BIAŁOSTOCKA
GAZETA WSpółczesna
ISSN 0137-9488 PIĄTEK, 3.03.2006 r. 45 (15967) CENA 1,70 zł

BIBLIOTEKA PODLASKA Książnica Czytelnika Prasy w Białymstoku

PODLASIE. „Przyspieszamy kroku" to plan działania wojewody podlaskiego Jana Dobrzyńskiego na najbliższe lata. Program dotyczy m.in. miejsca budowy lotniska, rozwoju Białegostoku jako metropolii, ale nie ma w nim mowy o budownictwie mieszkaniowym.

Czytaj na str. 3.

BIAŁYSTOK. Mieszkańcy gmin sąsiadujących z Białymstokiem mogą odetchnąć z ulgą. W poniedziałek wyjadą bowiem wszystkie autobusy i żadnych zmian w rozkładzie białostockiej komunikacji miejskiej nie będzie do czerwca.

Czytaj na str. 3.

SOKÓŁKA. Tysiące osób uczestniczyły w pogrzebie tragicznie zmarłego ks. Dariusza Sańko. Uroczystości odbyły się w sokólskiej parafii pw. św. Antoniego Padewskiego. Dwa dni wcześniej w Suwałkach pochowano ks. Szymona Klimaszewskiego. Obaj zginęli 16 lutego przy próbie zdobycia najwyższego szczytu Kaukazu – góry Kazbek.

Czytaj na str. 5.

NOWA SERIA LEKTURY WSZECH CZASÓW
GAZETA współczesna

Wtorek, 7 marca
S. Żeromski, *Przedwiośnie*
szczegóły na str. 9.

Miliony zł z naszych kieszeni podlascy urzędnicy przejadają podczas spotkań i sesji

MINISTER ZABIERA CIASTKA

REGION. Koniec z czekoladkami, słonymi paluszkami, kawą i herbatą w urzędach. Ministerstwo Finansów zapowiada bowiem likwidację tzw. funduszu reprezentacyjnego. Szkoda tylko, że chce „odchudzić" tylko samorządowców, zapominając o administracji rządowej.

Sam pomysł jest dobry. Kiedy bowiem próbowaliśmy ustalić, jak duże fundusze reprezentacyjne mają poszczególne urzędy na Białostocczyźnie, okazało się, że niektórzy urzędnicy podchodzą do naszych pieniędzy bardzo beztrosko. Po prostu nie wiedzą, ile ich wydają!

Minister finansów chce więc zlikwidować fundusz reprezentacyjny, ale z wyjątkami. Pozostałby on np. w ministerstwach i urzędach wojewódzkich. Nie wiadomo jeszcze, jak ministerstwo chce go zlikwidować w samorządach.

– Nic na ten temat nie słyszałem. Mogę jedynie powiedzieć, że pieniądze na ten cel nie pochodzą z budżetu państwa, a ze środków własnych – tłumaczy Tomasz Ćwikowski, rzecznik prasowy prezydenta Białegostoku.

Miasto rocznie wydaje 140 tys. z funduszu reprezentacyjnego. Na ciasta, paluszki i kawę dla gości, a także...

– Na zakup kwiatów, wiązanek na różne uroczystości, na skromny catering, nekrologi w prasie i reprezentację prezydenta podczas wyjazdów – tłumaczy Ćwikowski.

Jednak niektóre urzędy dają dobry przykład i funduszu reprezentacyjnego nie mają.

– W naszym urzędzie nie ma żadnych ciastek. Tylko kawa i herbata. Podobnie jest na sesjach rady – zapewnia Wiktor Grygiencz, burmistrz Supraśla.

Są też samorządy, w których nie ma funduszu reprezentacyjnego, ale wydatki pokrywane są z bieżących środków. Ile?

– Trudno powiedzieć. Nigdy tego nie zliczałam. Na radę miejską zapisane są trzy tysiące na rok, więc na urząd pewnie też w tych granicach wydajemy – mówi Katarzyna Szczuka, skarbnik w Urzędzie Miejskim w Wasilkowie.

W UM w Mońkach rocznie wydaje się na fundusz reprezentacyjny około 7 tys. zł.

– Ale tylko na kawę, ciastka czy herbatę. Na kwiatki, jeżeli jest jakiś pogrzeb, albo sami się składamy albo pieniądze są brane z funduszu socjalnego, jeżeli chodzi o pracownika urzędu – usłyszeliśmy w monieckim urzędzie. **(ap)**

PRZYKŁADOWE ROCZNE WYDATKI NA FUNDUSZ REPREZENTACYJNY W NIEKTÓRYCH URZĘDACH

Urząd Miejski w Białymstoku
140 tys. zł

Podlaski Urząd Wojewódzki
62 tys. zł
(z puli: „Zakup Usług")

Urząd Miejski w Hajnówce
30 tys. zł

Urząd Miejski w Mońkach
7 tys. zł

OPINIE

Adam Dębski, rzecznik prasowy Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego:

– Uważam, że środki na reprezentację urzędu są bardzo potrzebne. Pochodzą one z puli „Zakup usług". Środki na takie cele są potrzebne, ponieważ wojewoda reprezentuje rząd na terenie województwa i nie tylko. Jeżeli przyjmuje gości zagranicznych ze wschodu czy zachodu, to musi się godnie prezentować. Podobnie – jeżeli uczestniczy w jakich innych spotkaniach. Generalnie pieniądze z tej puli są przeznaczane na napoje, owoce, kawę, herbatę, noclegi dla gości, których przyjmuje Podlaski Urząd Wojewódzki. Chociaż tutaj goście często płacą sami za swój pobyt. Z tych pieniędzy opłacane są też nekrologi zamieszczane w prasie, zakupy kwiatów, wiązanek czy wieńców.

Roman Czepe, poseł PiS z Podlasia:

– Z reguły ten fundusz reprezentacyjny wydaje się bezsensowny. Bo tak naprawdę w wielu samorządach jest to ukryta kampania wyborcza rozłożona na cztery lata. Za pieniądze publiczne oczywiście. Najlepszym przykładem jest to, jak burmistrz za pieniądze gminy kupuje kwiaty dla proboszcza parafii. Nie byłoby w tym nic złego, że daje te kwiaty, ale niech kupuje je za własne pieniądze. Drugą rzeczą jest to, że często te wydatki nie są zapisane w konkretnym miejscu, tylko rozproszone po różnych działach w budżecie samorządu. I tak naprawdę trudno jest doszukać się, ile tych pieniędzy zostało wydanych. Dlatego trzeba to uporządkować. Oczywiście są sytuacje, kiedy gmina powinna wydać pieniądze na przyjęcie gości, ale powinno być to robione rozsądnie i z umiarem.

Matka winna ojciec nie

Na dożywocie skazał w czwartek lubelski sąd okręgowy Jolantę K., matkę pięciorga noworodków, których zwłoki znaleziono w beczce w Czerniejowie k. Lublina. Ich ojca uniewinnił. Wyrok jest nieprawomocny.

Więcej na str. 6.

Obwodnica utknęła w tunelu

Budowę tunelu 16 metrów pod doliną rzeki Rospudy zaproponował minister środowiska Jan Szyszko. Zaakceptował przy tym przebieg obwodnicy Augustowa zaproponowany w planie zagospodarowania przestrzennego. Pomysł ministra będzie kosztował aż 700 mln zł!

Czytaj na str. 3.

Agca strzelał Moskwa zlecała

Za próbą zamachu na papieża Jana Pawła II stali przywódcy byłego Związku Radzieckiego – taki wniosek znalazł się w raporcie komisji dochodzeniowej włoskiego parlamentu.

Czytaj na str. 6.

Niespokojnie na Białorusi

Opozycyjni kandydaci na prezydenta Białorusi są prześladowani. Alaksandr Kazulin został pobity, gdy próbował dostać się na III Ogólnobiałoruski Zjazd Ludowy w Mińsku. Centralna Komisja Wyborcza zapowiada, że inny kandydat na prezydenta, Aleksandr Milinkiewicz, może zostać aresztowany za organizowanie wieców wyborczych.

O sytuacji za wschodnią granicą czytaj na str. 7.

KARTKA Z KALENDARZA

3

MARCA 2006
62. DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 6.11 ZACHÓD 17.09

ZŁÓŻ ŻYCZENIA
W PIĄTEK – Marynie, Kunegundzie
W SOBOTĘ – Kazimierzowi, Łucji
W NIEDZIELĘ – Adrianowi, Fryderykowi

NA DRUGIE ŚNIADANIE
Adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
Telefon: 085-748-74-74
E-mail: piotrus@wspolczesna.pl

POGODA

DZIŚ. *W dzień zachmurzenie umiarkowane i duże. Miejscami słabe opady śniegu. Noc pochmurna, nad ranem ciągłe, intensywne opady śniegu.*

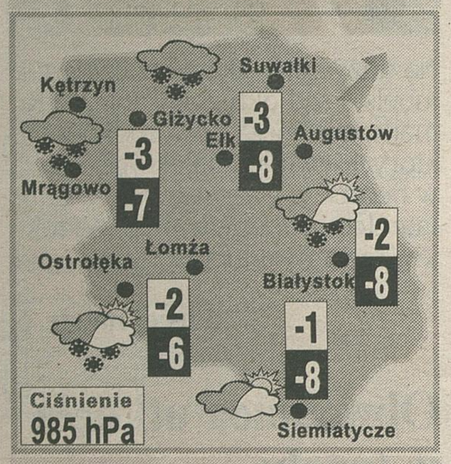

JUTRO. *Zachmurzenie całkowite, intensywne ciągłe i przelotne opady śniegu. Zawieje i zamiecie śnieżne. Na drogach trudne warunki jazdy. Bardzo ślisko !*

POJUTRZE. *Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, ciągłe i przelotne opady śniegu, zawieje i zamiecie śnieżne. Na drogach trudne warunki jazdy !*

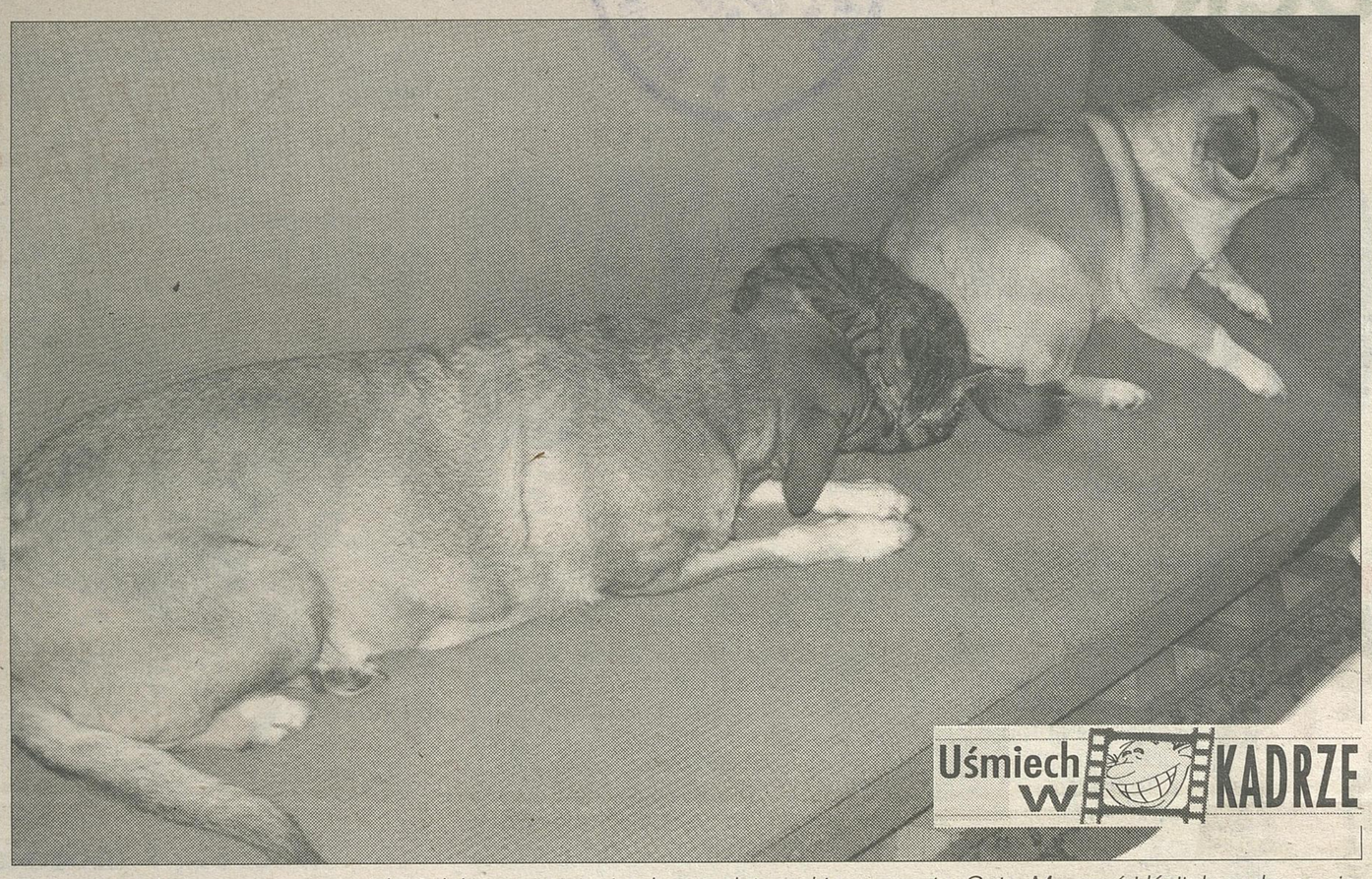

Zwierzętom, które mają pełną miskę i dobrego pana nie obce są latynoskie zwyczaje. Gaja, Mruczuś i Kajtek podczas sjesty. Zdjęcie publikujemy dzięki uprzejmości przyjaciela redakcji z Brańska.
Nasza zabawa fotograficzna trwa. Jeśli udało się Wam zrobić śmieszne zdjęcia, nadeślijcie je do redakcji. Nie stawiamy żadnych wymogów. Ważne, by obrazki rozśmieszały oglądającego. Na każdą osobę, której fotkę opublikujemy, czeka niespodzianka od „Gazety". Prosimy o listy i maile na adresy podane w ramce nad pogodą. Pamiętajcie o dopisku „Uśmiech w kadrze".

PRASA SPRZED LAT

Uwaga – bubel!

W sklepach metalowych w Białymstoku pojawiły się śliczne, błyszczące kurki do kuchennych zlewozmywaków i baterii łazienkowych. Wykonano je z metalu, w przeciwieństwie do podobnych z plastiku. Cena zupełnie przyzwoita – 50 zł za sztukę.

Kurki mają tylko jeden maleńki feler: po kilku dniach używania zupełnie się ścierają i nie nadają się do użytku. Wykonano je bowiem z aluminium. Próby reklamacji wyglądają tak:

– Pan je pokaże.

– O, proszę.

– Za często pan nimi kręcił.

– Przecież kurki w kranie są do kręcenia.

– No tak, ale delikatnego.

„Gazeta Współczesna" z 3 marca 1986 roku

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu w naszym konkursie wyróżniamy Andrzeja z Grajewa. Oto żarty nadesłane przez laureata:

Rozmawiają dwaj koledzy:
– Małżeństwo jest jak dwa statki.
– Ty wiesz, ja to chyba na ten wojenny trafiłem.

Spotyka się dwóch kolegów:
– Gdzie pracujesz?
– W odlewni.
– Co tam robisz?
– Tajemnica wojskowa.
– A ile ci płacą?
– 10 zł od bomby, 2 zł od granata.

Syn mleczarza trafił do wojska. Po tygodniu pisze list:
„Kochany tato! Tutaj jest cudownie, można się wylegiwać w łóżku do 6 rano."

Rozmawiają dwie koleżanki:
– Ostatnio dostaję listy z pogróżkami.
– Zawiadom policję – proponuje druga.
– To nic nie da. Nadawcą jest urząd skarbowy.

Antek poszedł nad rzekę łowić ryby. Rozpalił ognisko i już miał zarzucić wędkę, gdy nagle zauważył idącą w jego stronę kurę. A że był głodny, to ją złapał, wypatroszył, przyrządził i zjadł. Nagle drogą biegnie sąsiadka i woła:
– Antek, nie widziałeś mojej kury?
Antek spojrzał na pióra i mówi
– A widziałem. Rozebrała się tu i popłynęła na drugą stronę rzeki.

Teściowa opowiada zięciowi jak spędziła wieczór:
– Byłam w teatrze i tak się uśmiałam na tej komedii, że półżywa wróciłam do domu.
– Mamusia powinna jeszcze raz na nią pójść – ironizuje zięć.

– Co za straszne maniery! Codziennie na naszej wycieraczce jest pełno błota – skarży się Kowalska sąsiadce.
– Może to państwo sami nanieśliście? – dziwi się kobieta.
– Ależ my wycieramy buty piętro niżej!

Nadsyłajcie nam Wasze ulubione żarty. Raz w tygodniu do wygrania 10 złotych.

ZAGADKI ZNANYCH LUDZI

Ile lat ma wójt Jaświł?

Jan Joka, wójt Jaświł (na zdjęciu poniżej), sprawuje swoje stanowisko już czwartą kadencję z rzędu. Był niegdyś jednym z młodszych podlaskich wójtów. Joka postarzał się nieco od tamtego czasu i choć nie ukrywa swoich lat, to swój obecny wiek podaje zwykle w formie prostej matematycznej zagadki:

– W naszym Urzędzie Gminy w Jaświłach pracuje 15 urzędników, których średnia wieku wynosi 30 lat. Jeśli dodamy do nich wiek wójta, to ta średnia zwiększy się do 31 lat. Ile mam zatem obecnie lat? – pyta Czytelników „Współczesnej" jaświlański wójt Jan Joka.

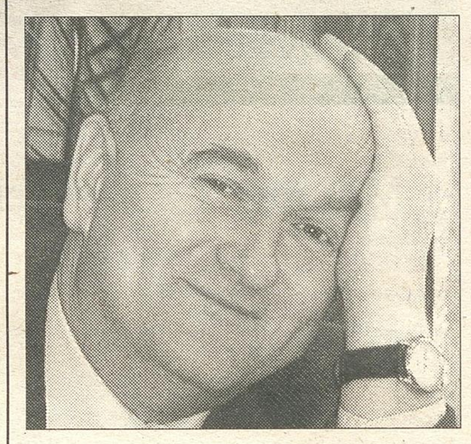

Znacie odpowiedź? Piszcie! Adresy podajemy w ramce nad prognozą pogody. Na jedną z osób, które poprawnie odpowiedzą na pytanie wójta, czeka niespodzianka od „Współczesnej".

I jeszcze rozwiązanie zagadki sprzed tygodnia. Brzmiała ona tak:

Ile różnych składów może mieć 5-osobowa drużyna wybierana z dziewięciu zawodników?

Poprawna odpowiedź brzmi: 126. Najprościej zadanie to można było rozwiązać korzystając z matematycznego wzoru na kombinacje i podstawiając liczby. Trzeba więc było uporać się z równaniem: 9!/5! x (9-5)!

W tym tygodniu nagroda trafi do Romana Roszczyca z Białegostoku (do odbioru będzie ona od środy w Biurze Ogłoszeń przy ul. św. Mikołaja). **(zmo)**

Temperatura jest jeszcze typowo zimowa, ale wiele zwierząt już przygotowuje się na cieplejsze dni

Zwiastuny wiosny są już w drodze

Choć meteorolodzy mówią, że ną prawdziwą wiosnę przyjdzie nam jeszcze poczekać i to dość długo, zwierzęta nie leniuchują. Świat przyrody powolutku przygotowuje się na jej nadejście.

– O wiośnie możemy mówić, gdy przez nieprzerwany ciąg kilku dni średnia dobowa temperatura przekracza 5 stopni. A nas w marcu czekają jeszcze śniegi i mróz. Wiosna nie przyjdzie więc wcześniej niż w kalendarzu – mówi Barbara Jakubowska z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Białymstoku.

A według kalendarza, wiosna astronomiczna rozpocznie się w czasie równonocy wiosennej, czyli pomiędzy 21, a 22 marca.

Tymczasem zwierzęta nie czekają na wyższe temperatury. Miliony ptaków leci właśnie na północ (m.in. czajki, żurawie, bociany) a niektóre z nich (z rodziny krukowatych), najprawdopodobniej już złożyły jaja.

– Dłuższy dzień, a co za tym idzie większa ilość światła mają ogromny wpływ na wzrost hormonów płciowych u ptaków. Samce określają więc teraz swoje terytoria śpiewając. W Białymstoku możemy dziś usłyszeć m.in. wróble oraz sikorki. Czekamy też na skowronki, które powinny były przylecieć już dawno – opowiada Ewa Kozłowska z Północnopodlaskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

Oprócz ptaków sezon godowy przechodzą także inne zwierzęta, m.in. koty. Mieszkańcy blokowisk niejednokrotnie słyszeli ich wieczorne miałczenie. Nie próżnują także dzicy kuzyni kotów – rysie.

– Rysie, które na ogół są ciche i spokojne teraz szaleją szukając partnerów. W czasie doby potrafią pokonać od 10 do nawet 15 km, podczas gdy normalnie przechodzą ok. 7 km – mówi doktor Krzysztof Schmidt z Zakładu Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży.

Gdy na Podlasie przybędą bociany, będzie to oznaczało, że wiosna już blisko
FOT. A. ZGIET

W dużo gorszej sytuacji są rośliny. Przebiśniegi, krokusy, zawilce i inne zwiastuny wiosny, nie mają na razie żadnych szans, by przedrzeć się przez pokrywę lodową, która przykrywa ziemię. Lekko nie mają także zwierzęta roślinożerne, które muszą radzić sobie z małą ilością pokarmu.

– Ale wiele z nich, np. jelenie przeszły ruję jeszcze we wrześniu – dodaje Krzysztof Schmidt.

(kj)

Aż 700 mln zł będzie kosztować pomysł ministra środowiska na to, jak pogodzić mieszkańców Augustowa i ekologów

Obwodnica utknęła w tunelu

WARSZAWA. Budowę tunelu 16 metrów pod doliną rzeki Rospudy zaproponował minister środowiska Jan Szyszko. Jednocześnie zaakceptował przebieg obwodnicy Augustowa zaproponowany w planie zagospodarowania przestrzennego.

Zdesperowani augustowianie po raz pierwszy wyszli na ulice z żądaniem rozpoczęcia budowy obwodnicy miasta 5 grudnia FOT. ARCHIWUM

W czwartek minister miał podjąć ostateczną decyzję w sprawie budowy obwodnicy Augustowa. Tymczasem przedstawił nowe rozwiązanie jej przejścia przez dolinę Rospudy. Jego zdaniem ta propozycja pogodzi skłóconych drogowców i ekologów. Tyle, że jest dziesięć razy droższa od rozwiązania planowanego do tej pory.

Obwodnica Augustowa ma mieć 17 km długości. Niewielka część tej trasy przebiega przez chronioną dolinę rzeki Rospudy. Do tej pory Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad planowała tam budowę 9-metrowej estakady. Miała ona umożliwić swobodną migrację zwierząt, a także jak największą ochronę unikalnych gatunków roślin. Koszt estakady obliczono na 50 mln zł, a całej obwodnicy, przy zastosowaniu tego rozwiązania – na 250 mln zł. Tymczasem sam tunel na dwie jezdnie o długości 1,2 km będzie kosztować 500 mln zł, co podniesie koszt całej obwodnicy do 700 mln zł!

– Teraz w ciągu dwóch tygodni musimy przygotować oddziaływanie tunelu na środowisko. Po złożeniu tych dokumentów minister podejmie decyzję w sprawie obwodnicy – mówi Tadeusz Topczewski, dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oddziału w Białymstoku.

– Trzeba chodzić po ziemi – tak skomentował pomysł ministra Leszek Cieślik, burmistrz Augustowa. – Jest to na razie pomysł czysto wirtualny i nie sądzę, aby inwestor został zobowiązany do budowy tego tunelu.

Minister środowiska zapowiedział, że pomoże drogowcom zdobyć środki unijne na budowę tunelu pod Rospudą. **(agak)**

Obywatelski Komitet Mieszkańców na Rzecz Budowy Obwodnicy Suwałk zapowiedział, że w poniedziałek organizuje akcję protestacyjną, polegającą na blokadzie w godz. 11-12 ul. Pułaskiego. W tym samym czasie na szosy mają wyjść też mieszkańcy Augustowa, Sztabina i Wasilkowa.

OPINIE

Tadeusz Topczewski, dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku:

– Pomysł ministra środowiska jest dobry, bo zlikwiduje spór pomiędzy nami i ekologami. W tym roku chcielibyśmy ruszyć z budową dróg dojazdowych do tego tunelu, a jak zdobędziemy środki na tunel, ruszymy z jego budową. Jeśli środki się nie znajdą, to będziemy zmuszeni pozostać przy estakadzie.

Będą negocjacje między Białymstokiem a ościennymi gminami na temat komunikacji miejskiej

Rozkłady na razie będą te same

BIAŁYSTOK. Mieszkańcy gmin sąsiadujących z Białymstokiem mogą odetchnąć z ulgą. W poniedziałek wyjadą bowiem wszystkie autobusy i żadnych zmian w rozkładzie białostockiej komunikacji miejskiej nie będzie do czerwca.

W ubiegłym tygodniu białostocki magistrat ogłosił, że jeśli gminy ościenne nie będą uczestniczyć w kosztach komunikacji miejskiej, to kursy autobusów do ich miejscowości od 6 marca zostaną ograniczone. W czwartek jednak prezydent Białegostoku zmienił zdanie i cięć na razie nie będzie. Najbardziej cieszą się z tej decyzji mieszkańcy Ogrodniczek, bowiem od poniedziałku do ich miejscowości miały nie dojeżdżać autobusy linii numer „3". A komunikacja miejska jest dla nich najtańszym sposobem dostania się do Białegostoku.

Białostocki urząd miejski proponuje, aby gminy sąsiednie, jak np. Supraśl, Choroszcz czy Wasilków, dokładały średnio po 200-300 tys. zł rocznie do komunikacji miejskiej.

– My tracimy na kursach autobusów do gmin ościennych około 40 tys. zł tygodniowo, więc i tak idziemy im w tym wypadku na rękę – mówi Krzysztof Sawicki, zastępca prezydenta Białegostoku.

OPINIE

Wiktor Grygiencz, burmistrz Supraśla:

– To dobrze, że prezydent Białegostoku wstrzymał się z cięciami, ale nie wyobrażam sobie, że mógłby postąpić inaczej. Oczywiście, będziemy negocjować, ale nie dołożymy ani złotówki do komunikacji miejskiej, jeśli władze Białegostoku nie pokażą nam rzeczywistych kosztów jej funkcjonowania. To nasz warunek.

9 marca burmistrzowie, wójtowie i sołtysie otrzymają od białostockich władz propozycję umów na współfinansowanie komunikacji do ich gmin. Wtedy także zaczną się negocjacje.

– Pan prezydent stoi na stanowisku, aby nie likwidować żadnych połączeń. Ale gminy również muszą zrobić coś w tym kierunku – powiedział Tomasz Ćwikowski, rzecznik prasowy prezydenta Białegostoku.

Gminy ościenne uważają natomiast, że zyski ze sprzedaży biletów całkowicie pokrywają koszty komunikacji. Twierdzą ponadto, że w swoich budżetach na 2006 r. nie zabezpieczyły odpowiednich kwot na ten cel. **(agak)**

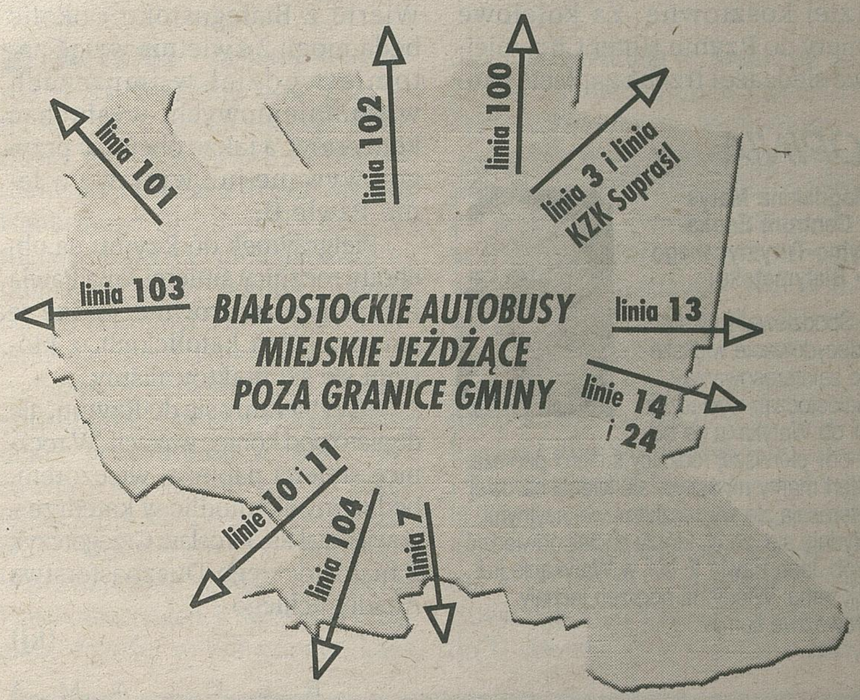

Wojewoda podlaski o obsadzie stanowisk i budowie lotniska

Krok bez mieszkań

REGION. „Przyspieszamy kroku" to plan działania wojewody podlaskiego Jana Dobrzyńskiego na najbliższe lata. Na razie jednak będzie musiał „przyspieszać" kroku sam, bo nadal nie ma zastępcy.

– Wygląda na to, że będziemy mieć kuratora z Łomży, a wicewojewodę z Suwałk. Przedstawiłem kandydaturę pana Schabieńskiego i skierowałem wniosek o nominację do premiera Marcinkiewicza. Z moich informacji wynika, że na razie jest podpisany przez wicepremiera Ludwika Dorna – tłumaczył Jan Dobrzyński podczas czwartkowej konferencji prasowej. Dodał, że procedura powoływania wicewojewody trwa bardzo długo.

Plan działania „Przyspieszamy kroku" jest oparty na programie przedwyborczym PiS oraz programach rządowych.

– Jako wojewoda będę wspierać inwestycje Białegostoku, Łomży i Suwałk. Myślę tutaj o budowie lotniska z prawdziwego zdarzenia – tłumaczył.

Wojewoda widzi miejsce lotniska regionalnego w Topolanach albo w Żukach (gmina Zabłudów). Uważa, że mogłoby być ono finansowane częściowo z rządowego programu operacyjnego, który ma być realizowany dzięki wsparciu środków unijnych dla pięciu najbiedniejszych województw tzw. ściany wschodniej. W sumie jest to około 880 mln euro.

– Niewykluczone, że ten program zostanie jeszcze zasilony z budżetu państwa. Ale za wcześnie o tym mówić – mówił Dobrzyński.

W planie przewidziano także rozwój Białegostoku jako obszaru metropolitalnego. Wojewoda zapowiada współpracę z dużymi ośrodkami gospodarczymi i sieciami europejskimi.

Niestety w planie rozwoju Podlasia nie znalazły się wytyczne, dotyczące budownictwa mieszkaniowego. Zdaniem wojewody jest ono na Podlasiu w miarę dobrze rozwinięte. **(ap)**

Kolejny ubek oskarżony

BIAŁYSTOK, AUGUSTÓW. 81-letni Grzegorz S., były funkcjonariusz augustowskiego Urzędu Bezpieczeństwa, odpowie przed sądem za stosowanie represji w czasie przesłuchania żołnierza podziemia niepodległościowego. W czwartek białostocki oddział IPN skierował do sądu w Augustowie akt oskarżenia w tej sprawie.

Sprawa dotyczy wydarzeń z końca 1948 r. Wtedy to Grzegorz S., mieszkaniec Białegostoku, pracował w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie. Według IPN, między 1 a 10 grudnia wspomnianego roku oskarżony przesłuchiwał mężczyznę, który był żołnierzem Batalionów Chłopskich, a później Armii Krajowej. W 1944 r. trafił on do sowieckich łagrów. Po trzech latach wrócił do kraju. I wtedy Urząd Bezpieczeństwa chciał zmusić go do współpracy. To się jednak nie udało.

Według ustaleń IPN, przesłuchując właśnie tego żołnierza Grzegorz S. przekroczył swoją władzę – bił go, aby zmusić podpisanie zobowiązania do współpracy. **(mr)**

KRÓTKO

REGION. Najbliższa niedziela w Cerkwi prawosławnej rozpocznie Wielki Post. Zwana jest ona niedzielą seropustną, ponieważ od tego czasu, przez cały post, oprócz pokarmów mięsnych, nie można spożywać również nabiału. W tym dniu, po uroczystych nieszporach, celebrujący liturgię zwraca się do wiernych z przesłaniem na okres postny, następnie klęka i prosi wszystkich ludzi o wybaczenie. To samo robią inni duchowni. Później wszyscy zgromadzeni w świątyni wierni podchodzą do księży i proszą o przebaczenie, całując przy tym krzyż i ikony. **(KP)**

BIAŁYSTOK. Uroczysta msza święta ku czci św. Kazimierza Królewicza, głównego patrona Metropolii białostockiej, odprawiona zostanie w sobotę, 4 marca, o godz. 18, w kościele św. Kazimierza w Białymstoku (os. Dziesięciny). Nabożeństwu przewodniczyć będzie ksiądz arcybiskup Wojciech Ziemba, metropolita białostocki. Homilię wygłosi ksiądz biskup Stanisław Stefanek, biskup łomżyński. Udział wezmą księża biskupi z Metropolii białostockiej. Do uczestnictwa w nabożeństwie ksiądz arcybiskup metropolita zaprasza przedstawicieli władz samorządowych i związków zawodowych. **(luk)**

BIAŁYSTOK. Byli studenci Politechniki Białostockiej integrują się. W czwartek odbyło się pierwsze zebranie Stowarzyszenia Absolwentów PB. Powołali oni komitet założycielski i uchwalili statut. Stowarzyszenie ma na celu m.in. promocję osiągnięć i kształtowanie wizerunku uczelni. Do tej pory na PB istniały tylko związki absolwentów poszczególnych wydziałów. **(kj)**

Zapisy na pielgrzymki do Watykanu, na obchody rocznicy śmierci Jana Pawła II, już trwają

Oferty są chętnych brak

REGION. Biura podróży mają mnóstwo ofert wyjazdów do Watykanu na obchody pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II. Msza rocznicowa, jest jednak tylko jednym z punktów programu większości pielgrzymek. Większość zainteresowanych wyjazdem chce bowiem nie tylko odbyć pielgrzymkę, ale także pozwiedzać.

Duża liczba ofert nie idzie jednak w parze z zainteresowaniem nimi. Popyt na wycieczki jest spory, ale nie tak ogromny jak się spodziewano jeszcze kilka miesięcy temu.

– Zainteresowanie ofertami wycieczek do Rzymu jest zdecydowanie większe na południu Polski niż w województwie podlaskim. Stamtąd pochodzi większość ofert, jakie mamy. Dotychczas do naszego biura przyszło kilka osób zainteresowanych nimi – powiedziała Marta Roszkowska z białostockiego biura Ecco Holiday.

Za wycieczkę z czterema lub pięcioma noclegami (m.in. 2 kwietnia w Rzymie), organizowaną przez biuro podróży trzeba dziś zapłacić od 900 do 1400 zł. W cenę wliczone zostały: przejazd klimatyzowanym, komfortowym autokarem, śniadanie, ubezpieczenie, opieka wykwalifikowanego pilota oraz noclegi w hotelu 2- lub 3-gwiazdkowym. Cena nie obejmuje jednak biletów komunikacji miejskiej i do instytucji kulturalnych (np.: muzeów, teatrów). Zdecydowanie droższe są cztero- czy pięciodniowe wycieczki lotnicze (wylot z Warszawy lub Krakowa). Kosztują co najmniej 2 tys. zł.

Samemu do Watykanu nie opłaca się

Za pielgrzymkę do papieskiego grobu trzeba zapłacić około 1 tys. zł. Organizowanie indywidualnej wyprawy jest jeszcze bardziej kosztowne. Za kolejowe bilety do Rzymu (Inter City, miejsca siedzące) trzeba zapłacić około 420 zł w jedną stronę (i to po promocyjnych cenach). Trzeba do tego doliczyć także koszty wyżywienia oraz ceny noclegów (ponad 100 zł od osoby w hotelu na peryferiach miasta i nawet 280 zł w centrum). Tyle, że na wolne miejsca w hotelach nie można już liczyć. Włoskie biura podróży już na początku stycznia sygnalizowały bowiem ich brak.

Modlitwa w katedrze zamiast wycieczki

Pielgrzymki do Watykanu nie zamierza organizować Białostocka Kuria Metropolitarna. Wierni z Białegostoku i okolic będą mogli 2 kwietnia wziąć natomiast udział w imprezach wspomnieniowych, wysłuchać koncertów, a także obejrzeć przygotowywane już wystawy o Janie Pawle II.

Pielgrzymek do Rzymu na obchody rocznicy śmierci Jana Pawła II nie organizuje również żadne ze stowarzyszeń katolickich, z którymi się skontaktowaliśmy.

– Wybieramy się do Rzymu, ale dopiero pod koniec wakacji. W rocznicę śmierci papieża, wieczorem, będziemy się modlić w katedrze – powiedział ks. Jarosław Grzegorczyk z białostockiego Duszpasterstwa Akademickiego.

(kj)

OPINIA

Magdalena Matys z Centrum Edukacyjno-Turystycznego w Białymstoku:

– Spodziewaliśmy się zdecydowanie większego zainteresowania białostoczan wycieczkami do Watykanu na obchody pierwszej rocznicy śmierci papieża. Ofert mamy mnóstwo, ale klienci bardziej interesują się wycieczkami wakacyjnymi. Wydaje się, że ci, którzy chcieli odwiedzić grób Jana Pawła II, byli w Watykanie już rok temu. Wtedy na pogrzeb jechały prawdziwe tłumy.

Do końca roku szpitale muszą wymienić aparaturę RTG

Promieniowanie z ubiegłego wieku

REGION. Kilkudziesięcioletnie, nie spełniające norm unijnych aparaty RTG, muszą do końca roku zniknąć z podlaskich szpitali i przychodni. Powinien je zastąpić nowy sprzęt, ale nie ma na niego pieniędzy.

Diagnostyka na aparacie, pamiętającym czasy Gierka, niestety nie jest w podlaskich szpitalach rzadkością. Np. w białostockim szpitalu wojewódzkim na 19 aparatów RTG pięć ma więcej niż 20 lat, w Białostockim Centrum Onkologii powyżej 20 lat mają dwa. Tymczasem zgodnie z wymogami UE wszystkie placówki muszą sprzęt wymienić i dostosować do nowych norm. Polska miała na to cztery lata.

– Ale aparaty ponad 30-letnie nadal można znaleźć w wielu placówkach – ocenia Wiesław Nalewajko, przewodniczący podlaskiego związku zawodowego techników elektroradiologii. – Wiadomo, że diagnostyka na takim sprzęcie nie jest taka, jak powinna być, często obraz jest niejednoznaczny i badanie trzeba powtarzać. A to kolejne narażenie pacjenta na promieniowanie. Nie mówiąc już o szkodliwości pracy w takich warunkach dla elektroradiologów.

W białostockim szpitalu klinicznym aparaty do wykonywania tzw. zdjęć kostnych pamiętają jeszcze lata 70-te. Natomiast wymiana na dobry aparat tego typu to wydatek 200-300 tys. zł. Także RTG w szpitalu w Mońkach liczy ponad 20 lat. Dyrekcja szpitala stara się o jego wymianę za pieniądze z finansowego programu norweskiego.

– Bez tej możliwości nigdy byśmy nie mogli sobie pozwolić na zakup nowego sprzętu – mówi Tadeusz Kulikowski, dyrektor szpitala.

Przynajmniej trzy nowe aparaty RTG musi kupić szpital w Sokółce. Wszyscy dyrektorzy placówek przyznają, że nowe inwestycje będą możliwe tylko dzięki dofinansowaniu z UE. Liczą też na to, że okres na wymianę aparatów zostanie przedłużony.

(luk)

OPINIA

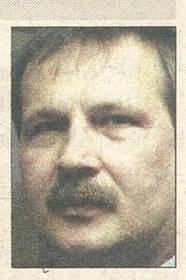

Wiesław Nalewajko, Podlaski Związek Techników Elektroradiologii:

– Chociaż posiadany sprzęt RTG na nowy, spełniający wymogi unijne, trzeba wymienić do końca tego roku, nie sądzę, aby się to udało. Na jego wymianę potrzeba wielu milionów zł, ale wymogi UE nie idą w parze z możliwościami finansowymi placówek. A bez spełniania norm będzie trzeba albo zamykać zakłady, albo zabierać im możliwość robienia diagnostyki.

Konkurs na kuratora może zostać powtórzony

Konkurs bez nadzoru

REGION. Jarosław Zieliński, wiceminister edukacji wystąpił do wojewody podlaskiego o przesłanie protokołu z konkursu na podlaskiego kuratora oświaty.

– Są poważne wątpliwości co do procedury, ale musimy to zobaczyć i przede wszystkim przekonać się, czy została przedstawiona koncepcja nadzoru pedagogicznego. Jak dotąd mam tylko przekaz ustny – powiedział Zieliński.

We wtorek konkurs na kuratora podlaskiego wygrał Janusz Mieczkowski z Łomży. Jednak zdaniem trzech z dziewięciu osób zasiadających w komisji konkursowej (dwóch przedstawicieli ministerstwa edukacji oraz reprezentanta nauczycielskiej „Solidarności") Janusz Mieczkowski nie przedstawił koncepcji nadzoru pedagogicznego na Podlasiu. Do drugiego etapu konkursowego przeszedł również Jędrzej Łucyk, który ostatecznie nie wygrał konkursu.

Kuratora powołuje wojewoda w porozumieniu z ministrem edukacji. Nieoficjalnie mówi się, że Janusz Mieczkowski to człowiek popierany przede wszystkim przez ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgiela i wojewodę podlaskiego Jana Dobrzyńskiego.

– To dobra kandydatura – utrzymywał Jan Dobrzyński, który w czwartek miał przesłać dokumenty ministrowi edukacji.

(ap)

EKSPRESEM

- W nocy ze środy na czwartek złodziej włamał się do budynku gospodarczego w kolonii Księżyno i ukradł piłę spalinową. Poszkodowany oszacował swoje straty na około 1,8 tys. zł.
- W czwartek, około godz. 9.40 kierowca forda nie ustąpił pierwszeństwa 36-letniej kobiecie na przejściu dla pieszych przy ulicy Legionowej w Białymstoku. Potrącona została przewieziona do szpitala.
- Część stropu drewnianego domu mieszkalnego obłożonego tynkiem, spłonęła w czwartek rano w kolonii Holonki w gminie Brańsk. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja komina. W akcji gaszenia pożaru brało udział 28 strażaków. Straty oszacowano na około 10 tys. zł.

(kj)

REKLAMA

Klub Rozrywki Krąg
zaprasza na
Ostatki Juliańskie
4, 5 marca 2006
godz. 20.00
gra zespół AKONTO
Klub Rozrywki Krąg
ul. Wierzbowa 6, tel. 651 32 16

Sokółka pożegnała tragicznie zmarłego księdza

Bóg go wezwał

Ostatnia droga ks. Dariusza Sańko na cmentarz jego rodzinnej parafii w Sokółce

FOT. D. BIZIUK

SOKÓŁKA. Tysiące osób uczestniczyły w pogrzebie tragicznie zmarłego ks. Dariusza Sańko, który w czwartek odbył się w sokólskiej parafii pw. św. Antoniego Padewskiego. Dwa dni wcześniej w Suwałkach pochowano ks. Szymona Klimaszewskiego. Obaj zginęli 16 lutego przy próbie zdobycia najwyższego szczytu Kaukazu – góry Kazbek.

Kapłani rozpoczęli swoje wspólne wędrówki w 1997 r. Wspinali się na Mont Blanc, kajakami pływali po najgłębszym jeziorze świata Bajkał i wzdłuż Półwyspu Krymskiego. Podczas tej ostatniej wyprawy zostali aresztowani, bo za bardzo zbliżyli się do... daczy Władimira Putina. 13 lutego br. postanowili zdobyć górę Kazbek na Kaukazie. Ta wyprawa ks. Dariusza Sańko i ks. Szymona Klimaszewskiego miała tragiczny finał.

– Nie zadawajmy Bogu pytań „dlaczego?". On powołuje do życia, ale też wzywa do siebie, kiedy chce – powiedział do uczestników uroczystości pogrzebowych abp Wojciech Ziemba, metropolita białostocki.

Ci, którzy znali pochodzącego z Sokółki ks. Dariusza, zapamiętają go jako człowieka, który nieustannie za czymś podążał, czegoś poszukiwał.

– Stale stawiał przed sobą nowe wyzwania. Stąd brały się pomysły na kolejne wyprawy. Żył pełnią życia, a zginął, robiąc to, co bardzo kochał – dodał przyjaciel zmarłego kapłana z Sokółki.

– Lubili go zarówno kapłani, jak i wierni. Miał mnóstwo przyjaciół, co zresztą widać w dniu dzisiejszym – powiedział podczas kazania ks. Romuald Kamiński, biskup pomocniczy ełcki.

Na zakończenie mszy ks. Karol Bujnowski, prefekt WSD w Ełku podkreślił, że ks. Dariusz i ks. Szymon „zdobyli już swój najwyższy szczyt, z którym kiedyś będzie musiał się zmierzyć każdy z nas".

(db)

Ks. Dariusz Sańko urodził się 17.10.1969 r. w Sokółce. Chodził do miejscowej SP nr 1 i Liceum Ogólnokształcącego. Studiował na Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku. Skończył Wyższe Seminarium Duchowne w Ełku, gdzie w 1998 r. przyjął święcenia kapłańskie. Miał dwa doktoraty. Pracował w parafii pw. Ducha Świętego Pocieszyciela w Giżycku, parafii pw. NMP Królowej Polski w Olecku i parafii pw. św. Aleksandra w Suwałkach. Był wykładowcą WSD w Ełku i duszpasterzem studentów diecezji ełckiej.

Białostoczanin oskarżony o zgwałcenie 12-latki

Żona wydała bestię

BIAŁYSTOK. Za zgwałcenie 12-letniej koleżanki swojej córki oraz usiłowanie wykorzystania seksualnego 13-latki odpowie przed sądem białostoczanin Wojciech K. A to tylko część stawianych mu zarzutów. Właśnie białostocka prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia.

Ta bulwersująca sprawa może nie ujrzałaby światła dziennego, gdyby nie żona oskarżonego. To ona w październiku ub.r. przestępstwa popełnione przez jej małżonka zgłosiła białostockim policjantom. Wcześniej, we wrześniu ub.r. jej córka ostrzegała matkę, aby nie zostawiała rodzeństwa samego w domu z ojcem Wojciechem K. Dziewczyna wyznała wtedy mamie, że gdy była młodsza, ojczym molestował ją seksualnie. Ale to nie wszystko. Druga z córek w październiku ub.r. powiedziała matce, że w sierpniu ub.r. Wojciech K. zgwałcił jej dwie koleżanki.

Zostało wszczęte śledztwo w tej sprawie. Ustalono, że w sierpniu ub.r. Wojciech K. razem z jedną ze swoich córek przebywał w Białymstoku na działce. Tam dziewczynka spotkała swoje koleżanki – 12- i 13-letnią.

Jednego dnia pobytu na działce Wojciech K. z nieletnimi koleżkami córki pił alkohol. Już w czasie libacji zaczął dotykać kolan i piersi 12-latki. Aż w końcu, zaprowadził ja do szopy. Tam zgwałcił dziewczynkę. Kiedy 12-latka protestowała lub mówiła, że zawiadomi policję, bił ją, uderzał jej głową o leżące w szopie drewniane palety. Po tym odprowadził 12-latkę do namiotu, w którym spała z koleżankami. A tam, zaczął rozpinać guzik w spodniach śpiącej 13-latki. Ale spłoszyła go wcześniej zgwałcona dziewczynka.

W czasie śledztwa okazało się też, że Wojciech K. znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną. Po alkoholu awanturował się, wyzywał, szarpał kobietę, popychał, grożąc pobiciem, wyganiał z domu. Poza tym oskarżony znęcał się również nad zwierzętami: klaczą, którą bił batem oraz suczką – zamknął ją w pomieszczeniu bez wody i powietrza.

Wojciech K. odpowie też za rozpijanie nieletnich. Oskarżony nie przyznał się do zarzutów. **(mr)**

Nieuczciwe konsultantki poddały się karze

Kursy, których nie było

BIAŁYSTOK. Na kary więzienia w zawieszeniu oraz grzywny skazał w czwartek Sąd Rejonowy trzy konsultantki białostockiego oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa. Kobiety, fałszując dokumenty, pomogły wyłudzić ponad 60 tys. zł unijnych dotacji za szkolenie dla przedsiębiorców.

Sposób oszustwa był prosty: konsultantki zawyżały na papierze liczbę uczestników kursów. Wystawiały też dokumenty za szkolenia, które się nie odbyły. Fałszowały dokumenty i podpisy. Wprowadzając w błąd pracowników Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości w Warszawie, każda z nich pomogła wyłudzić po ok. 20 tys. zł dotacji unijnych za te fikcyjne szkolenia czy kursantów.

To pierwsze skazane w śledztwie, dotyczącym wyłudzania od sierpnia 2001 r. do kwietnia 2003 r. dotacji z PARP. Prokuratura zarzuty w tej sprawie postawiła jeszcze innym osobom. Ale tylko te trzy konsultantki już w śledztwie przyznały się do zarzutów i dobrowolnie poddały się karze. Otrzymały kary od roku i 3 miesięcy do roku i 9 miesięcy pozbawienia wolności. Sąd zawiesił wykonanie kary na 3 lata. Kobiety mają też zapłacić od 1,2 tys. zł do 1,5 tys. zł grzywny i częściowo naprawić szkodę od 9 tys. zł do 11 tys. zł. **(mr)**

Lekarze z Podlasia włączają się w ogólnopolską akcję

Najpierw żądania

REGION. Lekarze z pięciu szpitali w naszym regionie wystąpili już do swoich dyrektorów z wnioskiem o podwyżki pensji, w tym roku o 30 proc. a w następnym – o 100 proc. lub wprowadzenie minimalnej płacy dla lekarza w kwocie 5 tys. zł brutto za etat. W ten sposób włączyli się w ogólnopolską akcję, mająca na celu wzrost płac dla lekarzy. Jeśli dyrektorzy szpitali nie spełnią tych żądań, ma dojść do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej.

Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy wydał zalecenie dla wszystkich zakładowych organizacji związkowych wystąpienia do swoich dyrekcji z żądaniem wzrostu płac. Niespełnienie tego żądania w terminie 7 dni od daty złożenia pisma, ma oznaczać rozpoczęcie sporu zbiorowego przez związek z pracodawcą oraz dalsze akcje protestacyjne.

Na Podlasiu do akcji włączyły się dotąd szpitale z Sokółki, Augustowa, Dąbrowy Białostockiej, szpitala wojewódzkiego i psychiatrycznego w Suwałkach oraz szpitala klinicznego w Białymstoku.

– Na początek występujemy do dyrekcji zakładów z pisemnym żądaniem podwyżek, dopiero gdy na piśmie otrzymamy odpowiedź odmowną, będziemy czynić dalsze kroki, czyli wchodzić w spór zbiorowy – powiedział Ryszard Kijak przewodniczący podlaskiego OZZL. – Trudno na razie ocenić, ile jeszcze podlaskich szpitali włączy się w akcję. W drugim tygodniu marca zamierzamy zorganizować spotkanie przewodniczących zakładowych związkowców w tej sprawie.

Ogólnopolski protest lekarzy ma uderzać przede wszystkim w administrację. Np. lekarze z Podkarpacia wzięli urlopy na jeden dzień. Inne możliwe formy protestu to np. wypisywanie zwolnień na innych drukach niż obowiązujące czy nieopisywanie chorób zgodnie z procedurami. **(luk)**

Rektor kontra kwestor

BIAŁYSTOK. Zwolniona przez obecnego rektora Politechniki Białostockiej kwestor uczelni domaga się przed sądem odszkodowania. Uważa, że została odwołana niezgodnie z prawem. W czwartek sprawą zajął się białostocki sąd.

Pełnomocnik PB wnosi o oddalenie pozwu. Twierdzi, że rektor nie działał samodzielnie. Inaczej uważa powódka.

Kwestor wypowiedzenie dostała od rektora pod koniec ub.r. Jednak zgodnie m.in. z ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym, rektor mógł ją zwolnić, ale na wniosek kanclerza. A ten takiego wniosku nie złożył. Kanclerz przed sądem mówił, że rektor rozmawiał z nim na temat zwolnienia pani kwestor. I było to dla niego duże zaskoczenie, bowiem kwestor pracowała na swoim stanowisku od 1994 r. i nie było uwag do jej pracy merytorycznej.

– W czasie rozmowy były naciski rektora, żebym złożył wniosek o zwolnienie pani kwestor – zeznawał kanclerz.

Wniosku jednak nie złożył, a sprawa znalazła swój finał w sądzie. **(mr)**

Alina i Piotr Bendiuk z Białegostoku, założyciele Klubu Sportów Psich „Alpi" i organizatorzy akcji „Kudłaty Przyjaciel", odbywającej się pod patronatem "Gazety Współczesnej", zostali nominowani do ogólnopolskiej nagrody „Serce dla Zwierząt". Już po raz trzeci przyzna ją miesięcznik „Mój Pies".
– Jesteśmy bardzo miło zaskoczeni tą nominacją, a jednocześnie cieszymy się, że nasza praca została doceniona – powiedział Piotr Bendiuk.
Każdy może wziąć udział w wyborze naszych kandydatów do nagrody, wysyłając SMS-a. Głosowanie będzie trwało do 25 kwietnia. (KP)

FOT. A. ZGIET

Finał głośnej sprawy przetrzymywania w beczkach zwłok dzieci

Matka winna ojciec nie

CZERNIEJÓW. Na dożywocie skazał w czwartek lubelski Sąd Okręgowy 41-letnią Jolantę K., matkę pięciorga noworodków, których zwłoki znaleziono w beczce w Czerniejowie k. Lublina. Ich ojca, 47-letniego Andrzeja K., uniewinnił. Wyrok jest nieprawomocny.

Proces Jolanty i Andrzeja K. toczył się od lipca 2004 roku za zamkniętymi drzwiami

FOT. FOTORZEPA

Prokurator żądał dla Jolanty K. dożywocia za zamordowanie dzieci, a dla jej męża, Andrzeja K., 15 lat więzienia za podżeganie do tej zbrodni.

– Jolanta K. w pełni odpowiada za swoje czyny, dla których nie sposób znaleźć usprawiedliwienia. Na żądany wymiar kary miały wpływ liczne okoliczności obciążające przy braku istotnych okoliczności mogących chociaż w minimalnym stopniu wpłynąć na zmniejszenie kary – powiedział uzasadniając wyrok sędzia Włodzimierz Śpiewla.

W ocenie sądu, Jolanta K. zabijała swoje dzieci z premedytacją i w niezwykle wyrachowany sposób.

– Nie podejmowała żadnych działań, które mogłyby zapobiec powstawaniu kolejnych ciąż, prowadzących nieuchronnie do następnych zbrodni – podkreślił sędzia.

Z kolei jedynym dowodem przeciwko Andrzejowi K. były zeznania jego żony, które sąd uznał za pełne sprzeczności. Andrzej K. nie przyznał się do winy. Utrzymywał, że nie wiedział o kolejnych ciążach żony. O tym, że te ciąże były niewidoczne dla otoczenia, mówili też przed sądem świadkowie: sąsiedzi, najbliżsi znajomi, członkowie rodziny oskarżonych.

Proces małżonków K. od lipca 2004 r. toczył się za zamkniętymi drzwiami. Matka dzieci jest aresztowana; jej męża sąd zwolnił z aresztu w październiku ubiegłego roku. ■

Zwłoki pięciorga noworodków małżeństwa K. – czterech chłopców i dziewczynki – zostały znalezione latem 2003 roku w beczce po kiszonej kapuście w ich domu w Czerniejowie. Według ustaleń prokuratury, do zabójstw noworodków doszło w latach 1992-1998. Na pierwszej rozprawie Jolanta K. przyznała się do winy. Powiedziała, że pod nieobecność domowników rodziła dzieci w wannie i topiła je. Rodzina K. mieszkała wtedy w Lublinie. Kiedy przeprowadzili się do pobliskiego Czerniejowa, Jolanta K. przewiozła zwłoki dzieci. Przechowywała je w domowej zamrażarce. Potem ciała przełożone zostały do beczki po kiszonej kapuście. Zwłoki dzieci znalazły dwie córki małżeństwa K., którym babka kazała wyrzucić na pole zawartość beczki, z której rozchodził się fetor.

Policja ustaliła sprawcę pobicia Oskara

Czterolatek skatowany na śmierć

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI. Mały Oskar zmarł w czwartek rano w Piotrkowie Trybunalskim. Do skatowania dziecka przyznał się na przesłuchaniu konkubent matki.

Prawdopodobnie zarzut zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem zostanie postawiony 25-letniemu mężczyźnie. Jest podejrzany o śmiertelne pobicie czteroletniego Oskara, syna swojej konkubiny. Grozi mu za to od 12 lat więzienia do dożywocia. Poinformował o tym naczelnik wydziału prewencji Komendy Miejskiej Policji w Piotrkowie Tryb. Piotr Trzebski.

Powiedział, że w trakcie prowadzonych przez policję czynności mężczyzna przyznał się do pobicia chłopca. Podobno robił to od dłuższego czasu.

– Półtora roku temu złamał dziecku rączkę, a w noc poprzedzającą tragedię miał tak mocno uderzyć Oskara w brzuch, że dziecko zaczęło krwawić – mówił naczelnik. Dodał, że do jego bicia przyznała się również matka chłopca. Policja zatrzymała także do wyjaśnienia dziadków Oskara. Jak twierdzi Trzebski, chłopiec był bity w ich obecności.

W czwartek piotrkowskie pogotowie poinformowało policję o zgonie chłopca. Nad ranem zostało one wezwane do jednego z mieszkań na ul. Piastowskiej w Piotrkowie Tryb. do czteroletniego chłopca. Mimo reanimacji, dziecko zmarło. Chłopiec miał liczne ślady obrażeń tułowia i twarzy mogące świadczyć o wcześniejszych przypadkach pobicia go. Do wyjaśnienia zatrzymano 24-letnia matkę Oskara oraz jej 25-letniego konkubenta. W chwili zatrzymania byli oni trzeźwi. W mieszkaniu przebywało wtedy jeszcze jedno 9-miesięczne dziecko. Przewieziono je na obserwację do szpitala. ■

Kto stał za próbą zamachu na Jana Pawła II?

Po śladach do Moskwy

POLSKA/WATYKAN/ROSJA. Za próbą zamachu na papieża Jana Pawła II stali przywódcy byłego Związku Radzieckiego – takie wnioski znalazły się w raporcie komisji dochodzeniowej włoskiego parlamentu. Poinformowały o tym w czwartek portal interia.pl i radio RMF. Raport ma zostać przedstawiony w tym miesiącu.

– Członkowie komisji są przekonani i prawie nie mają wątpliwości, że to Związek Radziecki wyszedł z inicjatywą zamachu na Jana Pawła II – powiedział agencji Reutersa przewodniczący włoskiej komisji senator Paolo Guzzanti, co cytują serwisy. Guzzanti dodaje, że decyzje zapadły na najwyższych szczeblach, a potem zostały przekazane tajnym służbom z zaleceniem podjęcia wszelkich odpowiednich kroków. ■

Włoska komisja ma dowody w postaci zdjęć na to, że Sergiej Antonow, Bułgar, oczyszczony w 1986 roku z zarzutów o udział w przygotowywaniu zamachu, był na Placu Świętego Piotra razem z Alim Agcą, Turkiem, który 13 maja 1981 roku pociągnął za spust. Podczas procesu zamachowca w 1986 prokuratorzy nie udowodnili tezy, że Agcę wynajęły bułgarskie służby specjalne na zlecenie ZSRR.

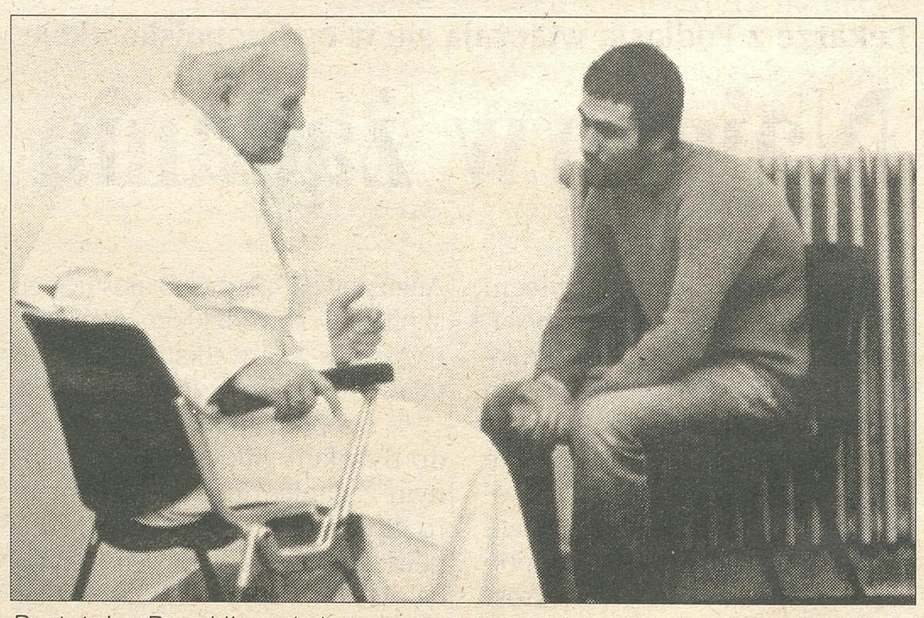

Papież Jan Paweł II spotkał się ze swoim zamachowcem w celi

FOT. FOTORZEPA

Skandal w Instytucie Pamięci Narodowej?

300 worków tajemniczych akt

WARSZAWA. W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej znaleziono trzysta nierozpakowanych worków akt z peerelowskiego MSW. Premier zapowiada zbadanie sprawy.

– Byliśmy zbulwersowani informacją o stanie pionu archiwalnego – mówią członkowie kolegium IPN. Dyskutowano już nawet o możliwości powołania specjalnej komisji, która miałaby zbadać ujawniony bałagan.

Nowy prezes IPN Janusz Kurtyka przyznał, że archiwum centrali IPN przechowywało trzysta nierozpakowanych jeszcze worków z dokumentami peerelowskiego MSW. W instytucie nie było precyzyjnych zasad przyjmowania akt do zasobu archiwalnego. W Wydziale Ewidencji panował chaos w stosowaniu procedur, co powodowało długie okresy oczekiwania na wynik poszukiwania. Biurokracja i przewlekłość procedur przyczyniły się do tego, że pion archiwalny nie był w stanie sprostać zwiększonemu w ubiegłym roku napływowi wniosków pokrzywdzonych o udostępnienie akt.

– Mam wiele zastrzeżeń do dotychczasowego funkcjonowania Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów. Dlatego po objęciu prezesury dokonałem zmian w jego kierownictwie – powiedział Janusz Kurtyka. W przyszłym tygodniu prezes zatwierdzi nowy statut i regulamin IPN. Zostały w nim m.in. precyzyjnie określone procedury obowiązujące w BUiAD. Porządkowanie pracy w pionie archiwalnym potrwa przynajmniej kilka miesięcy.

– To w jakim stanie są archiwa IPN, będzie miało ogromne, negatywne znaczenie dla pomysłów przeniesienia lustracji do instytutu – uważa sędzia Maria Myślińska, członek Kolegium IPN.

Jak powiedział premier Kazimierz Marcinkiewicz, trzeba wyciągnąć konsekwencje z tych informacji. ■

OPINIE

Prof. Andrzej Paczkowski, IPN:

– Przedwczesne może być robienie sensacji ze sprawy odnalezionych w IPN nierozpakowanych worków z aktami służb specjalnych PRL. Nie wiadomo, co jest w tych workach. Jeżeli są tam np. materiały typu administracyjnego, to cała sprawa nie ma znaczenia dla przeszłej, obecnej i przyszłej lustracji. Jeśli materiały dotyczą osobowych źródeł informacji, to miałyby one takie znaczenie. Kolegium nie zostało poinformowane, kiedy worki trafiły do IPN. Być może przywieziono je niedawno i czekały na rozpakowanie oraz nadanie sygnatur IPN.

Prof. Andrzej Rzepliński, z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka:

– Skandalem będzie – i to bardzo poważnym – jeżeli worki z dokumentami przez archiwistów IPN byłyby ukryte przed rozpakowaniem ich. Natomiast jeśli one czekały jeszcze w kolejce na rozpakowanie, to nie jest to skandal. Skłaniam się jednak ku tej drugiej możliwości, czyli że worki czekały na rozpakowanie. Prawdą może być, że stan archiwów IPN nie był najlepszy i wymaga naprawy. Moim zdaniem, IPN nie jest przygotowany do lustracji i sądzę, że lepiej byłoby, gdyby nie prowadził lustracji.

Kazimierz Marcinkiewicz, premier:

– To bardzo niedobre informacje. Bardzo możliwe, że to, iż przez ostatnie kilka lat, zwłaszcza przez ostatnie cztery lata, budżet IPN był zawsze obcinany w sposób dramatyczny mogło wpłynąć na to, że powstał taki bałagan. Ale to nie tylko organizacja i pieniądze. To także ludzie i chyba powinno się wyciągnąć z tego konsekwencje.

W obronie uczennicy z „Playboya"

GDYNIA. Rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski zdecydował, że zajmie się z urzędu sprawą uczennicy VIII LO w Gdyni, 19-letniej Sylwii Preiss. Dyrektor placówki „przekonał" ją do odejścia ze szkoły za udział w sesji zdjęciowej dla magazynu „Playboy". Jak poinformował Stanisław Wileński z biura RPO, rzecznik zwróci się do gdyńskiego liceum o informacje dotyczące okoliczności sprawy, jak i powodów decyzji dyrektora szkoły.

Tymczasem pomorski kurator oświaty Jerzy Ochotny uważa, że postawa dyrektora liceum Zdzisława Szudrowicza była „słuszna". ■

Napięta sytuacja przed wyborami na Białorusi

Kto przeciw Łukaszence ten wróg narodu

BIAŁORUŚ. Opozycyjni kandydaci na prezydenta Białorusi są prześladowani. W czwartek Alaksandr Kazulin został pobity przez ubranych po cywilnemu ludzi, gdy próbował dostać się na III Ogólnobiałoruski Zjazd Ludowy w Mińsku. Centralna komisja wyborcza zapowiada, że inny kandydat na prezydenta Aleksandr Milinkiewicz może zostać aresztowany.

Kandydat demokratycznej opozycji na prezydenta Białorusi A. Milinkiewicz wezwał swych zwolenników na czwartkowy wiec w centrum Mińska. Przewodnicząca Centralnej Komisji Wyborczej Lidia Jarmoszyna uznała, że zgromadzenie będzie nielegalne, gdyż opozycja nie ma na nie zezwolenia władz. Ostrzegła, że milicja będzie działać, jak uzna za konieczne.

Areszt niewykluczony

– Jeśli pan Milinkiewicz to zrobi, poniesie oczywiście konsekwencje. Będzie płacić grzywnę albo mogą mu dać 15 dni aresztu – zapowiedziała. Od razu zastrzegła, że osoby pociągnięte do odpowiedzialności administracyjnej mogą uczestniczyć w wyborach.

Siły demokratyczne twierdzą, że zgodnie z ordynacją wyborczą na spotkania i wiece nie trzeba mieć zezwoleń, wystarczy o nich powiadomić władze, co też sztab Milinkiewicza uczynił.

Tymczasem inny kandydat na prezydenta Alaksandr Kazulin został w czwartek pobity.

Nie przedstawili się

– Chcieliśmy się zarejestrować na ten niby ogólnobiałoruski zjazd, gdy jacyś ludzie po cywilnemu nas pobili i zatrzymali – opowiada Miaczysłau Hryb, szef sztab wyborczego Kazulina. – Nie przedstawili się, nie powiedzieli, kogo bronią. Czegoś podobnego nigdy nie było – dodał.

Kazulin chciał dostać się na zjazd na podstawie uchwały swego ugrupowania – Białoruskiej Socjaldemokratycznej Partii „Hramada", która kilka dni temu wysunęła kilku delegatów na to zgromadzenie. Działacze „Hramady" nie ukrywali, że wykorzystaliby trybunę zjazdu do krytyki prezydenta. Obaj opozycyjni kandydaci na prezydenta Białorusi – Alaksandr Milinkiewicz i Alaksandr Kazulin ostrzej niż przed tygodniem atakują Łukaszenkę.

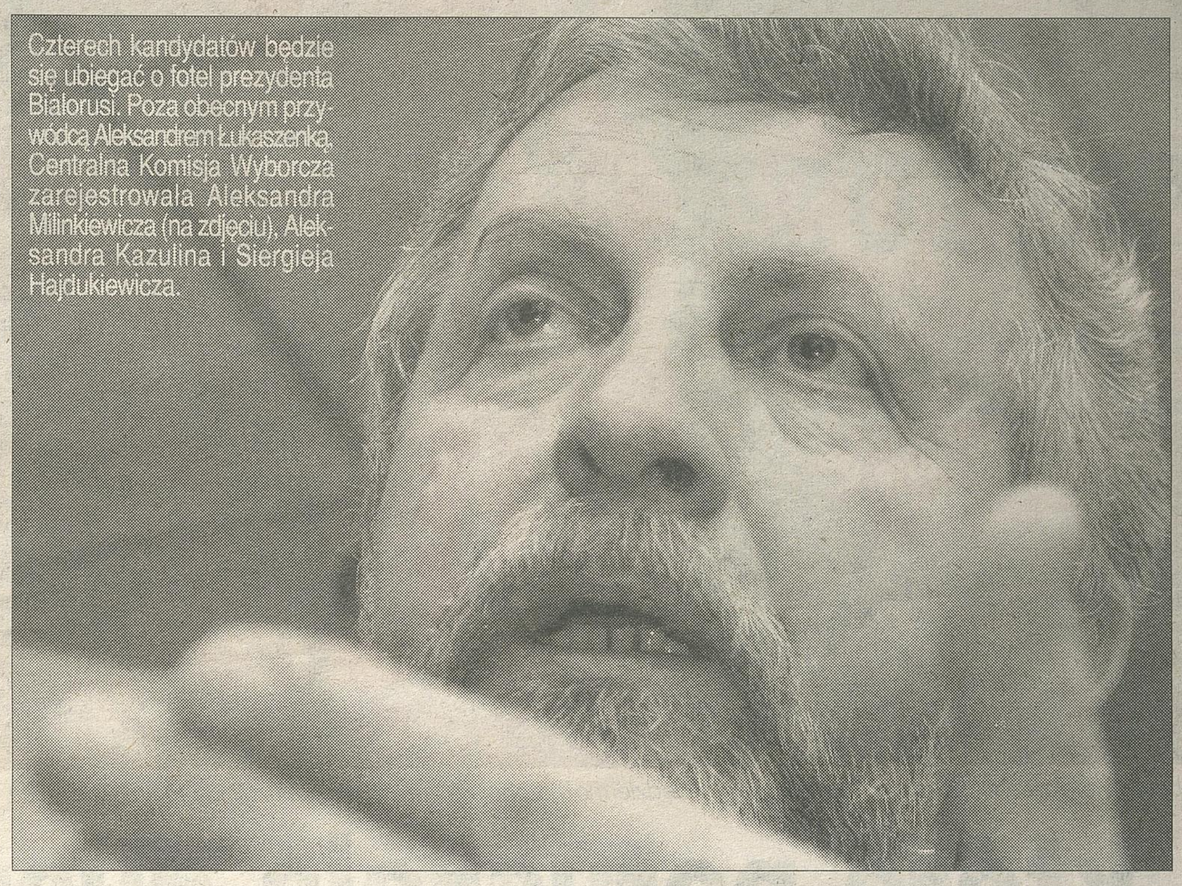

Czterech kandydatów będzie się ubiegać o fotel prezydenta Białorusi. Poza obecnym przywódcą Aleksandrem Łukaszenką. Centralna Komisja Wyborcza zarejestrowała Aleksandra Milinkiewicza (na zdjęciu), Aleksandra Kazulina i Siergieja Hajdukiewicza.

Jak wynika z tekstów wystąpień, zamieszczonych na internetowych stronach kandydatów, Milinkiewicz, zdecydował się na podbudowanie ogólnej krytyki konkretnymi przykładami. Zapowiedział, że pod jego rządami Białorusini będą zarabiać 550 euro, emerytura sięgnie 275 euro, a rodziny, w których urodzi się drugie dziecko, dostaną nieoprocentowany kredyt mieszkaniowy. Wezwał swych zwolenników na wiec w Mińsku w dniu wyborów i powtórzył, że na Białorusi nie będzie rewolucji.

Kazulin nie wzywał rodaków, by wyszli na ulice, nasilił za to personalne ataki na Łukaszenkę, które już przed tygodniem wywołały na Białorusi sensację. Znów sięgnął do życia prywatnego prezydenta, wypomniał skrywane punkty biografii i wybryki synów, którzy otrzymali wysokie stanowiska.

Oświadczył, że prezydent pracował dwa lata jako strażnik w kolonii karnej, co wraz z karierą dyrektora kołchozu sprawia, iż „rządzi po kołchozowemu", a „z kraju zrobił zonę (obóz)". Kazulin zażądał wydrukowania listy ludzi „stojących u koryta", którzy „będą wybierać za naród" podczas sfałszowanych wyborów.

Łukaszenka: Nie oddam bez boju

Łukaszenka nie przebierając w słowach skrytykował opozycyjnych kandydatów w wyborach prezydenckich. Ocenił, że „są to ludzie, którzy niczego sobą nie reprezentują i są przeciwnikami naszego narodu i społeczeństwa".

– Jeśli oddamy nasz kraj bez boju, to przeklną nas nie tylko nasze dzieci, ale pamiętać będą nasze wnuki i prawnuki – oświadczył. – Nie wiem jak wy, ale ja nigdy nie pozwolę, żeby to się stało w naszym kraju – dodał. Sala przyjęła jego deklarację burzliwymi oklaskami.

– Przez Ukrainę, kraje bałtyckie i Polskę idą setki milionów dla opozycji. Wiemy, która ambasada dostaje gotówkę, przywozi te pieniądze i rozdaje – zaznaczył. Oświadczył, że wszystkich działaczy opozycji należałoby wcielić do wojska. – Tam by im przynajmniej mózgi wyprali – dodał. ■

TRZY PYTANIA DO...

Barbary Kudryckiej, eurodeputowanej do Parlamentu Europejskiego z Podlasia

Czy, Pani zdaniem, to co dzieje się przed wyborami prezydenckimi na Białorusi w ostatnich dniach, nie jest punktem krytycznym w kampanii wyborczej opozycji?

Oczywiście, że tak. Uważam, że przede wszystkim dla władz Białorusi, które ograniczają spotkania Aleksandra Milinkiewicza z wyborcami jest to test. Bo jeżeli rzeczywiście przez władze białoruskie takie spotkanie jest postrzegane jako naruszenie przepisów wyborczych – to oznacza, że można te wydarzenia odczytywać jako teatr organizowany przez popleczników Łukaszenki, który chce rządzić przez wiele lat i podporządkować sobie naród.

Kandydat na prezydenta Aleksandra Milinkiewicza określa ostatnie wydarzenia jako farsę. Czy tę farsę można jakoś przerwać?

To jest bardzo trudne, ponieważ na działania opozycji jest bardzo silny naciski ze strony władz. One traktują obywateli jako własny folwark. I tutaj istotne jest też jak zareaguje Putin, prezydent Rosji. Opowiada się on przecież za demokracją. Jeżeli będzie on się biernie przyglądał temu, co dzieje się na Białorusi i temu, jak w tym kraju łamane są prawa człowieka, to będzie oznaczało, że tak naprawdę nie bardzo mu zależy na tej demokracji i traktuje obywateli Białorusi eksperymentalnie.

Czy parlament Unii Europejskiej podjął w ostatnim czasie działania na rzecz Białorusi w związku z wyborami?

Parlament europejski podjął w ostatnim czasie rezolucję na temat wyborów. Wyraża ona ubolewanie nad stałym pogarszaniem się sytuacji politycznej oraz ciągłym łamaniem praw cywilnych i humanitarnych narodu białoruskiego. Ale wzywa też mieszkańców do uczestnictwa w wyborach i wyznacza kryteria, które muszą zostać spełnione, aby wybory prezydenckie zostały uznane za wolne i demokratyczne. **(ap)**

Na Białorusi nie będzie kolorowo

Zdaniem specjalistki ds. Europy Środkowowschodniej i byłych republik ZSRR Valerie Bunce z Uniwersytetu Cornell w USA, w Rosji i na Białorusi nie dojdzie do „kolorowej rewolucji" podobnej do „rewolucji róż" w Gruzji, „pomarańczowej" na Ukrainie, czy też „rewolucji tulipanów" w Kirgizji.

Jej zdaniem, w przypadku Białorusi możliwości rewolucji są minimalne, ponieważ „nie istnieje tam społeczeństwo obywatelskie, a władze nawet nie starają się, by pokazać wybory jako wolne".

– Podobna sytuacja panuje w Turkmenistanie i Uzbekistanie – dodaje.

CIEKAWY ŚWIAT

Czytając między wierszami

Uczeni stosują technologię odwzorowania, aby przeczytać zapisy starożytnego greckiego matematyka - Archimedesa, które ukryte zostały pod tekstem 12-to wieczengo modlitewnika chreścijańskiego

Pisanie historii na nowo

Średniowieczni przepisywacze często używali ponownie drogiego pergaminu, tworząc ***palimpsest***, czyli książki ze słabo widocznym pierwotnym tekstem

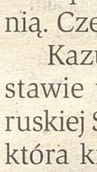

Archimedes
Ur. 287 p.n.e.
Zm. 212 p.n.e.

200 p.n.e.: Archimedes napisał tysiące twierdzeń na zwojach

900 n.e.: Przepisywacze skopiowali siedem rozpraw naukowych Archimedesa dotyczących fizyki i matematyki na 90 stronicowy pergamin ze skóry koźlej

1100 Mnich zdrapał litery z pergaminu, pociął strony i wykorzystał ponownie, tworzc 177 stronnicowy modliewnik

Modlitewnik - palimpsest

1906: Ukryty tekst w modliteniku został zauważony przez uczonych, którzy próbowali go przeczytać

2005: Ostatnia cześć tekstu Archimedesa została odczytana przy pomocy promieni rentgenowskich

Przykład
Jak, stosując dwie metody, prześwietlono modlitewnik w celu wykrycia starszego, wymazanego tekstu?

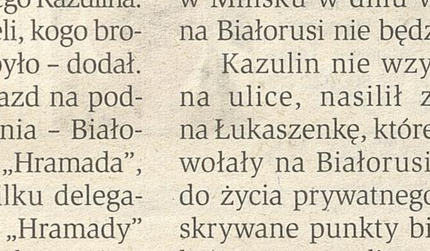

Odwzorowanie multispektralne

Wykrywa 80 procent tekstu

1. **Cyfrowa kamera** robi co najmniej 40 zdjęć każdej ze stron, stosując różnokolorowe filtry
2. Porównując zdjęcia przy pomocy **komputera**, znajduje się najlepszy widok ukrytego tekstu

Widoczny tekst

Prześwietlenie promieniami fluorescencyjnymi

Umożliwia odczytanie najtrudniejszych 20 procent tekstu

1. **Cienki promień rentgenowski** prześwietla stronę
2. **Żelazo** zawarte w tuszu swieci
3. **Wykrywacz światła** zapamiętuje jasne miejsce
4. **Komputer** przetwarza dane

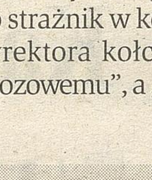

Widoczny tekst.

Źródło: Walters Art Museum, Uwe Bergmann of Stanford University, Christie's Images

© 2005 08 17 KRT/Rulls

Szansa na zniesienie wiz dla Polaków

USA. – Klimat dla zniesienia amerykańskich wiz dla Polaków staje się w USA coraz lepszy – powiedział przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Paweł Zalewski na zakończenie kilkudniowej wizyty w stolicy USA. – Wszystkie osoby, z którymi rozmawiałem, wykazywały zrozumienie, że trzeba coś tu zrobić. Istnieje dobry klimat dla Polski, który za jakiś czas doprowadzi do złagodzenia reżimu wizowego.

Zalewski stwierdził, że jego argument, że Polacy wcale już nie muszą jeździć do USA na saksy, bo jeżdżą do krajów Unii Europejskiej, trafiał na zrozumienie.

Poseł PiS spotkał się m.in. z republikańskim przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, Henrym Hyde'em, który wysłał w tych dniach list do sekretarz stanu Condoleezy Rice. Wezwał w nim do włączenia Polski do programu bezwizowego ruchu turystycznego. ■

Palestyński przywódca Mahmud Abbas ostrzega:

Al-Kaida w Palestynie

PALESTYNA. Mahmud Abbas, palestyński przywódca, w opublikowanym w czwartek wywiadzie wspomniał o „informacjach" świadczących o działalności siatki Al-Kaidy na terytoriach palestyńskich.

– Dysponujemy informacjami świadczącymi o obecności Al-Kaidy w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu – oświadczył Abbas. Dodał, że są to informacje służb wywiadowczych.

– Trzy dni temu otrzymałem ostatni raport wywiadu. Po raz pierwszy o tym mówię, to bardzo poważna sprawa – oświadczył palestyński przywódca.

Abbas jest „bardzo zaniepokojony" tymi doniesieniami.

– Jeśli uda im się (członkom Al-Kaidy) przeniknąć bez nadzoru, zdestabilizuje to sytuację w całym regionie – ostrzegł. Pod koniec października wysoki przedstawiciel izraelskich służb bezpieczeństwa powiedział, że członkowie Al-Kaidy przeniknęli do Strefy Gazy po wycofaniu się z tych terenów wojsk izraelskich we wrześniu 2005 r. Generał rezerwy Dani Arditi, szef biura walki z terroryzmem, twierdził, że członkowie Al-Kaidy przedostali się na te obszary z półwyspu Synaj przez niekontrolowane przejścia na granicy między Egiptem i Strefą Gazy.

Pełniący obowiązki premiera izraelskiego rządu Ehud Olmert zaapelował do Abbasa, by nakazał nowemu rządowi palestyńskiemu tworzonemu przez Hamas formalne uznanie wszystkich dotychczasowych porozumień izraelsko-palestyńskich. Olmert wyraził nadzieję, że Abbas będzie miał dość „siły i odwagi", by spełnić zobowiązania nakreślone w planie pokojowym, tzw. mapie drogowej. ■

STRONA PRZYGOTOWANA NA PODSTAWIE SERWISÓW: PAP, INTERNETOWYCH, RADIOWYCH I TELEWIZYJNYCH

Na wystawie, która zostanie otwarta w sobotę, w białostockim Teatrze Dramatycznym, będzie można obejrzeć najpiękniejsze zdjęcia Piotra Andrewsa

Zdjęcia, które poruszają duszę

BIAŁYSTOK. Z Piotrem Andrewsem, słynnym fotografem Reutersa, będzie można spotkać się w piątek, o godz. 18 w Famie. A w sobotę, o godz. 17 w Teatrze Dramatycznym odbędzie się wernisaż jego wystawy „Dlaczego...”

Piątkowe spotkanie w Famie połączone będzie z pokazem slajdów. Wstęp jest wolny. Na wystawie w teatrze zaprezentowanych będzie 70 fotografii. Ekspozycja czynna będzie dwa tygodnie.

Obecnie Piotr Andrews związany jest z warszawskim biurem Reutersa. Jest autorem wielu reportaży m.in. z wyborów w Afryce Płd. i na Haiti w 1994 r., z Sarajewa, inwazji Rosji w Czeczenii, walk etnicznych w Nagórnym Karabachu, konfliktu w Afganistanie, wojny w Zatoce Perskiej. **(mr)**

Życiowe i służbowe migracje Piotra Andrewsa

Piotr Andrews urodził się w 1961 r. w Kano w Nigerii. Ale od 1966 r. dorastał w Polsce. Na początku lat 80. emigrował do Kanady. Tam w latach 1982-84 studiował fotografię na uniwersytecie w Ottawie. Nie został na stałe w Kanadzie. Wrócił do Europy w 1990 r. i zaczął pracować jako fotograf w Associated Press. Pracę dla Reutera zaczął w 1991 r. Został wtedy zatrudniony jako fotograf kontaktowy w byłym Związku Radzieckim. Z aparatem był na wszystkich kontynentach, kilkudziesięciu wojnach, dziesiątkach konfliktów zbrojnych. W 1996 r. był nominowany do nagrody Pulitzera za zdjęcie masakry w Sarajewie. Teraz Białostoczanie mogą obejrzeć jego fotografie. Mogą też spotkać się z samym Piotrem Andrewsem. **Fot. Kapif**

PIĄTEK

BIAŁYSTOK. TRADYCJE UŁAŃSKIE – wystawa o lekkiej jeździe wywodzącej się z chorągwi tatarskich Wielkiego Księstwa Litewskiego. Prezentuje historię pułków ułańskich od XVIII w. po kampanię wrześniową 1939. Sala im. gen. Kmicic-Skrzyńskiego Muzeum Wojska, godz.12. **(a)**

BIAŁYSTOK. WIECZÓR ŚRODOWISK TWÓRCZYCH – godz. 20, Cabaret, ul. Kilińskiego. Prowadzenie Piotr Staniak. W programie: Jazz wieczorową porą – Zbyszek Skucz Quintet, Teatr i piosenka z repertuaru Ewy Demarczyk (Agnieszka Bożyszko, Anna Świętochowska), Blues przed Północą.

BIAŁYSTOK. PUNKY REGGAE LIVE – Klub Gwint, godz. 18. Zagrają: Farben Lehre, Akurat, Zabili mi żółwia, dj Bigos.

BIAŁYSTOK. TEATR – W Białostockim Teatrze Lalek można obejrzeć spektakle „Baron Münchhausen” (godz. 9, 11) i „Komediant” (godz. 18).

SOBOTA

BIAŁYSTOK. KONCERT KAMERALNY – z cyklu „Muzyczne spotkania w Ratuszu". Wystąpią: Wojciech Dunaj – klarnet, Magdalena Wolanin— fortepian. W programie: L. Spohr – III Koncert klarnetowy f-moll, J. Brahms – Fantazje op. 116, L. Weiner – Peregi verbunk, B. Martinu – Sonatina. Ratusz, godz. 19. **(a)**

BIAŁYSTOK. ŚMIECHOTERAPIA DLA DOROSŁYCH – Druga edycja warsztatów rozpocznie się o godz. 17 w Spodkach (ul. św. Rocha 14). Prowadzenie Piotr Mocarski. Karnety można kupić w siedzibie WOAK przy ul. Kilińskiego 8, pok. 26 (godz. 9-14) lub przed imprezą w Spodkach. Ilość miejsc ograniczona.

BIAŁOWIEŻA. KONCERT „DLA PUSZCZY” – niezależnego białoruskiego artysty Todara i zespołu „W – Z Orkiestra” rozpocznie się o godz. 18, w kinie Żubr. Cały dochód zostanie przekazany na odbudowę spalonej szkoły w Białowieży.

BIAŁYSTOK. TEATR – W Białostockim Teatrze Lalek można obejrzeć spektakle „Baron Münchhausen” (godz. 16) i „Komediant” (godz. 18). Teatr Dramatyczny zaprasza na „Paragraf 22” (godz. 18).

NIEDZIELA

BIAŁYSTOK. TEATR – W Białostockim Teatrze Lalek można obejrzeć „Komedianta” (godz. 18). Teatr Dramatyczny zaprasza na „Paragraf 22” (godz. 18). **(mr)**

Chopin w chińskiej interpretacji

Nastrój wiosennego festiwalu, czyli dwutygodniowych obchodów chińskiego Nowego Roku, oddaje utwór The Spring Festival Suite, skomponowany przez Li Huang Zhi w 1956 roku. Uwerturę tej suity usłyszymy podczas piątkowego koncertu w Filharmonii Podlaskiej, z udziałem artystów z Chin. Orkiestrę FP poprowadzi Cheung Chau (na zdjęciu), który dyryguje gościnnie wieloma orkiestrami na świecie, a w Poznaniu kieruje założoną przez siebie orkiestrą kameralną Sinfonietta Polonia. Solistą będzie pianista Ning An, wybitny interpretator muzyki Fryderyka Chopina. U nas wykona Koncert fortepianowy e-moll op. 11 tego kompozytora. W drugiej części piątkowego wieczoru znajduje się Symfonia fantastyczna op. 14 Hectora Berlioza. **(a)**

Mężczyzna Białegostoku 2006

Wybiorą kobiety

BIAŁYSTOK. Panie powinny zarezerwować sobie sobotni wieczór i przyjść do Klubu Rozrywki Krąg przy ul. Wierzbowej. Odbędą się tu Wybory Mężczyzny Białegostoku 2006.

Wybory rozpoczną się o godz. 19. O tytuł Mężczyzny Białegostoku 2006 walczyć będzie około 10 panów. Zaprezentują się oni między innymi w strojach galowych i sportowych. Zwycięzców wybierze jury, a także zgromadzona publiczność.

Ale w czasie imprezy będzie można podziwiać nie tylko urodę panów. Wystąpi też sobowtór Michaela Jacksona. I to nie byle jaki! Jest to bowiem dziewczyna, która wcieli się w swojego idola. **(mr)**

Dwa kabarety zaprezentują swoje nowe programy

Idealny wieczór

W piątkowy wieczór Kabaret IDEA zaprasza do białostockich „Spodków” na pierwszy z cyklu „IDEAlny wieczór”. Podczas niego zostanie zaprezentowany program kabaretu przygotowany na tegoroczne eliminacje ogólnopolskiego przeglądu PAKA.
IDEA w swoim dorobku ma Grand Prix studenckiego przeglądu kabaretowego „Zielone Rechoty 2004” oraz pierwsze miejsce na ubiegłorocznej Lidze Kabaretów w Białymstoku. Podczas imprezy, która rozpocznie się o godz. 19, wystąpi również kabaret Polonez z Grodna. Bilety wstępu kosztują 5 zł, jednak dla Czytelników Współczesnej mamy 4 bezpłatne zaproszenia. Wystarczy zadzwonić do nas w piątek, o godz. 11 pod numer telefonu 085 748-74-54. **(bisu)**

VII Dni Kultury Kresowej w Białymstoku

Kaziuki Wileńskie

Jarmark „na Kaziuka”, a także koncert polskich zespołów z Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny, to główne imprezy VII Dni Kultury Kresowej, które organizuje białostocki Oddział Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna w dniach 4-19 marca.
Chór „Grodzieńskie słowiki”, Zespół Pieśni i Tańca „Lechici” z Grodna oraz „Suderwianie” z Suderwy na Litwie, wystąpią na galowym koncercie w Pałacu Branickich, w sobotę, o godz. 17. Natomiast tradycyjny jarmark „Kaziuki Wileńskie” odbędzie się w niedzielę, w godz. 9-14, na Rynku Kościuszki przed Archiwum Państwowym. Udział zapowiedzieli twórcy z Wilna i Białorusi. Nie zabraknie więc oryginalnych palm i kaziukowych serc. Jak zawsze przybędą też rękodzielnicy z Podlasia, prezentując wszystko, co wiąże się ze świętami Wielkanocy. Pisanki i kraszanki, koszyczki na święcone, palmy i palemki, stroiki na świąteczny stół, serwety i serwetki, wiele innych wyrobów, a także smakołyki.
Program VII Dni Kultury Kresowej przewiduje też spotkania z zaproszonymi gośćmi z Kresów oraz sesję popularno-naukową na temat „Kresy wczoraj i dziś”, która odbędzie się 16 marca w Muzeum Podlaskim w ratuszu. **(a)**

BIAL BPODL

NOWA SERIA LEKTURY WSZECH CZASÓW

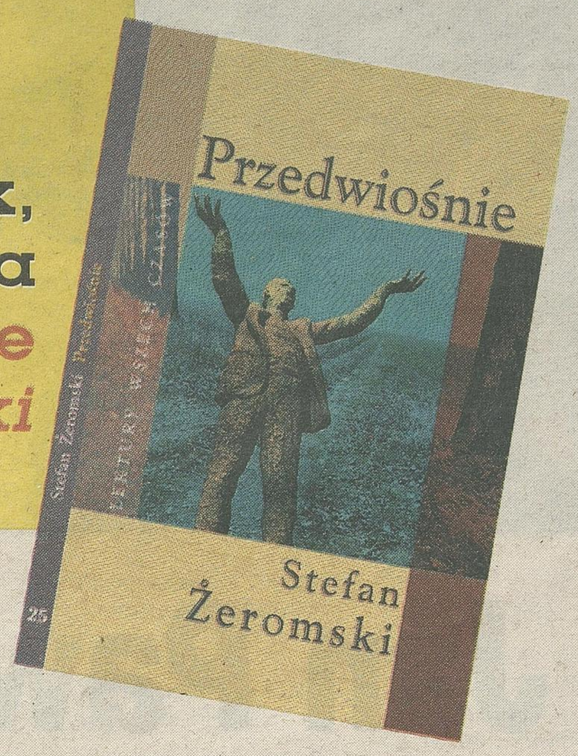

Wtorek, 7 marca
Przedwiośnie
S. Żeromski

UZUPEŁNIJ KOLEKCJĘ!

Nowe książki do Twojej kolekcji już wkrótce!

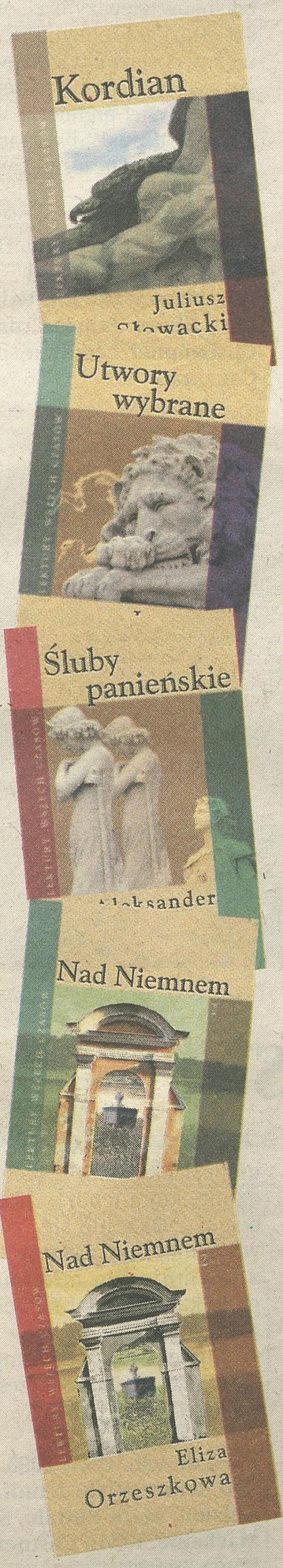

Wtorek, 14 marca
Kordian
J. Słowacki

Wtorek, 21 marca
Utwory wybrane
I. Krasicki

Wtorek, 28 marca
Śluby panieńskie
A. Fredro

Wtorek, 4 kwietnia
Nad Niemnem, cz. 1
E. Orzeszkowa

Wtorek, 11 kwietnia
Nad Niemnem, cz. 2
E. Orzeszkowa

Wtorek, 18 kwietnia
Ojciec Goriot
H. Balzac

Wtorek, 25 kwietnia
Pamiętniki,
J. Ch. Pasek

Wtorek, 2 maja
Syzyfowe prace
S. Żeromski

Wtorek, 9 maja
Anielka
B. Prus

Wtorek, 16 maja
W pustyni i w puszczy
H. Sienkiewicz

Wtorek, 23 maja
Szewcy
S. Witkiewicz

Wtorek, 30 maja
Placówka
B. Prus

Wtorek, 6 czerwca
Opowiadania i nowele
S. Żeromski

Wtorek, 13 czerwca
Kubuś Fatalista i jego pan
D. Diderot

Wtorek, 20 czerwca
Ludzie bezdomni
S. Żeromski

GAZETA współczesna

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Jan Paweł II", „Z ust do ust", „Czerwony kapturek – prawdziwa historia" oraz „Duma i uprzedzenie" . Aby je otrzymać, wystarczy zadzwonić do nas w piątek o godz. 9.40. Telefon: 085 748 74 58. Po odbiór zaproszeń należy zgłaszać się osobiście z aktualnym wydaniem „Gazety Współczesnej" i dowodem tożsamości do godz. 14 do siedziby redakcji przy ul. św. Mikołaja 1, V piętro. Osoby, które wygrały zaproszenia tydzień temu, mogą wziąć udział w konkursie dopiero za tydzień.

(dona)

Czerwony Kapturek – prawdziwa historia

BIAŁYSTOK „POKÓJ". Wszystkim się wydaje, że doskonale znają bajkę o Czerwonym Kapturku. Ale czy znamy prawdziwą wersję tej bajki? A może przez całe dzieciństwo byliśmy wprowadzani w błąd? Nawet w znanej wszystkim historii tkwią detale, których nie dostrzeże się na pierwszy rzut oka. W tym przypadku, zaczynamy opowieść od końca. Futerkowy glina ze zwierzęcego świata prowadzi dochodzenie w sprawie zakłócenia porządku w chatce Babci. Uczestnikami zdarzenia są Czerwony Kapturek, Wilk i Drwal z siekierą. Zarzuty są poważne: zakłócenie spokoju, zamiar zjedzenia Babci oraz posiadanie siekiery bez pozwolenia. Wkrótce poznamy wersję dramatycznych wydarzeń w domku Babci opowiedzianą przez Wilka, Kapturka, Babcię i Drwala. Okaże się, że każdy ma jakiś sekret.

USA, 2005. Reż.: Cory Edwards, Todd Edwards, Tony Leec.

Jan Paweł II

BIAŁYSTOK „TON". Akcja filmu zaczyna się od zamachu na życie papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 r. W retrospekcjach powraca do roku 1938, kiedy to Karol Wojtyła w Wadowicach debiutuje po raz pierwszy publicznie jako interpretator poezji. Większą część filmu zajmuje okres pontyfikatu Jana Pawła II i jego wpływ na sprawy związane z religią oraz na zmiany polityczne zachodzące na świecie.

Film „Jan Paweł II" jest koprodukcją międzynarodową polsko-amerykańsko-włoską, w której uczestniczyły trzy duże stacje telewizyjne: Telewizja Polska S.A., CBS i RAI UNO. Polscy producenci – Krzysztof Grabowski i Sławomir Jóźwik, uczestniczący w projekcie od samego początku, pracowali przez okres przygotowawczy, zdjęciowy oraz przy montażu i udźwiękowieniu wersji polskiej filmu. Zajmowali się kompleksową obsługą zdjęć realizowanych w Polsce. W realizacji uczestniczyli także polscy aktorzy, konsultanci oraz ekipy obsługi planu i postprodukcji.

Film powstał w kilku wersjach przeznaczonych na poszczególne rynki. Istnieje wersja amerykańska – telewizji CBS w postaci 2 odcinków telewizyjnych oraz wersja włoska – telewizji RAI również w postaci 2 odcinków. Drugi z tych odcinków był prezentowany na uroczystej premierze w Watykanie w dniu 17 listopada 2005 roku, w której uczestniczył papież Benedykt XVI.

Jan Paweł II. Włochy, USA, 2005. Reż. John Kent Harrison. Wyk. Jon Voight, Cary Elwes, James Cromwell, Christopher Lee, Ben Gazzara.

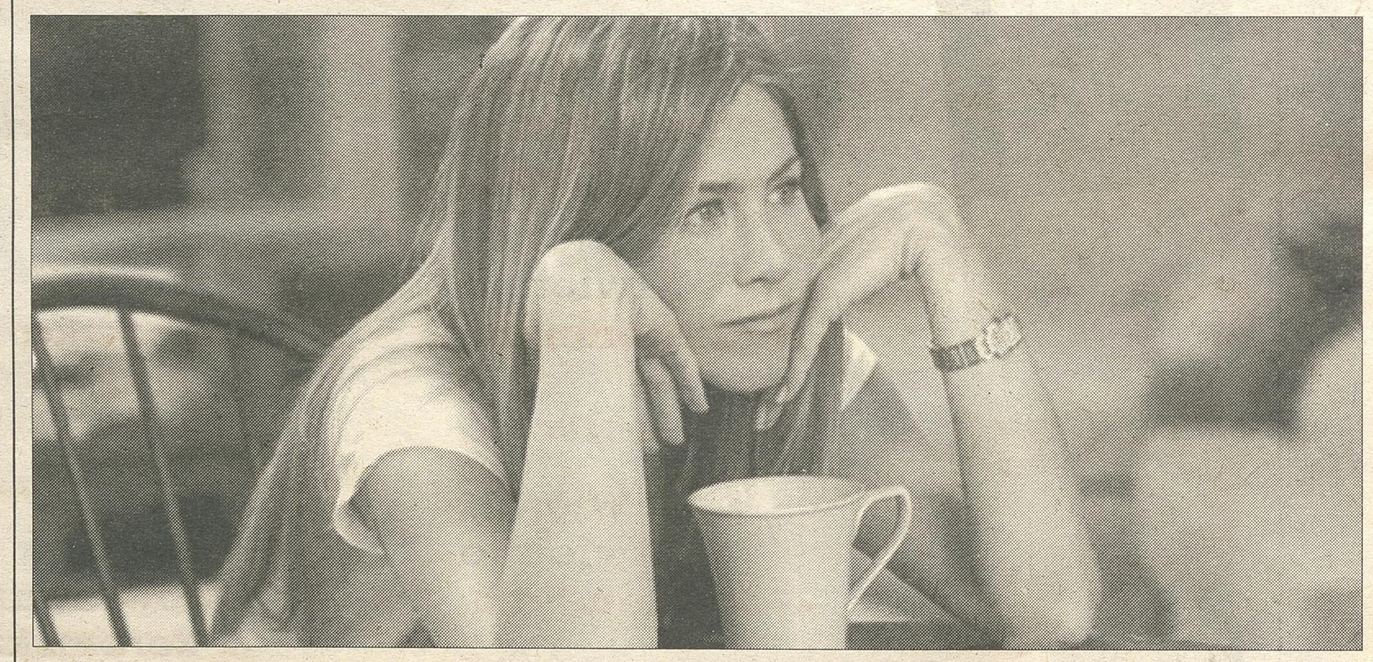

Z ust do ust

BIAŁYSTOK „SYRENA". Sarah Huttinge nie wie, co robić. Zgodziła się wyjść za swojego chłopaka, Jeffa, lecz teraz z przerażeniem zastanawia się, jak przez to przejdzie. Jej kariera dziennikarska zatrzymała się na pisaniu nekrologów dla New York Timesa. A teraz jej siostra, Annie rzuca się w wir małżeństwa ze swym partnerem do tenisa, przez co Sarah musi wrócić do domu w kalifornijskiej Pasadenie, aby wziąć udział w ceremonii weselnej, co, niestety, oznacza konieczność przebywania z rodziną. Sarah zaś od najmłodszych lat była czarną owcą w rodzinie i nigdy nie wiedziała, gdzie jej miejsce. Choć kocha swego ojca i siostrę, nie jest w stanie pogodzić się z ich ustatkowanym trybem życia i czasem spędzanym w klubach rekreacyjnych i na meczach tenisowych. A dla Sarah powrót do domu jest konfrontacją ze śmiertelną nudą, której panicznie się boi. Jedyne, co pozwala jej znieść te odwiedziny, to... towarzystwo jej zgryźliwej babki, Katharine, której niechcący wymyka się uwaga, że Sarah nie jest pierwszą kobietą w rodzinie, która tchórzy przed weselem... Okazuje się, że 30 lat wcześniej matka Sarah uciekła z tajemniczym młodzieńcem na kilka dni przed ślubem z ojcem Sarah.

Co ciekawe, w tym samym czasie w miasteczku rozprzestrzenia się przedziwna plotka...

Z ust do ust. USA, 2005. Reż. Rob Reiner. Wyk. Jennifer Aniston, Mark Ruffalo, Shirley MacLaine, Kevin Costner, Mena Suvari.

REPERTUAR KIN

POKÓJ" (tel. 085-742-38-82) – (piątek) - "Czerwony Kapturek", godz. 10.30, 12.15, 13.45, 16.15, 19.00, bilety w cenie: 13 i 15 zł; "Ja wam pokażę!", godz. 14.00, 18.00, 20.30, bilety w cenie: 14 i 16 zł; "Różowa Pantera", godz. 15.30, 17.15, 20.15, bilety w cenie: 14 i 16 zł. - **(sobota)** - "Czerwony Kapturek", godz. 11.00, 12.45, 14.30, 16.15; "Ja wam pokażę!", godz. 12.00, 14.15, 18.00, 20.00; "Różowa Pantera", godz. 16.30, 18.15, 20.15, 22.00. - **(niedziela)** - "Czerwony Kapturek", godz. 11.00, 12.45, 14.30, 16.15; "Ja wam pokażę!", godz. 12.00, 14.15, 18.00, 20.00; "Różowa Pantera", godz. 16.30, 18.15, 20.15.

„TON" (tel. 085-743-53-82) – (piątek) - "Jan Paweł II" (Włochy/USA/Polska, l. 12), czas trwania: 126 min., godz. 12.00, 14.30, 17.00, 19.30, bilety w cenie: 13 i 16 zł. - **(sobota, niedziela)** - "Jan Paweł II", godz. 9.30, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30.

„FORUM" (tel. 085-742-23-70) – "Duma i Uprzedzenie" (USA, l. 15), czas trwania: 127 min., bilety w cenie: 13 i 15 zł, **piątek, sobota, niedziela,** godz. 16.00; "Hostel" (USA, l. 18), czas trwania: 95 min., piątek, sobota, niedziela, godz. 18.30, 20.30, bilety w cenie: 13 i 15 zł.

„SYRENA" (tel. 085-744-58-96) – (piątek) - "Bambi 2", czas trwania: 73 min., godz. 14.45, bilety w cenie: 10 i 12 zł; "Opowieści z Narnii: Lew, Czarownica i Stara Szafa", czas trwania: 140 min., godz. 16.00, bilety w cenie: 12 zł; "Tylko mnie kochaj", czas trwania: 93 min., godz. 18.30, bilety w cenie: 12 i 14 zł; "Z ust do ust", godz. 20.20, czas trwania: 96 min., bilety w cenie: 12 i 14 zł. - **(sobota)** - "Bambi 2", godz. 12.45; "Opowieści z Narnii: Lew, Czarownica i Stara Szafa", godz. 14.00; "Miasto gniewu", godz. 16.30, czas trwania: 113 min., bilety w cenie: 10 i 12 zł; "Tylko mnie kochaj", godz. 18.30; "Z ust do ust", godz. 20.20. - **(niedziela)** - "Bambi 2", godz. 12.45; "Opowieści z Narnii: Lew, Czarownica i Stara Szafa", godz. 14.00; "Miasto gniewu", godz. 16.30; "Tylko mnie kochaj", godz. 18.30; "Z ust do ust", godz. 20.20.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr" – "Underworld: Evolution" (USA, l. 15), czas trwania: 98 min., piątek, sobota, niedziela.

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – "Pan życia i śmierci" (USA, l. 15), czas trwania: 122 min., niedziela.

Drohiczyn „Daniel" – "Piła II" (USA, l. 15), czas trwania: 93 min., sobota, niedziela.

Hajnówka – "Opowieści z Narnii: Lew, Czarownica i Stara Szafa" (film fantasy z dubbingiem), czas trwania: 145 min., (USA, l. 7), piątek, sobota, niedziela.

Łapy Dom Kultury – "Ja wam pokażę!" (Polska, l. 12), czas trwania: 113 min., piątek, sobota, niedziela.

Międzyrzec Podlaski „Sława" – "Serce nie sługa" (USA, l. 12), czas trwania: 100 min., piątek, sobota, niedziela; "Piła II" (USA, l. 15), czas trwania: 93 min., piątek, sobota, niedziela.

Sokółka „Sokół" – "Opowieści z Narnii: Lew, Czarownica i Stara Szafa" (USA, l. 7), czas trwania: 145 min., piątek, sobota, niedziela.

Ogłoszenia drobne
także na str. XV.

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. ☎(0-85)732-76-85.

TURYSTYKA

**BELGIA - wtorek, sobota, poniedziałek, sprinter, DVD. ☎(085)663-56-24. Ostrowski.

**BELGIA, Niemcy, sobota wieczorem, niedziela, DVD. ☎(0-85)747-43-75.

**PONIEDZIAŁEK, czwartek, piątek - Belgia. Borowik. ☎(085)661-37-78, ☎0604-355-395.

*MAXIM środa, sobota, niedziela - Belgia, Niemcy, Holandia - klimatyzacja, video. ☎(085)662-16-00.

BELGIA - czwartek, Niemcy, Holandia. ☎(085)719-13-26.

BELGIA - czwartek, środa, wtorek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA - Polska, stała linia, promocja 230,- w obie strony. ☎(085)744-42-08.

BELGIA -sobota wieczór, niedziela. ☎0604-855-461.

BELGIA, Holandia - piątek. ☎0-505-188-557, ☎(0-87)619-76-25.

FRANKFURT nad Menem, Maniz, Dramsztat, okolice, przewóz osób. ☎0507-792-946, 0501-581-978.

FRANKFURT, okolice /wskazany adres/. Grajewo. Każdy piątek. ☎(086)272-67-65, 0601-35-89-36.

LONDYN - soboty. ☎0-602-326-236.

NIEMCY tanio. ☎0-603-976-923, ☎(0-87)643-41-35.

PRZEWÓZ osób, Niemcy, Holandia, poniedziałki, czwartki. ☎0501-515-836.

SAMOLOTY Europa
www.tanieloty.home.pl.

USA, pośrednictwo wizowe, ☎(085)741-70-74, www.usainfo.pl.

WYNAJEM Busa - 18 osób, przysięgi, wyjazdy okolicznościowe. ☎0608-390-622.

MATRYMONIALNE

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

ZWIERZĘTA

SPRZEDAM foxteriery szorstkowłose szczenięta. ☎0694-693-099.

SZNAUCERKI miniaturowe. ☎(085)712-40-44, 0602-680-322.

YORKI. ☎(085)661-65-66, 0502-762-529.

BIZNES

BIZNES plany (doświadczenie w bankowości). ☎0502-575-337.

DORADZTWO prawne, fundusze unijne, (085)741-70-74, www.szmurlo.pl.

LOMBARD -Żabia 18/1. ☎(085)744-52-12, 0609-22-91-50.

ODSPRZEDAM tanio odzieżowy sklep franszyzowy w centrum Suwałk, ☎0606-120-761.

KREDYTY

KREDYT hipoteczny, gotówkowy -tylko oświadczenie o dochodach. ☎(085)740-98-44, 0501-307-676.

KREDYTY gotówkowe,
konsolidacyjne bez opłat
i poręczycieli: Białystok,
ul. Sienkiewicza 2/2,
☎(0-85)653-77-35,
Bielsk Podlaski,
ul. Mickiewicza 58/7,
☎(0-85)730-65-05,
Łomża, al. Legionów 7,
☎(0-86)215-20-60,
Zambrów, Wojska Polskiego 18B,
☎(0-86)271-07-63.

ROLNICTWO

KUPIĘ

DREWNO stosowe różne. ☎0-508-165-747, ☎(0-86)261-10-60.

KNURY skupuję. ☎(0-85)685-22-45, 0-692-212-230.

KUPIĘ lub wydzierżawię limit buraka. ☎0-504-019-917, (0-85)739-18-40 wieczorem.

KUPIĘ ziemniaki. ☎0608-622-919.

KUPIĘ ziemniaki. 0605-852-609.

KUPIMY LAS. SOSNE. BRZOZE. INNE. NAJWYŻSZE CENY! 0504-277-793.

LIMITY uprawy buraka cukrowego kupię (50 zł/t) w ramach cukrowni Łapy. Płacimy gotówką. ☎0604-444-583, ☎(085)741-83-52.

OWIES, ilości samochodowe. ☎(085)716-54-26, 0605-366-571.

SKUP bydła i tuczników. ☎0-506-461-027, ☎0-506-461-028.

SKUP krów pourazowych, wysokie ceny, wrejestrowanie gwarantowane, ☎0510-474-331.

TRZODA, bydło pourazowe odbiór natychmiastowy ☎0886-394-492

WYNAJMĘ budynki rolne przy głównej trasie. ☎0502-314-540.

ZBIORNIK mleka 300-320 l. ☎(0-86)273-31-34.

ZIEMNIAKI, ☎0609-524-396.

SPRZEDAM

*JAŁOWICE mięsne rasy LIMOUSINE cielne, odsadki, jałówki do krycia (Holandia, Niemcy). ☎(086)215-10-27.

*TANIO opony traktorowe, osobowe, oleje, akumulatory: Hurtownia "GUM-POL", Zambrów. ☎(086)271-85-69 po 17.00 ☎(086)271-47-14.

5 ha ziemi nad Jeziorem Toczyłowo (dostęp), gmina Grajewo. ☎0603-226-964.

AGROTECHNIKA - zbiorniki do mleka 100-5000 l, przyczepy i noże do sianokiszonki, beczkowozy, prasy, inne. Raty. Transport gratis. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87)423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

ALFA laval 550, 650, 850, 1000, 1200, 2000 l . ☎(087)423-41-39.

BECZKOWOZY 7000 l - 12.500,-; 4000 l - 7.500,-, gwarancja na pompy. ☎0609-264-609.

BECZKOWOZY, mieszadła, przyczepy do sianokiszonek, pługi, inne maszyny. ☎0-604-270-922.

BECZKOWOZY, przyczepy do kiszonki, pługi, sieczkarnie, wycinaki, ładowarki czołowe, inne maszyny. ☎0501-545-878, ☎(086)218-53-52.

BECZKOWOZY, sieczkarnie, ciągniki, kombajny, przyczepy samozbierające, (086)219-11-96, ☎0501-408-363.

BECZKOWÓZ 6.000 l, dwuosiowy, ocynkowany. ☎(0-86)273-67-36.

BECZKOWÓZ tandem 9.000 l (1994), 10.000 zł. ☎0-606-937-986, ☎(0-85)655-20-42.

C-330. ☎(085)650-13-21, 0502-513-586.

C-360 (1984) 13.500 zł, C-360 (1975), 10.000 zł. ☎0-509-665-236, ☎0-668-194-643.

C-385 stan idealny 2.400 MH. ☎(086)271-31-53.

CIĄGNIKI importowane: Ursus, Zetor, MTZ i pługi Kverneland. ☎0-660-818-515.

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR, URSUS, używane. ☎(086)216-63-76, ☎0506-33-93-08.

DOM POGRZEBOWY
tel. 675-26-22
ul. Nowogródzka 13
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
KREDYTOWANIE POGRZEBU
BALSAMOWANIE ZWŁOK
LIMUZYNY, AUTOKARY
SALE Z KLIMATYZACJĄ
CHŁODNIA
WYRÓB WIEŃCÓW I WIĄZANEK
PUNKT USŁUGOWY:
ul. Sienkiewicza 44, tel. 743-54-69

CENTRUM
POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL.(085) 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3,
Skłodowska 22
- wjazd również od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!
ww.pogrzeb.bialystok.pl

S. Wierzbicki
DOM
POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji
przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności
(garderobę, parafię, wieńce, przewóz itp.)
lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

CIĄGNIKI: John Deere 160, 80, 70 KM. ☎0501-408-363.

CYSTERNA do mleka 1350 l - 4.000,- z montażem. ☎0609-264-609.

DOJARNIA 2x5 Alfa Laval, 9 lat, 16.000,- z montażem. ☎0609-264-609.

DOJARNIE, hale udojowe, schładzalniki mleka - montaż, gwarancja, zamiana, raty. ☎(0-87)423-48-77, ☎0-603-860-885.

DWIE jałówki hodowlane - marzec. ☎(086)219-30-48.

FENDT 311 LSA (1988) -54.000 zł. ☎0505-975-221.

GAMA dojarki schładzalniki UWAGA wiosenna promocja nowych dojarek Lux Wysokie Mazowieckie, ul. Staszica 10 tel.275-36-66 kom.0502-633-639

JAŁOWICE cielne hodowlane
oraz pługi obracalne w ciągłej
sprzedaży na bazie
w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut
oferuje Przedsiębiorstwo "BIS"
Poznań. ☎(0-65)572-73-36,
fax. (0-65)573-86-31,
☎0-602-666-196, ☎(0-86)476-16-91.

JAŁOWICE hodowlane,
wysoko cielne: Holandia, Niemcy,
Belgia; krajowe. Sprzedaż ratalna!
P.H. "KONRAD",
ul. Nowogrodzka 159, Łomża,
☎(086)216-93-92, (086)215-11-15.

KOMBAJN porzeczkowy do remontu. ☎0-604-462-710.

LAS sosnowy (1,2 ha) gmina Sokoły, 20.000 zł. ☎0604-162-189.

MATY dla bydła - oryginał, promocja (po 18-tej), tel. (085)6755-353.

MATY dla bydła - oryginał, promocja tel. 602-322-883.

MATY na płótnie. ☎(0-86)477-10-27.

MTZ 82 z nowym turem 6, oraz siano w kostkach 2,-/kg, ☎(087)521-42-07.

MTZ1020, 105 KM, ☎(087)516-14-49.

NAPRAWY kompeksowe ciągników Ursus, Zetor, Mtz. ☎(087)644-93-42.

OLEJ rybny.
☎(0-85)650-35-80, ☎0-605-545-344.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice
hodowlane z dolewem HF
oraz jałówki mięsne.
Dowóz zwierząt do odbiorcy.
☎0-602-731-229, ☎(0-61)437-75-27.

PRASA belująca Metalfach +owijarka, (2004). ☎0509-808-280.

PRASA belująca Z-569/1 Sipma (2002) cena 33.000,-, siano, sianokiszonka 45 -65 zł bela, byczki ok. 300 kg (10 sztuk) ☎(086)270-22-71. ☎0692-487-541

PRASY belujące, traktory z importu. ☎(086)217-56-00.

PRASY belujące. ☎(085)650-19-14.

SIANO - kostka, opał, łąka - dzierżawa. ☎(085)663-47-11.

SIANO w belach jakość bdb transport; 50 zł/sztuka z transportem. ☎0608-532-745

SIANO, słomę kostkowane. ☎(0-85)712-57-68.

SIECZKARNIA klasy Jaguar 690SL (1994), gniotownik, detektor - stan idealny. ☎0505-975-221.

SIEWNIK do kukurydzy, ☎(087)516-14-49.

SPROWADZAMY, dorabiamy części do maszyn, ciągników zachodnich. Naprawiamy zespoły maszyn, ciągników. Grzybowscy. Sejny. ☎(0-87)516-28-00, 0509-414-787.

SPRZEDAM Bolka. ☎(0-86)277-46-78.

SPRZEDAM C-330. ☎0-692-342-925.

SPRZEDAM silosy zbożowe 15-18 ton z dostawą do nabywcy. ☎0-500-088-245.

SPRZEDAŻ jałówek wycielonych -import, wydajność 8.000 -12.000 l. ☎0600-783-948.

SPRZEDAŻ MASZYN
ROLNICZYCH: ciągniki Zetory,
prasy, kombajny zbożowe,
sieczkarnie samojezdne, inne.
Rogienice k. Łomży,
☎(086)279-15-65.

WYJAZDY, pomoc w zakupie maszyn rolniczych za granicą. ☎0603-080-326.

ZETOR 10145 (1989) ładowacz 2004, -zamiana. ☎0510-142-210 wieczorem.

ZETOR 7245 (1989) 2150mtg, agregat prądotwórczy 5kW. ☎(0-86)273-42-66.

ZETOR 7245 z turem -42.000 zł. ☎0505-975-221.

ZETOR 7340 (1999) ładowacz 2003, krajowy- zamiana. ☎0510-142-210 wieczorem.

ZETORY, ursusy -duży wybór; prasy belujące. ☎0609-766-539.

RÓŻNE

KUPIĘ

ANTYKI, monety, zegary: ☎0607-611-000.

DREWNO opałowe, wycinka. ☎0691-519-021.

KUPIĘ las z wycinką. ☎0692-092-525.

KUPIĘ sosnę, olszynę, las. ☎(086)47-42-470.

LUTLAMPĘ, z palnikiem do góry. ☎(085)651-86-13.

PRZYJMĘ ziemię -gruz. Kleosin -Zdrojowa 51. ☎0509-469-921.

TOPOLĘ, las. ☎0-606-364-870.

ZAKŁAD LP zakupi drewno wielkowymiarowe sosna, świerk, brzoza, olcha oraz papierówkę sosnową, świerkową i brzozową w każdej ilości. Informacje: ☎(0-87)428-22-25, ☎0-600-414-599.

SPRZEDAM

AGREGAT uprawowo-siewny Becker 300U, kombajn zbożowy Bizon-Rekord. ☎(0-87)619-73-21.

BRZOZA- pieniek lub porąbana. ☎0-693-431-888.

ELEKTRYCZNE łóżko do rehabilitacji. ☎0505-875-646.

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! ☎(089)542-83-71, ☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.

PRZEWODY, SIŁOWNIKI
hydrauliczne: produkcja regeneracja.
Kupiski Stare k. Łomży.
☎(086)217-91-01 ☎0698-641-678.

SPOŻYWCZY 50 m2 -prosperujący. ☎0509-544-081.

SPRĘŻARKA powietrza 4,2 KW; sucha ściana lakiernicza, wentylator do trocin WPT-40. ☎0602-488-351.

SPRZEDAM stację LPG w Ostrołęce. ☎0-600-053-956.

XERO Canon; ☎0602-488-351.

INNE

FIRMA BIOFARM zaprasza na spotkanie informacyjne 04.03.2006 w Kręgielni ul. Elewatorska 11 -Białystok.

ODSZKODOWANIA. Miałeś wypadek jako kierowca, pasażer, pieszy, rowerzysta. Zostałeś pokrzywdzony przez zakład ubezpieczeń -zadzwoń. ☎0502-575-337.

WRÓŻKA Joanna -Brukowa. ☎(085)742-02-38, 0503-375-992.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n.med. Grażyna Szpak.

GABINET Stomatologiczny Agnieszka Bednarczyk-Kozłowska, Ełk, ul. Kochanowskiego 68A "Vita". ☎0-606-327-475.

GINEKOLOG

GINEKOLOG - bezpiecznie, profesjonalnie. ☎0-504-627-763.

GINEKOLOG dr Zdanowicz: Wyszyńskiego 8B/32. Rejestracja: ☎0601-297-902.

GINEKOLOG. Bezzabiegowe
przywracanie cyklu
miesiączkowego. ☎0-698-432-042.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia
(także domowe). Esperal, kroplówki,
nerwice, depresje. Psychiatrzy,
psycholog, terapeuta.
NZOZ-VIRTUS, Upalna 88,
Białystok. Całodobowo.
☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski. ☎0-694-657-868.

PSYCHIATRZY CHOROSZUCHA.
NERWICE, DEPRESJE,
ALKOHOLOWE ODTRUCIA,
ESPERAL (CHIRURG),
ZABURZENIA SEKSUALNE.
PSYCHOTERAPEUTA.
PODLEŚNA 16, LOK. 2,
☎(085)732-77-35.

REUMATOLOG

CHOROBY płuc - Zofia Łukjan. ☎(085)676-25-88, (085)743-11-25.

REUMATOLOG, Doc. Klimiuk, "ESKULAP" -☎(085)742-63-42, "LEKMED" -☎(085)732-75-15.

DERMATOLOG

BADANIE włosów. ☎(085)745-19-60.

DERMATOLOG ☎(086)219-34-51, 0606-373-723, Modzele Skudosze 53.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085)745-19-60.

CHIRURG

BEZOPERACYJNIE: kamica żółciowa, nerkowa, prostata, hemoroidy tel.(085)87-42-222.

OKULISTA

DR Lewin -bezoperacyjna korekta wad wzroku, 10 -12 marzec. ☎(085)675-10-54, ☎0607-450-184.

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego) ☎(085)744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

PSYCHOLOG

ALKOHOL -terapia. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

JÓZEF Kielman- Depresje, stres, nerwice, nałogi, nadwaga. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

BIOTERAPIA

JASNOWIDZENIE, przywracanie pomyślności, zdrowia. ☎0603-616-332.

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

INNE

*LECZENIE prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego).☎(085)744-44-19.

LECZENIE kręgosłupa, stawów, mięśni, bólu, stresu. ☎(0-85)868-45-91, 0606-944-841.

RZUĆ palenie, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

USTALANIE ojcostwa tel.(0601)21-43-88.

KOMPUTERY

SPRZEDAM

SERWIS komputerowy- dojazd, napełnianie tuszy tel.(085)742-90-28, 742-90-29.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

AGREGATY prądotwórcze kupno - sprzedaż. ☎(032)271-95-08.

DWUPIŁA, 4.500 zł. ☎(0-86)272-32-57, ☎0-501-679-071.

SPYCHARKO-ŁADOWARKA DT75, 1990, sprawna technicznie, 13.000,-, Sejny, ☎605-888-365.

STÓŁ do naprawy, regulacji pomp wtryskowych oraz pompy, części zamienne, wyposażenie warsztatu. ☎0-602-746-950.

ZETOR 10540, 1900 mtg, 6341, 700 mtg, 7245, 8045, 6911, Ursus 1634, 1234, 912, pługi Kverland, ☎(087)566-49-23.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

KAFLE KOMINKOWE, PIECOWE - WYRÓB SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K. BIAŁEGOSTOKU. ☎(085)747-49-80. WWW.KAFEL-KAR.PL

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsole, klejenie. ☎(0-61)867-87-13, 0605-588-595.

AUTOALARMY, centralne zamki, radioodtwarzacze; komis, Kasztanowa 3/1, Białystok. ☎(0-85)654-43-10.

AUTOHOLOWANIE. ☎(085)732-94-76, 0698-620-257.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem. ☎(0-85)719-34-53, 0502-061-299.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT; projektowanie. ☎0501-939-240.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-01-55, 0509-048-242.

BUDOWA chlewni, domów, obór, udojni, wykończenia. ☎0600-506-507, (0-87)621-22-73.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎0606-949-446.

BUDOWLANO-REMONTOWE. ☎(0-87)610-76-30, 0-509-319-750.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

DOMY szkieletowe. Doświadczenie USA. www.domyszkieletowe.za.pl. ☎(0-85)715-42-50, ☎0-512-127-257.

DŹWIGAMI, RUSZTOWANIA. ☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

GLAZURA, terakota szpachlowanie, malowanie. ☎0880-589-589

KLINKIER, mury, remonty. ☎0609-885-058.

KOMPLEKSOWE usługi budowlane. ☎0606-207-310.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, szlabany, automatyka. ☎(85)663-26-39

ŁAZIENKI! Glazura, terakota, hydraulika, zabudowy -profesjonalnie. ☎(0-85)653-43-43.

MALOWANIE, remonty, glazura, hydraulika, budowa. ☎(0-86)474-32-21.

OGRODZENIA klinkierowe. ☎0606-816-533.

PANELE, suche tynki, ocieplanie poddaszy, tanio. ☎(0-85)6786-05-03.

PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE PŁYTA OSB i PILŚNIOWA, SIDING
Panel- Max
ul. Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza)
tel. 743-41-99, www.panelmax.pl

REMONTY, wykończenia kompleksowo. ☎0510-264-636.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

TANIO kompleksowe remonty. ☎0506-238-080.

TYNKI cementowo-wapienne agregatem. Remonty. Vat. ☎0697-286-268, ☎0501-404-419.

TYNKI gipsowe maszynowe -agregatem. ☎0602-451-070.

WYKONUJEMY kompleksowe ogrodzenia klinkier, siatka, fundamenty, ogrodzenia metalowe wraz z materiałami, brygada, VAT. ☎(0-85)717-12-24, 0600-220-366.

WYKONUJEMY kompleksowe wykańczanie wnętrz, glazura, terakota, suche tynki, szpachlowanie, malowanie, panele, brygada, VAT. ☎(0-85)717-12-24, 0600-220-366.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA. DRZWI. WITRYNY - PCV. ALUMINIUM. ZALUS. (085)664-91-90. UL. MALMEDA 17.

ZBIORNIKI -płyty gnojowe -doradztwo -projektowanie -wykonawstwo. ☎0602-314-520.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery- producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

ELEKTRYCZNE

ALARMY. ☎0691-840-341, ☎0502-470-320.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie. ☎0608-445-352.

PRZYDOMOWE oczyszczalnie ścieków, szamba. Sprzedaż, montaż. ☎0505-238-048.

ANTENY

ANTENY, sprzedaż, naprawa. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

PROMOCJA Cyfry+. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

MEBLE

MEBLE sosnowe sprzedam. ☎0-604-282-177.

RENOWACJE mebli, antyków, schody, garderoby, "Rogucki-Meble". ☎0504-005-252.

INDECO®
SZAFY
• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (Ip.) tel. 0602-835-174
16100dgwbh

TANIA solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85)661-41-26, 0606-747-482.

TAPICER, naprawy, przeróbki. ☎(0-85)743-30-93.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

PRALKI, lodówko-zamrażarki. ☎(085)742-40-49, Kuzyka.

RAINBOW - serwis. ☎(085)662-31-36.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085) 661-76-31, ☎0602-120-966.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, www.przeprowadzki.bialystok.pl

PRZEPROWADZKI - usługi transportowe, tanio. ☎0606-716-555, (085)653-83-82.

REMONTY

REMONTY, docieplenia. ☎(0-85)712-51-06, 0603-424-784.

OKNA I DRZWI

OKNA PCV, drzwi, bramy, rolety, najniższe ceny, raty! 0512-592-142.

OKNA, DRZWI - RABATY do 40%, ☎(085)652-58-56.

DACHY

KRYCIE dachów -tanio. ☎0602-333-644.

TRANSPORT

BUSEM osobowo-towarowym, Okęcie, przysięgi, wesela, inne; tanio. ☎0693-319-157.

BUSEM towarowym. ☎0510-687-577.

BUSEM towarowym. ☎0606-481-253.

BUSEM, lotnisko, przysięgi. Przewozy zagraniczne, laweta. ☎0602-423-529.

OKĘCIE - cały kraj. 0513-276-477.

OKĘCIE i inne. ☎0501-703-269.

INNE

NAGROBKI granitowe podwójne od 5.000 zł. ☎0-601-912-474.

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.000 zł. ☎0-601-566-181.

NAGROBKI granitowe, podwójne od 5.000 zł, pojedyncze od 3.500 zł, www.okla.com.pl. ☎0601-924-904.

NAPRAWA, sprzedaż pilarek, kosiarek, Ciołkowskiego 99. ☎(085)746-16-13.

ZŁOM wywiozę, odbiorę własnym transportem. ☎(0-85)654-54-00, 0503-057-090.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

DJ-WODZIREJ, udane wesele, superzabawa. ☎0500-222-378 16:00-21:00.

VIDEO

FILMOWANIE wesel, inne. ☎0-696-377-793.

TŁUMACZENIA

PRZYSIĘGŁE - wszystkie języki, Dąbrowskiego 28. ☎(085)652-61-50.

TŁUMACZ przysięgły niemieckiego. ☎0692-414-488, (085)869-12-03.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

PODLASKIE CENTRUM MEDYCZNE
- Alergologia dziecięca. Bezbolesne testy
- Stomatologia-program "ZDROWY UŚMIECH ZA GROSZE"
- Badania laboratoryjne
- Szczepienia przeciwko żółtaczce, kleszczowemu zapaleniu mózgu,
- Badania zagrożenia osteoporozą

ZADZWOŃ!!! 085 742 28 08, 085 742 08 09
Podlaskie Centrum Medyczne
ul. Transportowa 4, tel. 742 28 08 (09)

OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ współczesna

- **Augustów,** *ul. Żabia 3a, tel. 087-643-06-72 - "THEO"*
- **Augustów,** *ul. Wojska Polskiego 42c, tel. 087-643-19-97 - "PERFEKT"*
- **Białystok** *ul. Św. Mikołaja 1, tel. 085-748-74-30, fax 085-748-74-32 - Biuro Ogłoszeń "GW"*
- **Bielsk Podlaski** *ul. Mickiewicza 60, tel./fax 085-730-19-20 - "ABA PLUS" Antoni Murawski*
- **Ełk** *ul. Wojska Polskiego 71A, tel./fax 087-610-85-05 - Oddział "GW"*
- **Grajewo** *ul. Osiedle Centrum 7a, tel./fax 086-272-89-15 - Oddział "GW"*
- **Hajnówka** *ul. 3 Maja 20, tel./fax 085-682-59-89 - Oddział "GW"*
- **Łomża** *al. Legionów 16, tel./fax 086-216-56-97 - Oddział "GW"*
- **Łomża** *ul. Polowa 45, tel./fax 086-216-74-44 - TV ŁOMŻA*
- **Mońki** *ul. Białostocka 29, tel. 085-716-21-91 - BT "KURIER"*
- **Olecko** ul. Zielona 37, *tel./fax 087-520-02-30 - "WIR"*
- **Ostrołęka** *ul. Gorbatowa 5a/7b, tel. 029-760-94-25 - Oddział "GW"*
- **Ostrów Mazowiecka** *ul. Broniewskiego 56a, tel. 029-745-34-12 - "BORAM"*
- **Suwałki** *ul. Kościuszki 62, tel./fax 087-566-57-26 - Oddział "GW"*
- **Wysokie Mazowieckie** *ul. Długa 22, tel. 086-275-24-08, "VIDKING"*
- **Zambrów** *al. Wojska Polskiego 22, tel./fax 086-271-25-25 - "GLOBTOUR"*

oraz nasi przedstawiciele handlowi Białystok tel. 748-74-41 do 44.

Wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu
MATKI
Dr. n. med.
BOGDANOWI GALAR
Ordynatorowi Oddziału Kardiologii ZOZ MSWiA w Białymstoku
składają pracownicy Oddziału Gastrologii

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ z Grajewa, kat. B, C, uprawnienia E, ADR. ☎0602-696-022.

LAKIERNIKA, pomocnika, mechanika. ☎(085)675-58-67, 664-37-77.

NZOZ Łomża zatrudni lekarza stomatologa. ☎602-353-259, 0604-272-171.

W gospodarstwie rolnym. ☎0693-392-313.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

APRILLA SR-50 (2000) audio, 2.900 zł. ☎0509-094-498.

AUDI 80 (1990) oclony, 4.800 zł. ☎0667-138-001.

KIA carnival (2000) - tanio!. ☎0691-709-440.

OKAZJA! Lanos 1.6 (2000). ☎0691-709-440.

VOLVO H-12 6x4, (1993), przewóz drewna szosowego, 90.000 zł. ☎0693-030-681.

INNE

RENAULT Major ciągnik siodłowy - tanio sprzedam. ☎0691-709-440.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

LOKAL, mieszkanie na parterze. ☎(085)676-36-69, ☎0502-730-766.

SPRZEDAM

DZIAŁKĘ budowlaną. ☎(085)664-72-14.

PIĘKNE, szczęśliwe 4-pokojowe, www.poleska21.prv.pl. ☎0604-777-370, ☎0602-321-208.

SYBIRAKÓW I p., 3-pokojowe. ☎0510-949-504.

WYNAJMĘ

36 mkw., Wesoła. ☎(085)742-72-68.

LOKAL 23 mkw. ☎(085)732-48-92.

M-3, Antoniuk. ☎(0-85)743-72-02.

WYNAJMĘ mieszkanie; pokój mężczyźnie: ☎(086)47-30-182.

STANCJE

POKÓJ 1-osobowy. ☎0508-454-986.

POKÓJ. ☎(085)676-24-96, 0660-885-794.

NAUKA

KOREPETYCJE

ANGIELSKI - studentka. ☎0500-027-309.

MATRYMONIALNE

40-LATEK pozna panią - towarzysko. ☎0513-754-306.

ZWIERZĘTA

ODDAM w dobre ręce rocznego psa, mieszaniec owczarka niemieckiego. ☎(085)732-48-89, po 16.

OWCZAREK niemiecki (mieszaniec). Agresywny, tanio - Plutycze. ☎0512-547-474.

BIZNES

ZAKŁAD produkcji knotów do zniczy - sprzedam. ☎0504-10-10-65.

ROLNICTWO

KUPIĘ

PLANTACJĘ choinkową do 6 lat. ☎0-502-419-167.

SPRZEDAM

BECZKOWOZY 3000-7000, przyczepy wywrotki sztywne 4,5 t, sieczkarnie. ☎0504-930-328.

CIĄGNIK Ursus - 3P, 15.000 zł. ☎0693-030-681.

KLACZ pod siodło 5-letnią. Drewniany dom do rozbiórki. ☎(085)650-42-07.

KROWĘ z cielakiem (bardzo dobra). ☎0692-845-494.

MASZYNY rolnicze - Ełk, plac pomocy drogowej, ul. Jaćwingów. ☎0-665-301-959. Dowóz gratis.

PRASĘ belującą DEUTZ FAHR + owijarkę i chwytak tylny. ☎(085)714-01-95.

PSZENŻYTO, jęczmień, sianokiszonka belowana, 35-40-50,-. ☎(087)611-16-71.

SIEWNIK do kukurydzy GASPARDO 4-rzędowy, pneumatyczny - 9500 zł. Pługi "3" obracane, Rabe-Werk, ażurowe odkładnie - 9500 zł. ☎0602-171-233.

RÓŻNE

KUPIĘ

KUPIĘ las (wycinka własna), drewno stosowe. ☎0693-030-681.

SPRZEDAM

KOMPLET wypoczynkowy. ☎(085)745-42-46.

PRZYCZEPY kempingowe. ☎0601-33-81-36, Wiewiórcza 66.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

PRZYCZEPKA do zrywki drewna, 7.000 zł. ☎0693-030-681.

USŁUGI

NAPRAWA RTV

RTV, Fabryczna 111. ☎(085)675-40-24.

TRANSPORT

BUSEM towarowym. ☎0500-080-517.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

BIAFORM SA

ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA PISEMNYCH OFERT DOTYCZĄCYCH BUDOWY HALI PRODUKCYJNEJ

Dane Zamawiającego:
Zakłady Przemysłu Sklejek BIAFORM S.A.
ul. Dojlidy Fabryczne 24
15-566 Białystok
tel. +48 (85) 74 07 900, fax. +48 085 74 07 901
e-mail: biaform@biaform.com.pl

Zamawiający zbiera oferty na wykonanie: hali produkcyjnej z pomieszczeniami socjalnymi i magazynowymi wraz z infrastrukturą.

Miejsce budowy: teren Zakładów Przemysłu Sklejek Biaform S.A., Białystok.

Ogólny opis hali: wykonanie samonośnym systemem z blachy stalowej (z rdzeniem styropianowym lub poliuretanowym) mocowanym do konstrukcji stalowej budynku (układ ramy z kształtowników IPE słupy z kształtowników IPE 330, dźwigary z IPE 330 ze wzmocnieniami klinowymi w węzłach). Dach płaski o spadku 4,6 st. Powierzchnia zabudowy budynku: 2203 m^2.

Wykonanie zgodne z przedstawionymi projektami wykonawczymi.

Projekt hali do wglądu: u Zamawiającego.

Dopuszczalność składania ofert częściowych: nie.

Termin składania ofert: do 15.03.2006 r.

Termin realizacji: do 31.05.2006 r.

Miejsce i termin składania ofert: do Zamawiającego

Uprawnieni do kontaktów z oferentami:
1. Tadeusz Serwatko - Dyrektor ds. Technicznych, tel. kom.: 607-428-756
2. Paweł Gudowski Kierownik Projektu, tel. kom.: 691-400-323

Zamawiający zastrzega sobie prawo do odwołania lub rezygnacji z zamówienia przed podpisaniem kontraktu z wybranym oferentem bez podania przyczyn.

Oferenci ponoszą wszelkie koszty związane z przygotowaniem i zgłoszeniem oferty, również w przypadku nie wybrania ich oferty.

Orbis Travel
Białystok, ul. Rynek Kościuszki 13
(obok Ratusza)
tel. 085 745 00 00

LOT i zagr. linie lotnicze

Nowy Jork	845 zł*	wyloty do 18.06.06
Chicago	945 zł*	wyloty do 18.06.06
Dublin	390 zł*	wyloty cały rok
Szanghaj	1750 zł*	wyloty do 30.04.06

*ceny w obie strony nie zawierają opłat lotniskowych
DOJAZD NA LOTNISKO!

TURYSTYKA
PROMOCJA
„WCZESNA REZERWACJA"
do 20% taniej, wycieczki fakult. 0 zł, ubezpiecz. od rezygnacji 0 zł
na wybranych kierunkach dziecko do lat 14 tylko 99 EURO!!!

Bilety autokarowe zagr.
Londyn 199 zł* Hamburg 299 zł*
*ceny w obie strony, wybrane daty

Bilety promowe
Cork, Dover, Dublin, Helsinki, Karlskrona, Nynashamn, Tallin, Ystadt

---

WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR W POLSCE ANDORIA MGT
etra www.etra.pl

GAZELA
Samochody dostawcze z polskim silnikiem

Gazela już od 38 900 zł + Vat

- Napęd 4x4 lub 4x2
- Silnik o zwiększonej mocy (75 kW)
- Większy rozstaw osi
- Różne rodzaje zabudowy
- Najkorzystniejsze ceny w swojej klasie

Rolnikom specjalny upust!

W ofercie posiadamy także wózki widłowe firmy Linde

ZEB PTU ETRA Sp. z o.o. AUTORYZOWANY DEALER SAMOCHODÓW GAZELA
Białystok, ul. Elewatorska 17. Sprzedaż tel. 085/ 66-45-017, 66-45-018; Serwis 66-45-023

BIAFORM SA
Zakłady Przemysłu Sklejek BIAFORM S.A. OFERUJĄ DO WYNAJĘCIA

KIOSK
DO PROWADZENIA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ
adres: ul. Dojlidy Fabryczne 24, 15-566 Białystok

Oferty: ZPS BIAFORM S.A.
Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 24
tel. (085) 74 07 910, fax (085) 74 07 901

MARK-BUD
ATRAKCYJNA OFERTA

MIESZKANIA ul. Wiejska
• mieszkania o powierzchniach od 40,70 m^2 do 75,90 m^2
• LOKALE USŁUGOWE
• realizacja IV kwartał 2006 r.

www.markbud.com.pl

Białystok, ul. Lipowa 24, tel. 085 652-54-24

Chcesz zamieścić BEZPŁATNE OGŁOSZENIE W Gazecie Współczesnej?
ZADZWOŃ POD NR TELEFONU (085) 748-74-48
albo kup naszą gazetę w czwartek i zajrzyj do bezpłatnego dodatku
KRAMIK

A my wierzymy w nasze siatkarki. W najbliższy weekend kibiców zadowoli tylko komplet zwycięstw. FOT. A. ZGIET

Białostockie siatkarki walczą o przyszłość

Wszyscy wierzą w siebie

Godziny dzielą nasze siatkarki od najważniejszych sprawdzianów. Pronar-Zeto-AZS Białystok ma przed sobą przedostatnią przeszkodę na powrotnej drodze do I ligi. WSAP Białystok ostatnią szansę na pozostanie w drugiej.

Przed wyjściem na pierwszą linię frontu zebraliśmy meldunki ze wszystkich obozów.

O 1. miejsce w lidze grają Pronar-Zeto-AZS i AZS AWF Warszawa.

Wojciech Piotrowski (menadżer Pronaru-Zeto): – Rozegraliśmy sparing z męskim zespołem Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania (przegrany 0:4 – przyp. red.). Czy się przydał, pokażą najbliższe mecze. Dziewczyny były z niego zadowolone.

Andrzej Ojrzanowski (trener AZS AWF Warszawa): – Faworytem są gospodynie, ale moim zdaniem, oba zespoły prezentują podobną siłę. Drużyna rywalek ma słabe punkty i postaramy się je wykorzystać.

WSAP AZS – Warmiss-Volley Olsztyn to para grająca o utrzymanie.

Artur Sakowicz (trener WSAP): – Na treningach ostatnio frekwencja była trochę lepsza, ale nadal nie wiem, w jakim składzie zagramy. Musimy się maksymalnie zmobilizować.

Piotr Koczan (trener Warmissu): – Zagrają przeciwko sobie zespoły, które popełniają dużo błędów. Wygra ten, który zrobi ich mniej. Jedno zwycięstwo mnie zadowoli.

(miłk)

II runda play-off grupy trzeciej II ligi

O 1. miejsce (do 3 zwycięstw): Pronar-Zeto-AZS Białystok - AZS AWF Warszawa
O 3. miejsce (mecz i rewanż): Czarni Węgrów - AZS Politechnika Radom
O 5. miejsce (mecz i rewanż): Energa Gedania II Gdańsk - AZS UW Warszawa
O 7. miejsce (do 3 zwycięstw): WSAP AZS Białystok - Warmiss-Volley Olsztyn

Pronar Hajnówka gra w weekend dwa mecze

„Traktory" w podróży

Z tej podróży trzeba przywieźć minimum trzy punkty. Pierwszoligowi siatkarze Pronaru Hajnówka, po pasjonującym środowym boju z Chemikiem Bydgoszcz, zagrają w weekend dwa spotkania.

W sobotę „Traktory" ruszają do Radomia, gdzie czeka na nich lider tabeli – Jadar. Po meczu pojadą do Spały. Następnego dnia rozegrają zaległe spotkanie z zespołem z drugiego bieguna, bo zamykającym stawkę pierwszoligowców SMS-em.

Z nieobliczalną młodzieżą Szkoły Mistrzostwa Sportowego Pronar powalczy o komplet punktów. Natomiast w Radomiu każde zdobyte „oczko" będzie dużym sukcesem.

Prowadzony przez **Grzegorza Wagnera** Jadar jest zdecydowanie najlepszy w lidze, ale na młodego szkoleniowca wywierana jest spora presja. Gdy tydzień temu jego podopieczni przegrali pierwszego seta z GTPS-em Gorzów Wielkopolski, bardziej porywczy działacze mało go nie zwolnili. Ostatecznie Jadar zwyciężył rywali 3:1. Dlatego Wagner, w rozmowie z naszym trenerem **Jackiem Wesołowskim**, żartuje: – Przykro mi, nie możemy wam odpuścić, bo mnie stąd wywalą!

Choćby Jadar miał i 20 punktów przewagi nad resztą stawki, koleżeństwo nie pomoże i o każdą zdobycz trzeba w Radomiu walczyć do upadłego. Plus w tym taki, że na dobry wynik mało kto liczy.

– Wyjdziemy na ten mecz na luzie, ale skoncentrowani – mówi rozgrywający Pronaru **Jacek Malczewski**. – Nie ma co się oszczędzać na Spałę, chyba że trenerzy zechcą dać odpocząć pierwszej szóstce i będą wpuszczać zmienników.

(miłk)

26. kolejka (ze środy): Pronar OSiR Hajnówka – Chemik Bydgoszcz 2:3 (22:25, 24:26, 25:20, 25:23, 12:15), GTPS Gorzów Wlkp. – Orzeł Międzyrzecz 3:1 (25:23, 24:26, 25:14, 25:22), Skra II Bełchatów – Jadar Radom 2:3 (32:30, 24:26, 19:25, 25:16, 14:16), Górnik Radlin – Avia Świdnik 2:3 (22:25, 27:25, 17:25, 25:17, 14:16), Olimpia Sulęcin – AZS Nysa 1:3 (19:25, 17:25, 25:23, 23:25), Bzura Ozorków – SMS I PZPS Spała 2:3 (25:20, 25:20, 21:25, 22:25, 10:15), Zawkrze AZS UWM Mława – Energetyk Jaworzno 3:2 (25:23, 22:25, 26:28, 25:19, 15:13). Pauzował: BBTS Bielsko-Biała.

Program 27. kolejki: Jadar – Pronar Hajnówka, SMS I Spała – Zawkrze, AZS Nysa – Bzura, Górnik – Olimpia, Chemik – Avia, Orzeł – Skra II, BBTS Bielsko-Biała – GTPS Gorzów Wlkp. Pauzuje: Energetyk.

Zaległy mecz 23. kolejki (w niedzielę): SMS I Spała - Pronar Hajnówka.

1. Jadar	24	62	68:23
2. AZS Nysa	24	55	64:35
3. Chemik	24	54	61:30
4. Avia	23	41	53:39
5. Skra II	24	40	52:44
6. Energetyk	24	40	53:45
7. BBTS Bielsko-Biała	24	39	49:45
8. Pronar	**23**	**38**	**46:42**
9. GTPS Gorzów Wlkp.	25	32	44:54
10. Zawkrze	24	29	40:52
11. Bzura	24	28	41:57
12. Olimpia	24	27	41:54
13. Górnik	24	21	35:61
14. Orzeł	24	16	32:62
15. SMS I Spała	23	15	28:64

O utrzymanie w ekstraklasie badmintona

Decydujące lotki

Zespół Energoinwestu Hubal Białystok stoi przed trudnym zadaniem. Musi wygrać w meczu ligowym z obecnym liderem tabeli AZS-em Kraków, aby utrzymać się w ekstraklasie badmintonistów.

Na pewno duże nadzieje rokuje fakt, iż drużyna z Białegostoku jeszcze nigdy nie przegrała z „akademikami". Trochę martwi strata białorusinki **Maszy Kiził**, której rodzimy związek badmintona nie pozwolił na grę w Polsce. Lukę w zespole uzupełni mistrzyni i reprezentantka Czech, **Martina Beneszow**a.

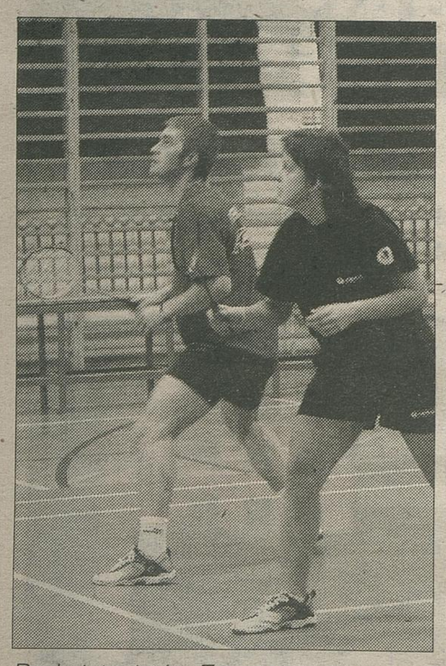

Badmintonistów Energoinwestu czeka najważniejszy mecz sezonu FOT. A. LUDWICZAK

Mocną stroną białostoczan jest **Ewa Jarocka**. Reprezentantka Polski seniorek ma zatrzymać **Barbarę Kulanty**, jedną z najlepszych zawodniczek Krakowian. Kulanty przez wiele sezonów broniła barw SKB Litpol Malow Suwałki. Innymi badmintonistami AZS-u, których możemy się obawiać są **Hubert Pączek**, w singlu mężczyzn, oraz para Pączek-Pławecki, w deblu. To przede wszystkim gra parami mężczyzn ma zapewnić zwycięstwo i utrzymanie w lidze Energoinwestu.

Trzymajmy więc kciuki za debel białostoczan Kowalczyk-Żołądek. – Nastroje w zespole są bojowe. Nie boimy się przeciwnika i wierzymy w nasze zwycięstwo. Taktykę ustalimy tuż przed spotkaniem. Myślę, że poza singlem męskim możemy poradzić sobie w każdej konkurencji – powiedział nam kierownik drużyny **Lech Szargiej**.

Mecz odbędzie się w niedzielę o godzinie 14, w Szkole Podstawowej nr 32, przy ulicy Pietrasze 29.

(kam)

Skład gospodarzy: Robert Kowalczyk (kapitan), Piotr Żołądek, Paweł Grzegorzewski, Paweł Jarocki, Sebastian Polkowski, Ewa Jarocka, Martina Beneszowa, Urszula Onichimiuk, Magda Dakowicz, Julita Grzegorzewska, Ewa Piotrowska, Edyta Tarasewicz. Trener: Waldemar Grzegorzewski.

W ekstraklasie unihokeja suwalskich Orłów...

Bój o play off

W sobotę i niedzielę ostatnie mecze rundy zasadniczej rozegrają zespoły występujące w ekstraklasie unihokeja. Po tej serii pierwsza czwórka w play off walczyć będzie o medale mistrzostw kraju.

Znane są już trzy drużyny, które awansowały do dalszej fazy rozgrywek. To: Szarotka Nowy Targ (drużyna, która zdobyła wszystkie tytuły mistrza Polski), Górale Nowy Targ i Absolwent Siedlec (wicemistrz i brązowy medalista).

Do tej trójki dołączy Pionier Tychy lub UKS Orły Suwałki. Przed sobotnimi meczami w lepszej sytuacji jest Pionier, który, przy takiej samej ilości punktów, ma w zapasie zwycięstwo w pierwszym meczu z Orłami. Zespoły te spotkają się w niedzielne południe w Suwałkach. W sobotę tyszanie grają w Białej Podlaskiej z AZS AWF, a Orły podejmują zdecydowanie najsłabszy zespół ligi Gladiatora Katowice. Faworytami są suwalczanie i Pionier. Jeżeli wygrają, to w niedzielę Pionierowi do awansu do play off wystarczy remis.

– My musimy wygrać i zrobimy wszystko, żeby tak się stało – zapewnia **Andrzej Kaszkiel**, trener suwalczan. – Trzeba jednak pamiętać, że to jest sport i przed meczem nikt nie ma prawa dopisywać sobie punktów za wygraną. Będziemy walczyli, „gryźli" parkiet, bo chcemy zagrać o medale mistrzostw kraju. To szansa nie tylko dla nas, ale i dla rozwoju tej dyscypliny sportu w Suwałkach i całym północno-wschodnim regionie Polski.

Suwalczanie liczą na wsparcie dużej grupy wiernych kibiców, którzy dopingując ich doceniają również klasę rywali. Nic zatem dziwnego, że w opinii zawodników goszczących nad Czarną Hańczą suwalscy kibice są najlepsi w Polsce.

– Postaramy się im dorównać i zagrać, jeżeli nie o złoto, to przynajmniej o brązowy medal – dodaje A. Kaszkiel. – Bo grać jest dla kogo.

(tam)

UKS Orły Suwałki - Gladiator Katowice - sobota, godz. 18.00;
UKS Orły - Pionier Tychy, niedziela, godz. 12.00, sala SP 11 w Suwałkach. Wstęp wolny.

Pozostałe mecze: AZS AWF Biała Podlaska - Pionier, AZS AWF - Gladiator, Szarotka Nowy Targ - Politechnika Wrocław, Szarotka - Absolwent Siedlec, Górale Nowy Targ - Absolwent, Górale - Politechnika.

1. Górale Nowy Targ	12	22	121:53
2. Szarotka Nowy Targ	12	18	154:54
3. Absolwent Siedlec	12	17	115:77
4. Pionier Tychy	12	12	108:109
5. Orły Suwałki	12	12	93:90
6. Politechnika Wrocław	12	10	93:93
7. AZS AWF B. Podlaska	12	4	53:111
8. Gladiator Katowice	12	1	59:192

RELAKS NA SPORTOWO

Badminton

Ekstraklasa. Energoinwest Hubal Białystok – AZS Kraków (niedziela, godz. 14 w hali SP 32 przy ul. Pietrasze w Białymstoku).

Piłka nożna

Mecz towarzyski. Wigry Suwałki – Jagiellonia II Białystok (sobota, godz. 12, stadion miejski przy ul. Zarzecze w Suwałkach).

Siatkówka

II liga kobiet. O 1. miejsce grupy trzeciej: Pronar–Zeto-AZS Białystok – AZS AWF Warszawa (sobota, godz. 17 i niedziela, godz. 12 w sali AMB przy ul. Wołodyjowskiego).

O 7. miejsce grupy trzeciej: WSAP AZS Białystok – Warmiss-Volley Olsztyn (sobota, godz. 18 i niedziela, godz. 12 w sali II LO przy ul. Narewskiej).

Mistrzostwa Województwa Kadetek. AZS Białystok - Jedynka Łomża (piątek, godz. 17 w hali II LO przy ul. Narewskiej w Białymstoku).

Unihokej

Ekstraklasa seniorów: UKS Orły Suwałki - Gladiator Katowice (sobota, godz. 18.00), **Orły -Pionier Tychy** (niedziela, godz. 12, sala SP 11, ul. Szpitalna w Suwałkach)

(mark, tam, miłk)

Po porażce polskiej reprezentacji z Amerykanami

Przeprosiny to za mało

Nie udał się pierwszy w 2006 roku występ piłkarskiej reprezentacji Polski. W zimowej scenerii przegrała w Kaiserslautern z USA 0:1. Jedynego gola tuż po przerwie zdobył Clint Dempsey.

Artur Boruc bardzo niepewnie wychodził do amerykańskich dośrodkowań. Po jednym z takich „wyjść" straciliśmy gola. FOT. FOTORZEPA

Po meczu trener biało-czerwonych **Paweł Janas** nie miał wesołej miny.

Uwagi w szatni

– Z kilku względów był to dla nas trudny mecz – mówił Janas. – Po pierwsze dlatego, że spotkaliśmy się po raz pierwszy po długiej przerwie i zabrakło nam zgrania, a po drugie dlatego, że wielu piłkarzy nie jest jeszcze w wysokiej formie, na co zdążyłem im już zwrócić uwagę w szatni. Przed mistrzostwami świata czeka nas jeszcze wiele pracy, niestety czasu będziemy mieli bardzo mało.

Selekcjoner nie miał wątpliwości, kto ponosi odpowiedzialność za straconego gola.

– Jedyna bramka padła po błędzie **Artura Boruca**, który już przeprosił kolegów, ale te przeprosiny to za mało. Musi być bardziej skoncentrowany i bardziej skupiony na tym co robi – podkreślił Janas, który zastanawia się komu powierzyć miejsce między słupkami reprezentacyjnej bramki. W środę lepsze wrażenie sprawiał **Jerzy Dudek**.

Sami piłkarze zapewniali, że wyciągną z tego spotkania odpowiednie wnioski.

Może..., gdyby...

– Przegraliśmy mecz, którego przegrać nie powinniśmy – powiedział **Jacek Bąk**. – Nie wolno obwiniać za porażkę Artura Boruca. Przy straconym golu nie popisała się cała defensywa. Może gdybym ja się inaczej ustawił, może gdyby **Mariusz Jop** stał gdzie indziej, może gdyby Artur trochę się nie spóźnił. Może..., gdyby... To są już pomeczowe rozważania. Stało się i trzeba zrobić wszystko, by ustrzec się takich błędów w przyszłości.

(PAP, KS)

USA – Polska 1:0 (0:0)

Bramka: Dempsey 48.

Żółte kartki: Bocanegra (USA), Jop (Polska). **Sędziował:** Thorsten Kinhofer (Niemcy). **Widzów:** 13 395.

USA: Keller (46 Howard) – Cherundolo, Onyewu, Berhalter (46 Bocanegra), Lewis – Dempsey (89 Klein), Zavagnin (56 Mastroeni), Donovan, Beasley (72 Convey) – Johnson (80 Wolff), Twellmann.

Polska: Dudek (46 Boruc) – Baszczyński, Bąk, Jop (83 Kłos), Michał Żewłakow (74 Rząsa) – Smolarek, Radomski (80 Sobolewski), Szymkowiak, Krzynówek – Frankowski (62 Niedzielan), Rasiak (62 Kosowski).

Rywale też przegrali

Wszystkie zespoły, które podczas mistrzostw świata rywalizować będą z Polską w grupie A - Niemcy, Ekwador i Kostaryka, przegrały swoje mecze.

Gospodarze finałów - Niemcy, nie sprostali we Florencji świetnie dysponowanym Włochom, którzy wygrali 4:1 (3:0). Podopiecznym **Marcello Lippiego** nie zaszkodziła nieobecność kontuzjowanego **Francesco Tottiego**, którego świetnie zastąpił **Alessandro Del Piero**. Bramki dla „squadra azzuri" zdobyli **Alberto Gillardino** (4), **Luca Toni** (7), **Daniele De Rossi** (39) oraz właśnie **Del Piero** (57). Od wyższej porażki Niemców uchronił **Robert Huth**, który w 82 minucie ustalił wynik spotkania.

Kostaryka przegrała w Teheranie z Iranem 2:3 (1:3).W pierwszej połowie piłkarze Kostaryki grali słabo, przegrywając po 34 minutach aż 0:3. Tuż przed przerwą bramkę dla „Ticos" zdobył **Carlos Hernandez**. W drugiej części obraz gry całkowicie się zmienił. Goście mieli przewagę, ale zmniejszyli tylko rozmiary porażki, po główce **Danny'ego Fonseki**.

Ekwador nie sprostał w Amsterdamie Holandii i uległ 0:1 (0:0).

Inne ciekawsze wyniki towarzyskich meczów: Turcja - Czechy 2:2, Irlandia - Szwecja 3:0, Rosja - Brazylia 0:1, Chorwacja - Argentyna 3:2, Izrael - Dania 0:2, Portugalia - Arabia Saudyjska 3:0, Tunezja - Serbia i Czarnogóra 0:1, Rumunia - Słowenia 2:0, Grecja - Kazachstan 2:0, Anglia - Urugwaj 2:1, Francja - Słowacja 1:2, Szkocja - Szwajcaria 1:3, Hiszpania - Wybrzeże Kości Słoniowej 3:2.

(PAP, opr. mark)

Mistrzostwa Polski w short tracku

Osłabiona Juvenia

Bez najlepszego polskiego łyżwiarza szybkiego na krótkim torze **Dariusza Kuleszy** odbędą się w Opolu mistrzostwa Polski w short tracku. Rywalizacja potrwa od piątku do soboty.

– Jeszcze podczas igrzysk przyplątał się do mnie jakiś wirus. Wieczorami mam gorączkę, boli mnie gardło i głowa. Muszę poświęcić kilka dni, by wrócić do zdrowia – mówi zawodnik białostockiej Juvenii. – Ten sezon dla mnie już się skończył. Teraz muszę trochę więcej czasu poświęcić nauce, bo niedługo czeka mnie matura.

Pod nieobecność olimpijczyka z Turynu największe nadzieje medalowe wiążemy z **Romanem Izbickim** oraz **Karoliną Regucką**. Niestety, w Opolu nie będzie także ścigać się kontuzjowana **Patrycja Maliszewska**. W jednym z wyścigów podczas niedawnej olimpiady młodzieży Maliszewska wywróciła się i złamała nogę. **(KS)**

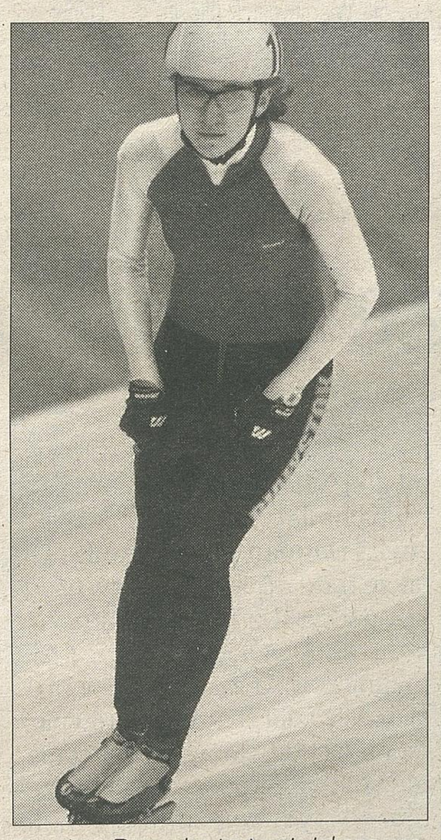

Karolina Regucka jest największą medalową nadzieją Juvenii FOT. A. ZGIET

Koszykarze Żubrów Białystok jadą do Torunia

Krajewski wraca do gry

To będzie jeden z najtrudniejszych meczów drugoligowych koszykarzy Żubrów w II rundzie. Podopieczni trenera **Jerzego Karpiuka** jadą do Torunia, gdzie zmierzą się z MMKS Side.

Sobotni rywal naszych koszykarzy jest najbardziej doświadczoną ekipą w II lidze, w której występuje aż pięciu koszykarzy mających za sobą grę w ekstraklasie. Są to **Dariusz Kondraciuk (190 cm), Grzegorz Sowiński (196), Tomasz Lipiński (200), Adam Iciek (205), Adam Głowala (208)**. Wydawałoby się, że z taką kadrą torunianie powinni być liderami. Tymczasem zajmują w tabeli dopiero czwarte miejsce z ośmioma porażkami.

Żubry w Toruniu zagrają bez kontuzjowanych **Przemysława Zadykowicza** i **Piotra Jakubowskiego**, ale za to z powracającym do pełnych sił **Marcinem Krajewskim**. **(mark)**

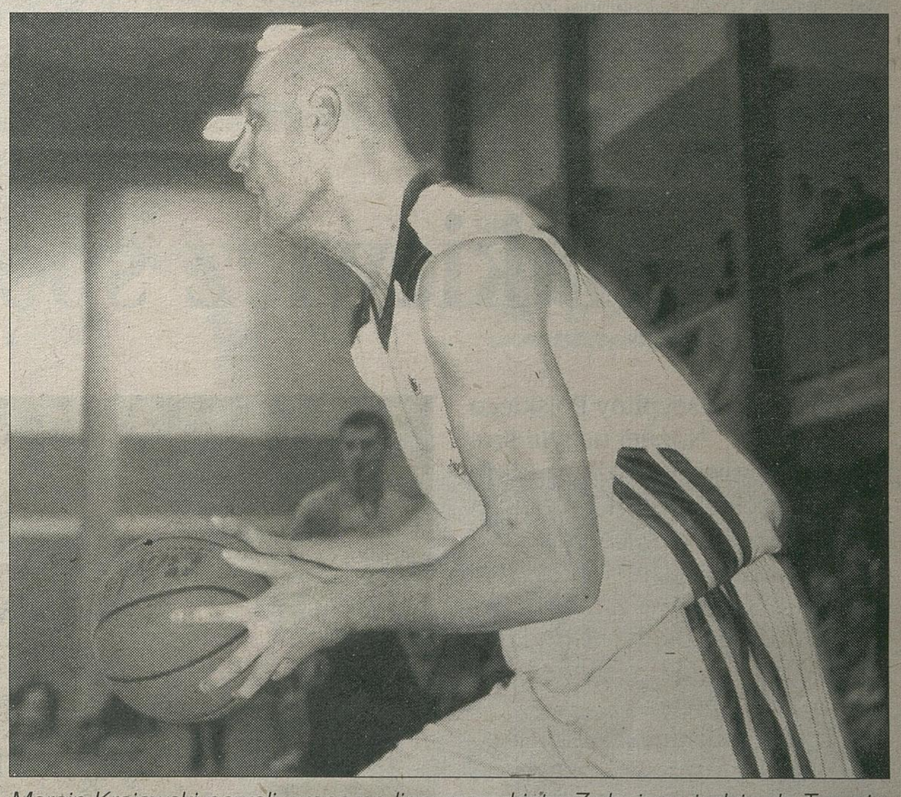

Marcin Krajewski powoli wraca na ligowe parkiety. Z drużyną jedzie do Torunia. FOT. A. ZGIET

– dziennik regionalny. **Wydawca:** WYDAWNICTWO PRASA PODLASKA sp. z o.o. **Adres:** 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 085 748 74 74, fax 0 85 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 085 748 74 62, **Zarząd** tel. 085 748 74 00, fax 0 85 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 085 748 74 31, 085 745 59 87, fax 085 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** Drukarnia Prasowa Ignatki 40/2.

Redaktor prowadzący: Sebastian Michałowski

ZARZĄD Wydawnictwa Prasa Podlaska: Prezes Krzysztof Paliński, **Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 085 748 74 00, fax 085 748 74 01; **REDAKCJA: Sekretariat Redakcji** – tel. 085 748 74 74, fax 085 748 74 73; **e-mail:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Jarosław Jabłoński, **Z-cy Sekretarza Redakcji:** Dariusz Klimaszewski, Sebastian Michałowski, Piotr Biziuk, Anna Wykowska; **Dział Promocji** tel. 085 748 74 50 – **kierownik** Elżbieta Dźwigaj; **Dział Magazynu** tel. 085 748 74 58 – **kierownik** Agnieszka Tyszkiewicz; **Dział Miejski** tel. 085 748 74 62, 085 748 74 61, 085 748 74 65, 085 748 74 66, 085 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Gołębiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 085 748 74 53, 085 748 74 54 – **kierownik** Donata Żmiejko; **Dział Sportowy** tel. 085 748 74 80, 085 748 74 81– **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Studio Graficzne** tel. 085 748 74 78– **kierownik** Teresa Muszyńska; **Korekta** tel. 085 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY**: Bogdan Bazydło, Dorota Biziuk, Anna Danilewicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Krzysztof Jankowski, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Mariola Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczobut, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Grażyna Sewastianowicz, Tadeusz Mućkun, Radosław Mogilewski, Dorota Naumczyk, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokólski, Ewa Sznejder, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Anna Wołosz, Anna Zarazińska, Andrzej Zgiet. **ODDZIAŁY: Bielsk Podlaski** tel./fax 085 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; **Ełk** tel./fax 087 621 08 05, tel. 087 610 85 05, 087 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirsztritt; **Grajewo** tel./fax 086 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; **Hajnówka** tel./fax 085 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax 086 216 56 97, tel. 086 216 78 99, tel. 086 215 10 25, ul. Aleja Legionów 16 – **kierownik** Ewa Sznejder; **Mońki** tel./fax 085 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. 089 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax 029 764 66 41, tel. 029 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokółka** tel. 085 711-20-18; **Suwałki** tel. 087 566 30 00, tel./fax 087 563 14 83, ul. Kościuszki 62 – **kierownik** Tomasz Kubaszewski.

KODEKS WYDAWCÓW

NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

GAZETA współczesna

IZBA WYDAWCÓW PRASY

Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 085 748 74 30, tel./fax 085 748 74 32; KRAMIK tel. 085 748 74 48; Przedstawiciele Handlowi tel. 085 748 74 41, 085 748 74 42, 085 748 74 43

Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu – tel./fax 085 748 74 24.
Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Wraca ligowy futbol. Od piątku o punkty walczą piłkarze polskiej ekstraklasy.

Wielka dwójka i reszta

Piłkarze Cracovii Kraków i Górnika Zabrze jako pierwsi z pierwszoligowców powalczą w tym roku o punkty. Ten mecz inauguruje w piątek 18. kolejkę ekstraklasy. Godzinę później rozpocznie się spotkanie Legia Warszawa – GKS BOT Bełchatów.

W tabeli Wisła Kraków o jeden punkt wyprzedza Legię. Resztę tabeli otwiera Kolporter Korona Kielce w sobotę, w najciekawiej zapowiadającym się meczu kolejki podejmie Pogoń Szczecin. Goście stawiają na piłkarzy z Brazylii, których kilkunastu trafiło w przerwie zimowej do Szczecina. Nie wiadomo czy w Kielcach w składzie Pogoni pojawi się choć jeden polski piłkarz. **Przyg. (miłk)**

Program 18. kolejki - piątek: Cracovia - Górnik Zabrze (g. 19), Legia Warszawa - GKS BOT Bełchatów (20). **Sobota:** Kolporter Korona Kielce - Pogoń Szczecin (13), Wisła Kraków - Groclin Dyskobolia Grodzisk Wlkp. (18), Zagłębie Lubin - Polonia Warszawa (18), Amica Wronki - Odra Wodzisław (18). **Przełożono mecze:** Górnik Łęczna - Arka Gdynia (na 14.03), Wisła Płock - Lech Poznań (na 4.04).

1. Wisła K.	17	33	27:12
2. Legia	17	32	21:11
3. Korona	17	27	29:22
4. Amica	17	26	26:18
5. Lech	17	26	27:26
6. Zagłębie	16	25	28:22
7. Cracovia	17	25	21:24
8. Odra	17	24	16:15
9. Pogoń	16	22	20:17
10. Wisła P.	17	21	20:27
11. Górnik Z.	17	19	19:23
12. Groclin	17	19	21:26
13. GKS Bełchatów	17	18	16:22
14. Górnik Ł.	17	17	13:16
15. Arka	17	17	13:17
16. Polonia	17	12	10:29

Dwie kolejki rundy wiosennej rozegrano awansem jesienią.

Kto mistrzem? Wisła, Legia, a może Korona? Na zdjęciu (po prawej) gwiazda zespołu z Kielc Marcin Kaczmarek. FOT. FOTORZEPA

Najlepsza trójka przed wiosną

Jedynym i oczywistym celem, jaki postawili przed trenerem Danem Petrescu włodarze **Wisły Kraków**, jest obrona mistrzostwa Polski, na stulecie klubu (założony w 1906 roku).
Wisłę wzmocnili bramkarz Mariusz Pawełek, obrońca Paweł Kaczorowski, pomocnik z Rumunii Norbert Varga (ostatnio w Sportulu Bukareszt) i Australijczyk Jacob Burns (Barnsley, Anglia).
Na wiosnę „Biała Gwiazda" ma grać w systemie 4-4-2, chociaż rumuński szkoleniowiec myśli o przestawieniu na bardziej ofensywny 4-3-3.
Sparingi: GKS Bełchatów 2:0, CFR Cluj (Rumunia) 1:1, reprezentacja Kuwejtu 0:1, Politehnica Timisoara 0:0, Farul Konstanta 0:1, Crvena Zvezda Belgrad 2:1, FC Wil (Szwajcaria) 3:0, SC Rheindorf Altach (Austria) 3:0, FC Aarau 0:2, Hamburger SV (amatorzy) 1:1, Rot-Weiss Oberhausen 1:0.

Celem **Legii Warszawa** jest w tym sezonie wywalczenie mistrzostwa Polski oraz zdobycie Pucharu Polski.
W trakcie zimowego okna transferowego do stołecznego klubu dołączyło siedmiu nowych piłkarzy. Nowe nabytki to Brazylijczycy Roger Guerreiro (lewy pomocnik) i Edson da Silva (lewy obrońca), Słowak Michal Gottwald (napastnik), Grzegorz Bronowicki (prawy obrońca), Artur Chałas (obrońca), Maciej Gostomski (bramkarz) oraz Cezary Kucharski (napastnik).
Piłkarze Legii brali udział w trzech zgrupowaniach. Na początku stycznia udali się na Mazury, gdzie pracowali nad kondycją. Następnie przebywali na zgrupowaniach na Cyprze i w Hiszpanii.
Sparingi: FK Jablonec 2:2, Crvena Zvezda Belgrad 1:1, Shandong 5:1, RAD Belgrad 3:0, Silkeborg IF 1:0, Shengyang Ginde 4:0, Szinnik Jarosławl 3:2, AC Horsens 2:0.

Piłkarze **Korony Kolportera Kielce** do rundy wiosennej piłkarskiej ekstraklasy przygotowywali się m.in. na Cyprze i w Turcji. Pozyskano nowych zawodników: Krzysztofa Gajtkowskiego i Pawła Sasina z Lecha Poznań, Jarosława Piątkowskiego (powrócił z wypożyczenia z ŁKS), Marcina Robaka z Miedzi Legnica, Jacka Kiełba z Pogoni Siedlce, Mariusza Zganiacza, Marcina Drzymonta - obaj z Odry Wodzisław, Łukasza Szymoniaka z GKS Nowiny.
- Ambicją zawodników, szkoleniowców, zarządu i właściciela klubu, jest utrzymanie miejsca w czołówce ekstraklasy i zakwalifikowanie się do europejskich pucharów - powiedział prezes SSA Kolporter Korona Wiesław Tkaczuk.
Sparingi: Worski Połtawa (Ukraina) 0:2, Krywbas Krzywy Róg (Ukraina) 1:2, Łucz Energia Władywostok (Rosja) 0:1, Dynamo Tbilisi (Gruzja) 1:1, FK Jablonec (Czechy) 2:3, Polonia Bytom 2:2.

Debiut w sobotę?

Rafał Boguski, były już napastnik **ŁKS-u Browar Łomża** może w najbliższą sobotę zadebiutować w pierwszej lidze w barwach **Wisły Kraków**. Przebywający od połowy stycznia na treningach w drużynie mistrza Polski zawodnik został zgłoszony przez trenera wiślaków **Dana Petrescu** do pierwszej drużyny.

– Rafałowi w pewien sposób pomogły nasze niepowodzenia transferowe – przyznaje **Jerzy Jurczyński**, rzecznik prasowy krakowskiej drużyny. – Ponieważ nie udało się nam pozyskać **Stefana Grigoria** i **Georga Galamaza** z **Dimana Bukareszt** to musieliśmy uzupełnić kadrę młodymi zawodnikami.

Czy zatem Boguski ma szansę znaleźć się w kadrze na sobotni mecz z **Groclinem Dyskobolią Grodzisk Wielkopolski** i zadebiutować w tym spotkaniu? Rzecznik Wisły nie wyklucza takiej możliwości.

– Wszystko zależy tylko od Rafała – przyznaje Jurkiewicz. – W tej chwili jest w podobnej sytuacji co wcześniej **Kuba Błaszczykowski**. Jest młody i niedoświadczony, ale jeżeli pokaże się z jak najlepszej strony i wykorzysta swoją szansę to możliwe, że już niedługo będzie jednym z naszych podstawowych piłkarzy – dodaje rzecznik.

Decyzja trenera Wisły zupełnie zaskoczyła piłkarza, który szykował się już do gry w drużynie rezerw. Przyznaje jednak, że raczej nie liczy na występ w sobotnim spotkaniu.

– Jestem bardzo zadowolony z tego, że dalej będę mógł trenować z pierwszym zespołem i podnosić swoje umiejętności – podkreśla Boguski. – W sobotę jednak raczej nie zagram, gdyż są dużo bardziej doświadczeni zawodnicy w kadrze i pewnie to oni zagrają z Groclinem.

O tym, kto znajdzie się w składzie na ten mecz piłkarze Wisły dowiedzą się w sobotę rano.

Paweł Lisiecki

Decydują się losy byłych zawodników Kujawiaka Włocławek

Trzeciakiewicz spokojny, co ze Staniszewskim?

Wydział Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej uchylił środek zapobiegawczy nałożony na **Michała Trzeciakiewicza**. Wcześniej zawiesił go w prawach zawodnika do czasu wyjaśnienia sprawy podpisania umowy z nieuprawnioną do tego osobą. Chodziło (prawdopodobnie) o menedżera **Piotra Tyszkiewicza**.

„Trzeci" trafił do Jagiellonii jeszcze przed początkiem sezonu. Od początku jego przejście z Kujawiaka Włocławek wzbudzało wiele emocji. Nie chciał się na nie zgodzić włocławski klub. Losami transferu zajmowały się chyba wszystkie komórki PZPN-u. I było to jedno z najdłuższych postępowań w historii.

Wybuchła bomba

Wydawało się, że wszystko jest jasne (w końcu stwierdzono, że kontrakt z Kujawiakiem został rozwiązany z winy klubu), ale w lutym wybuchła prawdziwa bomba. Trzeciakiewicz został zawieszony w prawach zawodnika. Wezwano go na kolejne posiedzenie WD PZPN. O złożenie wyjaśnień poproszono także trenera Jagiellonii **Adama Nawałkę**, którego nazwisko pojawiło się w kontekście transferu.

Michał Trzeciakiewicz ma wreszcie powody do radości FOT. A. ZGIET

W czwartek skonfrontowano wypowiedzi Trzeciakiewicza i Nawałki. – Odpowiedziałem na pytania. Sprawa się wyjaśniła i uważam ją za zamkniętą – powiedział szkoleniowiec, który z Warszawy pojechał bezpośrednio do Płocka, gdzie trenują jego podopieczni.

Nerwy kolegi

Leczący obecnie kontuzję Trzeciakiewicz (w piątek czeka go wizyta u lekarza, który zdecyduje czy może rozpocząć treningi) może być spokojny o swoją przyszłości w Jadze. Na koniec działacze PZPN-u życzyli mu nawet udanej kariery... Nerwy przeżywa natomiast jego kolega z Włocławka **Damian Staniszewski**. On także trafił do Jagiellonii (w grudniu podpisał z nią półtoraroczny kontrakt) z Kujawiaka. Ale i Staniszewski znalazł się w opałach. Wydział Dyscypliny również na na niego nałożył środek zapobiegawczy w postaci zawieszenia. W tym wypadku chodziło o fakt, czy piłkarz mógł jednostronnie rozwiązać umowę z Kujawiakiem.

Od trzech tygodni Staniszewski trenuje tylko indywidualnie pod okiem swojego menedżera, którym, tak jak w przypadku Trzeciakiewicza, jest Tyszkiewicz.

Być może w piątek cała sprawa zostanie ostatecznie wyjaśniona, na posiedzeniu Komisji Odwoławczej. Jeśli werdykt będzie korzystny dla Staniszewskiego dołączy on do trenujących w Płocku kolegów z Jagiellonii.

(KS)

Zgodnie z przypuszczeniami pierwsza drugoligowa kolejka rundy wiosennej nie wszędzie odbędzie się w terminie. Mecz Jagiellonii z Lechią Gdańsk przełożony został z 11 marca na 25 lub 26 kwietnia. Wiadomo również, że później rundę zainaugurują piłkarze z Czermna i Ostrowca Świętokrzyskiego. Spotkanie Heko – KSZO również zostało przełożone z soboty 11 marca na środę 26 kwietnia.

Do pierwszego meczu ze Śląskiem (18 marca we Wrocławiu) Jagiellonia przygotowuje się w Płocku. W sobotę żółto-czerwoni zagrają tam sparing z Mlekovitą Wysokie Mazowieckie. W przyszłym tygodniu wyjadą na kolejne zgrupowanie – do Wronek lub Szamotuł.

ISSN 0137-9488

GAZETA współczesna

TYDZIEŃ magazyn

Piątek, 3 marca 2006
Redaktor wydania: Jolanta Gadek
ISSN 0137-9488

Brat kijem wygania

78-letni Stanisław Łupiński ma we wsi Łupianka Stara piękny, murowany, obszerny dom. Latem jednak nocuje w stercie siana, a zimą u sąsiadów, którzy przygarną go z litości. Dlaczego? Bo brat, którego przygarnął pod swój dach kilka lat temu, wygonił go z jego własnego domu...

– str. V

Podglądałem księdza

Cezary Żak ma już dość motorniczego Karola Krawczyka, w którego wcielał się przez szereg lat w serialu „Lata Miodowe". Postanowił zmienić swój image i schudł 32 kg. Nie chce po raz drugi kojarzyć się wyłącznie z jedną rolą, dlatego w serialu „Rancho", który właśnie wchodzi na antenę, wystąpi w podwójnej roli: wójta i księdza. Żeby dobrze zagrać tego ostatniego, podglądał wiejskiego duchownego...

– str. IX

Zamienię kuchnię na parlament

– twierdzi Kazimiera Szczuka, polska feministka, która znana jest głównie jako prowadząca program „Najsłabsze ogniwo", podczas którego dokucza osobom uczestniczącym w grze. Szczuka uważa, że Dzień Kobiet to obciach, przeżytek i że miejsce kobiet jest w parlamencie, a nie w kuchni... 8 marca zamierza zorganizować w Warszawie manifestację.

– str. VI

Pijana demokracja

Radni, burmistrzowie, wójtowie z okolic Łomży i Zambrowa lekceważą prawo i często po alkoholu zasiadają za kierownicą. Ten naganny czyn nie wpływa jednak na postawę ich wyborców, którzy nierzadko wiedząc o tym, wybierają ich ponownie na stanowisko. Niektórzy – chcąc pełnić nadal dotychczasowe funkcje – zatajają fakt, że zostali skazani prawomocnym wyrokiem sądu.

– str. IV

MODA NA CNOTĘ

Maciek, Agnieszka i Paweł założyli portal internetowy, z którego – zgodnie z ustalonymi przez nich zasadami – mogą korzystać tylko katolicy, którzy szukają żony lub męża. Zainteresowanie portalem przeszło ich oczekiwania. Większość z użytkowników deklaruje, że chce zachować cnotę do ślubu. I szuka partnera, który jest zwolennikiem tej samej zasady. Z usług portalu korzysta mnóstwo białostoczan. Tu się poznają, tu zakochują. I żyją w czystości do ślubu...

– str. X-XI

FOT. ARCHIWUM

Energia

Ostatnio szwedzcy naukowcy zabrali się za uzyskiwanie energii z morskich fal. Znając Szwedów, już za kilkanaście lat nie będzie im potrzebny węgiel ani ropa tylko wiatr, morskie fale i rzeki. Przy wzrastających cenach ropy i węgla już dziś powinniśmy zacząć myśleć o uzyskiwaniu energii z innych rzeczy. Na przykład z padającego śniegu. Nie, on jest akurat zbyt lekki, ale już deszcz lub grad mógłby napędzać jakąś pojedynczą baterię, choćby paluszka. A ile energii się marnuje. Na przykład każde hamowanie samochodu jest bezpowrotną utratą energii. Gdyby na przykład przed skrzyżowaniem postawić jakieś turbiny napędzane przez wirniki obracane przez przejeżdżające samochody, to z jednej strony oszczędzalibyśmy klocki hamulcowe a z drugiej uzyskiwalibyśmy energię. Albo na przykład wszystkie niecelne strzały w meczu piłkarskim. To przecież siła, która idzie na marne. To samo dzieje się na każdej strzelnicy, kręgielni, ba, nawet na placu zabaw. Następna rzecz – zsypy. Śmieci lecą, nabierają energii kinetycznej i łup – uderzają o ziemię. Bez sensu. I ja też, pisząc ten felieton, macham nogami pod biurkiem i zamiast wytwarzać przy tym prąd, marnuję zjedzony przedtem rosół. Czy ktoś może się tym zająć? Wynalazcy – ruszcie głową zanim Szwedzi zrobią to za Was! O, i znowu. Uderzyłem w klawiaturę zbyt mocno. Zmarnowałem energię. Przepraszam. **Jacek Janowicz**

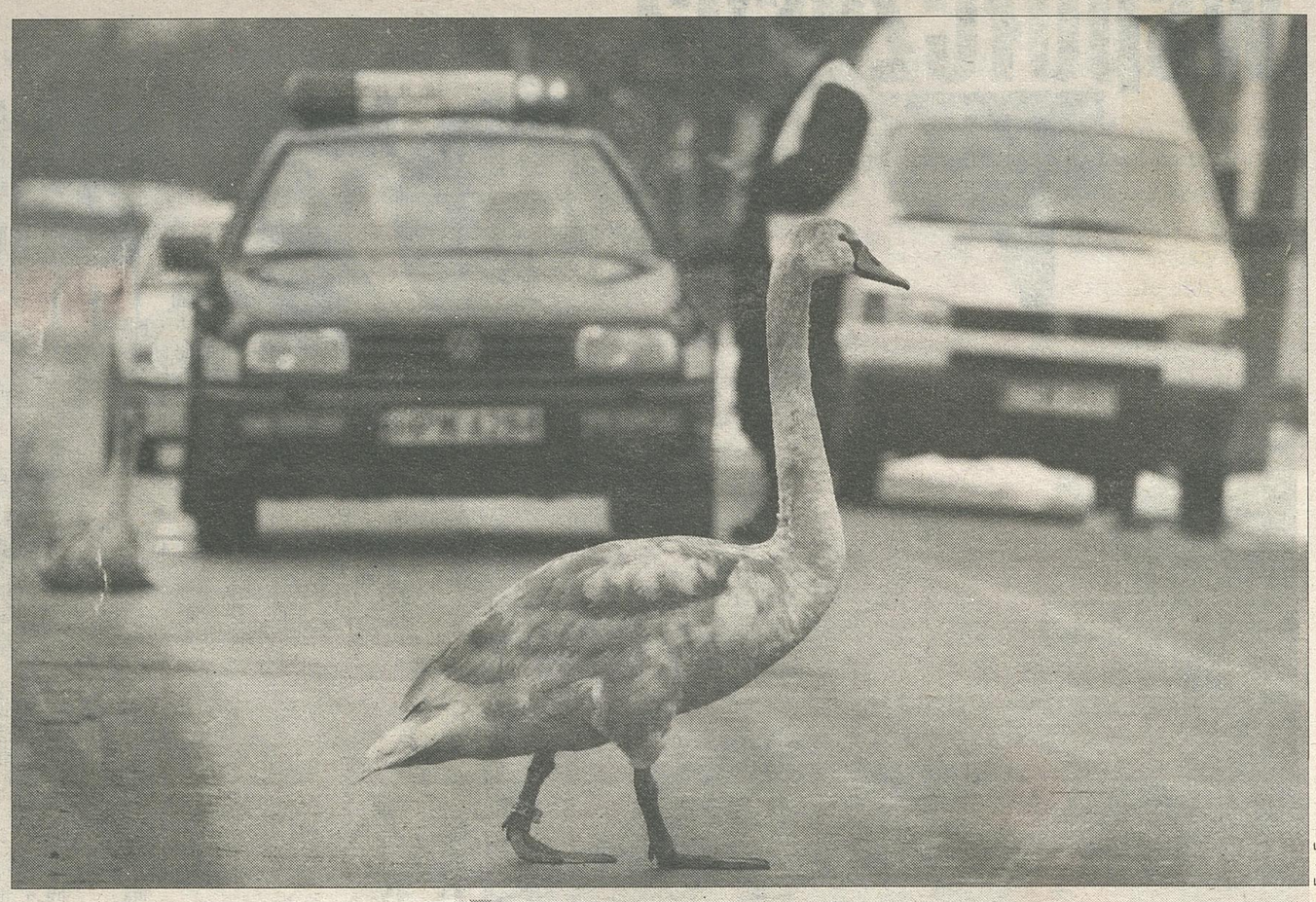

Fot. Fotorzepa

Głodne łabędzie poszukują pomocy. Wycieńczone, zmarznięte łabędzie – jak widać na zdjęciu – potrafią sparaliżować ruch drogowy. Nawet policja ustępuje im z drogi...

MOIM ZDANIEM

W krainie kobiet

Podobno ludzie dzielą się na płeć brzydką, czyli mężczyzn i płeć piękną, czyli kobiety. Jak bardzo jest to ogólnikowy, rzec by można – trywialny podział – przekonać się można czytając artykuły o kobietach! Bo świat kobiet jest tak różnorodny, że trudno zamknąć go w tych dwóch słowach: płeć piękna.

„POLKI NIE PRZYZNAJĄ SIĘ DO ZDRAD" – twierdzi znany seksuolog Zbigniew Lew Starowicz. Dodaje przy tym, że dobrze robią, bo mężczyźni nie potrafią żyć ze świadomością, że zostali zdradzeni ani ze świadomością, że ich narzeczone czy żony miały w przeszłości innych partnerów seksualnych. Ale generalnie, zdaniem seksuologa, Polki są zadowolone i szczęśliwe. I nawet jeśli część z nich nie zdaje sobie sprawy, że mogłyby oczekiwać od życia czegoś więcej, to nie należy „uświadamiać" ich na siłę...

Takie stwierdzenia na pewno doprowadziłyby do szewskiej pasji Kazimierę Szczukę, która głośno mówi: „ZAMIENIĘ KUCHNIĘ NA PARLAMENT". Szczuka zaliczana jest do „wojujących feministek", które aktywnie walczą o prawa kobiet. Uważa, że kobiety są w naszym kraju dyskryminowane. Że mają prawo do antykoncepcji, aborcji, samostanowienia o sobie. Pani Kazimiera obchodzenie święta kobiet uważa za najgorszy obciach. 8 marca zorganizuje w Warszawie manifestację nawołującą do równouprawnienia.

Jej poglądy z kolei zapewne nie podobają się białostoczankom, które za pośrednictwem portalu internetowego szukają partnera życiowego. Partner musi być katolikiem i... zachować czystość do ślubu. „MODA NA CNOTĘ" zapanowała nie tylko w Polsce, ale także w całej Europie, a nawet w USA. Coraz więcej młodych kobiet i mężczyzn deklaruje, że zachowają cnotę do ślubu. Nie wstydzą się tego, a wręcz przeciwnie: jest to, według nich, powód do chluby. A ponieważ dziewczyny poznanej w kawiarni nie wypada pytać, czy jest cnotliwa, szukają jej poprzez... portal internetowy, którego twórcy mają taki sam, jak oni, światopogląd.

I tu pojawia się problem: jak do tego wszystkiego ma się kobieta, która pokonuje facetów na macie? Katarzyna Pułkośnik, „BLONDYNKA Z CHARAKTEREM" nie mieści się w żadnej z wymienionych w kategorii kobiet. Nie walczy o równouprawnienie kobiet, bo pewnie wystarczy jej świadomość, że położyłaby na łopatki większość mężczyzn. Nie chce mówić o swoim życiu prywatnym, bo skupia się na karierze. Świat kobiet jest bardzo bogaty...

Jolanta Gadek

PRZEGLĄD REGIONALNY

SUWAŁKI

Grażyna Zielińska, była wiceprezes i przewodnicząca Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Suwałkach, spędzi w areszcie najbliższe trzy miesiące. Prokuratura Apelacyjna w Białymstoku postawiła jej osiem zarzutów związanych z korupcją i jeden dotyczący ujawnienia tajemnicy służbowej. Wcześniej (w miniony czwartek) Sąd Najwyższy w Warszawie utrzymał w mocy decyzję o uchyleniu immunitetu pani sędzi. W sobotę zapadła decyzja o tymczasowym aresztowaniu, a pani sędzia po wyjściu z sali rozpraw została zatrzymana przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego.

ŁOMŻA

Jedną z osób zatrzymanych podczas europejskiej akcji wymierzonej przeciwko pedofilom, był Bartosz S., 30-letni lekarz z Łomży. Policjanci znaleźli u niego zdjęcia i filmy z odrażającymi scenami pornograficznymi z udziałem dzieci oraz zwierząt – 250 płyt CD i kilkanaście kaset VHS. Zarekwirowali też komputer, z którego wysyłał od kilku miesięcy zdjęcia z kolekcji. W trakcie przeszukania mieszkania policjanci znaleźli też 5,5 grama amfetaminy. Mężczyzna trafił do aresztu, ale decyzją sądu został zwolniony po wpłaceniu 50 tys. zł kaucji.

OSTROŁĘKA

Dwójka małych dzieci – 9-letnia Kornelia i 7-letni Konrad spędzili noc na klatce schodowej, podczas gdy w ich mieszkaniu w bloku przy ul. Sienkiewicza trwała libacja alkoholowa. Matka i jej konkubent od kilku dni pili alkohol. Mieszkańcy bloku powiadomili policję, że dzieci są pozbawione opieki, spędzają czas na klatce schodowej w przemoczonych ubraniach. Dzieci zostały zawiezione do pogotowia opiekuńczego. Sprawą zaniedbanych dzieci zajął się sąd i jak się okazało, nie po raz pierwszy. Wcześniej już sąd zdecydował o zabraniu matce dzieci, po tej lekcji ustatkowała się i znalazła pracę. Nie na długo. Sąsiedzi twierdzą, że w mieszkaniu jest melina, a dzieci są pozostawiane same sobie nawet przez kilka dni.

BIAŁYSTOK

Prawie 1,1 promila alkoholu miał w wydychanym powietrzu 19-letni kursant nauki jazdy, który uczestniczył w kolizji drogowej. I chociaż nie ma jeszcze prawa jazdy stanie przed sądem za kierowanie samochodem po pijanemu. Pijany nastolatek tłumaczył, że był w niedzielę na imprezie i dużo wypił, bo zapomniał, że w poniedziałek rano ma uczyć się jeździć.

Za jazdę pod wpływem alkoholu został już ukarany prezes Spółdzielni Słoneczny Stok Włodzimierz Abramowicz. I chociaż nie był to pierwszy raz, zachował swoje stanowisko. Rada nadzorcza spółdzielni ukarała go naganą, potrąceniem premii i nakazała oficjalne przeprosiny w prasie.

KOWALE OLECKIE

Radni tej gminy wprowadzili ciszę nocną dla zwierząt. Z uchwały śmieje się część mieszkańców i zastanawia się, jak zabronić psu szczekać po 22.00. O słuszności wprowadzenia ciszy nocnej dla zwierząt przekonana jest natomiast wójt Helena Żukowska. Twierdzi, że właściciele zwierząt muszą ponosić za nie odpowiedzialność. Właściciele hałasujących zwierząt mogą zostać ukarani upomnieniem, mandatem lub sprawą przed sądem grodzkim.

SZCZEBRA

Nie wiadomo co było przyczyną tragicznego wypadku, do którego doszło w niedzielę w nocy na trasie Augustów – Suwałki w miejscowości Szczebra. Na prostym odcinku drogi autobus uderzył w zaparkowaną na poboczu litewską ciężarówkę, wypełniona owocami. Autokar zaczepił ciężarówkę prawą stroną i do połowy swojej długości „złożył się" jak harmonijka. 23-letni mężczyzna zmarł na stole operacyjnym, 30-letnia kobieta przeszła w szpitalu operację trepanacji czaszki. W szpitalu przebywa jeszcze pięcioro rannych pasażerów. Policja ustala przyczyny wypadku. Wiadomo, że kierowca był trzeźwy, a autokar sprawny.

ZAMBRÓW

Szósta edycja Zambrowskich Żubrów 2005 odbyła się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 5. Burmistrz Kazimierz Dąbrowski – pomysłodawca nagrody – podkreślił, że chociaż nagroda nie ma wymiaru finansowego, ma znaczenie prestiżowe. Honoruje zasłużonych obywateli. W tym roku 11-osobowa kapituła uhonorowała laureatów w dziedzinach: sponsor roku, twórczości artystycznej i upowszechniania kultury, inwestycji roku, upowszechniania kultury fizycznej, działalności społecznej i charytatywnej oraz najlepszego ucznia i najlepszego sportowca.

BIELSK PODLASKI

Trzech nietrzeźwych nastolatków zatrzymała w minioną sobotę bielska policja. O 19.30 policjanci odebrali zgłoszenie o bijatyce, do której doszło podczas libacji w jednym z budynków. Po przyjeździe policjanci znaleźli w niezamieszkanym budynku kompletnie pijanego 16-latka. Jego koledzy uciekli na widok radiowozu. Patrolujący okoliczne ulice policjanci zatrzymali jeszcze dwóch 16-laków. Całą trójkę przywieźli na komendę, gdzie po badaniu alkomatem okazało się, że najbardziej pijany z nastolatków miał prawie 1,5 promila alkoholu.

BIAŁYSTOK

Sąd rejonowy uznał, że osiem kierowniczek pojedynczych sklepów sieci „Biedronka" na Białostocczyźnie łamało prawa pracownicze i fałszowało dokumenty. Sąd uznał ich winę, ale nie wymierzył kary. Sprawę warunkowo umorzył na dwa lata. O warunkowe umorzenie sprawy tych kierowniczek wnioskowała sama prokuratura, gdyż doszła do wniosku, że kierownicy wypełniali tylko polecenia swoich przełożonych, kierowników rejonów. Robili więc to, co im kazano, bo bali się stracić pracę. Jednocześnie prokuratura oskarżyła troje kierowników rejonów, którzy nadzorowali „Biedronki" o nakłanianie szefów pojedynczych sklepów do łamania praw pracowniczych i fałszowanie dokumentów.

SUWAŁKI

We wtorek odbył się pogrzeb ks. Szymona Klimaszewskiego, jednego z dwóch księży, którzy 16 lutego zginęli w czasie wyprawy na Kazbek, najwyższy szczyt w Gruzji. We środę w Sokółce został pochowany ks. Dariusz Sańko.

Obaj kochali przyrodę, mieli za sobą wspinaczki na Mont Blanc, spływ kajakowy po Morzu Norweskim i Morzu Barentsa, jeziorze Bajkał i rzece Lenie. Zginęli w czasie wyprawy na Kazbek. Nie wiadomo dokładnie co stało się przyczyną ich tragicznej śmierci, niewykluczone, że upadek ze skalnej ściany. Odpowiedź może przyniesie projekcja filmu nagranego przez księży.

RADZIŁÓW

Tradycyjnie już na zakończenie karnawału mieszkańcy Radziłowa zgromadzili się, by świętować zapusty. Zapust, czyli świętowanie karnawałowych ostatków, po raz pierwszy w tak oryginalnej formie odbył się w 2001 r. Jego inicjatorami byli Zygmunt Ciesielski, białostocki etnograf, Kazimierz Gniazdowski, wójt gminy Radziłów i Zbigniew Mordasiewicz, były przewodniczący rady gminy.

W miniony wtorek obchody rozpoczął barwny korowód, który wyruszył w południe z rynku. Korowód prowadził jeździec na koniu, który ciągnął drewniane koło. Ustawione na nim dwie kukły naturalnej wielkości przedstawiały Jana i Izabelę, legendarną parę szlachecką, która roztrwoniła majątek. W korowodzie kroczyli też nowożeńcy, mieszkańcy poprzebierani za niedźwiedzie, bociana, kozy i inne zwierzęta. W centrum miasteczka odegrano scenkę cygańskiego wesela.

(aż)

REGIONAŁKI

– 100 tys. złotych na odznaczenia „Zasłużony dla rolnictwa" – to jeden z ostatnich wydatków ministerstwa rolnictwa pod rządami Krzysztofa Jurgiela. Minister Jurgiel zlecił wykonanie 3 tys. medali, legitymacji i ozdobnych pudełek – „Gazeta Współczesna".

Medale mają dawać zamiast dopłat do paliwa rolniczego?

■■■

– (...)poszedł na bazar przy Jurowieckiej kupić mięso, a potem zaprosił do siebie sąsiada, postawił wódkę. Zabawę przerwała żona gospodarza, która dała sąsiadowi pół godziny na wyjście – „Kurier Poranny" w informacji zatytułowanej „Kroił mięso, pociął sąsiada"

Bo ze strachu przed zołzowatą żonką nóż mu się omsknął?

■■■

– Proszę pozdrowić ode mnie mieszkańców mojego ulubionego regionu (Podlasia – przyp. red.) i zapewnić, że cały czas w ministerstwie intensywnie pracujemy – Jan Szyszko, minister środowiska, w rozmowie z „Kurierem Porannym".

Tylko się nie spoćcie.

■■■

– Wczoraj napisaliśmy, że część białostockich radnych chce, by prokuratura wyjaśniła, czy pozwolenie na budowę opery z 30 grudnia ubiegłego roku zostało wydane zgodnie z prawem. Radni generalnie uważają, że prezydent miasta przygotował decyzję w pośpiechu, omijając ważne procedury. Faktycznie – czytając decyzję, można odnieść wrażenie, że do inwestycji o powierzchni 16 tys. metrów kwadratowych nie przewidziano żadnego dojazdu ani miejsc parkingowych dla gości – „Gazeta Wyborcza Białystok"?

Bo nawet prezydent się nie łudzi, że jacyś goście do tej opery przyjadą.

■■■

– Jestem spokojnym, kulturalnym abstynentem. Nie palę (...). Słucham Radia Maryja – ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem" „Kuriera Porannego".

Bez mohera nie ma co startować.

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Łżę dzień i noc

Jarosław Kaczyński otworzył mi oczy na rzeczywistość. Stoję z tymi wybałuszonymi gałami, jak krowa przy porodzie, bo nie wiem, jak ja swoje winy odkupię. I czy Kaczyńscy mi wybaczą?

A winy moje są wielkie. Dowiedziałem się bowiem z przemówienia prezesa, że media nie są wolne. – W Polsce – ujawnił Kaczyński – tak naprawdę wolnych mediów nie ma.

Jak to nie ma! A media ojca dyrektora! Przecież też są w Polsce, choć nadajniki mają w Rosji. To one też są zniewolone?! – takie chciałem zadać pytanie, po usłyszeniu tej wypowiedzi, ale ugryzłem się w język, bo zrozumiałem, że prezes się przejęzyczył. Tak naprawdę chciał powiedzieć, że w Polsce, poza Radiem Maryja, Telewizją Trwam i „Naszym Dziennikiem", wolnych mediów nie ma. Wszyscy pozostali są niewolnikami i służą obcym, kimkolwiek by ci obcy nie byli. W każdym razie ci obcy nie są braćmi Kaczyńskimi i z pewnością nie należą do PiS-u. To pewne!

Niewolnikami są zwłaszcza redaktorzy naczelni, czyli między innymi ja, bo w swoim niewolnictwie posuwają się bardzo daleko. Posuwają się mianowicie do tego, że wywalają z roboty dziennikarzy, którzy mają odmienne od nich poglądy. Tak twierdzi prezes Jarosław.

Ma rację! Przyznaję się. Osobiście wywaliłem na bruk ze dwudziestu dziennikarzy, którzy śmieli nie zgadzać się ze mną, co do wzrostu braci Kaczyńskich. Twierdziłem, zgodnie ze swoim głębokim przekonaniem, że Jarosław i Lech są mężczyznami postawnymi i jedynie wyjątkowa złośliwość dziennikarzy telewizyjnych powoduje, że tracą oni na ekranie po pół metra każdy. Z tą moją opinią nie chciało się zgodzić kilkunastu dziennikarzy, opowiadających, że obaj są mali, więc ich wyrzuciłem (dziennikarzy, a nie broń Boże braci) na bruk, bo po co mi tacy. Dodatkowo zwolniłem jeszcze kilku, którzy, co prawda, nie mówili głośno, że bracia są wzrostu, jak mawiał Zagłoba, nikczemnego, ale z gęby wyglądali na takich, którzy mogą tak przypuszczać.

Warto wesprzeć się na Łukaszence, który na media w Polsce ma dokładnie takie same poglądy, jak prezes Kaczyński. On również wie, że media w Polsce nie są wolne, gdyż są sterowane przez amerykański imperializm. Z pewnością zatem chętnie by je zresocjalizował w rządowych mediach białoruskich. Efektem tej resocjalizacji miałby być jedyny, wiarygodny sposób prezentowania w mediach braci Kaczyńskich. Taki, w jaki prezentowany jest na Białorusi Aleksander Łukaszenka.

Jestem też, jak wszystkie polskie media, według Kaczyńskiego Jarosława, w układzie. Jeszcze nie wiem, w jakim, ale przypuszczam, że w układzie łże-elit, jak to zgrabnie ujmuje prezes.

Łżę dzień i noc. Łżę na jawie i przez sen. A wszystkie moje łgarstwa są wymierzone przeciwko braciom.

Przyjmuję też, jak twierdzi najprzenikliwszy prezes w Polsce, od mocodawców zlecenia na polityków PiS-u. Ostatnie zlecenie było na Krzysztofa Jurgiela. Nie wiem od kogo, ale chyba od kogoś ważnego, bo jak nasi dziennikarze zjawili się pod Ministerstwem Sprawiedliwości, to tam już stała cała kolejka dziennikarzy z innych redakcji, którzy otrzymali takie samo zlecenie. Wszyscy żądni zdyskredytowania najlepszego ministra na świecie. Wszyscy w sutannach podający się za sekretarzy ojca dyrektora. Niestety, „Fakt" był w tej kolejce pierwszy.

Jak zatem widać, moja wina jest wielka. Przez takich jak ja nie da się zbudować obiecanych w wyborach kilku tysięcy mieszkań. W ogóle niczego sensownego nie da się wybudować – zwłaszcza IV Rzeczypospolitej wybudować się nie da. Dzielni i bezkompromisowi ludzie z PiS-u chcieliby zrobić wszystkim dobrze, ale nie mogą, bo chodzą po świecie takie zakały jak ja i bruździą. Trzeba mnie zatem zresocjalizować, żebym pojął głęboką myśl naszych przywódców i przestał bruździć.

Są nawet odpowiednie ośrodki, w których tacy jak ja mogliby być resocjalizowani. Mam tu na myśli zwłaszcza ojca Rydzyka i jego media. Ale nie tylko jego, bo przecież on z taką masą zniewolonych dziennikarzy sobie nie poradzi. Dlatego też warto wesprzeć się na Łukaszence, który na media w Polsce ma dokładnie takie same poglądy, jak prezes Kaczyński. On również wie, że media w Polsce nie są wolne, gdyż są sterowane przez amerykański imperializm. Z pewnością zatem chętnie by je zresocjalizował w rządowych mediach białoruskich. Efektem tej resocjalizacji miałby być jedyny, wiarygodny sposób prezentowania w mediach braci Kaczyńskich. Taki, w jaki prezentowany jest na Białorusi Aleksander Łukaszenka.

Ja tu sobie żartuję, a sprawa jest poważna. Mniemam tak po przetłuszczonych i rozwichrzonych włosach prezesa Kaczyńskiego, z którymi występuje on ostatnio w mediach ogłaszając kolejne wojenki i wojny. Po wyruszeniu na wojnę ze słynnym czworokątem (Zniszczę – zapowiedział w Sejmie – przestępczy czworokąt, który tworzy część służb specjalnych, część polityków, część biznesmenów i część świata przestępczego!!!) teraz wypowiedział wojnę dziennikarzom i mediom. Czyli walczy już z pięciokątem.

Spróbuję teraz policzyć z kim PiS od czasu wyborów jest w stanie wojny. A zatem z częścią służb specjalnych, częścią polityków, częścią biznesmenów, częścią świata przestępczego i prawie całymi mediami (z wyjątkiem, oczywiście, mediów ojca dyrektora). To jest już pięciokąt Jarosława Kaczyńskiego, choć można do niego dodać jeszcze łżeelity. Będziemy mieli sześciokąt. O! Zapomniałbym! Jeszcze z PO – to już... lepiej przestanę te kąty liczyć.

Poza tym minister Ziobro jest w stanie wojny z adwokatami, a minister Dorn z lekarzami, których zamierzał posłać w kamasze. I na zakończenie – minister Wassermann walczy z matką hydraulika, tego, który usiłował pozbawić go życia przy pomocy wanny.

Jak zatem widać, łatwiej policzyć tych, z którymi PiS nie jest w stanie wojny, gdyż bije się on o tę IV Rzeczypospolitą już prawie z całym narodem, z wyjątkiem tej części, która słucha Radia Maryja. Nie jest to wbrew pozorom zbyt duża rzesza.

W związku z tym jest pewien problem. Jak pokonać zdecydowaną większość narodu? Wygląda bowiem na to, że naród zwyczajnie nie dorósł do rządów braci Kaczyńskich. Inaczej mówiąc – nie sprawdził się.

I to nie pierwszy raz. Wcześniej naród się nie sprawdził pod rządami PZPR-u, która chciała zafundować mu najszczęśliwszy ustrój na ziemi – komunizm. Olał ten raj i wygląda na to, że teraz olewa IV Rzeczypospolitą.

Nie jest to zatem dobry naród. Nie zasłużył sobie na to, aby nim PiS rządził. A skoro władza jest dobra, a naród zły, to nic pozostaje nic innego, jak za radą Bertolda Brechta zmienić naród.

Polecam ten wariant obu braciom.

Konrad Kruszewski

FOTKI

To jest dopiero sztuka!!!

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Waldi! Ale z ciebie bestia!

Waldemar Pawlak oznajmił, że PiS, jeśli ma zamiar połknąć PSL, udławi się i publicznie zapowiedział ofensywę swojej partii w stylu Tysona.

Przypominamy, że Tyson, zwany Bestią, to był taki bokser, który gdy nie mógł pobić przeciwnika, a ostatnio najczęściej nie mógł, odgryzał mu ucho. Na miejscu Jarosława Kaczyńskiego w towarzystwie Waldiego zakładalibyśmy nauszniki.

Jarosław K. – brat prezydenta

Jarosław Kaczyński stracił nazwisko, bo zażyczył sobie, aby sąd zakazał dziennikarzom jego używania podczas procesu w sprawie FOZZ. Póki co, można używać imienia. Natomiast na mocy tej samej sądowej decyzji nie można pokazywać wizerunku Jarosława K.

Zupełnie tak samo jak Mahometa!

Tajemnica prezydenckich rąk

Nie cichną dywagacje na temat prezydenckich rąk. Dlaczego te ręce leżały równo na stole podczas prezydenckiego orędzia?

– Prezydent prawdopodobnie siedział na zbyt niskim krześle – wytłumaczył doktor Marek Kochan z Instytutu Dziennikarstwa UW – dlatego musiał trzymać dłonie nieruchomo na stole (...). Przy źle wyregulowanej wysokości krzesła prezydent nie miał innego wyjścia.

A polski lud i tak wie swoje. Mówi, że prezydent się podciągał.

Maluje gołe baby!

Bulwarówki odkryły, że najnowsza żona wicepremiera Ludwika Dorna maluje gołe baby! I to żeby jeszcze na obrazach! Nie! Ona maluje je po pupach i cyckach, gdyż uprawia tzw. bodypainting, czyli malarstwo na skórze. Dodatkowo nazywa wicepremiera „Ludzikiem".

Ludziku! „Zawirowania" nie chciałyby być w twojej skórze, gdy o pasjach twojej żony dowie się ojciec dyrektor.

A miał być premierem

Nelly, żona Jana Marii Rokity, zapowiedziała, że właśnie została dziennikarką i zamierza przeprowadzić wywiad ze swoim ulubionym politykiem – Jarosławem Kaczyńskim.

– Nie wtrącam się – skomentował tę radosną nowinę Jan Maria. – Gdybym spróbował, wyprowadziłaby się z domu.

Z dalszej części komentarza Jana Marii wynika, że żona pozwala mu nadal wynosić śmieci, sprzątać i gotować obiady.

I pomyśleć – ten człowiek miał być premierem i rządzić Polską!

Ewangelizacja na skrzydłach

– Zwracam się w imieniu tysięcy katolików – zaapelował do ministra skarbu poseł Witold Tomczak z LPR-u – którzy bezskutecznie poszukują na pokładzie polskich samolotów katolickiej prasy codziennej, o skuteczną interwencję w powyższej sprawie. Mam nadzieję, że pan minister jako praktykujący katolik uczyni wszystko, aby dzieło ewangelizacji szerzone na łamach „Naszego Dziennika" docierało na skrzydłach LOT-u aż na krańce ziemi.

I już wiadomo, dlaczego z pokładów polskich samolotów zniknęła „Trybuna", a pojawił się na nich „Nowy Dziennik".

Minister od Izydora Oracza

Okazało się, że minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel jest prezesem białostockiego Stowarzyszenia św. Izydora Oracza.

Izydor to był taki święty, który nie miał zdrowia do orania, za to uwielbiał zatapiać się w modlitwie. Mimo to, pole miał zawsze elegancko zaorane. Kiedy w końcu podejrzano Izydora, gdy się modlił, okazało się, że rolę za niego uprawia anioł.

Jeżeli zatem i w ministerstwie anioł orze za ministra Jurgiela, to nic dziwnego, że ojciec Tadeusz Rydzyk ma tam takie preferencje.

Belka wiecznie żywa

Okazało się, że największym strategiem gospodarczym IV Rzeczypospolitej ma szanse zostać... Marek Belka, przynajmniej, gdy chodzi o gospodarkę morską. Okazało się bowiem, że nowy wiceminister transportu, Zbigniew Wysocki, ten sam, którego na stanowisko rekomendował sam ojciec Tadeusz Rydzyk, przedstawił w Sejmie – jako swoją – Belkową strategię rozwoju polskiej gospodarki morskiej.

Przyłapany na plagiacie Wysocki szczerze przyznał, że na własną strategię nie miał czasu.

Rozumu chyba też nie.

Zabawy ludu polskiego

Laryngolodzy ze szpitala w Łodzi przyjęli na oddział kobietę, która usiłowała odessać sobie woskowinę z uszu przy pomocy odkurzacza.

I jej się udało! Tyle, że przestała słyszeć, bo odessała ją razem z błoną bębenkową.

(kk)

Radni łamią prawo, jeżdżą po kielichu, mają prawomocne wyroki i... nadal rządzą, pobierając za to pieniądze

Pijana demokracja

Radny Stanisław Sokołowski późnym popołudniem oporządza świnie w chlewach. Z „Gazetą" nie będzie rozmawiał, bo „został nieprzyjemnie opisany". To jeden z dwunastu radnych w Łomżyńskiem, którzy w tej kadencji złamali prawo: dziesięciu z nich, w tym Sokołowski, prowadziło samochód po kielichu. Większość została skazana prawomocnym wyrokiem sądu. I... nadal zasiada w radzie gminy lub miasta!

EWA SZNEJDER
MIROSŁAW R. DEREWOŃKO

Stanisław Sokołowski to ewenement – jest jednym z dwóch spośród skazanych radnych, którego mandat unieważnili koledzy. I jedynym, który po odsunięciu od władzy... ponownie wygrał w wyborach uzupełniających do Rady Gminy Stawiski.

– Teraz tatuś już nie będzie startował – stanowczo oświadcza 17-letnia córka rolnika, sołtysa wsi Sokoły. – Był już opisany w gazecie. I to nie było przyjemne.

Córka woli nie mówić, czy „przyjemnie" było człowiekowi zaufania publicznego ponownie spojrzeć w oczy wyborcom i kolegom z rady.

Jedwabne przeciera szlak

Michał Chajewski rok po objęciu stanowiska burmistrza Jedwabnego, spotkał się z dyrektorami podległych mu szkół na obiedzie, podczas którego wypił – jak twierdził w sądzie – pół lampki koniaku. Twierdził też, że zażył lekarstwo wziewne tuż przed badaniem alkomatem. Policja zatrzymała go niedaleko domu, po dramatycznym anonimowym telefonie z Jedwabnego, że burmistrz szaleje na ulicach 2-tysięcznego miasteczka. Alkomat wykazał 0,6 promila alkoholu. Chajewski miał pecha. Od 0,5 promila kierowanie pojazdem to przestępstwo.

Na szczęście współczucie i zrozumienie dla „niefartu" burmistrza miała rada miasta i gminy. Postanowiła nie odwoływać go.

– Nie my go wybieraliśmy, a wszyscy mieszkańcy, więc nie mamy prawa go odwoływać – tłumaczyli swoje zaskakujące postępowanie radni.

Ówczesny wojewoda podlaski, Marek Strzaliński, nie miał podobnych dylematów. Wydał rozporządzenie zastępcze, które pozbawiało Chajewskiego stołka. Radni skarżyli tę decyzję w kolejnych instancjach, przez trzy lata. Dopiero na pół roku przed nowymi wyborami Naczelny Sąd Administracyjny wydał wyrok utrzymujący w mocy postanowienie wojewody. Jedwabne wybierze na początku marca br. nowego burmistrza.

Rada Niewiedzy

Problemu wyborów nie będą mieli mieszkańcy gminy Zambrów, której trzech radnych ma prawomocne wyroki za prowadzenie pod wpływem alkoholu.

Radny Andrzej Sepczyński ze Zbrzeźnicy miesiąc po wyborach samorządowych 2002 r. świętował sukces tak hucznie, że kierowany przez niego samochód zatrzymała policja. Miał w wydychanym powietrzu trzy razy więcej alkoholu niż przewiduje prawo. Został skazany w grudniu.

Wiesław Mroczkowski z Nagórek Jabłoni za to samo przestępstwo popełnione w lutym 2004 roku, został skazany w lipcu.

Leszek Tyszka z Nowego Laskowca miał 1,5 promila, gdy w marcu ub. roku w centrum Zambrowa uderzył w tył karetki pogotowia ratunkowego. Sąd skazał go w maju.

Wszyscy trzej radni zasiadali po raz pierwszy w Radzie Gminy Zambrów, która – tak jak Rada Jedwabnego burmistrza – też nie opuściła kolegów w kompromitującej sytuacji. Mimo publikacji prasowych radni twierdzili, że „nie mieli żadnych oficjalnych informacji i nic nie wiedzieli o prawomocnych wyrokach" kolegów. Dowiedzieli się dopiero od... wojewody podlaskiego, gdy w listopadzie ub. roku wezwał ich do podjęcia uchwały wygaszającej mandaty skazanych. Rada zlekceważyła wezwanie, więc na początku stycznia wojewoda zarządził wygaśnięcie mandatów trzech radnych.

– Nie zamierzam chodzić po sądach i wypytywać – denerwuje się Jarosław Kos, przewodniczący rady gminy. – Nie na tym polega moja funkcja – dorzuca, ale przyznaje, że o jednym z wyroków wiedział. – Żaden z czternastu radnych nawet się nie zająknął, gdy zgłosiłem na sesji punkt dotyczący wygaszania mandatów. Czy ja mam walczyć z wiatrakami?

„W przypadku stwierdzenia wygaśnięcia mandatów radnych w zarządzonych wyborach uzupełniających mogą oni ponownie kandydować i zostać wybrani, a takie przypadki miały już miejsce w innych radach. Niekonsekwencja przepisów powoduje niepotrzebne koszty" – napisał Sławomir Mioduszewski, przewodniczący komisji rewizyjnej Rady Gminy Zambrów, wnioskując o zaskarżenie decyzji wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

– To kolejna rada, która tak naiwnie się tłumaczy – komentuje sprawę Barbara Godlewska, prawnik Wydziału Prawnego i Nadzoru Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. – Ewidentnie gra na zwłokę, żeby dociągnąć kolegów do końca kadencji.

Wygaśnięcie mandatu następuje dopiero po wyczerpaniu drogi postępowania administracyjnego. Kiedy rada skarży zarządzenie wojewody do WSA, ten oddala ją lub nie. Niezależnie od werdyktu, w perspektywie jest ewentualna kasacja w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Mijają długie miesiące, a nierzadko i lata. Ta luka prawna to już sprawdzony wykręt, po który chwytają wszyscy. Nie wiedzą o tym, że prawomocny wyrok sądu w sprawie skazanego radnego oznacza wygaśnięcie mandatu, wykręcają się zawsze jego koledzy radni, przewodniczący rad, a nawet sami skazani.

Rekordzista obłudy

Rekordzistą tej „pijanej kadencji" ma szansę zostać były już – na szczęście – radny Leszek Kotyński z Grajewa, który poza pracą na rzecz mieszkańców miasta jest także cenionym lekarzem. Jego kariera w prasie zaczęła się na pozór niewinnie. „Gazeta" ujawniła, że wraz z siedmioma kompanami kradł drewno z państwowego lasu pod Grajewem. Podobno Kotyński potrzebował kilku desek na gołębnik, a zapłacił za nie... 8,5 tys. zł! Dostał też rok więzienia w zawieszeniu na cztery lata. Radny utrzymywał jednak, że nic nie wiedział o wyroku, bo nie otrzymał go na piśmie. Przez półtora roku nie zainteresowało go, jaką decyzję podjął w jego sprawie sędzia.

Tydzień po publikacji we „Współczesnej" ujawniliśmy kolejną przestępstwo, o którym radny Kotyński „zapomniał" poinformować kolegów i wyborców: fałszowanie dokumentacji medycznej.

– Nie fałszowałem, a uzupełniałem – mówił nam wówczas radny.

Uzupełnianie polegało na dopisaniu w karcie ciężarnej paejentki uzasadnienia dla użycia leku wywołującego poród. Kobieta poroniła w piątym miesiącu ciąży. Lekarz prowadzący (kolega Kotyńskiego) został również skazany i usunięty za szpitala w Grajewie.

Fot. A. zgiet

Niemal co miesiąc w woj. podlaskim policja zatrzymuje na jeździe po pijanemu znane osoby: radnego, prezesa spółdzielni, wójta czy burmistrza

Po tej publikacji radny Kotyński ... w styczniu br. sam zrzekł się mandatu! Wiedział już, że „Współczesna" następnego dnia opublikuje artykuł na temat jego trzeciego wyroku. Tym razem za jazdę po kielichu. Radny został zatrzymany przez patrol policji w centrum Grajewa kilka tygodni po uprawomocnieniu się poprzednich wyroków. Wielokrotnie pytaliśmy go, czy nie wstyd mu sprawować mandat osoby zaufania publicznego, która ma stanowić prawo i go przestrzegać, a nie demonstracyjnie łamać.

Sędzia nie Duch Święty

Spośród 12 samorządowców z Łomżyńskiego, którzy złamali prawo, tylko trzech straciło stołki. O jednym, Michale Chajewskim byłym burmistrzu Jedwabnego, wiadomo, że zamierza ponownie kandydować. Sołtys Jedwabnego chodziła po domach, zbierając podpisy poparcia jego kandydatury w marcowych wyborach na burmistrza miasta.

Lidia Stupak, dyrektor Wydziału Prawnego i Nadzoru Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego, uważa, że w Polsce nie ma dostatecznej świadomości, że pijany kierowca nie jest godzien zaufania publicznego.

– W małych społecznościach radni bronią kolegi w tarapatach, mając nadzieję, że i za nimi kiedyś ktoś się wstawi – ocenia Lidia Stupak. – Bulwersuje mnie, że uprawia się wciąż dziwny „lokalny patriotyzm" i „koleżeństwo", gdy to właśnie rady gmin i władze samorządowe powinny być szczególnie uczulone na przestrzeganie prawa.

Ten partykularyzm przynajmniej częściowo się ukróci, bo osoby skazane prawomocnie za przestępstwo (w tym również radni obecnej kadencji) nie będą mogły ubiegać się o mandat, gdyż utraciły prawo wybieralności. Ustawa tej treści jest już podpisana przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Nie wejdzie jednak w życie przed wyborami w Jedwabnem. Zabroni jednocześnie ubiegania się ponownie o mandat osobom skazanym prawomocnym wyrokiem, w tym i obecnym radnym.

– Gdybym wiedziała, nigdy nie głosowałabym na przestępcę – mówi jedna z pracownic Urzędu Gminy w Zambrowie. – Ale na najwyższym szczeblu bez przerwy są jakieś afery ludzi, których też wybieraliśmy na senatorów czy posłów. Dzięki Bogu, że szukacie i szperacie, bo bez dziennikarzy nawet nie wiedzielibyśmy, co oni wyprawiają.

– Tych wyroków jest ze dwa razy tyle – ocenia jeden z wójtów. – Wiecie o tych, o których doniesie zawistny sąsiad. Zastanówcie się, dlaczego większość wypływa tuż przed wyborami?

Samorządowcy usprawiedliwiają taką sytuację lukami w prawie. Przepisy nie nakazują bowiem sądom informowania samorządów o tym, że któryś z radnych został skazany. Sami oskarżeni często jednak... zatajają informację o swojej pracy społecznej.

– Mam wszystko: adres, miejsce pracy, nawet dochody – wylicza sędzia z długoletnim doświadczeniem, przeglądając akta sprawy jednego z radnych. – Brakuje tylko informacji, że ta osoba zasiada w radzie miasta. Może i sąd wysłałby pismo do przewodniczącego rady o skazaniu jej członka, ale czy sędzia jest Duchem Świętym? Nie zna wszystkich osób, sprawujących funkcje publiczne!

A diety... do kieszeni

Póki trwa procedura odwoławcza, radni pobierają diety. Przez ponad trzy lata od skazania radny Andrzej Sepczyński uzbierał ok. 6 tys. zł. To jednak niewiele w porównaniu z burmistrzem Michałem Chajewskim, który w tym sam samym okresie co miesiąc inkasował mniej więcej taką pensję. Dzięki broniącym go kolegom z rady Jedwabnego, przez trzy lata dostał z publicznych pieniędzy ok. 200 tys. zł.

– Pozostaje mi mieć nadzieję, że w nieodległym czasie radny jako osoba zaufania publicznego będzie nią faktycznie – wzdycha Lidia Stupak. Podległy jej wydział kilkanaście razy w imieniu wojewody wzywał radnych tej kadencji do wygaszenia mandatów skazanych.

Dobrze, że luki w prawie będą eliminować z samorządów ludzi, którzy nie przestrzegają prawa. Jednak żadne nowelizacje i poprawki nie uzdrowią polskiej demokracji, jeśli wyborcom nie będzie przeszkadzało, że w ich imieniu rządzą przestępcy.

Uwaga!

Zapraszamy naszych Czytelników do współredagowania Miesięcznika Prenumeratora. Przesyłajcie Państwo do nas listy o interesujących, wartych odwiedzenia miejscach w Państwa okolicy. Dla autorów publikowanych tekstów przygotowaliśmy cenne nagrody.

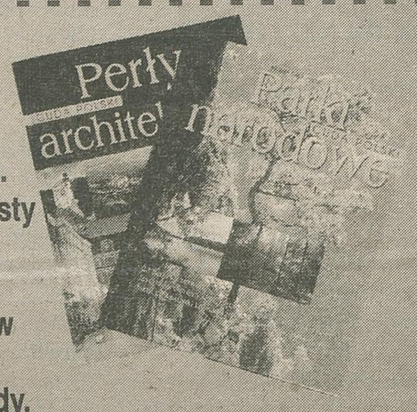

Piszcie do nas na adres redakcji Gazety Współczesnej, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Miesięcznik Prenumeratora" lub na adres mailowy prenumerata@wspolczesna.pl.

GAZETA współczesna

Pomógł bratu. Otworzył przed nim swój dom, a teraz sam jest bezdomny.

Brat kijem wygania

Choć ma własny dom, od ponad roku jest bezdomny. Latem śpi w lesie lub stercie słomy. Zimą – w największe mrozy – u ludzi ze wsi. W jego domu mieszka brat. Sam wpuścił brata do domu i zameldował. A teraz dla niego nie ma tam miejsca.

BARBARA KOCIAKOWSKA

Stanisław Łupiński ma 78 lat, choć nie wygląda na swój wiek. Mieszka we wsi Łupianka Stara. Właściwie, trudno powiedzieć, że mieszka. Raczej przebywa...

Dom

Duży, długi dom z czerwonej cegły w środku wsi – bez problemu pomieściłoby się w nim kilka rodzin. Kiedyś niewątpliwie ładny. Teraz raczej może straszyć. Zaniedbany, z jednej strony ma powybijane wszystkie szyby. Należy do dwóch braci: Stanisława i Tadeusza. Dla tego pierwszego jednak nie ma tu miejsca. Osiem lat temu pozwolił zamieszkać w nim bratu – Piotrowi, któremu nie ułożyło się w Warszawie. Teraz ten nie wpuszcza go do własnego domu. Mówi, że Stanisław... śmierdzi.

Stanisław, choć życie go nie oszczędza, nie jest szczególnie zaniedbany. Nawet nie bardzo wygląda na bezdomnego. Widać, że może i trochę krępuje się opowiadać swoją historię, bo przecież nie ma się czym chwalić. Dotyczy ona najbliższej rodziny.

– To był nasz rodzinny dom, przejęty po rodzicach – opowiada Stanisław Łupiński.

– Razem z bratem Tadeuszem zostaliśmy na wsi. Rodzice przekazali nam po połowie: dom i gospodarstwo.

Musiał spłacić rodzeństwo. A Piotr, według jego relacji, wyjechał z Łupianki zaraz po wojnie. Pracował i mieszkał w Warszawie. Osiem lat temu wrócił na wieś. Powiedział, że życie mu się nie ułożyło.

– Co miałem zrobić? Wygnać własnego brata? – pyta. – Przyjąłem go.

Piotr zagnieździł się więc w należącej do niego części. Wówczas Stanisław Łupiński mieszkał w innym miejscu. Na kolonii, u żony. Kiedy umarła, okazało się, że pod dachem pasierba nie ma dla niego miejsca. Ale o tym nie chce mówić. Musiał więc wrócić na stare śmieci. I wówczas pojawił się problem. Okazało się, że brat – znacznie młodszy i silniejszy – zdążył się tam urządzić i nie pozwala mu zamieszkać we własnym domu. Takiego rozwoju zdarzeń nie przewidział.

Choć ostatnio w rodzinnym domu nie mieszkał, to zawsze dbał o niego. Kiedy dach zaczął gnić i walić się – zreperował. Ciężko pracował przy wycince drzew w lesie. Później woził je do tartaku. Kupił eternit, pokrył. Brat jednak nie potrafi tego docenić. Stanisław Łupiński niejednokrotnie podejmował próby, by zamieszkać we własnym domu. Za każdym razem były one nieudane.

– Co mam zrobić? Nie pozwala mi zostać. Jak wejdę do domu, kijem wygania – mówi Stanisław Łupiński.

Podkreśla, że miejsca jest dużo, bo brat zajmuje aż cztery pokoje. Starczyłoby dla nich obydwu.

Nocuje więc gdzie się da. Latem w lesie, szopie czy stercie słomy. Nie narzeka. Twierdzi, że jak jest ciepło, to nie jest aż tak źle. Jakoś daje sobie radę. Gorzej jest zimą, zwłaszcza jeśli są wysokie mrozy – tak jak w tym roku. Wtedy jest skazany na pomoc innych ludzi.

Gospodarstwo

Zima, tęgi mróz, śnieg. Stanisław Łupiński z rowerem, wiadrem i konewką wędruje do gospodarstwa sąsiada – Stanisława Płońskiego. Po wodę. Nieopodal jego zabudowań sklecił z desek prowizoryczną szopę, w której trzyma zwierzęta: krowę, jałówkę, dwa konie. Nie ma tam jednak studni. Żeby napoić zwierzęta, musi obrócić kilka razy.

Na mocno zaśnieżonej posesji stoi stary ciągnik Ursus, trochę podstawowych sprzętów rolniczych, złożone w stertę kostki słomy. Widać, że mimo podeszłego wieku uprawia swoje kilka hektarów ziemi.

– „W domu" są wszystkie zabudowania gospodarskie, ale z nich również nie mogę korzystać – opowiada.

Ludzie we wsi mówią o nim, że dziwak. Mógłby już dawno otrzymywać emeryturę, ale musiałby przekazać, sprzedać lub wydzierżawić komuś swoje kilka hektarów ziemi. Otrzymuje więc niepełne świadczenie. Zamiast konkretnych pieniędzy – ponad sześciuset złotych wypłacanych co miesiąc – dostaje jakieś marne grosze. A przecież i tak nie ma żadnych dochodów z gospodarstwa. Po co mu potrzebne te kilka hektarów? On jednak twierdzi, że pieniędzy mu wystarcza. W sumie nie jest aż tak źle. Przecież mu nie potrzeba wiele. Chyba przyzwyczaił się też do swojej sytuacji. I latem nie przeszkadza mu nawet to, że nie ma gdzie mieszkać. A zimą zawsze pomogą dobrzy ludzie.

Sąsiad

Jednym z nich jest Stanisław Płoński. Mieszka on sam w dużym, piętrowym domu, nieopodal prowizorycznego gospodarstwa Łupińskiego. To właśnie u niego „pomieszkuje" podczas dużych mrozów. Może liczyć nie tylko na kawałek kąta i dach nad głową, ale i na ciepły posiłek. Czuje się tu jak u siebie. Pokazuje „swój" pokój, łóżko, na którym śpi.

– Mam wolny dom, to czemu mam go nie przyjąć – mówi sąsiad. – Psa trudno w taką pogodę wygnać, a co dopiero człowieka.

Płoński zawsze był dla niego oparciem. Pomagał mu pokryć dom, kiedy walił się dach. Jeździł razem i do lasu, i do tartaku. Teraz też zawsze może na niego liczyć.

– On nawet do tej pory nie zgłosił tego na policję – komentuje. – Przybierał się od dłuższego czasu, ale ciągle jeszcze tego nie zrobił. Nie wiem dlaczego?

Jednak, tak naprawdę, doskonale o tym wie. Jak tłumaczy, ma on swoją dumę, ambicję. Trudno mu donosić na rodzonego brata, nasyłać na niego policję.

– Pobili go, leżał czternaście dni w szpitalu i też swego nie dochodził – podkreśla Stanisław Płoński. – Jeszcze teraz czasem bolą go kości: nogi i ręce.

Jego zdaniem, nietrudno odgadnąć kto nasłał bandytów.

Łupiński przyznaje, że strasznie trudno jest mu „zebrać się", żeby pojechać do Łap, zgłosić to na policję. Miał taki zamiar. Ciągle się tam wybiera. Przecież ma prawo mieszkać we własnym domu. A policja powinna to wyegzekwować.

– Ale w sumie co to da? – zastanawia się. – I tak pewnie nie pomogą.

Wcześniej zgłaszał na policję, że w jego domu ktoś wybił okna. Przyjechali, popatrzyli. Powiedzieli: pogódźcie się, i pojechali. A ta sprawa jest trudniejsza. Bo przecież policja może go zaprowadzić do własnego domu. Jednak kiedy pojedzie, brat zapewne znowu go wygoni.

– To po co do nich dzwonić – twierdzi.

Wygląda na to, że chyba pogodził się ze swoim losem. Nie ma już nadziei i siły, żeby walczyć. Tymczasem...

Brat

Piotr żyje wygodnie w należącej do niego części domu. Niczym się nie przejmuje. Wyremontował i urządził pokoje, w których powinien mieszkać Stanisław. Nie udało się nam jednak z nim porozmawiać. Jeździliśmy do niego dwukrotnie. Nie otworzył drzwi, choć wiele wskazywało na to, że był w domu. Podobno rzadko wpuszcza do środka kogokolwiek. Zostawiliśmy wizytówkę u sąsiada. Poprosiliśmy, żeby się z nami skontaktował. Wiemy, że ją otrzymał prawie dwa tygodnie temu. Zapewne domyśla się w jakiej sprawie chcemy z nim rozmawiać. Jednak telefon ciągle milczy.

Pomimo śniegu i mrozu, każdego dnia musi chodzić po wodę dla swoich zwierząt do odległego o około 200 metrów gospodarstwa sąsiada – Stanisława Płońskiego.

Fot. M. Kość

8 marca nie przyjmuję życzeń ani kwiatów – mówi Kazimiera Szczuka

Zamienię kuchnię na parlament

O równe prawa na rynku pracy, prawo do aborcji, antykoncepcji i edukacji seksualnej walczy Kazimiera Szczuka. Razem ze swoimi koleżankami-feministkami będzie w niedzielę protestowała przed Sejmem przeciwko dyskryminacji kobiet.

DOROTA NAUMCZYK

Feministka to nie jest wielki potwór walczący z facetami – przekonywała Kazimiera Szczuka podczas spotkania z białostockimi studentami w Wyższej Szkole Administracji Publicznej. – Feministka to osoba walcząca o prawa kobiet, prawa dzieci i prawa mniejszości..

Szczuka jednak przyznaje, że jej sposób prowadzenia teleturnieju „Najsłabsze ogniwo" i „kąśliwe" uwagi pod adresem uczestników powodują, że wiele osób nazywa ją „wredną feministką".

– Odbieram nawet w domu nieprzyjemne telefony! No bo jak kobieta ma śmiałość głośniej się odezwać i do tego jeszcze krytykować facetów? To przecież musi być wredna, prawda? – śmieje się prowadząca teleturniej. – Tak naprawdę jednak to ja nie mam takiego charakteru, żeby zaraz kogoś zaszlachtować...

O tym, że jest całkiem miłą osobą, można było przekonać się oglądając ostatni program Kuby Wojewódzkiego, którego była gościem.

– Zgodziłam się u niego wystąpić, bo Kuba jasno zadeklarował, że stoi po stronie wolności i równouprawnienia płci – mówi Kazimiera. – No i rzeczywiście, przez cały program był bardzo miły i przyjazny, więc musiałam tylko go trochę dyscyplinować, żeby dał mi w rozmowie skończyć zaczęte zdanie... Kuba ma bowiem takie ciągi skojarzeń, że człowiek usiłuje jeszcze wypowiedzieć jedną myśl, a on już mówi zupełnie o czymś innym. Dla mnie ważne jednak było, by powiedzieć o zbliżającej się manifie i o 8 marca..

Śledztwo u ginekologa

– 8 marca to rocznicowo-obciachowy dzień, taka trochę skamielina – mówi Szczuka. – Kojarzy nam się ze zwiędłymi goździkami wręczanymi kobietom w zakładach pracy, jednak to ważne święto ustanowione w okresie walki o prawa wyborcze kobiet.

Kazimiera Szczuka jest jedną z założycielek warszawskiej grupy Porozumienie Kobiet 8 Marca.

– Nasza grupa zawiązała się w lutym 2000 r. zaraz po tym, jak policja wskutek donosu o rzekomej aborcji zrobiła nalot na gabinet ginekologiczny w Lublińcu – wspomina Szczuka. – Policjanci wyciągnęli z fotela nagą kobietę i oszołomioną powieźli gdzieś na przymusowe badania ginekologiczne. Postanowiłyśmy więc działać, bo bałyśmy się, że dojdzie do tego, że kobiety będą śledzone u ginekologa...

Od tamtej pory Porozumienie Kobiet 8 Marca przeciwstawia się rażącym przypadkom dyskryminacji kobiet i cyklicznie organizuje tzw. manify – uliczne demonstracje poświęcone problemom równouprawnienia płci. Odbywają się one dwa razy w roku: 8 marca, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet i 10 grudnia, z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka.

– Każda manifa poświęcona była innemu problemowi – wspomina Szczuka.

Protestowano przeciwko m.in. dyskryminacji na rynku pracy, odebraniu kobietom prawa do aborcji i cofnięciu dopłat do środków antykoncepcyjnych. Protestowano po zablokowaniu przez rząd kampanii przeciw przemocy wobec kobiet i przeciwko nazywaniu przez przedstawicieli władz matek samotnie wychowujących dzieci „patologią".

– W 2000 roku wyszłyśmy na ulicę z hasłami: „Demokracja bez kobiet to półdemokracji", „Nie chcemy być zamykane w domu" i „Mam tego dość – Matka Polka" – opowiada Szczuka. – Głównym tematem manifestacji w 2001 r. był nikły udział kobiet w życiu politycznym państwa, a głównymi hasłami: „Zamienię kuchnię na parlament", „Nie daj sobie zamknąć ust byle czym" i „To mi się przejadło", a na plakatach widniały wówczas kobiece usta wymiotujące... goździkami.

Organizatorki manif za każdym razem zwracają uwagę na najbardziej, ich zdaniem, palące problemy dotyczące płci żeńskiej. W tym roku chcą skupić się na prawach kobiet.

– Tak naprawdę to kobiety dopiero od niedawna mają prawo do edukacji i prawa wyborcze – podkreśla Szczuka.

Tegoroczna manifa będzie więc przebiegała pod hasłem: „Brońmy swoich praw", bo – jak przekonują feministki – prawo raz dane może zostać w każdej chwili odebrane.

– Bronimy też praw pewnych grup zawodowych – mówi Szczuka. – Mamy kontakty np. ze stewardesami, które odpowiadają za bezpieczeństwo setek ludzi podczas lotu, a tymczasem traktowane są jak hostessy, jak króliczki Playboya. Również kelnerki czy też sekretarki traktuje się jako osoby, które powinny przede wszystkim dobrze wyglądać. Takie zachowania są skandaliczne.

W organizowanych przez Porozumienie Kobiet 8 Marca manifach uczestniczą też mężczyźni. Zazwyczaj stanowią oni prawie połowę pikietujących.

– W końcu nie jest tak, jak zazwyczaj bywało w historii naszego kraju: że faceci walczyli na froncie, a kobiety przygotowywały im jedzenie i opatrywały rany – cieszą się feministki. – Teraz to my jesteśmy na froncie, a panowie nam tylko pomagają.

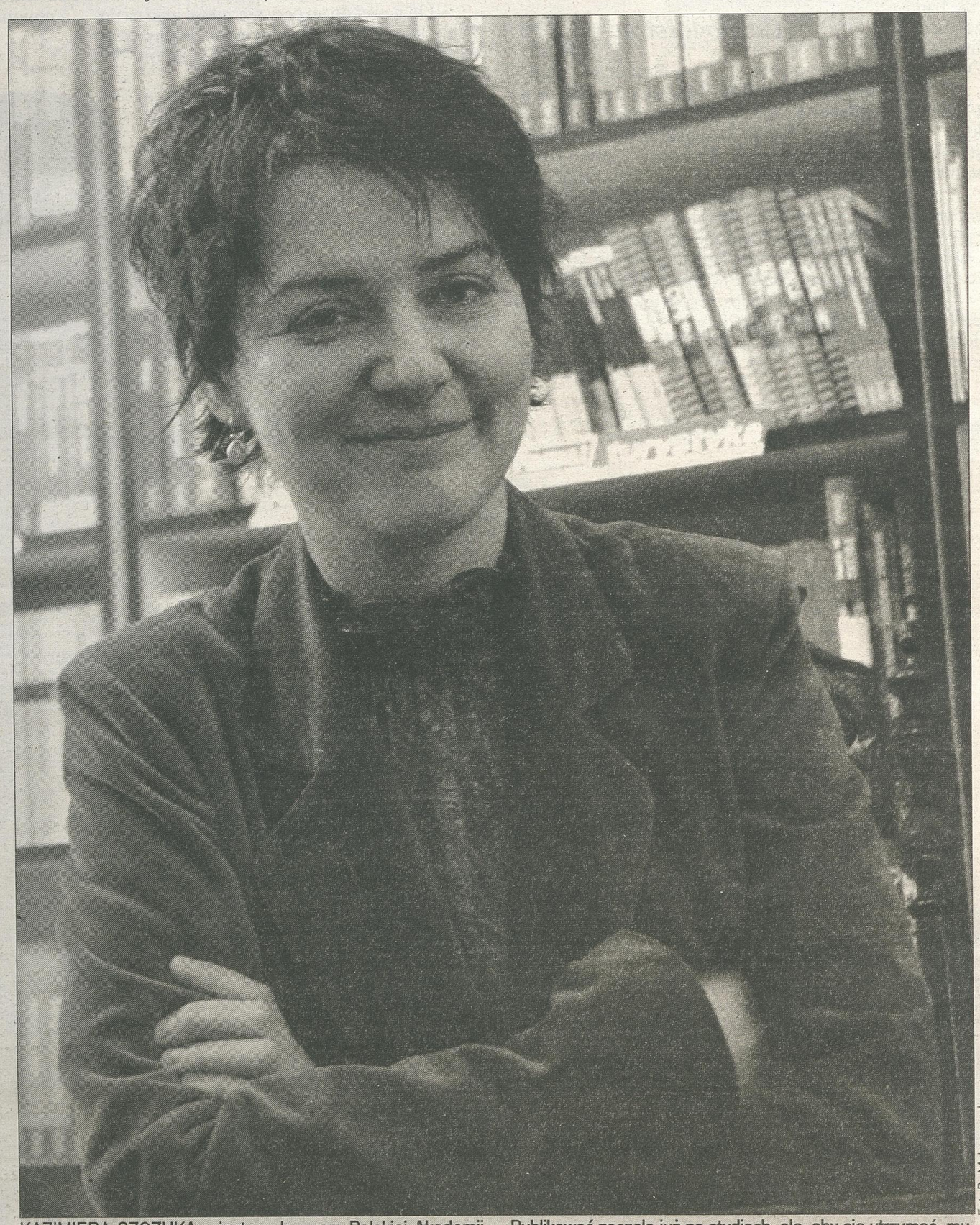

Fot. B. Maleszewska

KAZIMIERA SZCZUKA – jest naukowcem Polskiej Akademii Nauk, krytykiem literackim, feministką, działaczką polityczną, prowadzi teleturniej „Najsłabsze ogniwo" i telewizyjne programy o książkach. Przez trzy lata prowadziła „Dobre książki", potem przez krótki czas „Pegaz", a obecnie „Wydanie drugie poprawione". Z „Pegaza" została wyrzucona, bo – jak głosi plotka – pocałowała w rękę ówczesnego szefa TVP1 Sławomira Zielińskiego. Sama jednak woli wersję, że musiała opuścić program za użycie w rozmowie z Manuelą Gretkowską niecenzuralnych słów. Publikować zaczęła już na studiach, ale, aby się utrzymać, musiała udzielać korepetycji – z polskiego i angielskiego. Dorabiała też za granicą – w Izraelu i Danii – zmywając naczynia. Działalność feministyczną rozpoczęła na studiach doktoranckich w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Poznała tam Agnieszkę Graff, Sławkę Walczewską i zaczęła pisać do feministycznych periodyków: pisma „Pełnym Głosem" i „Biuletynu OŚKi". Udzielała się w kobiecych organizacjach pozarządowych. W 2000 roku współorganizowała pierwszą manifę.

Schizofrenia w społeczeństwie

– Byłe ekipy rządzące naszym krajem nie respektowały praw kobiet, mimo że nazywały się lewicowymi – podkreśla Szczuka. – Teraz zaś jest jeszcze gorzej: obecny rząd macierzyństwo wycenia na tysiąc złotych, a siedzący w Sejmie faceci tylko się przechwalają jeden przed drugim, który ma więcej dzieci. W ogóle żyjemy w tej chwili w jakimś schizofrenicznym kraju.

Na potwierdzenie swoich słów Szczuka przytacza dane z najnowszego sondażu „Gazety Wyborczej", z których wynika, że ponad połowa Polaków chce finansowania środków antykoncepcyjnych z budżetu państwa i prawie tyle samo dopuszcza możliwość aborcji ze względów społecznych.

– To jak to się ma do tego fakt, że 99 proc. Polaków deklaruje, że jest katolikami? – pyta Szczuka. – Przecież to schizofrenia! Zresztą, ja nawet w środowisku feministek obserwuję pewne rozdarcie między feminizmem a katolicyzmem. Ot, chociażby nie wiedziały one co sądzić o wypowiedzi abp. Pieronka o tym, że „Izabela Jaruga-Nowacka to feministyczny beton, którego nie zmieni nawet kwas solny".

Falbanki czy „portki"?

– Jesteśmy już na takim etapie rozwoju cywilizacji, że możemy zadawać sobie pytanie, co to jest różnica płci? – przekonuje Szczuka. – Jesteśmy wychowywani do ról społecznych: od dzieciństwa słyszymy, że dziewczynka ma być grzeczna i dobrze gotować, a chłopak może łobuzować i późno wracać do domu. Tymczasem wiele z nas dorobiło się już dzieci i żądamy neutralnej światopoglądowo edukacji, a nie wtłaczania małych dziewczynek w suknie z falbankami, kiedy one chcą w „portkach" biegać po płotach.

Feministki wypowiadają wojnę stereotypom. Jak twierdzą bowiem, kobietom płeć uniemożliwia korzystanie w pełni z ich praw.

– Znamy w historii ludzkości przypadki kobiet, które – tak jak Emilia Plater – musiały przebierać się za mężczyzn, aby móc działać – podkreśla Kazimiera Szczuka. – Tymczasem to, co chcemy robić w naszym życiu nie może być uwarunkowane tym, że ktoś się urodził mężczyzną, a ktoś kobietą.

Co robić?

– Zachęcam kobiety, aby nie bały się odzywać – mówi Szczuka. – Dziewczyny bowiem w swoim gronie często fajne rzeczy gadają, a jak pojawia się w ich gronie facet, to zaczynają się szturchać i szepczą: „to niech on powie!".

Szczuka wspomina czasy swoich studiów:

– Mimo tego, że na roku więcej było dziewczyn, a chłopaków tylko kilku, to głównie oni zabierali głos na zajęciach. Dziewczyny, które odważnie się wypowiadały, uważane były za dziwolągi, które przybierały męską rolę. Teraz to się na szczęście coraz bardziej zmienia. Naprawdę nie trzeba się bać, że jak się coś powie, to będzie obciach, bo nawet jak raz będzie, to potem się zbierze oklaski!

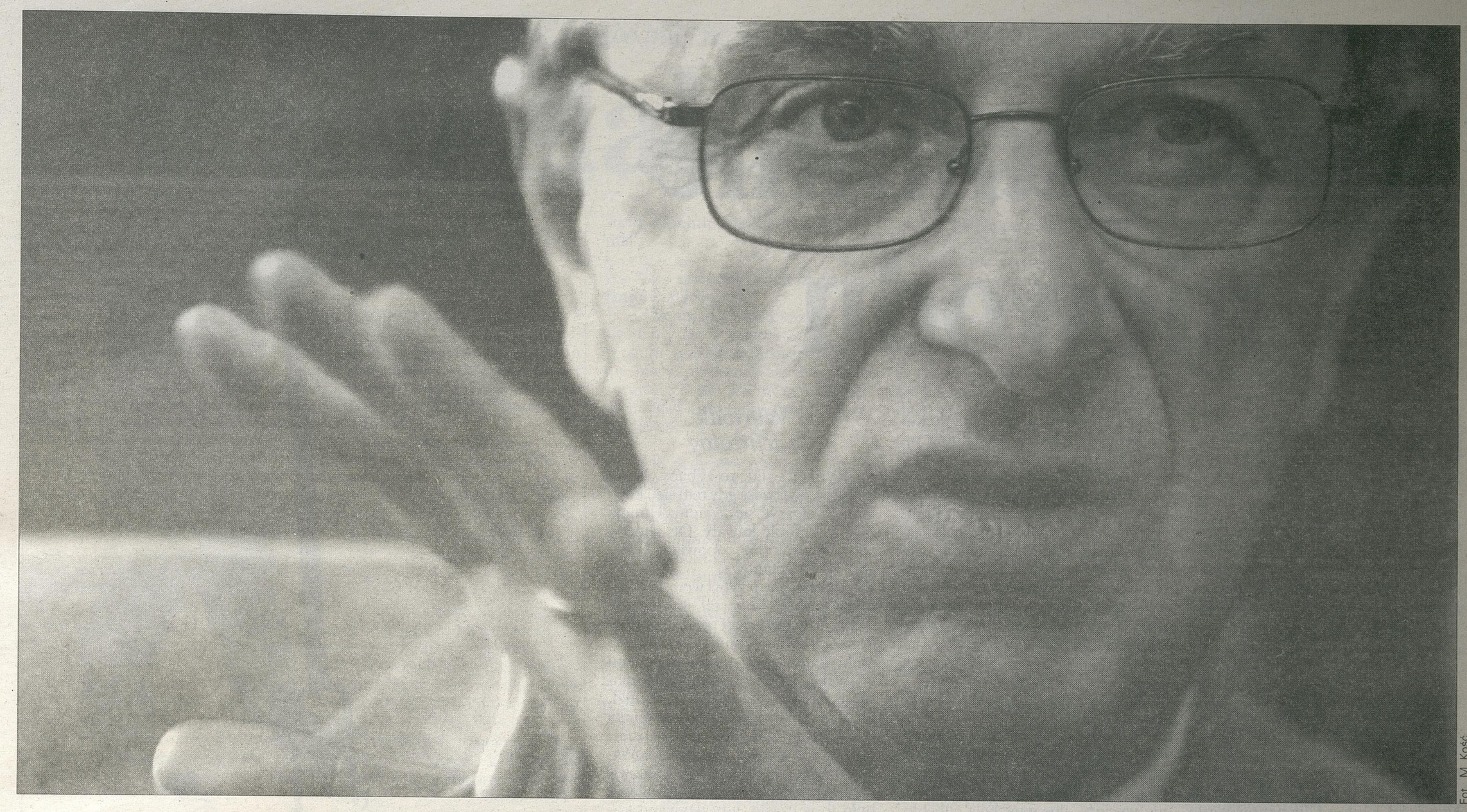

Fot. M. Kość

Polki ciągle cenią tradycję i wartości, jakie wyniosły z domu, a ze swojego partnera są zazwyczaj zadowolone.

Polki nie przyznają się do zdrad

Z prof. **Zbigniewem Lwem Starowiczem,** *znanym polskim seksuologiem, rozmawia Urszula Ludwiczak.*

– Już po raz trzeci przeprowadzał Pan badania seksualności Polek. Jakie w porównaniu z kobietami z lat 1992 i 2002 są Polki 2005?

– Istnieje tradycyjna postawa wobec seksu, norm, zasad – kobieta ma większe poczucie swojej wartości, jeśli jest monogamiczna. I to się nie zmienia od lat. Natomiast uległy zmianie postawy wobec metod antykoncepcyjnych, regulowania płodnością. Tu wyraźnie widać akceptację doustnej antykoncepcji, prezerwatyw, zwiększyła się akceptacja zróżnicowania współżycia seksualnego przez wprowadzenie kontaktów oralnych. Kobiety chętniej niż kiedyś wzbogacają swą wiedzę w zakresie seksu. Kobiety są w ogóle bardziej otwarte na urozmaicanie życie seksualnego, ale ze strony partnera: to on ma się tym zająć, a ona się na to zgodzi. Polki generalnie są zadowolone z siebie, z poziomu swojego uświadomienia seksualnego, z siebie jako kochanek, dobrze oceniają swój związek i optymistycznie patrzą na przyszłość swego związku.

– Z badań wynika jednak, że Polka, która ze swojego partnera nie jest zadowolona, to i tak z reguły nie ma wobec niego większych oczekiwań.

– Całe szczęście, bo gdyby miała większe oczekiwania, byłaby bardziej sfrustrowana. Jak ktoś jest zadowolony przy małym pułapie oczekiwań, to jest może szczęśliwszy? Małe oczekiwania wynikają, według mnie, z tego, że jesteśmy społeczeństwem żyjącym w sytuacji pewnego zagrożenia: ekonomicznego, aferalności, zmieniających się systemów, bezrobocia. Ciągle towarzyszy nam ta niepewność: co się będzie działo. Stąd tak bardzo ceni się poczucie stabilności, a to co w zasięgu człowieka jest najbardziej stabilne, to jego życie osobiste.

– Lepiej więc godzić się na mniejszą satysfakcję i mieć święty spokój?

– Oczywiście. Natomiast, gdy wzrasta zamożność, poczucie bezpieczeństwa społecznego, to wzrastają też wymagania. Będzie się chciało więcej i więcej.

– Ale otaczają nas różne wzorce amerykańskie, młode kobiety widzą, że partnerstwo nie oznacza zgody na „mniej", że można i trzeba domagać się dla siebie jak najwięcej.

– Sądzę, że jednak ta podstawowa baza życia codziennego ogranicza te wymagania. Owszem, kobiety sobie chętnie poczytają w różnych pismach kobiecych, pooglądają to w filmach, bo to fajnie wygląda, może im się to nawet marzy, ale uważają chyba, że to trochę inna planeta.

– A w młodszych pokoleniach też nie widać takiej zmiany mentalności?

– Nie, bo młodsze pokolenie też właściwie są nastawione na stabilizację. Ilu absolwentów uczelni znajdzie dzisiaj pracę? A rodzina jest czymś, na czym można się oprzeć.

– Czy Polki są monogamiczne?

– Tak. Nawet te, które zdradzają, to się do tego nie przyznają, bo ciągle pokutuje u nas model kobiety porządnej. To efekt wychowania religijnego i tradycyjnego, jakie dominuje w Polsce. To się na siebie nakłada i nic dziwnego, że kobieta widzi swoją wartość w tym, że jest porządna. A porządna to znaczy monogamiczna. Jak się jej nawet trafi jakiś romans po drodze, to raczej uznaje, że to był wypadek przy pracy, a nie akceptowalna forma zachowania, z którą się będzie obnosić. Kobiety nie czekają jednak już z dziewictwem do ślubu, ale do pierwszej miłości.

– Mężczyźni często chwalą się licznymi partnerkami seksualnymi, kobiety przyznają się zazwyczaj do jednego-dwóch partnerów.

– To efekt pokutującego modelu prawdziwego mężczyzny i prawdziwej kobiety. Polacy wychowani są w tradycji związanej z podwójną moralnością. Zawsze od kobiet wymagano więcej. Kobieta miała być porządna i wierna, natomiast mężczyzna mógł mieć doświadczenia. Było to akceptowane i dozwolone. To przyzwolenie społeczne, że mężczyzna nie jest monogamiczny, a wręcz odwrotnie, sprawia, że mężczyźni chętnie sobie statystykę zawyżają i więcej podbojów przypisują. Kobieta odwrotnie. Jak kobieta powie, że miała 10 kochanków, to rzeczywiście miała, z tym, że to ścina z nóg jej partnera. I lepiej się do tego nie przyznawać. Zawsze mówię to swoim studentom na wykładach, że olbrzymi błąd popełniają kobiety z uzewnętrznianiem, ujawnianiem całej swojej przeszłości erotycznej. Dla wielu mężczyzn jest to bariera nie do pokonania. Nie mogą się potem z tą wizją tylu poprzedników uporać. To ich tak stresuje, że wysiadają seksualnie.

– A jak duża grupa Polek potrafi mówić o swoich potrzebach seksualnych?

– Mówić, to Polki akurat potrafią. Mają trening wizyt u ginekologa, gdzie mówią o sprawach intymnych, o tym, co je boli. W efekcie wtedy łatwiej mówić o problemach seksualnych. Poza tym kobiety między sobą dużo rozmawiają.

– Ale z partnerem to już niekoniecznie?

– Z partnerem rzadziej. Mężczyźni nie są przyzwyczajeni do takich rozmów. Dlatego trudna jest taka rozmowa z mężczyzną. A czy w ogóle rozmawiać? Trzeba wyczuć, na ile jest się w stanie o tym rozmawiać. Choć nie sądzę, żeby warto było informować swojego partnera czy partnerkę o fantazjach seksualnych, bo to na ogół jest błędnie odbierane, na zasadzie zagrożenia. Jeżeli kobieta powie, że ma fantazję pt. seks z Murzynem, to od razu jej partner będzie rozumował, że taka jest jej potrzeba i ona do tego dąży. Że jego członek jest widocznie za mały, bo o Murzynach mówi się, że mają wyjątkowo duże. Nie będzie miało znaczenia, co ta kobieta będzie potem mówiła, bo już ujawniła coś, co jest w jakiś sposób interpretowane.

– To co kobieta potrzebująca zmian ma zrobić? Pozostać w sferze marzeń?

– Większość jest przecież zadowolona.

– Bo mało wymaga.

– No tak. A te co są niezadowolone, zmieniają partnera albo cierpią z konieczności, bo np. mają dzieci. Sądzę, że nie dorośliśmy do pełnego, otwartego dialogu. Ja kiedyś naiwnie pokładałem nadzieję w edukacji szkolnej, że na zajęciach młodzież nauczy się naturalnego, spontanicznego wypowiadania się na temat seksu, ale wiadomo co się dzieje z tym przedmiotem. Większe nadzieje, aczkolwiek ograniczone zaufanie, mam do Internetu. Tam jest duża otwartość mówienia wprost, to świetna forma porozumiewania się między ludźmi, aczkolwiek jest tam też dużo śmieci. Trzeba umieć wybrać.

– Jak wypadają Polki na tle innych narodów?

– Im bardziej katolicki kraj, tym większe podobieństwo. Generalnie nie wypadamy źle, najważniejsze jest to, że sami badani są zadowoleni. Po co ich uszczęśliwiać na siłę. Jeszcze w wielu kręgach, szczególnie na wsiach, panuje przekonanie, że dobry mąż to taki co nie bije, nie pije i jeszcze daje pieniądze. To po co tej kobiecie mówić, że powinna od mężczyzny chcieć więcej, np. żeby pomagał w domu, dobrze ją traktował, skoro ona jest zadowolona. Przecież uczynię z niej niezadowoloną kobietę. Ale i tak pewne modele będą się zmieniać, na wsi też jest Internet, ta tradycyjna wieś, ta od Reymonta, to przeszłość.

Badania seksualności Polek objęły grupę populacji między 18. a 59. rokiem życia. Seks dla Polek to naturalna potrzeba, chwila odprężenia, przyjemności, dogadzanie własnym zmysłom. Z raportu wynika też, że Polki generalnie są zadowolone ze swojej wiedzy na temat seksu, 1 proc. uważa się wręcz za ekspertów w tym temacie.

Według pań, mężczyznom w kobietach najbardziej podoba się wygląd, z kolei kobietom w mężczyznach przede wszystkim podoba się dbałość i troskliwość o partnerkę.

Połowa ankietowanych nie przyznała się do żadnych fantazji seksualnych, a te, które już się przyznały do tego faktu, wyznały, że marzą o aktualnym partnerze. 5 proc. Polek marzy zaś o tym, aby być... boginią seksu.

Co robią Polki, gdy nie mają ochoty na seks? 5 proc. nigdy nie odmawia, twierdząc, że taka jest rola kobiety. Ale ponad 70 proc. ankietowanych jest w stanie mniej lub bardziej zdecydowanie partnerowi odmówić.

Co dziesiąta badana przyznała się do udawania orgazmu, a do przeżywania go prawie zawsze – 33 proc. Do inicjowania zbliżenia czasem przyznało się 50 proc. pań, często – 14 proc. a nigdy – 16 proc. Połowa badanych nie urozmaica sobie wcale życia seksualnego, inne używają do tego celu bielizny, budują nastrój przez świece i muzykę. 14 proc. ogląda filmy erotyczne.

Upadły mity o coraz wcześniejszej inicjacji seksualnej kobiet. Przed 15. rokiem życia zaczyna współżycie tylko 3 proc. badanych, a najwięcej – aż 30 proc. robi to po 20. roku życia. Nowością jest motyw „ciekawości", który zaczyna odgrywać rolę przy decyzji o pierwszym razie. Wiele pań decyduje się na rozpoczęcie współżycia po prostu z miłości.

Pod względem liczby partnerów, Polki są monogamiczne. 40 proc. badanych miało dotąd tylko jednego partnera, 18 proc. dwóch, a do powyżej 10 kochanków przyznało się 9 proc. Polek.

Na pytanie o zdradę małżeńską odpowiedziało tylko 60 proc. ankietowanych. 40 proc. z tej grupy zapewniło, że nie zdradza, 4 proc. przyznało się, że stale żyje w trójkącie.

Urok zimowego niewodowania polega na tym, że rybacy liczą na duży połów

Przeganianie niewodu

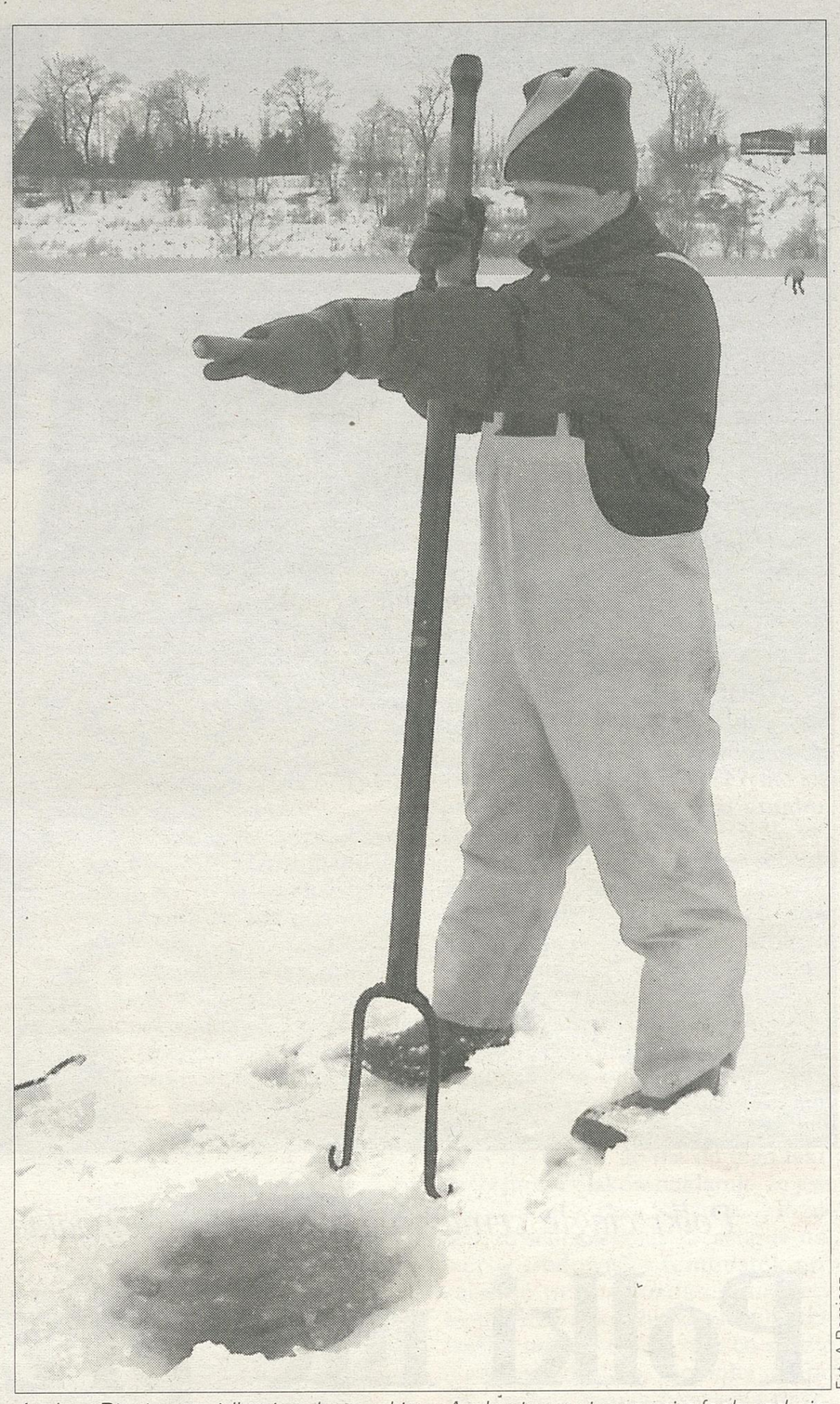

Fot. A.Remiesz

Andrzej Bieniarz z widłami nad wyrwakiem. Andrzej pracuje w swoim fachu od wielu już lat na jeziorze Laśmiady.

Druga połowa lutego 2006 roku. Lód, po którym porusza się ekipa rybacka z osprzętem na przyczepie wynosi ponad 50 cm. Przyczepę, sanie z niewodem, dwa silniki spalinowe, windami zwane, ciągnie wysłużony radziecki gazik z napędem na cztery koła. Poruszanie się jest mocno utrudnione z racji grubej warstwy śniegu pokrywającej lód.

ANTONI REMIESZ

Autor pierwszej polskiej encyklopedii zoologicznej „O Rybie i Gadzie", wydanej w XVII w., ksiądz Krzysztof Kluk z Ciechanowca pisał: „Są niektóre czasy, w których ryby mają być w największym stopniu dobroci smaku. Leszcze mają być naysmaczniejsze w Lutym i Marcu. Szczupak w Lutym... A dokładnie to mięso szczupaka jest smaczne i najzdrowsze nad inne wszystkie ryby".

Jezioro Szostak w gminie Stare Juchy dzierżawione przez Gospodarstwo Jeziorowe w Ełku. Od 2000 roku niewód nie „chodził" pod lodem tego jeziora. W celu zabezpieczenia niewodu przed poplątaniem się pod lodem, na początku skrzydła jest przymocowana kobyła.

Rybak Irek

Dwukrotnie przekładałem termin mego wyjazdu na robięnie reportażu o łapaniu ryb zimą niewodem, właśnie ze względu na liche warunki pogodowe.

– To, czy będziemy zapuszczać jutro niewód pod lód zależy od pogody. Czyli – wyjaśnia Ireneusz Graszk, rybak-brygadzista – nasze zarobki w znacznym stopniu uwarunkowane są pogodą.

Ireneusz Graszk wykonuje swój zawód od 31 lat. Przejął pałeczkę rybaka po swoim ojcu i polubił swój fach. Od zawsze miejsce zamieszkania Irka to rybakówka w Starych Juchach nad brzegiem jeziora. Ma wielki szacunek do jezior i wszystkiego co żyje w wodzie. Lubi obserwować i rozumieć kormorany. Chętnie wymienia poglądy o zależności człowieka od przyrody.

– Urok zimowego niewodowania polega na tym, że zawsze mamy nadzieję na obfity połów wpędzając chochle do ilosa. A realia....? Sam pan zobaczy, przy wymce. I to jest urok zimowego chodzenia niewodu. Nie używamy tu echosondy, GPS-u, wszystko jak dawniej, po staremu.

Wymka, wyrwak, pika

Od niepamiętnych czasów rybacy określali miejsce wyciągania niewodu i nadawali nazwę toni. Są to nazwy regionalne przekazywane z rybaka na rybaka i nie figurują w dokumentach urzędowych.

Brygadzista Irek wyznacza miejsce wykucia wymki – otworu prostokątnego w lodzie o wymiarach 4,0 x1,2 m, przez którą będzie wyciągnięta sieć zwana niewodem. Jest to pierwsza operacja rybacka procesu zwanego toń niewodowa zimowa.

Od bardzo wielu lat podstawowym narzędziem, które nie zmieniło swej konstrukcji, jest pika do kucia lodu. Robocza część stalowej piki jest bardzo ostro zakończona. W części górnej, kielichowej, osadzona została drewniana rękojeść ze skórzanym paskiem do zakładania na nadgarstek.

Mechanicy próbują rozgrzać gaźniki i zapalić silniki ropniaków zwanych windami, dwaj rębacze, przy pomocy pik, rozpoczynają rąbanie otworów w lodzie według figury zbliżonej do trapezu. Takie planowe czynności. Przewidziana toń „Na Garb".

Ilos i chochle

Gdy dwaj rębacze rąbią lód wycinając pikami otwory w lodzie o średnicy około 35 cm, zwane wyrwakami, dwaj inni członkowie brygady w uprzednio wycięty ilos wpychają chochle. Na skraju ilosu stoją sanie z niewodem. Niewód musi być równo ułożony zgodnie ze sztuką rybacką. Czynności polegające na bezkolizyjnym wypuszczaniu obu skrzydeł jednocześnie, wykonują przeważnie dwie osoby.

– Ciągnięcie niewodu pod lodem byłoby absolutnie niemożliwe bez dwóch drewnianych żerdzi, po 25 metrów każda. W gwarze rybackiej żerdź nosi nazwę „chochla"– wyjaśnia Graszk.

Chochla od dziesiątków lat jest elementem spełniającym rolę prowadnicy niewodu. To zbite na zakładkę dwa smukłe świerczki.

Rąbacze w linii prostej, krótszej części trapezu, wycinają wyrwaki w odległości nieco mniejszej niż długość chochli.

– Nasz niewód składa się z dwóch skrzydeł po 170 metrów długości każde i 17 metrów wysokości oraz matni. Przed matnią jest jeszcze pento – mówi Graszk.

– Ty palancie! – wrzeszczy przy drugim wyrwaku chochlarz, pędzący chochlę, w kierunku rębacza, po stwierdzeniu, że chochla nie sięga do następnego wyrwaka. – Jak nie umiesz liczyć do 25 kroków, to suń do zerówki.

Wyrwak i ichtiolog

Rybacy – jak to rybacy, lubią żartować, zwłaszcza gdy trafi się „kot". Umieją cieszyć się życiem. Umieją żartować, robić kawały. Ot, choćby taki z wyrwakiem – opowiada Grzegorz ze Szczecinowa.

Na praktykę przybył wprost po studiach ichtiolog i został skierowany do brygady ciągnącej niewód pod lodem. Doświadczony rybak posyła praktykanta, żeby ten przyniósł mu wyrwaka. Ichtiolog zachowując powagę, że niby kapuje o co chodzi, udał się w rejon, gdzie trwała wycinka ilosu. Tam oznajmiono mu, że ostatnio widzieli wyrwak koło Franka. Wali do Franka. Franek oznajmia, że widział wyrwaka przy kobyle. A ponieważ było to w czasie, gdy używano konia do transportowania sprzętu, ichtiolog pomaszerował szukać wyrwaka przy koniu. Tam skierowano go do mugawki... Do dzisiaj czasem udaje się sprzedać ten kawał z wyrwakiem – śmieje się Grzegorz układając mugawkę przy windzie.

Przepychanie chochli pod lodem z wyrwaka do wyrwaka określane jest jako przeganianie. Jedną chochlę przegania doświadczony rybak, Andrzej Bieniarz z Sajz. Pracuje w swoim fachu od wielu już lat na jeziorze Laśmiady. Przeganianie chochli do następnego wyrwaka dokonuje za pomocą wideł. Jeżeli chochla zmyli kierunek i nie trafia pod kolejny wyrwak, wówczas pomocny jest szukarek.

– Zdarza się to bardzo rzadko, mam wprawę i doświadczenie – mówi Andrzej.

Fot. A.Remiesz

Chochla wprowadzana do ilosu.Chochla od dziesiątków lat jest elementem spełniającym rolę prowadnicy niewodu.

Kobyła w niewodzie z mugawką

Gdy chochle przejdą z mniejszej podstawy trapezu do boku, pracę przeganiania przejmują windy na ropniakach. Rozpoczyna się ciągnięcie pod lodem skrzydeł niewodu. By niewód nie składał się, w początek skrzydła wwiązany jest drewniany kołek zwany kobyłą, do której przywiązany jest drugi koniec mugawki, pierwszym końcem przywiązany do chochli.

Gdy niewód powoli zbliża się do wymki okoliczni mieszkańcy jak na zawołanie ciągną do rybaków. Tym razem gośćmi są mieszkańcy Orzechowa. Wiadomo, rybka. Jedni z ciekawości, inni by kupić trochę drobnicy.

– Od czasu przejęcia jeziora przez spółkę dzierżawną, handel wymienny zanikł. Zanikł handel wymienny rybka za flaszkę, rozgrzewamy się przy robocie – żartuje Andrzej, rybak z Sajz.

W momencie ukazania się matni w wymce brygadzista kaszerkiem podbiera ryby. Trwa natychmiastowe sortowanie. Około 20-30 procent ryb, które są w matni, trafia ponownie do wody.

Przy jednej z obserwowanych tonii widziałem, że do jeziora przez otwór do tukania przed wymką wróciło około 200 sztuk siejek. Spora ilość szczupaków i linów odzyskała wolność. Słowem, wszystkie ryby, które nie osiągnęły wymiaru i znajdują się w okresie ochronnym trafiają ponownie do wody.

Dżentelmeni o pieniądzach nie mówią

Wracamy z całym sprzętem i skrzynkami ryb do bazy – rybakówki w Szczecinowie nad jeziorem Szostak. Po drodze próbuję wysondować nastroje i na ile oceniają swój dzisiejszy zarobek?

Andrzej Bieniarz rzekł tak: Jeden ze starych rybaków, od którego wiele się nauczyłem, powtarzał: „Jeżeli nie było ryby dzisiaj, nie martw się. Jeżeli jutro będzie ryby dużo, nie ciesz się. Zawsze tak jest, że ostatnia faza toni jest miernikiem naszych zarobków. A kiedy będzie ostatnia toń, nie wiemy".

Inny członek brygady, rybak z doświadczeniem rzekł na rozstanie: Ten się cieszy ostatni kto ma rybę w matni.

Najwięcej w toniach było szczupaka, który według Krzysztofa Klukа, najsmaczniejszym jest w lutym. Było trochę okonia i płoci.

Z pierwszym marca ustawowo rozpoczyna się okres ochronny na szczupaka. Wówczas Ireneusz Graszk na Szostaku wytyczy tonie leszczowe.

W ich pracy coś jest!

Można być wrogiem rybaków. Można ich krytykować. Ale czasem warto z nimi pobyć przy pracy. Przecież z czegoś muszą żyć. W ich pracy coś jest! Jakaś radość, ciepło i chęć przetrwania. Widziałem szacunek dla przyrody, z której żyją. Samo słownictwo warte jest poznania.

Jaki ma sens życzyć im wytrwałości wobec wielu przeciwności losu? Nie wiem. Mimo to, z całego serca, szczerze Wam rybacy, z którymi byłem na Szostaku tego życzę.

Fot. Autor

Cezary Żak udowodnił, że nadal jest w świetnej formie

Podglądałem księdza

Z **Cezarym Żakiem**, *odtwórcą ról wójta i proboszcza w serialu „Rancho" oraz niezapomnianego Karola Krawczyka z serialu „Miodowe lata" rozmawia Jolanta Gadek.*

– W serialu „Rancho" występuje pan w podwójnej roli braci bliźniaków. Czym role różnią się od siebie?

– Wójt ma wąsy (walczyłem o te wąsy bardzo długo i udało mi się postawić na swoim), jest gruby, jest osobą ciężko stąpającą po ziemi. Jest to facet, który ma najwięcej pieniędzy we wsi, bo ma przysłowiowy łeb na karku, umie robić interesy. Dlatego zdobył władzę w Wilkowyjach. Kłóci się z bratem księdzem, który jest z kolei takim wiejskim arystokratą, ma bardzo wysokie mniemanie o sobie, ale też jest bardzo mądrym człowiekiem. To człowiek inteligentny, obyty, a nie jakiś zahukany księżulo ze wsi. Prawdę mówiąc, przyjemniej grało mi się księdza niż wójta, gdyż więcej mnie kosztował roboty aktorskiej.

– Czy zagranie dwóch ról w tym samym serialu było trudne technicznie? W wielu scenach występują obie postaci...

– Jest kilka takich scen, że się pojawiamy w jednym kadrze, jesteśmy blisko obok siebie. Kadr się wtedy dzieli na pół, wyznacza się sztuczną linię, np. framugę drzwi. Po jednej stronie stoi wójt, po drugiej ksiądz. Najpierw grałem jedną postać, potem drugą, potem te kadry były klejone ze sobą. Dla mnie najtrudniejsze było to, żeby zachować dialog, żeby te dwie postaci ze sobą rozmawiały, a nie żeby wójt wygłosił swoje, a potem ksiądz swoje. Miałem dublera, który mi podrzucał kwestie wygłaszane przez rozmówcę. Ale trudność polegała na tym, że musiałem zapamiętać, co grałem godzinę wcześniej jako ta druga postać i odpowiednio reagować.

– Jak przygotowywał się pan do roli księdza? Czy podglądał pan prawdziwych duchownych?

– Jestem praktykującym katolikiem. Chodzę regularnie do kościoła. Pół roku przed rozpoczęciem zdjęć do serialu przyglądałem się kilku księżom. Obserwowałem, jak prowadzą mszę, jak wygłaszają kazania, jak rozmawiają z ludźmi. Starałem się zapamiętać szczegóły, jakieś wspólne cechy charakterystyczne, na które wcześniej nie zwracałem uwagi. Nawet kiedyś zostałem po mszy obok wiejskiego kościoła. Wiedziałem, że miejscowy ksiądz po nabożeństwie spotyka się z wiernymi. Z ukrycia obserwowałem, jak duchowny rozmawia z ludźmi, jak oni się zachowują, jak reagują na jego słowa. Nie widzieli mnie, dzięki czemu zachowywali się autentycznie.

– A czy wie pan, ile guzików ma sutanna?

– Wiem. Trzydzieści trzy.

– Nie obawia się pan, że od 5 marca, kiedy serial trafi na antenę, ludzie będą mówić do pana „proszę księdza", tak jak kiedyś – podczas emisji serialu „Miodowe lata" – uważali, że jest pan motorniczym?

– Kręciliśmy scenę, w której występowałem jako proboszcz. Wygłaszałem kazanie dotyczące alkoholizmu we wsi. Cały kościół był pełen statystów, w roli których występowała miejscowa ludność. Po tej scenie ludzie poszli do prawdziwego księdza na plebanię i powiedzieli, że im ten nowy ksiądz się podoba i gdyby ten prawdziwy ksiądz zaniemógł, czy miał zamiar gdzieś wyjechać, to żeby poprosił mnie o zastępstwo...

Ale poważnie mówiąc: nie uważam, żeby ktoś mógł pomylić mnie z prawdziwym księdzem. Zresztą nigdy nie czułem się zaszufladkowany, może dlatego, że dużo pracuję w Teatrze Powszechnym i gram wiele ról odbiegających od mojego image związanego z postacią Karola Krawczyka. Po przedstawieniach „Kumoszki z Windsoru" czy po „Białym małżeństwie" podchodzą do mnie ludzie i mówią, że w tych rolach jestem zupełnie niepodobny do Karola...

– Czy chciałby mieć pan takie rancho jak Lucy?

– Czemu nie? Sam mieszkam w lesie. Chciałbym kiedyś zamieszkać w takim dworku, ale takich dworków nie ma w pobliżu Warszawy. Inna sprawa, że nie wiem, czy znalazłbym czas, żeby taki dworek wyremontować...

– Ale przecież jest pan znany z tego, że lubi pan budować domy... Ile ich pan wybudował?

– Trzy. I muszę powiedzieć, że są coraz bliższe ideałowi. Niedawno wspomniałem swoje żonie, że może już czas wybudować następny? Interesuję się budownictwem i prawdę powiedziawszy – lubię budować. To mi sprawia przyjemność.

– „Rancho" to kolejny serial komediowy, w którym pan występuje. Czy jest duże zapotrzebowanie na takie seriale?

– Jest olbrzymie zapotrzebowanie. Sukces „Miodowych lat" o tym świadczy. Jeśli jest serial komediowy – powiem nieskromnie – przyzwoicie grany, to ludzie to doceniają i chcą go oglądać. Na początku narzekano na „Świat według Kiepskich", że to takie „be" i że to tak „grubo" grane, ale po pewnej liczbie odcinków okazało się, że aktorzy grali jednorodnie stylistycznie. I nagle wszyscy pokochali „Świat według Kiepskich". I nagle serial zaczął mieć olbrzymią oglądalność, chociaż początki wcale nie były łatwe.

– A prywatnie bliżej panu do Karola Krawczyka, wójta czy księdza?

– Prywatnie jestem zupełnie innym człowiekiem. To, co wszyscy widzą na ekranie, to jest aktorstwo, coś, co wymyśliłem od początku do końca. Studiowałem cztery lata w szkole teatralnej i tam mnie uczono jak pracować nad rolą. Co zrobić, żeby było śmiesznie, poważnie, żeby widz się wzruszał lub śmiał.

– Czy „Lata miodowe" to już całkowicie zamknięty rozdział?

– Tak. Na pewno nigdy już nie wrócę do „Lat miodowych". Z obawy przed zaszufladkowaniem i dlatego, że formuła tego serialu już się wyczerpała, a ja zmęczyłem się Karolem.

– Ostatnio bardzo pan schudł. Jak reagują widzowie na pana nowy wizerunek?

– Codziennie dostaję około trzydzieści maili z pytaniami, co się stało, dlaczego tak schudłem. Panie pytają się mnie o to, co zrobić, żeby schudnąć i o to, jak odchudzić swoich mężów. Po roli Karola Krawczyka nadszedł taki moment, w którym postanowiłem coś zmienić w sobie. No i postanowiłem dość znacznie schudnąć, żeby zmienić swój wizerunek. To się udało.

– Ciężko było?

– Schudłem trzydzieści dwa kilogramy w trzy lata. Można powiedzieć, że odchudzałem się dość zdrowo, bo nagła strata tylu kilogramów byłaby ryzykowna. Lekarze twierdzą, że najlepiej jest chudnąć kilogram miesięcznie. Nie byłem na żadnej diecie, ja po prostu ograniczyłem jedzenie, zrozumiałem, że można mniej jeść! I zamieniłem ilość na jakość.

Najtrudniejsze było pierwsze pół roku. Najpierw starałem się nie podjadać pomiędzy posiłkami. Starałem się nie jeść częściej niż co sześć, siedem godzin. Na początku było to potwornie trudne! Potem przestałem jeść kolacje.

Pocieszam wszystkich walczących z nadwagą: najtrudniejsze jest pierwsze pół roku. Potem jest już z górki.

– Czy rodzina pomagała panu w odchudzaniu?

– Oczywiście. W ogóle to oni mówią, że ja ich wtedy terroryzowałem. Ja sam nie miałem takiego poczucia. Faktem jednak jest, że wsparcie rodziny w takim poważnym – jak moje – odchudzaniu, jest bardzo ważne. Gdy wracałem do domu o godz. 23, po spektaklu, to sałata, o którą prosiłem swoją żonę Kasię, już czekała gotowa. To było bardzo ważne, bo gdybym sam miał przygotować sobie tę sałatę, to pewnie bym jej zjadł więcej, albo zjadłbym coś innego.

– A' propos żony: występuje ona gościnnie w serialu „Rancho"...

– Kasia gra wiejską babę, matkę siedmiorga dzieci... Gdy zobaczyłem ją ucharakteryzowaną, to nie mogłem jej poznać. Spotyka się ona z księdzem tylko w jednej scenie.

– Czy lubi pan grać razem z żoną? Występował pan z nią w części odcinków serialu „Miodowe lata"...

– W pracy traktuję Kasię jak koleżankę z pracy... Wychodząc z domu do pracy staramy się zostawiać za sobą sprawy prywatne. Rozróżniamy sprawy prywatne od spraw zawodowych. Ale generalnie to rzadko gramy razem.

– Ma pan zagrać w serialu „Twierdza szyfrów", ekranizacji książki Bogusława Wołoszańskiego. Jaka to będzie rola?

– Zdjęcia ruszają 27 marca. To będzie rola komendanta obozu pracy w Krążu. To czarny charakter, gestapowiec, postać zupełnie odbiegająca od tego, do czego przyzwyczaiłem widzów. Jestem bardzo wdzięczny Bogusiowi Wołoszańskiemu, że po raz kolejny – po Geringu – zaproponował mi zagranie czarnego charakteru.

– Dziękuję za rozmowę.

Cezary Żak z żoną Katarzyną nie stronią od fotoreporterów, zwłaszcza odkąd aktor schudł 32 kilogramy. Już w ten weekend w TVP będziemy mogli obejrzeć go w podwójnej roli księdza i wójta w serialu „Rancho", którego akcja dzieje się na podlaskiej wsi.

Fot. KAPIF

Coraz więcej osób zachowuje dziewictwo aż do ślubu. „To nowy trend" – mówią założycie

Moda na cnot

„Jeśli ktoś uprawia seks przedmałżeński a zarazem utrzymuje, że autorytetem jest dla niego Jan Paweł II – sam sobie przeczy" – wyjaśnia Maciek, założyciel portalu randkowego dla katolików. W swoich poglądach nie jest osamotniony. W XXI wieku – wbrew pozorom – coraz więcej młodych ludzi chce żyć zgodnie z nauką Kościoła. Maciek, Agnieszka, Paweł i białostoczanie – Ewa i Andrzej oraz Marta i Krzysztof opowiadają, dlaczego zdecydowali się zachować czystość do ślubu.

MARTA BAKUNOWICZ

– I ja, i mój mąż zachowaliśmy czystość do ślubu. Czy to jest teraz modne? Nie wiem. Dla nas to było po prostu oczywiste – wynikało z naszej wiary – uśmiecha się Ewa Sadowska.

Cnota do nocy poślubnej

Twierdzą, że chcieli ofiarować sobie coś dla nich najważniejszego – niewinność.

– Gdybym wcześniej straciła ten mój skarb, w dniu ślubu czułabym, że jestem niepełna... – mówi, trzymając męża za rękę, Ewa. – A tak mam satysfakcję z tego, że mój welon był prawdziwym białym welonem...

Oboje przyznają, że nie było im łatwo. Na szczęście żadne z nich nie musiało przekonywać partnera do pozostania w czystości. Przed ślubem byli razem przez ponad rok.

– Nieraz musieliśmy się nawzajem ostro hamować. Wystarczy chwila słabości – i już cnota idzie z dymem! – śmieje się Andrzej.

Twierdzą, że dzięki temu, że oparli się wszelkim pokusom podczas narzeczeństwa, ich związek mógł rozwijać się w naturalny sposób. Na początku były bardzo długie rozmowy, spacery. Mogli się naprawdę dobrze poznać. Ewa i Andrzej, chociaż zdają sobie sprawę z tego, że czekanie z seksem do ślubu nie jest wśród ich rówieśników normą, wcale nie czują się wyjątkowi.

– W gronie naszych przyjaciół jest to naturalne... Natomiast wśród znajomych z roku faktycznie byliśmy wyjątkiem! – przyznaje Ewa.

Teraz są wzorowym katolickim małżeństwem – wspólnie co wieczór modlą się, własnymi słowami dziękując Bogu za przeżyty dzień, w październiku odmawiają różaniec. Stosują naturalne metody planowania rodziny.

Marta i Krzysiek Bala niedawno się pobrali. Przed ślubem byli razem 7 lat.

– Od zawsze wiedzieliśmy, że chcemy dbać o czystość – wyjaśniają.

Chociaż mimo to wytrwać tyle lat nie było łatwo. Bo trudno – jak twierdzą – zdefiniować, co mieści się w granicach czystości i jak bardzo te granice są elastyczne. Była walka z samym sobą, żeby tych ustalonych granic nie przekraczać. Podczas wakacji, imprez, wyjazdów często zdarzały się dość krępujące sytuacje, gdy narzeczeni nie chcieli nocować w jednym pokoju i musieli tłumaczyć, dlaczego.

– A może inaczej: mieliśmy na to wielką ochotę, ale tym bardziej nie mogliśmy tego zrobić – śmieją się.

Chcieliby, aby ich postawa była świadectwem dla tych, którym – jak twierdzą – normy się trochę wypaczyły.

– Ta decyzja dała mi przede wszystkim pewność, że to, co robię, jest słuszne. Pewność, że tego, co jest bardzo dla mnie ważne, nie zmarnowałam – mówi, uśmiechając się do męża, Marta. – Poczucie bezpieczeństwa, że jeśli będę postępować według dobrych, mądrych zasad, to nie zawiodę się na nich – dodaje.

Krzysiek jest przekonany, że dzięki takiemu przygotowaniu radość z małżeństwa była jeszcze większa.

– Rzeczy najwartościowsze przychodzą z największym trudem – mówi.

Ksiądz Tomasz Małyszko, duszpasterz Ruchu Światło Życie, przyznaje, że zna wielu, coraz więcej, młodych białostoczan żyjących zgodnie z zasadami Kościoła.

– Na razie jeszcze w większości środowisk w Polsce obowiązuje pewien „trend", zgodnie z którym nie wypada przyznawać się do czystości przedmałżeńskiej – wyjaśnia. – To się jednak zmienia. Na zachodzie Europy coraz częściej mówi się o potrzebie życia w czystości, zgodne z zasadami Kościoła. Myślę, że do nas ta moda też już dochodzi.

Randkowy portal dla żyjących w czystości

Podczas studiów Maciek Koper uczęszczał do duszpasterstwa akademickiego. Poznał tam osoby nie tylko deklarujące, że są katolikami, ale również żyjące zgodnie z nakazami wiary.

– Trudno jest im spotkać odpowiedniego partnera – takiego, który żyje według zasad Kościoła i za oczywiste uważa zachowanie czystości do ślubu. Środowiska związane z Kościołem skupiają ograniczoną liczbę osób. 30-, 40-latki nie mają zbyt wielu szans na poznanie kogoś nowego – cały dzień pracują i mają już stały, zamknięty krąg znajomych – wyjaśnia Maciek.

Wielu jego znajomych, nie mogąc znaleźć odpowiedniego partnera, pozostało singlami. Wielu, za wszelką cenę chcąc uniknąć samotności, wiązało się z osobami o innych poglądach.

– I, co za tym idzie, „obniżało loty", tworzyło mniej lub bardziej nieudane związki. Szkoda mi było tych wspaniałych ludzi – dodaje.

Maciek usłyszał o amerykańskim portalu internetowym, przez który poznawali się szukający współmałżonka praktykujący katolicy. Amerykański portal odniósł ogromny sukces – w ciągu 7 lat ponad 800 osób za jego pośrednictwem poznało swoją „drugą połówkę" i zawarło związek małżeński.

– Pomyślałem, że w Polsce taki serwis też zdałby egzamin. W Internecie co prawda aż roi się od serwisów randkowych, ale jakich!... – kręci głową. – Aż włosy jeżą się na głowie, kiedy się je przegląda... Tuż obok rubryki „wyznanie", gdzie większość osób deklaruje, że są katolikami, funkcjonują rubryki „twoja ulubiona pozycja seksualna" i „ile razy w tygodniu uprawiasz seks"! To jakiś kiepski żart, paradoks, który dla mnie jest absolutnie nie do przyjęcia.

Razem z koleżanką – Agnieszką Wnuk i kolegą – Pawłem Kałuskim postanowili stworzyć miejsce, gdzie mogliby poznawać się młodzi katolicy. Zapalili się do tego pomysłu. Tak powstał portal „Przeznaczeni", czyli „Strefa Ludzi z Wartościami". Pracy nad „Strefą" poświęcali każdą wolną chwilę. Sami zbudowali stronę, zainwestowali w sprzęt. Podzielili się obowiązkami – Agnieszka pisze teksty, Paweł odpowiada za stronę techniczną serwisu, Maciek – za kontakt z mediami i Kościołem. Na stałe współpracują z nimi księża oraz służące radą małżeństwa katolickie. Ruszyli w sierpniu. Zainteresowanie portalem szybko przerosło ich oczekiwania. Wkrótce okazało się, że nowa pasja pochłania coraz więcej czasu. Tak wiele, że stanęli przed trudnym wyborem – albo kończą przygodę z portalem albo... rezygnują z pracy. Wybrali to drugie. Wprowadzili opłatę członkowską – 100 zł rocznie – dzięki temu mają pieniądze na utrzymanie strony oraz na pensje dla siebie. Cały czas poświęcają strefie. Cieszą się, że tak naprawdę ona już żyje swoim własnym życiem. Z dumą obserwują, jak dzięki ich pracy, pomysłom, uporowi młodzi katolicy poznają się, zakochują, nawiązują przyjaźnie. Na przykład „Strefowicze" z Wrocławia proponują weekendowe spotkanie na kręgielni. Krakowianie hucznie balowali w karnawale, warszawiacy co jakiś czas spotykają się w kościele

Fot. B. Maleszewska

„Znam wielu, coraz więcej młodych ludzi, żyjących zgodnie z zasadami Kościoła" twierdzi ksiądz Tomasz Małyszko, duszpasterz Ruchu Światło Życie

Marta i Krzysiek zachowali dziewictwo aż do ślubu. Nie było to łatwe – ich narzeczeństwo by nie to, że oboje bardzo tego pragnęliśmy i wspieraliśmy się nawzajem, raczej by

e katolickiego portalu randkowego.

ę

trwało aż 7 lat! „Pokus było mnóstwo. Gdy- nie wytrwali. A było warto" – uśmiechają się.

Fot. B. Maleszewska

– Jesteś za legalizacją związków homoseksualnych, metodą in vitro, antykoncepcją? Sorry, nie łapiesz się – wzruszają ramionami.

Osoba, która chce zarejestrować się w portalu, musi odpowiedzieć na sporo pytań. Jedno z najważniejszych brzmi: „czy przyjmujesz nauczania Kościoła bez żadnych wyjątków" oraz „czy możesz zawrzeć związek w Kościele katolickim"? Trzeba określić, jaką rolę Bóg spełnia w codziennym życiu, napisać, jaki ma się stosunek do alkoholu. Oczywiście, ogromna większość „Strefowiczów" stanowią dziewice i prawiczki. Jeśli jednak ktoś zgrzeszył, ale chce rozpocząć nowe życie – ma szansę. Ilu chętnych do zapoznania superkatolika odpada w przedbiegach? Ponad 10 procent.

– Ci, którzy zostają, to naprawdę bardzo wartościowi ludzie – mówi Maciek. – Czytając ich profile, poznając ich osobiście, często jestem po prostu wstrząśnięty, że to nie żadna bajka, że osoby żyjące na co dzień zgodnie z naukami Kościoła naprawdę istnieją. I jest ich wielu.

Średnia wieku „Strefowiczów" to 25-35 lat, ale są też uczniowie i osoby po 60-tce. Najbardziej aktywni są 30-latkowie. A wśród nich – założyciele portalu. Oni również wiedzą, co to jest samotność.

Jesteś dziewicą? Jak nie – to cześć!

Chłopcy wciąż poszukują, Agnieszka już nie – dopiero od niedawna. Cała trójka kieruje się w życiu tymi zasadami, co wszyscy członkowie „Strefy", też żyją w czystości.

– To oczywiste. Inaczej byłaby to „duchowa schizofrenia": robić coś, co jest sprzeczne z moim systemem wartości. Nie wyobrażam sobie takiego życia – zapewnia Agnieszka.

Przyznaje, że „Strefa" to dla niej – tak jak dla jej kolegów – nie tylko praca czy nawet pasja, ale swego rodzaju misja, apostolstwo. Cieszy się, że przyczynia się do tworzenia czegoś dobrego.

– Jasne, że spotykam się z dziewczynami ze „Strefy". Ostatnio poznałem bardzo interesującą i wartościową studentkę właśnie z Białegostoku – uśmiecha się Maciek. – Wiem, że pokutuje jeszcze obiegowa opinia, że dziewice muszą być brzydkie i zasuszone – dlatego „nikt ich nie chciał". Nic bardziej mylnego!

Agnieszka ma szczęście – dzięki portalowi poznała Mariusza, z którym planuje już wspólną przyszłość. Mieszkają bardzo blisko siebie, a żeby nie portal, pewnie nigdy by się nie poznali.

– Kiedy umawiam się z kimś ze „Strefy", od razu wiadomo, że wyznaje określone zasady. To ułatwia sprawę – wyjaśnia Maciek. – Gdy spotyka się kogoś w „realu", poza środowiskiem związanym z Kościołem, nie pyta się przecież od razu – „czy jesteś dziewicą, czy przyjmujesz sakramenty? Jak nie to cześć!"

Ogromna większość dziewczyn, które Maciek poznał w „realu" na pytanie – „czy wierzysz w Boga" odpowiadała, że nie wiara jest najważniejsza, ale to, żeby być dobrym człowiekiem.

– To zła odpowiedź. Wolę nie tracić więcej czasu na poznawanie nieodpowiednich osób – mówi.

I coraz więcej osób myśli tak samo, jak on. Do tej pory wśród „Strefowiczów" zapowiadają się trzy śluby a ponad 100 osób deklaruje, że już odnalazło tam swoją drugą połówkę. Liczba młodych katolików, chcących poznać partnera przez Internet ciągle wzrasta.

św. Anny. Ostatnio po wspólnej mszy imponującą – liczącą ponad 60 osób – grupą okupowali jedną z restauracji na Starym Mieście.

Geje, in vitro, aborcja, antykoncepcja

Przez „Przeznaczonych" przewinęło się do tej pory ponad 7 tysięcy osób. Obecnie wśród nich jest 150 białostoczan. Nie każdy może jednak zostać członkiem tego klubu...

Rozmowa z Tadeuszem Popławskim, profesorem socjologii

– Coraz więcej młodych ludzi deklaruje, że chce poczekać z seksem do ślubu. Ogromnym powodzeniem cieszą się portale internetowe, gdzie osoby o katolickich poglądach szukają kandydata na współmałżonka. Skąd w XXI, kiedy zarówno media, jak i cała kultura wręcz epatują seksem, moda na cnotę?

– Można by stwierdzić, że młodzi ludzie są po prostu przekorni. Inne wyjaśnienie jest następujące – pojawiło się tzw. „pokolenie Jana Pawła II", które jest zupełnie inne niż pokolenie z czasów rewolucji obyczajowej, z lat 60-tych. Po trzecie – ci idole, którzy byli idolami wolnego życia seksualnego, zawiedli. W tej chwili ich poglądy można określić raczej jako konserwatywne. Tym samym przyznają się do zmarnowanego życia, nietrafnych wyborów z czasów młodości. Młodzież widzi dwie twarze takich idoli – z jednej strony młodość pełną seksu, z drugiej – dojrzałą już osobę rozczarowaną tym, jak ułożyła sobie życie. Przykładem może być tu Brigitte Bardot.

– Czy taką modę można zaobserwować i w innych krajach?

– Tendencje, które zaczynają pojawiać się w Polsce, widać jeszcze wyraźniej w całej Europie. Mają na to wpływ zarówno przerażające tendencje demograficzne, jak i strach przed HIV.

– Czy zbieżność poglądów to przesłanka konieczna do trwałości i szczęścia w małżeństwie?

– Z socjologicznego punktu widzenia najważniejszą gwarancją trwałości związku jest wierność. Małżeństwo, w którym nastąpiła zdrada, zawsze narażone jest na kryzys. Ogromna waga wierności jest również podkreślana przez religię. Dlatego osoby, które żyją zgodnie z naukami Kościoła, wydają się być bardziej „bezpiecznymi", stabilnymi partnerami. Nie przeceniałbym roli samego wyznania w małżeństwie. Są teorie, według których, dobieramy się na zasadzie przeciwności.

– Co sądzi Pan o randkowych portalach internetowych jako miejscach poznawania partnerów? Czy strefa „realu" jest za wąska?

– Tak, strefa „realu" stała się dość wąska. Gdzie można poznać partnera, kiedy ma się 25 lat i skończyło się już studia? Na weselu? Tam wszyscy są sparowani. U znajomych? Tak samo. Na dyskotekach małolaty, na dancingach starsi ludzie. Swatki nie ma. Zresztą młodej, wykształconej osobie nie wypada prosić o swatanie. A większość ludzi samotnych czuje, że im się nie udało, że ta samotność jest porażką. Z wiekiem singlom o wiele trudniej jest stworzyć związek. 30-latkowie mają już swoje przyzwyczajenia, nie są tak elastyczni jak młodsi ludzie. Kiedy ma się 20 lat, to choćby nie było między partnerami żadnego podobieństwa, choćby byli połówkami dwóch innych kawałków ciasta – i tak się dotrą. U 30-latków dominuje już pewien egoizm. To on wpędza ich w ten wirtualny świat, gdzie wszystko ładnie z zewnątrz wygląda, gdzie w każdej chwili można zerwać kontakt.

Rozmawiała Marta Bakunowicz

REKLAMA

Limitowana seria confort plus

ABS, klimatyzacja, centralny zamek i elektryczne szyby tak tanio?!

To naprawdę niezwykła okazja. Zobacz, ile możesz zaoszczędzić, wybierając solidny samochód dostawczy z bogatym wyposażeniem – limitowaną serię CONFORT PLUS. Pospiesz się, bo ktoś Cię wyprzedzi.

CITROËN Jumper confort plus oszczędzasz do 23 570 zł

CITROËN Berlingo Van confort plus oszczędzasz do 15 400 zł

Sprawdź też ofertę na pozostałe modele z homologacją ciężarową

CITROËN Berlingo Top 2/5 miejsc rabat 12 000 zł

CITROËN C3 Van rabat 5000 zł

CITROËN C2 Van rabat 5000 zł

BIAŁYSTOK
MOTOZBYT
ul. Poleska 61
tel. 0 85 664 70 11/14
tel./fax 0 85 664 70 13

EŁK
TRANS-AUTO
ul. Łukasiewicza 1
tel. 0 87 621 58 30

Oferta w autoryzowanych punktach sprzedaży biorących udział w promocji. Promocja dotyczy samochodów rok prod. 2006, zamówionych od 27.02. do 31.03.2006 r. Liczba samochodów, modeli i wersji objętych ofertą jest ograniczona. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.

CITROËN poleca TOTAL CITROËN Assistance 24h CITROËN Kredyt CITROËN Leasing www.citroen.pl

CITROËN POLUBISZ KAŻDĄ DROGĘ

A252705gw.ho

LUBIMY SERIALE

co słychać u gwiazd?

Robert Kudelski zakochany

W pracy i w domu

Robert Kudelski, czyli Michał Brzozowski z serialu „Na Wspólnej", choć wciąż jest kawalerem, to jednak... nie jest już „do wzięcia". Rok temu zatańczył w programie „Taniec z gwiazdami". W trakcie pracy nad programem zakochał się. I to wcale nie w pięknej tancerce, która towarzyszyła mu na parkiecie, ale w... producentce telewizyjnej Magdzie Szwedkowicz. Najpierw łączyły ich tylko sprawy zawodowe związane z pracą nad programem. Potem zostali parą w życiu prywatnym, potem zostali parą także w życiu zawodowym. Od niedawna bowiem Magda Szwedkowicz jest menagerem aktora.

Oboje uważają, że to bardzo dobry „układ" : po pierwsze mogą ze sobą spędzać więcej czasu. Oboje są pracoholikami, sprawy zawodowe są dla nich bardzo ważne, więc gdyby aktora reprezentowała inna osoba, z Magdą spotykałby się rzadziej. Po drugie zaś, gdy pokłócą się o sprawy prywatne, muszą rozmawiać ze sobą o sprawach zawodowych i złość prędko mija...

(kul), Fot. KAPiF

Rekord Lipowskiej

Zawód: mama?

Teresa Lipowska („M jak Miłość") niedawno obliczyła, że ma już niemal 60 dzieci! Oczywiście tylko na ekranie. Reżyserzy bardzo często obsadzali ją w rolach kochających matek, więc w kolejnych filmach „potomstwa" aktorce przybywało. Ostatnio – jako serialowa babcia Mostowiak – opiekuje się dwójką wnucząt: Natalką i Mateuszem.

– Kiedyś Natalka, w jakimś wywiadzie, gdy zapytano ją z kim się najlepiej gra, powiedziała, że z babcią Basią. Poczytuję to sobie za wyróżnienie – mówi ze śmiechem pani Teresa.

W życiu prywatnym aktorka „dorobiła się" tylko jednego syna i jednej wnuczki. Jest – jak twierdzą jej bliscy – supermamą, superbabcią, a nawet – superteściową. W czym tkwi sekret powodzenia? Otóż pani Teresa wyznaje zasadę, że nie należy się wtrącać do życia syna. I choć bardzo kocha swoją wnuczkę, to jednak nie narzuca się ze swoją miłością. Co jest o tyle łatwe, że jest babcią zapracowaną. **(kul), Fot. KAPiF**

Przemysław Sadowski ma sposób na chandrę

Dziecko lub seks

Przemysław Sadowski, czyli Kacper Szpunar z serialu „Samo życie" ma sposób na zimowa chandrę. Jako młody ojciec (synek Janek ma trzy miesiące) mówi, że najlepszym lekarstwem na chandry i smutki jest dziecko. „Wystarczy, że taki mały szkrab spojrzy, i już człowiek nabiera odpowiedniej perspektywy" – mówi aktor. Twierdzi, że narodziny nowego człowieka są tak niebywałym cudem, że dają kompletnie nowe spojrzenie na życie, powodują zmianę optyki, sprawiają, że dotychczasowe problemy nie są już tak problematyczne.

Przemysław Sadowski jako sposób na chandrę poleca także ruch. Na chandrę spowodowaną przepracowaniem, złą pogodą, spadkiem ciśnienia, jego zdaniem, najlepszy jest wysiłek fizyczny. „Jak się utyram, nabiegam za piłką, spocę, chandra natychmiast odpływa, A jeżeli komuś nie chce się biegać za piłką, polecam seks" – mówi. **(kul), F. KAPiF**

Maja Ostaszewska jest buddystką

Imię wzięte od bogini

Dlaczego Maja Ostaszewska, czyli Meg z serialu „Na dobre i na złe", ma na imię właśnie Maja? Nie, to nie przez pszczółkę z wieczorynki. Ani na cześć wybitnej aktorki M. Komorowskiej. Rodzice wybrali swojej córce tak dziwne imię, gdyż byli zafascynowani buddyzmem.

– Maja to imię królowej Kapilawastu, matki historycznego Buddy Sidharty – wyjaśnia Maja Ostaszewska.

Do aktorki pasuje ono idealnie. Maja jest bowiem buddystką, nie jada mięsa i razem z licznymi fundacjami walczy o prawa zwierząt oraz angażuje się w kampanie proekologiczne. Swe przekonania i światopogląd wyniosła z domu. Jej ojciec jest znanym muzykiem, założycielem grupy „Osjan", również buddystą. Aktorka była więc wychowywana w zupełnie niekonwencjonalny – jak na polskie warunki – sposób. Rodzice pozostawiali jej bardzo dużo swobody, wspierali w poszukiwaniu własnej drogi życiowej. Dziś Maja Ostaszewska jest jedną z najbardziej cenionych polskich aktorek. Jest znana z tego, że nie zgadza się na role w typowo komercyjnych produkcjach. Na rolę Meg zgodziła się wyłącznie dlatego, że jest to postać skomplikowana, trudna do zagrania.

(kul). Fot. KAPiF

Odbije chłopaka Monice?

Katia i serial

Burza rudych loków i miły uśmiech. Na femme fatale nie wygląda, ale... pozory mylą. Przedstawiamy nową bohaterkę serialu „Na dobre i na złe": Karolinę. Karolinę zagra Katia Paliwoda. Ciekawostką jest, że aktorka, równie dobrze, jak przed kamerami, czuje się... na arenie cyrku. Uprawia nie tylko akrobatykę, ale i niebezpieczne ewolucje podczas jazdy konnej - woltyżerkę

Doktor Monika Zybert zatrudniła Karolinę jako opiekunkę do dziecka. I nic dziwnego – kwalifikacje miała znakomite. Nie dość, że jest córką profesora Krygiera, to jeszcze studiuje psychologię. Problem w tym, że już wkrótce „miła" Karolina spróbuje wykorzystać swoją znajomość psychiki (głównie męskiej) po to, by... odebrać Monice chłopaka!

Sympatycy serialu obejrzeli już scenę, podczas której młoda niania ogląda się na schodach za facetem swej chlebodawczyni. Wszystko wskazuje na to, że będzie usiłowała skomplikować jej życie...

Katia Paliwoda ma już za sobą kilka epizodycznych ról w polskich serialach, znana jest jednak głównie jako aktorka teatralna. Występuje gościnnie w wielu warszawskich teatrach, gra również w spektaklach radiowych. **(kul), Fot. KAPiF**

JAK NIESIE PLOTKA

Marcia – najlepiej uczesana

Marcia Cross zajęła pierwsze miejsce w rankingu najlepiej uczesanych gwiazd Hollywood. Rudowłosa piękność z serialu „Gotowe na wszystko" zachwyciła czytelników amerykańskiego magazynu „In Touch" efektownymi fryzurami. W pierwszej dziesiątce wyróżnionych pań znalazła się również Gwyneth Paltrow i Halle Berry. Ciekawe, jak tu się ma przysłowie, że co w głowie, to i na głowie.

A Sharon – najseksowniejsza

Sharone Stone działa na mężczyzn lepiej niż viagra – pisze amerykański magazyn "Sly". Opinia taka pojawiła się po tym, jak 47-letnia aktorka postanowiła zrezygnować z dublerki i sama zagrała w śmiałych scenach erotycznych w drugiej części „Nagiego instynktu". W magazynie „Sly" czytamy, że „Trzeba było kręcić liczne duble, bo członkowie ekipy filmowej – składającej się głównie z mężczyzn – nie mogli się skupić na pracy". Oj, ci panowie!

Hilary w reklamie

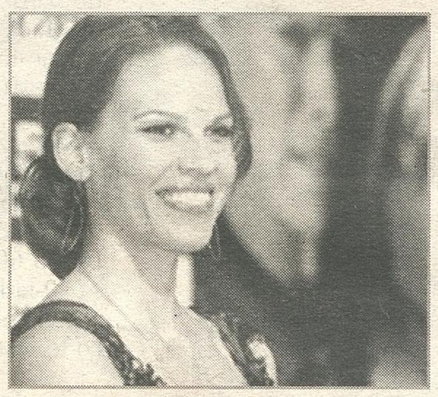

Hilary Swank będzie reklamować nowe perfumy Guerlaina. Aktorka podpisała z koncernem kosmetycznym kontrakt, którego wartość szacuje się na 3-5 mln dolarów. Telewizyjna i prasowa kampania reklamowa nowego zapachu rozpocznie się we wrześniu br., a gwiazda filmu „Za wszelką cenę" pozostanie twarzą perfum przez najbliższe 3 lata. Hm, nie dość, że przyjemna i pachnąca ta nowa praca Hillary, to jeszcze jak płatna...

Ellen dostała 20 mln dolarów

Niektórzy zaś, żeby zarobić, nie muszą wcale pracować. Wystarczy tylko dobrze wyjść za mąż, tak jak Ellen Barkin. Ta 51-letnia aktorka dostała właśnie 20 mln dolarów za to, że dała szybki rozwód 62-letniemu miliarderowi Ronowi Perelmanowi, właścicielowi koncernu kosmetycznego Revlon. Słynna para spisała przed ślubem, w czerwcu 2000 r, umowę przedmałżeńską, w której zostały ustalone warunki finansowe ewentualnego rozstania.

Bond nie umiał prowadzić

Daniel Craig – odtwórca roli Jamesa Bonda w najnowszym filmie „Casino Royal" – musiał nauczyć się prowadzić supermaszynę Aston Martin DB5. Do sporej konsternacji doszło bowiem podczas zdjęć do tej produkcji, kiedy okazało się, że Daniel nie potrafi jeździć samochodem. Dotychczas brytyjski aktor miał jedynie do czynienia z samochodami z automatyczną skrzynią biegów. Zdjęcia trzeba było więc na jakiś czas przerwać, aby Bond nauczył się posługiwać manualną skrzynią biegów. Ot i superman!

Matthew mieszka w przyczepie

Matthew McConaughey spędza wakacje w przyczepie kempingowej, aby bardziej docenić luksusy Hollywood. „Staram się spędzać wolny czas na podróżach w spartańskich warunkach na kalifornijskich kempingach, aby po powrocie z miejsc, gdzie sypiałem na łóżkach polowych bardziej docenić drogie prześcieradła i obsługę hotelową" - wyjaśnia. Tyle, że trochę trudno nam uwierzyć w spartańskie warunki na kalifornijskim kempingu..

Harrison walczy z komórkami

Niechętny nowoczesnym technologiom Harrison Ford apeluje do Amerykanów, aby porzucili telefony komórkowe na rzecz normalnych rozmów. 63-letni gwiazdor obawia się, że współcześni Amerykanie tracą kontakt z rodziną, bo komunikują się ze sobą za pośrednictwem komputerów i komórek. „Jestem pewien, że gdyby ludzie ciągle używali notesów, mielibyśmy dużo silniejsze więzi, niż teraz, kiedy mamy dostęp do poczty elektronicznej". I chyba ma rację.

Brytyjki z klasą

Modelka Kate Moss, aktorka Keira Knightley i wokalistka Victoria Beckham znalazły się wśród najbardziej stylowych Brytyjek wszech czasów wskazanych przez 5 tysięcy czytelników magazynu „Grazia". A gdzie królowa Elżbieta?

DN (opr. na podst. Internetu)

Gdy mnie facet zaczepi na ulicy, to go przewrócę – zapowiada stanowczo Katarzyna Pułkośnik

Blondynka z charakterem

Niewysoka, filigranowa blondynka o ujmującym uśmiechu. Mało kto wie, że ta malutka dziewczyna (155 cm wzrostu, 48 kg wagi) potrafiłaby bez trudu powalić dużo większego i silniejszego od siebie faceta. To **Katarzyna Pułkośnik** *– najlepsza w Polsce judoczka w swojej wadze. Z woli Czytelników „Współczesnej" najpopularniejszy sportowiec roku 2005 na Podlasiu.*

PRZEMYSŁAW SAROSIEK

– Ma 20 lat i na swoim koncie już 8 tytułów mistrzyni Polski. Wygrywała jako młodziczka, juniorka młodsza, juniorka. Rok temu – jako jedna z najmłodszych zawodniczek mistrzostw – wywalczyła złoty medal w seniorkach. Poza tym dobrze wypada także w międzynarodowym towarzystwie: dwa razy wygrywała turnieje Pucharu Świata i trzykrotnie była piąta w młodzieżowych i juniorskich mistrzostwach Europy. Przywieźć medal z takiej imprezy to na razie nasze niespełnione marzenie. Parę razy było bardzo blisko, ale czegoś brakło – przedstawia córkę Piotr Pułkośnik, ojciec młodej judoczki. To właśnie on zaraził bakcylem sportu córkę i jest jej trenerem. Katarzyna reprezentuje barwy Uczniowskiego Klubu Sportowego Narew Łapy, w którym pracuje jej ojciec. Pod jego okiem stawiała pierwsze kroki na macie.

Mimo tego, że umiejętności zdobyte na macie czynią z niej groźnego przeciwnika, nie uważa się „herod-babę". A przecież na treningach najczęściej walczy ze starszymi od siebie i silniejszymi chłopakami.

– W Łapach i w Białymstoku nie ma dziewczyn, z którymi mogłabym trenować i walczyć. Wtedy partnerami do walki są starsi chłopcy. Z nimi trenuję. Ale jeszcze nigdy poza matą nie walczyłam z facetem. To wbrew moim zasadom, żeby popisywać się, że jestem dobra w judo. Ale... gdybym musiała i ktoś mnie zaatakował na pewno nie zawahałabym się ani przez moment. W samoobronie dałabym radę dużo silniejszemu i większemu facetowi – twierdzi stanowczo Katarzyna Pułkośnik.

Najbliżsi twierdzą, że jest osobą z charakterem i temperamentem. Kiedy dowiedziała się na zgrupowaniu kadry, że nie pojedzie na ważną międzynarodową imprezę, bez wahania spakowała manatki i wróciła do domu. Konflikt załagodzono, a utalentowana łapianka wróciła do kadry.

Prezent na Dzień Kobiet

– Kasia urodziła się 8 marca 1986 roku. Czasami żartujemy, że żona zrobiła sobie i jej superprezent na Dzień Kobiet – mówi pan Piotr.

Mimo opinii „dziewczyny z charakterem" najpopularniejsza podlaska sportsmenka 2005 roku jest wyraźnie skrępowana, gdy wypytuje się ją o osobiste plany i zamierzenia.

– Bo ja jestem zwyczajną dziewczyną, tyle, że mam dużo mniej czasu niż koleżanki na inne zajęcia poza sportem. Większość roku spędzam na obozach, treningach i zawodach. W 2006 roku będę aż 256 dni poza domem. A muszę jeszcze znaleźć czas na naukę – mówi Katarzyna.

Kiedy tata odbierał w jej imieniu nagrodę „Gazety Współczesnej", młoda łapianka biła się na macie w seniorskim turnieju Pucharu Świata. Wywalczyła 5. miejsce. A niewiele brakowało, żeby nie pojechała do stolicy Węgier. W listopadzie 2005 roku na zgrupowanie kadry w Japonii i Korei skręciła staw skokowy. Puchar Świata w Budapeszcie był jej pierwszym startem po kilkutygodniowym leczeniu.

– Do ostatniej chwili zastanawiałem się ,czy ją puścić. W końcu uraz zostawił ślady, a ona jeszcze nie jest całkiem zdrowa. Ale ona tak bardzo chciała startować. Potraktowaliśmy to jako generalny sprawdzian przed warszawskiem turniejem Pucharu Świata, w którym chcemy powalczyć o miejsce na podium. W Budapeszcie mogło być podium. Zabrakło jej trochę szczęścia... – wyjaśnia trener Pułkośnik.

Fot. A. Ludwiczak

Judo to dla Katarzyny Pułkośnik całe życie. Sportem zaraził ją ojciec, który jest jej trenerem.

Judo – moje życie

Judo to dla Katarzyny Pułkośnik prawie całe życie. Poza sportem jest jeszcze nauka, z którą radzi sobie znakomicie. W łapskim „ogólniaku" Kasia miała średnią 5,34 i dostała stypendium premiera. Maturę też zdała bardzo dobrze.

– I to wszystko pomimo tego, że ciągle musiała nadrabiać zaległości, bo przecież trzeba było jeździć na obozy i regularnie trenować – chwali córkę pan Piotr.

Kasia długo zastanawiała się co robić po maturze. W końcu zdecydowała się na wyjazd do stolicy i miejscowy AWF. Miała przenieść się do warszawskiego klubu. Po kilku tygodniach wróciła do rodzinnych Łap. O powodach rezygnacji z życia w Warszawie opowiada niechętnie.

– Nie wszystko było tak, jak się tego spodziewałam. W Warszawie musiałam studiować dziennie, a tego z judo bym nie pogodziła. Dlatego wróciłam i studiuję zaocznie w białostockim Nauczycielskim Kolegium Rewalidacji, Resocjalizacji i Wychowania Fizycznego – mówi Katarzyna.

Udało się jej znaleźć trochę czasu na życie osobiste.

– Mam fajnego chłopaka – przyznaje nieśmiało. – Widzimy się często, bo on tak jak i ja trenuje judo. Bywa na zgrupowaniach, czasami jeżdżę do niego, bo nie mieszka w Łapach. Jest warszawiakiem... Czasami odwiedza mnie w domu.

Łapy są dumne

Kasia – mimo że jest jeszcze nastolatką – w rodzinnych Łapach jest osobą znaną.

– Ludzie w mojej rodzinnej miejscowości często zaczepiają mnie i mówią, że Łapy są z niej dumne – mówi pan Piotr. – Ale jej drugim domem w 2006 roku są ośrodki sportowe w Zakopanem i Cetniewie, gdzie trenuje kadra. Dużo łatwiej ją tam spotkać niż w Łapach.

Kasi najbardziej żal, że kontuzja nie pozwoliła jej trenować w ojczyźnie judo – Japonii.

– Pech – skręciłam staw drugiego dnia zgrupowania. Szkoda niewykorzystanej szansy na treningi w Japonii. Tam mają inne podejście do judo: jest szybsze, bardziej techniczne. Ale z drugiej strony dzięki temu miałam czas trochę pozwiedzać. To zupełnie inny świat. Uderzyło mnie, że ludzie są tam bardzo cierpliwi, spokojni i życzliwi. Zafascynowała mnie ta Japonia – mówi z lekkim uśmiechem.

Dzięki judo zwiedziła prawie całą Europę. Walczyła na turniejach we Francji, Włoszech, Belgii, Holandii, Węgrzech, dawnej Jugosławii, Ukrainie. Poza starym kontynentem zaliczyła wizytę w Japonii, Korei i Chinach. Bardzo liczy, że ten ostatni kraj odwiedzi jeszcze raz.

– Moim celem są igrzyska olimpijskie w Pekinie. Bardzo chciałabym tam wystąpić. Przede mną długa droga, ale pierwsze kroki już na niej postawiłam. W tym roku muszę wywalczyć jak najwięcej punktów w rankingach międzynarodowych, żeby w 2007 roku mieć pewne miejsce w kadrze i walczyć o olimpijską nominację. Chciałabym w czerwcu pojechać na seniorskie mistrzostwa Europy, ale... jak nie pojadę to też jakoś to przeżyję. W końcu mam dopiero 20 lat, mam czas. Dużo bardziej martwiłabym się, gdyby zabrakło mnie na młodzieżowych mistrzostwach Europy, gdzie wreszcie chcę wskoczyć na podium– mówi najpopularniejsza sportsmenka Podlasia.

Przytyć przed wyjazdem

Żeby marzenie o igrzyskach i wyjeździe do Pekinu spełniło się, młoda łapianka musi wywalczyć niekwestionowane pierwsze miejsce w kraju w swojej kategorii wagowej. – W Kasi drzemie ogromny potencjał. Na razie jej największym minusem jest za mała waga. Ona waży obecnie 46-47 kilo, jej rywalki 50-52. Muszę... dokarmić i utuczyć córkę. To brzmi zabawnie, ale to jest poważna sprawa. Jeśli to się uda, to Kasia będzie silniejsza i mocniejsza. Zyska w ten sposób sporą przewagę nad rywalkami. W Budapeszcie pokazała, że już dziś potrafi nawiązać walkę ze światową czołówką, a przecież ma dopiero 20 lat i cały czas się uczy. Za rok, kiedy walka o igrzyska wejdzie w decydującą fazę, będzie miała już większe doświadczenie. Wierzę, że tam pojedzie. Najważniejsze, żeby była zdrowa i omijały ją kontuzje – zapowiada pan Piotr.

Na razie życzenie ojca i trenera się spełnia. Po skręceniu stawu nie ma już śladu, a Kasia pracuje w pocie czoła.

– Większość czasu spędzam na obozach. A tam rozkład dnia jest zawsze taki sam: pobudka o świcie, rozruch, śniadanie, trening, obiad, trening, kolacja i dopiero wieczorem nareszcie trochę wolnego. Ale o godzinie 22 już powinnam spać – mówi Kasia.

Dzień Kobiet i swoje dwudzieste urodziny obchodzić będzie poza domem. – Imprezkę urodzinową planuję między treningami. Nie wiem, czy będzie tort... Może za kilka dni, jak wpadnę do domu... Do tej pory 8 marca świętowałam z mamą. Ona Dzień Kobiet, a ja z nią z tej samej okazji i dodatkowo urodziny. Tata i brat musieli się starać – śmieje się panna Katarzyna.

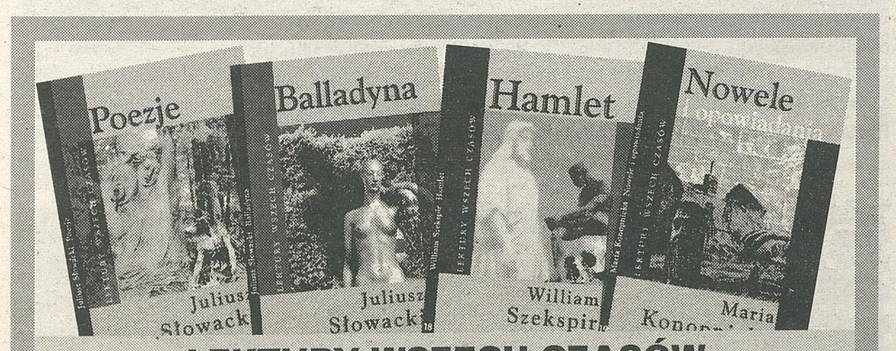

LEKTURY WSZECH CZASÓW

WYJĄTKOWA OFERTA DLA PRENUMERATORÓW!

Wszyscy Prenumeratorzy Gazety Współczesnej mogą nabyć cztery kolejne książki z serii Lektury Wszech Czasów: „Balladyna", „Hamlet", „Nowele i opowiadania", „Poezje" w promocyjnej cenie 2,50 zł za egzemplarz.

Książki można nabyć w urzędach pocztowych na podstawie kuponu prenumeratora, który otrzymali Państwo 13 lutego 2006 roku.

Życzymy przyjemnej lektury!

Cześć Dziewczyny i Chłopaki

Cześć Kochani!
Słyszałem niedawno plotki, że zima w tym roku nie zostawi nas w spokoju i będzie mrozić aż do lata. Musimy coś z tym zrobić. Na wszelki wypadek zapoznajcie się z tabelą informującą, jak wpływa na temperaturę wiatr. Mam nadzieję, że trzaskający mróz i wiatr Was nie wystraszy i dziś, czyli w piątek będziecie obserwować Merkurego. A kiedy już pełni wrażeń wrócicie wieczorem do domu, może przygotujecie sobie własnoręcznie masło. Ponoś nie jest to trudne. Wasze babcie i prababcie potrafiły zrobić je nawet bez miksera. Smacznego. Zapraszam do przysyłania fotek, wierszy, ciekawych rysunków, ciekawych informacji. Co tydzień niektórzy z Was otrzymają upominki. Nadal czekam na Wasze listy na temat nowej strony. Kartki z rozwiązaniami i wszelką inną korespondencję do mnie **z naklejonym kuponem** przesyłajcie na adres: Gazeta Współczesna, 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1. Marek

CZEŚĆ! KUPON NR 6

Upominki za prawidłowe rozwiązanie zadań i ciekawą korespondencję otrzymują: **Aneta Siwiec** z miejscowości Mocisze, **Marcin Cywiński** z Ełku oraz **Arleta Grycio** z Białegostoku. Gratuluję. Białostoczankę zapraszam po odbiór upominku od czwartku do Biura Reklam i Ogłoszeń naszej gazety (ul. św. Mikołaja 1), pozostałe upominki prześlemy pocztą.

Aby wziąć udział w losowaniu upominków, wystarczy rozwiązać jedno zadanie lub napisać ciekawy list

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

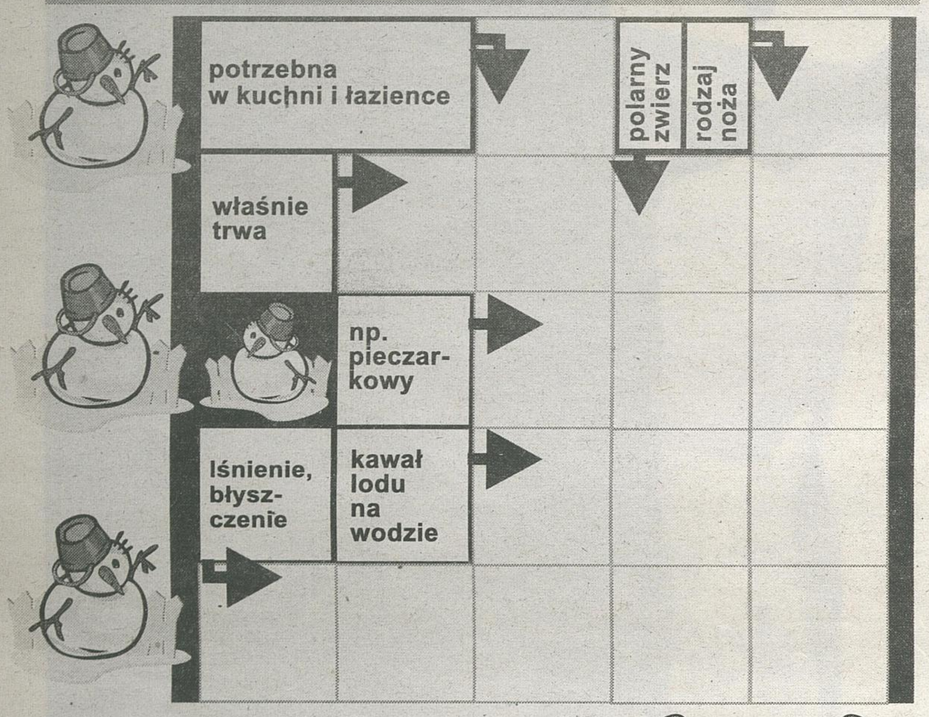

LISTY

„Lubię bardzo rozwiązywać krzyżówki. Zawsze zaczynałem to robić na samym początku. Teraz to się zmieniło, gdy pojawiła się nowa strona. Tyle w niej naprawdę ciekawych wiadomości. Czytam je kilka razy, żeby jak najwięcej zostało w mojej głowie. Wszystkie strony wycinam i będę dalej wycinał. Chowam je do segregatora i zawsze będę miał je pod ręką i do nich zaglądał. Czekam na kolejne" – pisze Marcin z miejscowości Świerzbienie.
Dziękuję za sympatyczny list Marcina i za wszystkie, jakie od Was otrzymuję. Sprawiają mi wiele radości i... satysfakcji. Miło, że podoba się Wam to co robię.

COŚ TAKIEGO...

To, co widzicie na zdjęciu, to artystyczna budowla zatytułowana „Eating the City" („Zjadając miasto"), czyli zbudowane w supermarkecie z 72 tysięcy ciastek słodkie miasto. Za chwilę oglądający to dzieło wezmą udział w zjadaniu go. Ciekawe, czy nie spotka ich taka niespodzianka, jak Jasia i Małgosię... Fot. FOTORZEPA

Te dzielne japońskie przedszkolaki pracowały przy niezwykłym dziele z chleba tostowego w chlebowym parku rozrywki w Funabashi, na przedmieściach Tokio. Dzięki nim powstała największa na świecie mozaika z chleba. Wykonano ją z 8500 grzanek, a ma wymiary 2,9mx24,3m. Pretekstem do stworzenia mozaiki była pierwsza rocznica żywieniowego parku rozrywki. Twórcy dzieła liczą na to, że znajdą się w Księdze rekordów Guinnessa. Fot. FOTORZEPA

TWÓRCZE OKIENKO

Liść jak człowiek

Liście na drzewach są różne
Okrągłe, palczaste, podłużne.
Ich barwy jak mieniący się pierścień
Albo kwiaty na grządkach mamy
Każdy jak ciekawa książka
Z kolorowymi obrazkami.
Niektóre z czarnymi plamami
Jak człowiek - gdy choroba zasmuca
Cierpią w bólu
Gdy czarna chmura krople płaczu zrzuca.
Są też liście, które wciąż jeszcze szeleszczą
W promieniach słońca przepięknie błyszczą.
Jak rój pszczół
Pląsają taniec swój.
A kiedy powieje wiatr
Pragną w niebo wzlatać
Wirują w górę
By po krótkim szczęściu na ziemię upadać.
Liście na ziemi są różne
Zeschłe, chore, bez dawnej zieleni.
Taka jest już natura jesieni.

Ten piękny wiersz przysłała mi Marysia Mirucka. Marysia mieszka w Białymstoku, chodzi do II klasy szkoły podstawowej i ma brata Piotrka. Z wierszem tym startowała w IV Miejskim Konkursie Poezji Dziecięcej „Złota Polska Jesień", na którym zajęła I miejsce. Dziękuję bardzo i zachęcam innych poetów. Piszcie wiersze!

KWADRAT MAGICZNY

1. Inaczej stragan.
2. Główna część roweru.
3. Kupidyn, aniołek z łukiem i strzałami.
4. Jedna z planet

1	2	3	4
2			
3			
4			

Wpływ wiatru na odczuwanie zimna

Odczuwanie zimna przy danej temperaturze i prędkości wiatru:

Szybkie zamarzanie ciała

Odczyt na termometrze, w °C

Prędkość wiatru w m/s	-1	-4	-7	-9	-12	-15	-18	-21	-23	-26	-29	-32	-34
0	-1	-4	-7	-9	-12	-15	-18	-21	-23	-26	-29	-32	-32
2	-3	-6	-9	-11	-14	-17	-21	-24	-26	-29	-32	-35	-37
4	-9	-13	-17	-19	-23	-26	-30	-33	-35	-39	-43	-47	-50
7	-12	-17	-21	-24	-28	-32	-36	-40	-43	-46	-51	-54	-57
9	-16	-20	-23	-27	-31	-36	-40	-43	-47	-51	-56	-60	-63
11	-18	-22	-26	-30	-34	-38	-43	-47	-50	-55	-59	-64	-67
13	-19	-24	-28	-32	-36	-41	-45	-49	-53	-57	-61	-66	-70

© 1996.12.30 KRT/Bulls

DO CZYTANIA

„Hot Wheels" magazyn dla chłopaków

W połowie lutego w kioskach pojawił się pierwszy numer nowego pisma przeznaczonego głównie dla chłopców będących fanami motoryzacji. „Hot Wheels", bo tak się to pismo nazywa, ukazuje się w Wielkiej Brytanii, Niemczech i Holandii. W Polsce magazyn będzie ukazywał się raz w miesiącu, a do każdego egzemplarza dołączany będzie gadżet związany z tematyką numeru (w pierwszym jest to flaga wyścigowa).
Co znajdziecie w „Hot Wheels"? Przede wszystkim informacje ze świata motoryzacji, nowinki techniczne o najoryginalniejszych samochodach i motocyklach, ciekawostki na temat tunningu, sportów ekstremalnych oraz wiadomości o grach komputerowych (symulatory jazdy, wyścigowe). Jest w nim też trochę rozrywki, konkursy i miejsce na korespondencję. Miesięcznik jest fajnie redagowany i ilustrowany. W każdym numerze znajdziecie też plakat z nowoczesnym samochodem. Życzę miłej lektury i świetnej zabawy.

SPRAWDŹ TO KONIECZNIE!

Masło

Gdzie ludzie zdobywali masło, gdy nie było jeszcze sklepów spożywczych? Robili je sami ze śmietany.

Potrzebne

- 500 ml śmietany, dowolnego rodzaju
- Filiżanka
- Mikser
- Sitko
- Folia
- Miska
- Sól
- Dorosły pomocnik

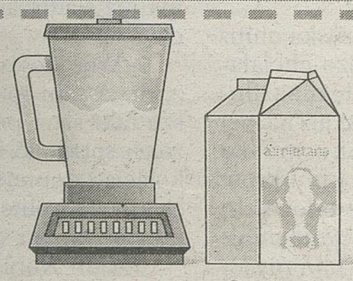

Źródło: GoodByeCityLife (Boulter, Ontario, Canada)

1. Umieść śmietanę w mikserze; ustaw średnią prędkość wirowania i włącz go.

Co 30 s sprawdzaj zawartość miksera, aż pojawią się żółtawe grudki, a płyn stanie się rzadki*

*Czas mieszania zależy od miksera i gęstości śmietany.

2. Używając sitka i miski oddziel grudki od płynu.

3. Przepłucz zawartość sitka wodą; wyciśnij nadmiar płynu.

Wyłóż filiżankę folią, przełóż do niej masęo z sitka i wstaw do chłodziarki.

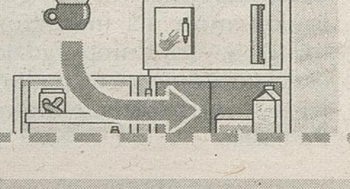

Tłusta masa w filiżance to masło.

Stężony tłuszcz mlekowy

Można nim posmarować chleb; dodanie soli poprawia smak.

Wodnista pozostałość w misce jest maślanką.

Maślankę można pić lub użyć do gotowania.

W niektórych regionach ludzie nadal sami wytwarzają masło używając do tego celu maselnicy.

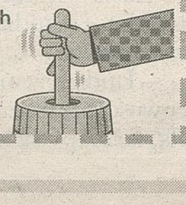

© 2006 KRT/Bulls

Obserwacja Merkurego

Na północnej półkuli tylko do 3 marca można obserwować najmniejszą planetę naszego Układu Słonecznego – Merkurego:

Pora obserwacji: ok. 45 minut po zachodzie słońca, bardzo blisko horyzontu.

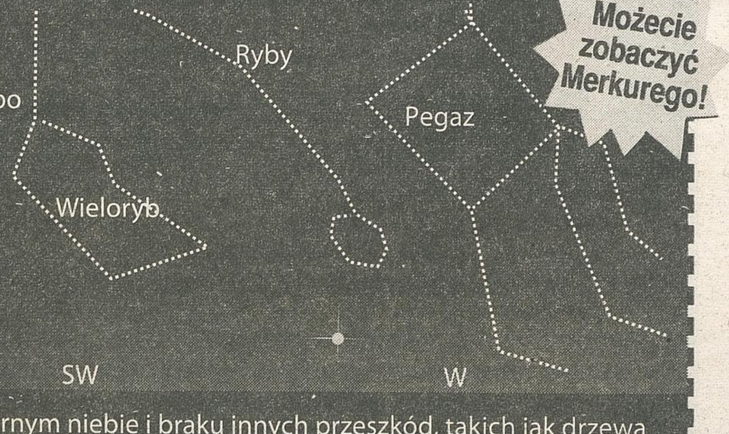

Przy bezchmurnym niebie i braku innych przeszkód, takich jak drzewa i budynki, planeta jest widoczna gołym okiem jako obiekt o barwie żółtawo-pomarańczowej.

Tycho Brahe Planetarium

© 2006.02.21 KRT/Bulls

PRACA

ZATRUDNIĘ

ABSOLWENTÓW. ☎ (085)732-77-02.

DOBRĄ kosmetyczkę do dobrych warunkach. ☎0660-191-092.

DYNAMICZNIE rozwijająca sie firma poszukuje handlowców w celu kontynuowania ekspansji. Osoby zatrudnione zostaną przeszkolone z Business Development Programme. Oferujemy udział w szkoleniach krajowych, zagranicznych. CV kierować na adres: sales@sand.pl.

ELEKTRONIKA KOMPUTEROWEGO DO SERWISU. ☎(0-85)730-83-11.

KIEROWCĘ do jazdy tirem z naczepą na trasach: Polska - Belgia - Rosja, z praktyką, na stałe. ☎0602-557-199, 0602-591-457.

KIEROWNIKA i magistra farmacji. ☎0-503-196-883.

KRAWCOWE, pomoc krawiecką. ☎(085)663-18-45, ☎0604-641-288.

MAGISTRA farmacji na kierownika apteki. ☎0500-134-162, ☎0607-377-158.

MEDIA Jard zatrudni osoby na stanowiska: dziennikarz, reporter. Mile widziane osoby z grupą inwalidzką. Zgłoszenia: Recepcja Hotelu Turkus, al. Jana Pawła II 54.

MĘŻCZYZNA - gospodarstwo (krowy mleczne), prawo jazdy kat.T. ☎0-509-847-828, ☎(0-86)273-61-97.

MĘŻCZYZNA - zrywka drewna, Kapice k. Grajewa. ☎0-605-997-758, po 18.00.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym. ☎0-513-931-956.

PRZEDSTAWICIELI handlowych, sprzedaż usług telekomunikacyjnych, CV ze zdjęciem mailem: eltron@onet.pl

SPRZĄTANIE w Danii, kobieta do lat 40, niepaląca. ☎(085)662-47-40.

TYNKARZY, docieplenie, glazurników. ☎0604-792-416.

W gospodarstwie rolnym, mężczyznę lub małżeństwo, wynagrodzenie +wyżywienie. ☎(085)721-50-22.

ZAKŁAD krawiecki poszukuje technologa odzieży damskiej. ☎(085)663-18-45, ☎0604-641-288.

ZATRUDNIĘ kierowców kategoria CE z doświadczebiem oraz kierowców początkujących z możliwością przyuczenia do zawodu. ☎0508-244-725.

ZATRUDNIĘ księgowego na 1/2 etatu najchętniej rencistę lub emeryta, ☎0606-339-803.

ZATRUDNIĘ mężczyznę do pracy w gospodarstwie wiek 20-45 lat. ☎(086)278-50-31.

ZATRUDNIĘ mężczyznę w gospodarstwie rolnym. ☎0-698-021-120.

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071)385-20-18.

SZUKAM PRACY

POSPRZĄTAM dom. ☎(085)675-03-60.

AUTOMOTO

KUPIĘ

POWYPADKOWE skupuję. ☎0501-328-434.

SKUP aut powypadkowych. Zaświadczenia do wyrejestrowania. Sprzedaż części (www.czesci.ambit.pl), ☎(085)7197-542, 0604-95-95-99.

SPRZEDAM

115 Mercedes. ☎(085)675-20-89.

AUDI 80, 1.6 D, (1986), przejściówka, ☎(087)565-19-15, ☎0606-608-495.

CHRYSLER grand voyager (1993), 2,5TDI. ☎0600-04-22-63.

CIĄGNIK siodłowy Mercedes Actros 1835, (1999), biały, 600 tys. km, globtrooter, 56.000 zł. ☎0602-557-199, 0602-591-457.

CIĄGNIKI siodłowe Volvo FH-12, (1995), szt. 2, bezwypadkowe, stany idealne, cena od 45.000 zł. ☎0602-557-199, 0602-591-457.

CORSA 1.2 (1996) czarna, poduszka, radio, mechanicznie bdb, po bardzo lekkiej stłuczce, 117.000 km. 7.200 zł. ☎0509-680-472.

DAEWOO matiz (2000), 8.500 zł. ☎0502-055-834.

FELICIA 1.3 (1997), 71.000 km, serwisowany, garażowany, bezwypadkowy, I właściciel, 9.800 zł. ☎(0-85)742-15-22, ☎0-602-851-930.

FORD MONDEO 1.8 (1997), benzyna, kombi. ☎0607-461-228.

FORD transit (2000). ☎0505-148-812.

FORD transit 2.5TD (1996), 13.000 zł. ☎0-606-937-986, ☎(0-85)655-20-42.

IVECO 80-130 wywrotka (1985): ☎0501-408-363.

LUBLIN II, blaszak, I właściciel, 160 tys. km, zielony, ☎0606-635-138.

MERCEDES 817 (1998) kontener - zamiana na busa. ☎(0-86)279-00-67, ☎0-600-812-654.

MERCEDES E-220 CDi, (XII 1998), srebrny metalik, pełne wyposażenie, lekko uszkodzony, sprawny, jeżżący, 6.700 euro + akcyza. ☎0602-557-199, 0602-591-457.

MERCEDES E-220 diesel "okularnik", (XII 1995), granat metalik, 215 tys. km, bezwypadkowy, 36.500 zł. ☎0602-557-199, 0602-591-457.

NACZEPY plandeki firanki, (1992-1998) pilnie, stan idealny, cena do uzg. ☎0602-557-199, 0602-591-457.

OPEL astra 1.6B (1994), 5.600 zł. ☎0-602-581-823.

PEUGEOT 307 1,6HDi 115 KM, (VIII 2005), 15 tys. km, srebrny, pełne wyposażenie, stan idealny, 44.500 zł. ☎0602-557-199, 0602-591-457.

PEUGEOT 307 SW kombi 2,0HDi, (XII 2004), 43 tys. km, skóra, pełny wypas, lekko uszkodzony, 6700 euro + akcyza + naprawa. ☎0602-557-199, 0602-591-457.

PEUGEOT 406 HDI 110 KM (2002) salon, serwis, bezwypadkowy, 60.000 km, 41.000 zł. ☎(086)270-31-43, wieczorem.

TIPO 1,4 (1993) gaz, radio, centralny, hak, koła zimowe, 3.400,-. ☎0693-664-831.

TOYOTA avensis 2,0 D4D, kombi, (XII 2003), 68 tys. km, skóra, nawigacja, maxymalne wyposażenie, 65.500 zł. ☎0602-557-199, 0602-591-457.

TOYOTA corolla 1.3 (1996/97), elektryka, klimatyzacja. ☎0-608-536-191.

TOYOTA Lite Ace 600 kg +5 osób (1993), gaz. Pilnie! ☎(085)675-42-04.

VOLVO S80 2.5TDI (1999/00), stan bdb, 48.000 zł. ☎0-601-596-974.

VW carawella 2.5TDi (1999), stan bdb, bogate wyposażenie. ☎(0-87)644-79-38.

VW LT 35 2.4D (1982) na bliźniakach, stan tech. bdb, nowe opony zimowe. 10.000 zł. ☎0888-651-303.

VW transporter 2,5TDi, długi, (XII 2001), 6-osobowy, klima, I właściciel, bezwypadkowy, 98 tys. km, 44.500 zł. ☎0602-557-199, 0602-591-457.

WYJAZDY do Holandii po samochody, poniedziałki, Utrecht. ☎0512-369-580.

ŻUK (1996) 2,5 benzyna, 2.000 zł, faktura VAT. ☎0605-926-184.

AUTOALARMY

"ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS "HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGLIA - niesort, Ełk, ul. Suwalska 82B. Dowóz gratis. ☎0-508-150-551.

ANGLIA - sort, niesort. Najszersza oferta. Importer MST - Białystok, ul. 27 Lipca 91. Dowóz gratis. ☎502-621-872, ☎0608-200-924.

ATRAKCYJNA ODZIEŻ używana, NIESORT - Holandia, SORT - 3 zł/kg, 27 Lipca 42/2, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530.

Termitech
CENTRALNE ODKURZANIE KOMINKI
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. 085 662-37-47
www.termitech.com.pl
N147896gwbh

NOWA Hurtownia Odzieży Używanej (Luksemburg), Ełk, ul. Kościuszki 28 (byłe koszary), od 3.10 zł/kg. ☎0-698-008-938, 0-698-008-944.

ODZIEŻ używana. ☎0-501-703-381.

PRODUCENCI

ODZIEŻ używana- bezpośrednie dostawy z Anglii, Danii, Niemiec. Hurtownia MARS. Białystok, Kleeberga 22, ☎(0-85)664-72-11.

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. ☎(0-85)683-46-38, www.andrewpol.com.pl

NIERUCHOMOŚCI

BIURA NIERUCHOMOŚCI

ADOM.COM.PL ☎(085)747-10-10, fotooferty.

ARDVIL, bezpiecznie, skutecznie, ☎(085) 745-57-01, 747-03-25

KUPIĘ

KUPIĘ dom w Sejnach na obrzeżach. ☎0-600-750-818.

MIESZKANIE 60-70 mkw. ☎0501-265-609.

SPRZEDAM

36 mkw, Białystok- Kilińskiego, możlwość przekształcenia na lokal. ☎0601-540-804.

3-POKOJOWE, Dubois, taras, garaż. ☎(085)745-25-10.

40 m2, dwupokojowe, umeblowane - Wyszyńskiego. ☎0697-97-47-42.

56 mkw. 195.000 zł. ☎(085)740-00-43.

ATRAKCYJNA cena garaży blaszanych - transport, montaż gratis. ☎0-501-231-350.

ATRAKCYJNY dom z posesją 300/1560 - Grabówka. ☎0603-740-894.

BLASZAKI, garaże - tanio i solidnie. ☎(0-85)833-16-14, ☎0-694-052-905.

BLASZAKI, garaże - tanio. Transport, montaż gratis. ☎0-506-900-520, ☎(0-52)348-71-48, ☎(0-41)263-27-42.

DOM- Czarna Białostocka. ☎0510-857-247.

DOM - zabudowa szeregowa 170 mkw., + garaż, Nowe Miasto. ☎0500-034-005.

DOM, stan surowy, Niewodnica Korycka, 160.000 zł. ☎0660-251-660.

DZIAŁKA w Konarzycach. ☎(086)215-75-78

DZIAŁKĘ 1,82 ha przy trasie warszawskiej (Żółtki, gm. Choroszcz). ☎0607-783-953.

EŁK, działka przemysłowo-budowlana 0,4 ha, dopuszczony przemysł uciążliwy, atrakcyjne położonie przy trasie krajowej 16. ☎(0-87)621-76-23.

FORD courier 1.8D (XII 1998) 40.000 km, 10.500 zł. ☎(086)270-31-43, wieczorem.

GARAŻE blaszaki - tanio. ☎0-505-126-033.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe-konkurencyjne ceny. Transport, montaż- gratis. Raty. ☎(0-87)620-00-65, ☎(0-89)741-38-75, ☎0-503-073-111.

GRAJEWO, Osiedle Młodych- dom, stan surowy (zabudowa szeregowa). ☎0-508-490-723.

GRAJEWO. Nowy dom parterowy (poddasze), garaże, stan surowy. ☎0607-041-296.

ŁADNE 4-pokojowe, Kraszewskiego, "MAR" ☎(085)744-22-81.

MIESZKANIE 72 mkw. + bokówka VI/VII, Pułaskiego, 129.000 zł (bez pośredników). ☎0510-565-923.

MIESZKANIE - Słoneczny Stok, 49 mkw. ☎0661-270-552, (085)661-62-55.

RZEMIEŚLNICZO-MIESZKANIOWE działki. ☎0606-266-612.

SOBIESKIEGO - jednopokojowe, 52.000,- "Inter": ☎(085)746-09-92.

SPRZEDAM nieruchomość 25 arów Ostrów Maz. ogrodzona, uzbrojona max, zabudowana, budynek gosp. stodoła bez domu. ☎(0-29)745-49-01, ☎0-694-931-476.

POSZUKUJĘ

KAWALERKI na okres 1 roku, najchętniej płn.-zach. dzielnice Białegostoku. ☎0500-202-490.

WYNAJMĘ

EŁK, lokal handlowy, ścisłe centrum, 40 mkw., parter. ☎(0-87)621-76-23.

WYNAJMĘ lokal pod działalność (obok Sthila), 43 mkw., Kolno, ul. Wojska Polskiego 46. ☎0605-254-352.

ELMiR
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
RATY RABATY
STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07
DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30
N148806gvbh

STANCJE

WSPÓŁLOKATORA do kawalerki, tanio. ☎(085)654-32-21.

NAUKA

www.profesja.edu.pl
PROFESJA
CENTRUM KSZTAŁCENIA KADR
2 LETNIE I ROCZNE POLICEALNE SZKOŁY
LO DLA DOROSŁYCH
NAJLEPSZA OFERTA
POSIADAMY CERTYFIKAT JAKOŚCI PN-EN ISO 9001:2001
MIĘDZYNARODOWE CERTYFIKATY ZAWODOWE CITY&GUILDS
STYPENDIA NAUKOWE
POŚREDNICTWO PRACY
INTERNET GRATIS
KINO, TEATR BASEN ZNIŻKI
ZAŚW. ZUS, WKU
OPIEKA MEDYCZNA
SZUKASZ ZAWODU DLA SIEBIE? · PROPONUJEMY 50 KIERUNKÓW KSZTAŁCENIA
ADMINISTRACJA, AGENT CELNY, ARCHITEKTURA WNĘTRZ I KRAJOBRAZU, BHP, BUDOWNICTWO, EKONOMIA, FILOLOGIA ANGIELSKA I NIEMIECKA, FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ, FIZJOTERAPIA, FOTOGRAFIA, FRYZJERSTWO, GASTRONOMIA, HANDEL ZAGRANICZNY, HOTELARSTWO, INFORMATYKA, INSTRUKTOR TERAPII UZALEŻNIEŃ, KOSMETYKA, LOGISTYKA, MARKETING, MASAŻ, OCHRONA ŚRODOWISKA, PILOT WYCIECZEK, PLASTYKA, POMOC FARMACEUTYCZNA, PROJEKTOWANIE MODY, PSYCHOLOGIA I SOCJOLOGIA, REKLAMA I MULTIMEDIA, SPEDYTOR, STUDIUM PAZNOKCIA: MANIKIURZYSTKA-PEDIKIURZYSTKA, TECHNIK PRAC BIUROWYCH, TURYSTYKA, WIZAŻ, ZARZĄDZANIE ZASOBAMI LUDZKIMI....
PROMOCJA!!! SEMESTR GRATIS
Białystok, ul. Rynek Kościuszki 24
tel./fax 085 732 26 80 , 732 71 31
Z TYM KUPONEM DO 6.03
BEZ WPISOWEGO
N138308gwbh

OSTATNIE DNI REKRUTACJI!
Policealne Studium Zawodowe:
technik administracji
– rozpoczęcie 4.III, technik BHP
– rozpoczęcie 11.III.
Liceum Ogólnokształcące
- rozpoczęcie 4.III.
Pierwszy semestr za darmo! TWP, Warszawska 2, (0-85)74-35-106, 74-35-705, www.twp.bialystok.pl.

KOREPETYCJE

JĘZYK angielski, przygotowanie do matury. ☎(085)732-00-82.

Ogłoszenia drobne także na str. 11-13.

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

Wydawnictwo Prasa Podlaska Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Św. Mikołaja 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez wydawcę „Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej — Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena: telefon: Cena zawiera podatek VAT.

Gazeta Współczesna

Ilość publikacji

☐ x 4 zł ☐ x 8 zł

☐ x 5 zł ☐ x 10 zł

dane klienta: .....

adres, kod pocztowy: .....

Upoważniam Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 78188000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-419 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1 z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Ogłoszenia za 4 zł i 5 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
4. Ogłoszenia za 8 i 10 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
5. W cenę został wliczony podatek VAT 22%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA
- ☐ WETERYNARIA
- ☐ USŁUGI: ☐ budowa, remont ☐ AGD, RTV ☐ transport ☐ inne ☐ MEBLE
- PRACA: ☐ zatrudnię ☐ szukam pracy
- NIERUCHOMOŚCI: ☐ agencje ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ poszukuję ☐ zamienię ☐ wynajmę ☐ stancje
- AUTO MOTO: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ naprawy ☐ autoalarmy ☐ inne
- ☐ MATRYMONIALNE ☐ ZDROWIE ☐ ZWIERZĘTA ☐ BIZNES
- ZAKUPY: ☐ hurtownie ☐ sklepy ☐ producenci ☐ antykwariaty
- ROLNICTWO: ☐ kupię ☐ sprzedam
- RÓŻNE: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ inne
- ☐ KOOPERACJA ☐ HYDRAULIKA

Gazeta Współczesna

Kącik samotnych serc

Kochani!

"Długo byłam samotna. Dzieci założyły swoje rodziny, rozjechały się po świecie. Poświęciłam im całe życie, nie pracowałam zawodowo. Znajomi się powoli powykruszali. Zajęta domem nawet nie zauważyłam, że z roku na rok ubywa przyjaciół. Zmarł mąż, najmłodsza córka wyszła za mąż. Nagle, z dnia na dzień, poczułam się samotna. Ja – zawsze zabiegana, potrzebna całej rodzinie. Trwało to kilka lat. Wreszcie zrozumiałam, że dłużej tak być nie może. Wysłałam anons. Dostałam dużo odpowiedzi. Większość znajomości urwała się z biegiem czasu, ale najważniejsze, że jedna pozostała. Przyjaźnię się z pewnym wdowcem. Mieszkamy w innych miastach. Nie chcemy drastycznie zmieniać życia – pobierać się, przeprowadzać. Już i lata nie po temu. Ale ile radości sprawia mi korespondencja z nim, nasze rzadkie spotkania! Moje życie zupełnie się zmieniło" – napisała Halina z Suwałk. Kochani, wszystkim Wam życzę takich doświadczeń!

Sara

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej" – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu, adres do wiadomości redakcji). Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji. Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w Kąciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc. Listy można też wrzucać do żółtej skrzynki przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

SARA

Sama, lat 49: Uczuciowa, pogodna, bez zobowiązań, ciekawa świata i ludzi. Poznam pana do lat 55, zadbanego, bez nałogów, stabilnego pod względem uczuciowym i materialnym. Panowie niscy, otyli, prostacy niech nie piszą. Na telefon komórkowy nie odpowiem. Cel znajomości? Pokaże czas. (88976)

Wdowiec, lat 49: Mam 175 cm wzrostu, ważę 80 kg. "Ludzie wiedzą, że są nieszczęśliwi, ale mało kto wie, że mógłby być szczęśliwy." mam nadzieję, że poznam miłą Panią, która zechce mnie pokochać, a jej obecność obok mnie będzie największym szczęściem na ziemi, bo człowiek człowiekowi najbardziej potrzebny jest do szczęścia. Jestem człowiekiem spokojnym, bez nałogów, bardzo cenię ciepło ogniska domowego, mam sporo przyjaciół, ale mimo wszystko brakuje mi tej Jedynej. Proszę o listy z Suwałk i lub okolic. (88977)

Monika: Jestem osobą samotną, szczupłą, trochę nieśmiałą szatynką, mam 170 cm wzrostu. Cenię szczerość, sprawiedliwość i wzajemne zaufanie. Mam wykształcenie wyższe niepełne, pracuję w Ostrołęce. Wyznaję wiarę katolicką, lubię spacery, przejażdżki, wycieczki. Poznam uczciwego kawalera bez zobowiązań i nałogów, do lat 34, myślącego o życiu we dwoje. Proszę o kontakt najchętniej z okolic Mazowsza. Zwykłe foto mile widziane. Odpowiem na każdy list. (88978)

Kazimierz, lat 32: Jestem wolny, miły, szczery, bez nałogów, mam duże poczucie humoru. Szatyn, zielonooki, 186 cm wzrostu, 90 kg wagi. Mieszkam na wsi, gdzie prowadzę gospodarstwo. Poszukuję kobiety, z którą założę rodzinę, będę miał dzieci i dożyję starości. Napisz, nie zwlekaj, bo czas ucieka. (88979)

Waga, lat 49: Mam nadzieję, że los się do mnie uśmiechnie i poznam Pana do lat 60, bez rażących nałogów, który zapewni mi miłość i bezpieczeństwo. Mieszkam w małej miejscowości, mam wykształcenie średnie. Czym się interesuję? Wszystkim po trochu: sztuką, sportem, kuchnią. Jestem średniej budowy ciała, ponoć atrakcyjną kobietą, zadbaną. Lubię ład, porządek, cenię ciepło domowego ogniska. Brzydzę się kłamstwem i brakiem kultury osobistej, a tym bardziej nałogiem alkoholowym. Panowie szukający wrażeń niech nie piszą. Czekam na same poważne propozycje od Panów z dużą kulturą osobistą. (88980)

Przystojny, lat 50: 188 cm wzrostu, zdrowy katolik, szczery, bez zobowiązań, palący, zmotoryzowany, z mieszkaniem i poczuciem humoru. Poznam panią do lat 50, której zapewnię to, co w życiu najważniejsze – dobroć i miłość. Pani może być z dzieckiem. Na same numery telefonów nie odpowiadam, natomiast szczerze odpisze na każdy list z fotografią, adresem i telefonem. Najchętniej z okolic Ełku, ale nie tylko. (88981)

Wdowa z Mazur, lat 61: O dobrym sercu, wyrozumiała, spokojna, tolerancyjna, czuła, z poczuciem humoru, Niezależna – z mieszkaniem i emeryturą. Jeżeli spodoba Ci się kobieta wysoka, lekko „przy kości", przystojna. Chciałabym, żeby Pan był wysoki, prawnie wolny, bez nałogów. Napisz, dołącz adres lub telefon. Serdecznie pozdrawiam wszystkich samotnych. (88982)

Domator, lat 55: Jestem rozwiedziony, dzieci były przy mnie. Mam pracę, mieszkanie, samochód. Nie mam żadnych nałogów. Jestem trochę nieśmiały, wyznanie – ewangelik. Dzieci są już na swoim, a ja jestem bardzo samotny. Poznam Panią o dobry sercu, prawdomówną, wyznanie obojętne, która może zmienić miejsce zamieszkania – mieszkam w województwie śląskim. Mile widziane zdjęcie – pewny zwrot. (88983)

Blondynka, lat 19: Mieszkam w małym miasteczku między Białymstokiem a Augustowem. Uczę się. Mam brązowe oczy. Lubię dobrą muzykę, film, podróże, przejażdżki rowerowe. Jestem dziewczyną mająca gorące serce. Pragnę poznać chłopaka w wieku od 18 do 24 lat, z poczuciem humoru, lubiącego się bawić. Jeśli dokucza Ci samotność tak jak i mi i jeśli nie chcesz spędzać tych pięknych dni, wieczorów i długich nocy samotnie – napisz do mnie. Pragnę poznać mężczyznę, który zaopiekuje się mną, obdarzy czułością, miłością. Napisz jak najszybciej, nie pozwól, by ten anons pozostał bez odpowiedzi. Na pewno odpiszę na każdy list. Najchętniej poznam chłopaka z okolic Białegostoku i Augustowa. (88984)

Samotny, lat 45: Jestem średniego wzrostu szatynem, bez nałogów i bez zobowiązań. Interesuje mnie muzyka i sport. Mieszkam i pracuję na wsi. Pragnę poznać Panią w wieku od lat 35 do 45, bez nałogów. (88985)

Nieznajomy, lat 40: Jestem pozytywnie nastawiony do życia, spokojny i odpowiedzialny. Mieszkam na wsi, lecz nie jestem rolnikiem. Pracuję. Mierzę 167 cm. Posiadam własny dom. Jestem po rozwodzie, wyznaję prawosławie. Poznam Panią o dobrym sercu i miłej duszy, zdecydowaną na trwały związek i zmianę miejsca zamieszkania. Pani może mieć dziecko. (88986)

WĘDKARSTWO

NAJZDROWSZY Z NAŁOGÓW

Pod ochroną

Z reguły ryby rozmnażają się składając ikrę. Zapłodnienie następuje poza organizmem samicy, gdy po złożeniu jaj samiec polewa ikrę nasieniem. U większości gatunków ryb rozwój jaj aż do momentu wylęgu odbywa się bez udziału rodziców. Zazwyczaj samce swym wyglądem nie różnią się zbytnio od samic, nie można ich wcale odróżnić lub jest to bardzo trudne. W okresie godowym u wielu gatunków ryb następują jednak zmiany ubarwienia, a u niektórych gatunków zmienia się również kształt ciała. Łososiowate (łososie, trocie i pstrągi), a także inne gatunki ryb, np. cierniki, przybierają wspaniałe, rzucające się w oczy ubarwienie, tak że mówi się, iż są w szacie godowej. U samców ryb łososiowatych dolna szczęka rośnie i zakrzywia się hakowato ku górze. Można te zmiany obserwować również u mleczaków pstrągów (tak nazywa się samce), jednak nie są one tak duże jak u łososia. W okresie tarła także u samców innych gatunków ryb (np. u płoci) pojawia się przeważnie w okolicy głowy biała, ospowata wysypka. Gruzełki wyglądają jak małe, białe, zwężające się ku górze perełki i są bardzo twarde. Przypuszcza się, że dzięki nim podczas składania jaj i ich zapładniania zwiększa się wzajemna styczność ryb. Szereg gatunków ryb wykazuje drugorzędowe cechy płciowe, które zaznaczają się nie tylko w okresie tarła, lecz są widoczne w okresie całego ich życia. Należą do tych gatunków liny i ślizy, których samce mają silnie powiększone płetwy brzuszne. U samca lina zewnętrzny promień tych płetw jest przy tym silnie pogrubiony. Innym przykładem stałego dymorfizmu płciowego jest powiększona, o brunatnoczerwonym rysunku, płetwa grzbietowa samca lipienia, ulubione wędkarskie trofeum, zwane potocznie flagą. Organy płciowe (gonady) są u ryb młodych, przed osiągnięciem dojrzałości płciowej oraz poza okresem tarła, bardzo małe. Znacznie powiększają się one z chwilą osiągnięcia przez ryby dojrzałości płciowej i zbliżania się pory tarła. U samców produkują one nasienie, "mleczko", u samic – jaja, czyli "ikrę", zależnie od gatunku o różnej wielkości i liczbie. W pełni rozwinięte gonady mieszczą się w jamie ciała z lewej i prawej strony. Są parzyste i wyglądają jak dwa nabite, sprężyste, podłużne worki. U samic są to jajniki, u samców zaś jądra. U samicy okonia obydwa jajniki łączą się w jeden. O tym, w jakim wieku ryby uzyskują dojrzałość płciową, decydują warunki życiowe. Zazwyczaj samce dojrzewają wcześniej od samic. Liczba jaj składanych przez samicę zależy od gatunku i wielkości ryby. I tak samica różanki składa łącznie około 40 jaj. W przeciwieństwie do niej samica karpia składa około 150000-250000 ziaren ikry na jeden kilogram wagi swego ciała.

Pisząc o rozmnażaniu warto przypomnieć, że trwa okres ochronny dla szczupaka, sandacza, suma, brzany, świnki oraz bolenia na wodach PZW. Na jeziorach łowimy sieje.

a.remiesz@wspolczesna.pl

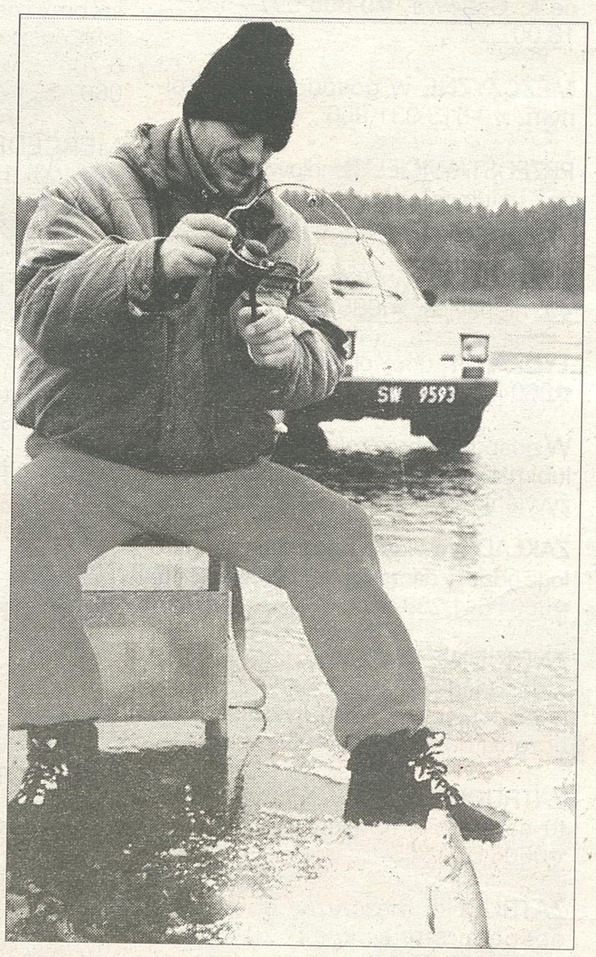

HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII - 20 I

Nabierzesz rozpędu i z optymizmem popatrzysz w najbliższe dni. Masz szanse swoje nieco skomplikowane uczucia doprowadzić do równowagi. Jasno i rozsądnie przedstawisz swoje racje. I powstrzymasz się przed pochopnym wyciąganiem wniosków.

BARAN 21 III - 20 IV

To dobry moment na uporanie się z zaległościami. A na dodatek postarasz się wyprostować jakieś nieporozumienia. Sympatyczne nowości przed Tobą. Prawdopodobnie zawodowe. Nie popełnisz błędu w stosunku do naprawdę zaprzyjaźnionego Koziorożca.

RAK 23 VI - 22 VII

Nie najgorsze możliwości. Chwilowe pogorszenie nastroju masz prawo składać na pogodę. Rodzinne spotkanie na szczęście upłynie w spokojnej i pełnej wyrozumiałości atmosferze. Wreszcie będziesz mógł wyspać się i dotlenić w trakcie krótkiego wyjazdu.

WAGA 24 IX - 23 X

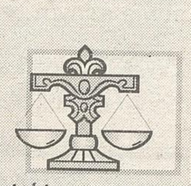

Chociaż nic specjalnego się nie wydarzy, nie zabraknie powodów do zadowolenia. Jakieś ważne rozmowy i nie mniej istotne ustalenia. Szczere kontakty z pewnym Wodnikiem. Wyjaśnicie sobie nawet trudne sprawy. Dobry humor i nadzieja na najbliższą przyszłość.

WODNIK 21 I - 19 II

Przyjmiesz rozwiązanie, które na tą chwilę będzie najodpowiedniejsze. Prawdopodobnie będzie sporo pytań, więc przygotuj się na różne rozmowy. Poukładasz sobie kontakty z pewnym Lwem. Trudne dni, ale po prostu poradzisz sobie.

BYK 21 IV - 21 V

Cóż, będziesz musiał uporać się z jakimiś utarczkami. Lepiej nie składaj pochopnych deklaracji, bo możesz przecenić własne możliwości. Wystrzegaj się finansowego ryzyka. Teraz raczej nie zyskasz. Poczujesz się bezpiecznie w towarzystwie pewnego Lwa.

LEW 23 VII - 23 VIII

Tydzień obfitujący w różne ważne sprawy. Prawdopodobnie zaczniesz szukać nowych rozwiązań i, co więcej, masz szansę je znaleźć! Możesz być miotany sprzecznymi uczuciami. Postaraj się nie szarpać tym, na co zupełnie nie masz wpływu.

SKORPION 24 X - 22 XI

Niektóre nieuregulowane sprawy mogą teraz dać o sobie znać. Nowe plany zawodowe prawdopodobnie staną się coraz bardziej realne. Interesujące rodzinne plany. Finanse, niestety zniżkujące. Chyba weźmiesz się za jakieś większe porządki. I dobrze.

RYBY 20 II - 20 III

Spróbujesz swoich sił w tym, na czym się naprawdę znasz. Napawające optymizmem kontakty z kimś spod znaku Barana. Spodoba Ci się pewna propozycja, jednak raczej nie zdecydujesz się, by dla niej jakieś ważne sprawy postawić na głowie.

BLIŹNIĘTA 22 V - 22 VI

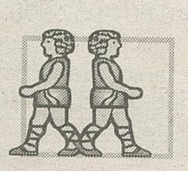

Rozmów prowadzonych w tym tygodniu nie zaliczysz do najłatwiejszych. Jednak wymiana informacji okaże się bardzo cenna. Korzystne dni na układanie planów. Uzbroisz się w cierpliwość. W kwestiach towarzyskich będziesz nie tylko czekać, ale i działać.

PANNA 24 VIII - 23 IX

Złość okaże się przejściowa. Mimo zmęczenia będziesz usatysfakcjonowany dodatkowym wysiłkiem. A do tego załatwisz różne, rodzinne sprawy. Spodziewaj się naprawdę dobrych wieści. U bliskiego Koziorożca lepiej poszukaj zalet, a nie tylko wad.

STRZELEC 23 XI - 22 XII

Nie ma powodu, by właśnie teraz odstąpić od marzeń. Niestety, plany towarzyskie prawdopodobnie trzeba będzie odłożyć na później. Rodzinna atmosfera i prawdziwa życzliwość pomogą w niełatwym wyborze. Sprawy które utknęły w miejscu, teraz ruszą do przodu.

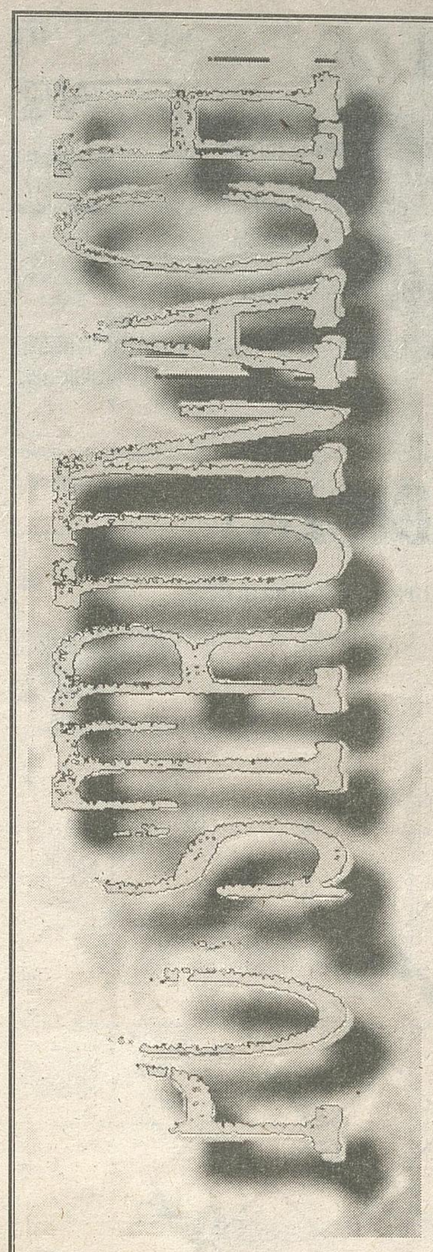

ROZMOWA:

...o przyjemności konsumpcji, muzyce słuchanej „na mieście" oraz „mięsnej" okładce nowego albumu rozmowa z Robertem „Pierścieniem" Pierścińskim, liderem białostockiego INCARNATED.

Brzmienie szczęścia

– Do osiągnięcia brzmienia, jakie INCARNATED ma na nowej płycie „Pleasure Of Consumption", dążyłeś od wielu lat. Czy zatem jesteś w 100 proc. zadowolony z nowego albumu, utrzymanego w stylistyce starej szkoły szwedzkiego death metalu?

– Myślę, że tak, chociaż po czasie, który upłynął od nagrania tego materiału, spojrzenie trochę się zmienia. Mogę powiedzieć, że jest to pierwszy krok, w przyszłości umożliwiający nagranie płyty, z której będę zadowolony w 110 procentach. Trudno osiągnąć brzmienie, które jest specyficzne dla kilku tylko realizatorów, ale już jesteśmy blisko szczęścia.

– Jakbyś w zestawieniu ze stylem „Pleasure..." ocenił wszystkie Wasze dotychczasowe wydawnictwa, w tym promo z 1997 r., które dopiero teraz ujrzało światło dzienne – jako bonus do „Pleasure Of Consumption"? Dlaczego trzymałeś je w szufladzie przez niemal 10 lat?!

– Wszystkie materiały INCARNATED są utrzymane w tej samej stylistyce. Różnice są tylko w brzmieniu, a te jest kreowane przez studio muzyczne lub producenta. Tak naprawdę zespół pokazuje swoje prawdziwe oblicze dopiero na koncertach i często może to odbiegać od tego, co słychać na płycie. Niedawno mogliśmy udowodnić, że INCARNATED brzmi tak samo na płycie, jak i na żywo, a o to chyba chodzi. „Promo 97" trzymałem właśnie na taką okazję, jaka się teraz nadarzyła. Selfmadegod Records to dobra wytwórnia, która wzięła nas pod swoje skrzydła i uważam, że warto było czekać tyle czasu na wydanie tego materiału.

– Obecnie niewiele zespołów brzmi jak INCARNATED. Czy oznacza to, że tworząc i nagrywając nowe kawałki, nie zwracasz uwagi ani na obowiązujące w danym czasie na metalowej scenie trendy, ani na oczekiwania fanów?

– Dokładnie. Robiąc utwory, kierujemy się tylko i wyłącznie swoimi gustami muzycznymi. Nie interesuje mnie, jaka muzyka się sprzedaje i jakiej się słucha „na mieście". (śmiech). To, co tworzymy, to nasze serce, które chcemy pokazać innym. Tak gramy, takie mamy brzmienie i to nie jest nasze ostatnie słowo!

– Nowy album powstawał w Twoim domowym Bloodline Studio. Czy widzisz w tym same korzyści, jak oszczędności finansowe i nieograniczony czas nagrywania, czy może jednak w przyszłości postarasz się o innego niz Ty sam realizatora albo przynajmniej producenta?

– Studio Bloodline powstało przede wszystkim na potrzeby INCARNATED, ale nie wykluczam współpracy z innymi ludźmi. Człowiek uczy się przez całe życie, a taka współpraca realizatorska może otworzyć oczy na inne rzeczy. Powiem Ci, że ciężko jest robić wszystko samemu. Nie można być jednocześnie za konsolą i przestawiać mikrofonów przy perkusji. Na razie nie narzekam, trzeba tylko mieć sporo zacięcia do tego, co się robi.

– Skoro już mówimy o przyszłości: cover utworu SATYRICON w wykonaniu INCARNATED ma się pojawić na płycie-trybucie dla tej norweskiej kapeli. Udział Twego zespołu w tym przedsięwzięciu trochę dziwi, bowiem nie widzę żadnego wpływu SATYRICON na muzykę, jaką gra INCARNATED. Skąd zatem się tam wzięliście?

– Tak się składa, że do udziału w tym przedsięwzięciu zostały zaproszone prawie wszystkie zespoły z Białegostoku, więc dlaczego mieliśmy odstawać od reszty. A jeśli chodzi o SATYRICON: to dobry i ceniony zespół, i myślę, że nie ma nic złego w tym, że „Fuel for Hatred" zabrzmi „po szwedzku" w naszym wykonaniu. (śmiech). Myślę, że nie chodzi tu o wpływy tej kapeli na INCARNATED czy inne zespoły, a raczej o ciekawostkę: jak można zagrać czyjś utwór, na co dzień reprezentując zupełnie inny styl muzyczny.

– Czy na następny album INCARNATED też będziemy musieli czekać sześć lat? Wiadomo, że jesteś zajętym człowiekiem: praca, Bloodline Studio i – od niedawna – Twój udział w DEAD INFECTION.

– Na pewno nie. Poukładałem sobie wszystko i wyciągnąłem wnioski. Teraz może być tylko lepiej. W tej chwili trwają prace nad nowym materiałem. Również DEAD INFECTION pracuje nad nowym wydawnictwem. I z jednym, i z drugim zespołem nie możemy już sobie pozwolić na zastój. Zbyt dużo się przez to traci, dlatego pracujemy pełną parą.

– Skoro już mowa o DEAD INFECTION: jak Ci się gra w tym legendarnym grind core'owym zespole? Ponoć ostry „chrzest" przeszedłeś na koncercie w Rosji...

– (śmiech) Pewnie słyszałeś coś ciekawego o tym wyjeździe, ale to nie nadaje się do prasy. Nigdy nie przypuszczałem, że będę miał ten zaszczyt, żeby grać w DEAD INFECTION. Można powiedzieć, że wychowywałem się na tej kapeli, byłem i jestem ich fanem. Faktem jest, że DEAD INFECTION to już legenda, ale chłopaki mają się dobrze i cały czas żyją tym, co robią. Dobrze nam się gra razem, rozumiemy się w pełni i chyba o to chodzi, żeby grupa ludzi miała jeden wspólny cel.

– Jak w zestawieniu z tytułem nowego albumu należy odbierać jego naturalistyczną okładkę? Co to za mięsne ochłapy i kto wpadł na pomysł tego „garmażeryjnego" obrazka?

– Nie podoba Ci się? (śmiech) Pomysł był mój. Cała płyta jest utrzymana w konwencji „gore". A dopełnieniem wizualnym jest właśnie okładka. Moim zdaniem bardzo dobrze się to razem komponuje. Chodzi o to, by każdy z nas zastanowił się czasem, co wkłada do ust. (śmiech).

– Kiedy na żywo będzie można oddać się przyjemności konsumpcji muzyki INCARNATED?

– 9 marca w białostockim pubie „Trzy Korony" wystąpimy wraz z THIRD DEGREE, NOVEMBER i HIGH BLOOD PRESSURE. Tego też dnia jest premiera albumu „Pleasure Of Consumption". Serdecznie zapraszam!

Zaproszony się czuł: Sebastian Michałowski

GDZIE TEN CZAD?

✔ **3 marca**, piątek, godz. 18, Białystok, Gwint, ul. Zwierzyniecka; w ramach trasy „Punky Reggae Live" zagrają legenda polskiego punk rocka **FARBEN LEHRE**, jeden z najpopularniejszych zespołów środowiska akademickiego **AKURAT** i nadzieja polskiego rocka **ZABILI MI ŻÓŁWIA**; bilety (18 zł w przedsprzedaży, 22 zł przed koncertem) do kupienia w sklepie Tango przy ul. Lipowej oraz w klubie Gwint;

✔ **5 marca**, niedziela, godz. 18, Białystok, kawiarnia Fama, ul. Legionowa; koncert podczas którego wystąpią death metalowe zespoły **IN EXTREMIS**, **ALTERCATED**, **BLOODPAINT**, **MANIPULATION** i **DISLOYAL**; bilety (10 zł w przedsprzedaży i 12 zł w dniu koncertu) do kupienia w kasie kina „Forum" w godz. 14-20; **Dla Czytelników „Po $trunach" mamy 4 podwójne zaproszenia na tę imprezę – wystarczy przyjść w piątek, 3 marca do redakcji „GW" (ul. św. Mikołaja 1, V piętro) z aktualnym egzemplarzem gazety;**

✔ **7 marca**, wtorek, godz. 19, Białystok, klub Reaktywacja (ex-Chata Puchata), ul. Mazowiecka; w ramach koncertu Punk Rock Love zagrają holenderski **MAKILADORAS** (metal crust punk) oraz dwa zespoły z Puław **WORDS MEAN NOTHING** (screamo punk) i **SCARLET ADORNS THE SNOW** (metal hardcore punk); bilety w cenie 8 zł do kupienia przed koncertem;

✔ **9 marca**, czwartek, wjazd od godz. 18, początek o godz. 19, Białystok, pub Trzy Korony, ul: Młynowa; koncert w ramach trasy „Pleasure Of Torture": **INCARNATED** (old school death metal), **THIRD DEGREE** (inteligentny grind core), najlepszy polski coverband **DANZIG**, czyli **NOVEMBER** i **HIGH BLOOD PRESSURE** (death/thrash metal); bilety (10 zł w przedsprzedaży i 12 zł w dniu koncertu) do kupienia w sklepie „Tango" przy ul. Lipowej;

RECENZJA

PROFANUM „Intelekt Kollapse" DVD

Pagan Rec. (4/5 $trun)

Powiedzmy, że nie jest to forma wyrazu artystycznego, którą można by uatrakcyjnić romantyczny wieczór. Ten około trzydziestominutowy czarno-biały film mógłby, co prawda, skłonić niektórych do tego typu poczynań, ja jednak to odradzam. Dlaczego? Od razu powiem, że powodem nie jest przewijająca się przez całość „Intelekt Kollapse" muzyka zielonogórskiej grupy **PROFANUM** (właśnie jej zaangażowanie w ten obraz jest powodem, dla którego recenzja filmu ukazuje się na tej kolumnie). Sam bym jednak tak zapewne pomyślał, gdybym przed obejrzeniem filmu przeczytał taką oto wypowiedź internauty na temat jednej z płyt zespołu: „Doprawdy nie przypuszczałem, że w głowie Geryona może zrodzić się tak chora i diabelska muzyka. Ostatni krążek **PROFANUM** to czterdzieści minut szatańsko przepier... podróży w głąb ludzkiego umysłu, która postawi każdego słuchacza na granicy załamania nerwowego." Słowa te w pewnym stopniu oddają jednak klimat filmu, podczas gdy muzyka jest stonowana tak bardzo, że gdyby ją oderwać od obrazu, zanudziłby się niejeden meloman. Sam zresztą twórca Krzysztof Włodarski (scenariusz, reżyseria, muzyka, a przy tym lider **PROFANUM** i **WITCHMASTER**) zapytany o jej znaczenie w filmie, odpowiedział: „Powstała ona tylko na potrzeby filmu, sama w sobie byłaby raczej nudna i monotonna." Nie jest tu zatem ważna muzyka, mimo że tworzy tło, bardzo dobrze uwypuklające to, co dzieje się na wizji. Najważniejsza wydaje się natomiast skrótowość tego świetnie zmontowanego przekazu (dzięki montażowi - Paweł Nowak oraz zdjęciom - Krzysztof Gawałkiewicz do „Intelekt Kollapse" pasuje określenie - surrealistyczny). Skrótowość myśli zawartej w filmie nie jest jednak - jak twierdzą niektórzy - wypadkową dzieł Becketta, Gombrowicza, Lyncha, Witkacego czy Salvadora Dali, lecz efektem działań drążącego rzeczywistość każdego intelektu. Nic nadzwyczajnego, nowatorskiego, czy awangardowego nie widzę w opisaniu stanów, w jakie ów intelekt może popaść. Z filmu wynika, że będzie on rzeczywistość „naciągał", „naginał", „przeginał", aż wreszcie - nie mogąc przestać widzieć zamiast życia zerojedynkowej konstrukcji – pomoże Bogu w końcu ze sobą wygrać. Nie ważne, że tym Bogiem może być złośliwy Demiurg, który błąkającego się po manowcach człowieka z łatwością zwabi byle zmyślniejszym zdaniem. - Ważna jest gra - twierdzi Demiurg (Roman Garbowski). Oczywiście ciekawe jest, zwłaszcza dla fanów **PROFANUM** czy szeroko pojętej awangardy, że w końcu undergroundowa twórczość muzyczna została połączona z typowo off'owym kinem. Być może jest to początek nowej jakości w naszej kinematografii, nie tylko alternatywnej. **(rad)**

region: 0 (all regions) PAL; język: polski; napisy: holenderskie, angielskie, niemieckie, francuskie, włoskie, hiszpańskie i szwedzkie.

OD DESKI DO DESKI

Na zdrowie!

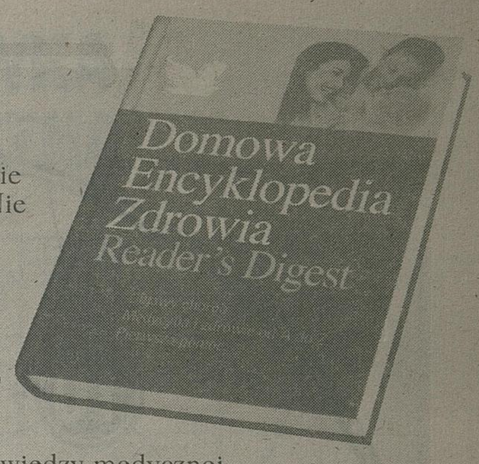

Zdrowie to coś, czego zwykle sobie życzymy i... najmniej o nie dbamy. Nie myślimy o nim, dopóki nie zacznie szwankować. Do lekarza chodzimy niechętnie, często zbyt późno. Żeby to zmienić, potrzebna jest wiedza, a tej może nam dostarczyć literatura, której nie brakuje na rynku. Ostatnio pojawiła się warta polecenia „Domowa Encyklopedia Zdrowia". Jest to komplementarne źródło aktualnej wiedzy medycznej na temat zdrowia, chorób, diagnostyki, leczenia, zapobiegania przygotowane przez kilkudziesięciu specjalistów. Poza informacjami na temat podstaw zdrowego trybu życia, metod badań i leczenia zamieszczono w niej ponad 700 alfabetycznie ułożonych haseł dotyczących funkcji organizmu, chorób, objawów, badań, terapii i leków, a także metody leczenia ponad 2000 chorób, dolegliwości i zaburzeń funkcjonowania różnych organów.

„Domowa Encyklopedia Zdrowia" podpowiada jak interpretować wyniki badań, wyjaśnia, jak funkcjonują różne organy, informuje o sposobach zapobiegania chorobom i metodach ich leczenia. Każdy zainteresowany znajdzie w niej odpowiedzi na pytania, których nie zdążył zadać lekarzowi. Encyklopedia pomoże sprawdzić objawy i podpowie, z czego mogą wynikać. Wyjaśni, kiedy warto iść do lekarza i jak opowiedzieć mu o dolegliwościach. Napisana jest językiem zrozumiałym dla każdego, prosty styl pomaga zrozumieć znaczenie terminów medycznych. Ponad 1500 rysunków, zdjęć, schematów i tabel wyjaśnia każdy problem do końca i nie pozostawia żadnych wątpliwości. Jak wszystkie książki wydawnictwa Reader's Digest dostępna jest wyłącznie w sprzedaży wysyłkowej, za pośrednictwem Internetu i w księgarni firmowej w Warszawie.

(o)

„Domowa Encyklopedia Zdrowia", Reader's Digest, Warszawa 2006, s. 670.

Badania czytelnictwa wykazują, że 44 proc. Polaków nie czyta w ciągu roku żadnej książki. Spośród tych 56 proc. czytających tylko co dziesiąty Polak czyta miesięcznie co najmniej trzy książki. Mało tego, prasę i czasopisma czytuje tylko 58 proc. Polaków, a najpopularniejszym czasopismem jest „TeleTydzień". (wg Wirtualna Polska)

Strzeżcie się, feministki!

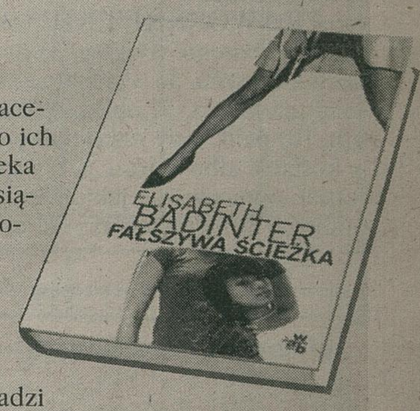

Feministki ostrzą sobie wciąż zęby na facetów, ale kobiety, które występują przeciwko ich teoriom, połykają żywcem! Nie inny los czeka też zapewne Elizabeth Badinter, która w książeczce - eseju pt. „Fałszywa ścieżka" pozwoliła sobie na dość śmiałą krytykę dokonań feminizmu ostatnich lat. A raczej nie dokonań, tylko błędów i wypaczeń, z których najważniejszym, jej zdaniem, jest uwypuklanie różnic, jakie dzielą kobiety i mężczyzn. Tak ukierunkowany feminizm prowadzi wyłącznie do skonfliktowania płci, na boku pozostawiając kwestię najważniejszą: równouprawnienie. To właśnie ta „fałszywa ścieżka": tworzenie obrazu świata, w którym kobiety zawsze są ofiarami, a mężczyźni tyranami.

Tymczasem Badinter podkreśla, że płci nie można traktować jako najważniejszego wyznacznika osobowości, ponieważ właśnie w ten sposób - paradoksalnie - uzasadnia się odmienne role społeczne przypisywane kobietom i mężczyznom, przeciwko którym walczyły pierwsze feministki.

E. Badinter nie wie, co to polityczna poprawność: pisze, co myśli, bez oglądania się na to, co kto sobie w związku z tym o niej, czy jej książce pomyśli. I dobrze, bo dzięki temu jej esej ma szansę stać się ważnym, donośnym głosem w dyskusji o sytuacji kobiet. A jednocześnie może zwróci uwagę co niektórych (nie tylko pań) na niebezpieczeństwo związane z dalszym dzieleniem ludzkości na dwa odrębne i wrogie sobie obozy.

(ada)

Elizabeth Badinter, „Fałszywa ścieżka", przeł. Małgorzata Kozłowska, W.A.B., Warszawa 2005, s. 200.

Obłęd twardziela

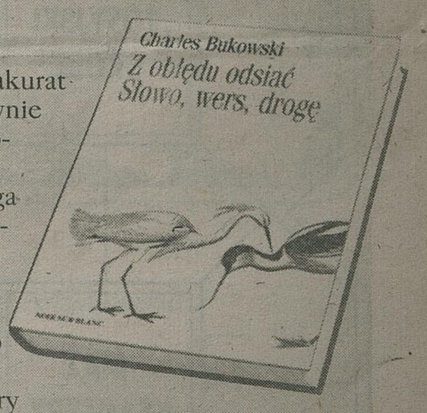

Siedział przy oknie i zapisywał, co mu akurat do ucha wpadło. Albo wystukiwał na maszynie ciąg niezobowiązujących rozmyślań, albo rozmowę, albo nawet jakąś sytuację. I już - wiersz był gotowy. To czuć, kiedy przebiega się wzrokiem i myślą kolejne strony tomiszcza „Z obłędu odsiać słowo, wers, drogę". Widać, jak Charles Bukowski siedzi, słucha, pali, popija i pisze. Widać też, że ten twardziel, chamski, czasem brutalny macho to również typ bezwzględnego... wrażliwca - samotnego, przybitego nieszczęśnika, który po prostu czasem wszystkiego ma dość.

To oczywiście trochę za mało powiedziane - i o książce, i o samym Bukowskim. Tak barwny ptak, jakim był amerykański pisarz, nie daje się łatwo zamknąć w słowa. Zwłaszcza jeśli sam w słowach nie przebiera... Ale dzięki temu my mamy okazję powertować choćby taką osobliwość, jaką jest jego ostatni tom. „Z obłędu..." to zbiór nowych wierszy, do tej pory niepublikowanych, przygotowanych do druku przez poetę, choć wydanych już po śmierci autora.

(ada)

Charles Bukowski, „Z obłędu odsiać słowo, wers, drogę", przeł. Kłobukowski, Wydawnictwo Noir Sur Blanc, Warszawa 2005, s. 392.

Relaks na weekend

KUPON NR 61/WE

GAZETA współczesna

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody – upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „61/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW".

Rozwiązanie krzyżówek z „GW" z numeru 59. 1. Przedsiębiorstwo. 2. Magnatka. 3. Lepiej stracić pierścienie niż palce. 4. Matematyczka. 5. Strzelanina. 6. Świnia świnią będzie. 7. Strugarka.

Nagrody otrzymują:

1. Henryk Zaremba, Zambrów – upominek, 2. Kazimierz Ogrodnik, Łomża – upominek, 3. Józef Walery, Grajewo – upominek

Gratulujemy!

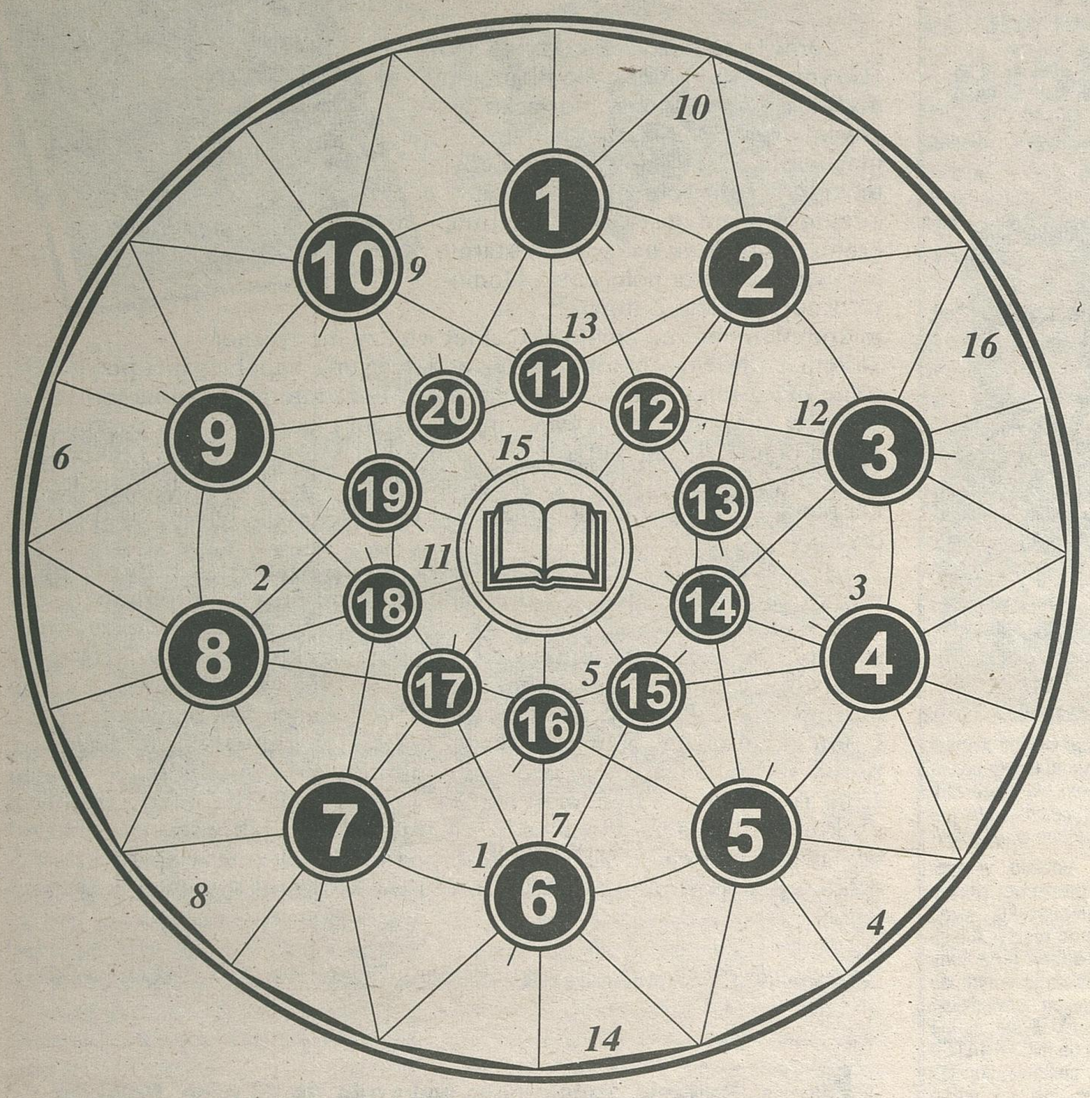

1. WIRÓWKA

Litery w polach ponumerowanych dodatkowo, napisane od 1 do 16, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską): 1) jeśli dusz, to reinkarnacja, 2) nazwisko „statystycznego" Polaka, 3) nauka o roślinach, 4) ogół elementów budowlanych wykonanych z drewna, 5) regionalna nazwa ząbkowanej wstążki (anagram wyrazów: kepi, kran), 6) smali cholewki, 7) opieka prawna, 8) dawniejsza twierdza, 9) tkanina na koszule, bieliznę itp., 10) palik przy rosnącym pomidorze, 11) twarde drewno, 12) wymiguje się od pracy, 13) w kościele albo w lesie, 14) współpracuje z rzeźnikiem, 15) łowca bezpańskich psów, 16) pisemne opracowanie jakiejś kwestii, 17) dokładka, 18) przedłuża żywot książce, 19) gliniana podłoga, 20) wyścielany mebel.

2. UKOŚNIK MAGICZNY

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1 – bojaźliwa potrawa.
2 – rośnie przy brzegach wód stojących.
3 – szaty, naczynia i sprzęty liturgiczne.
4 – wielki bęben używany w wojsku.
5 – czci diabła.
6 – bunt, pucz.
7 – utwór wokalno-instrumentalny o uroczystym charakterze.

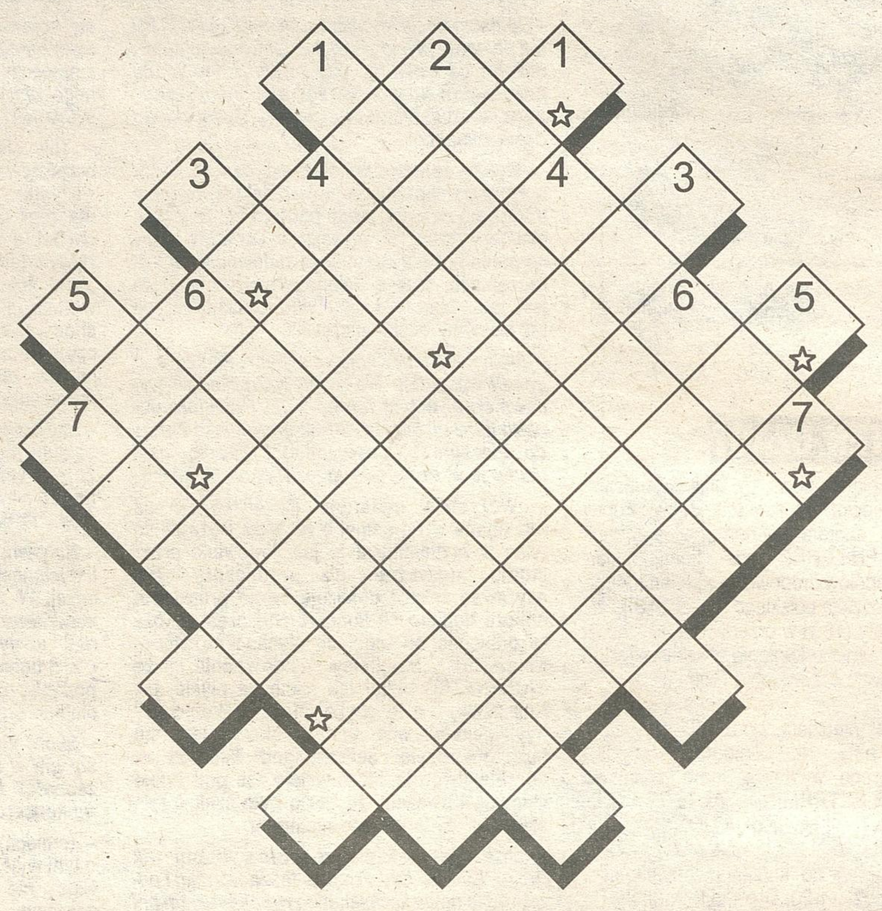

3. WIRÓWKA PANORAMICZNA

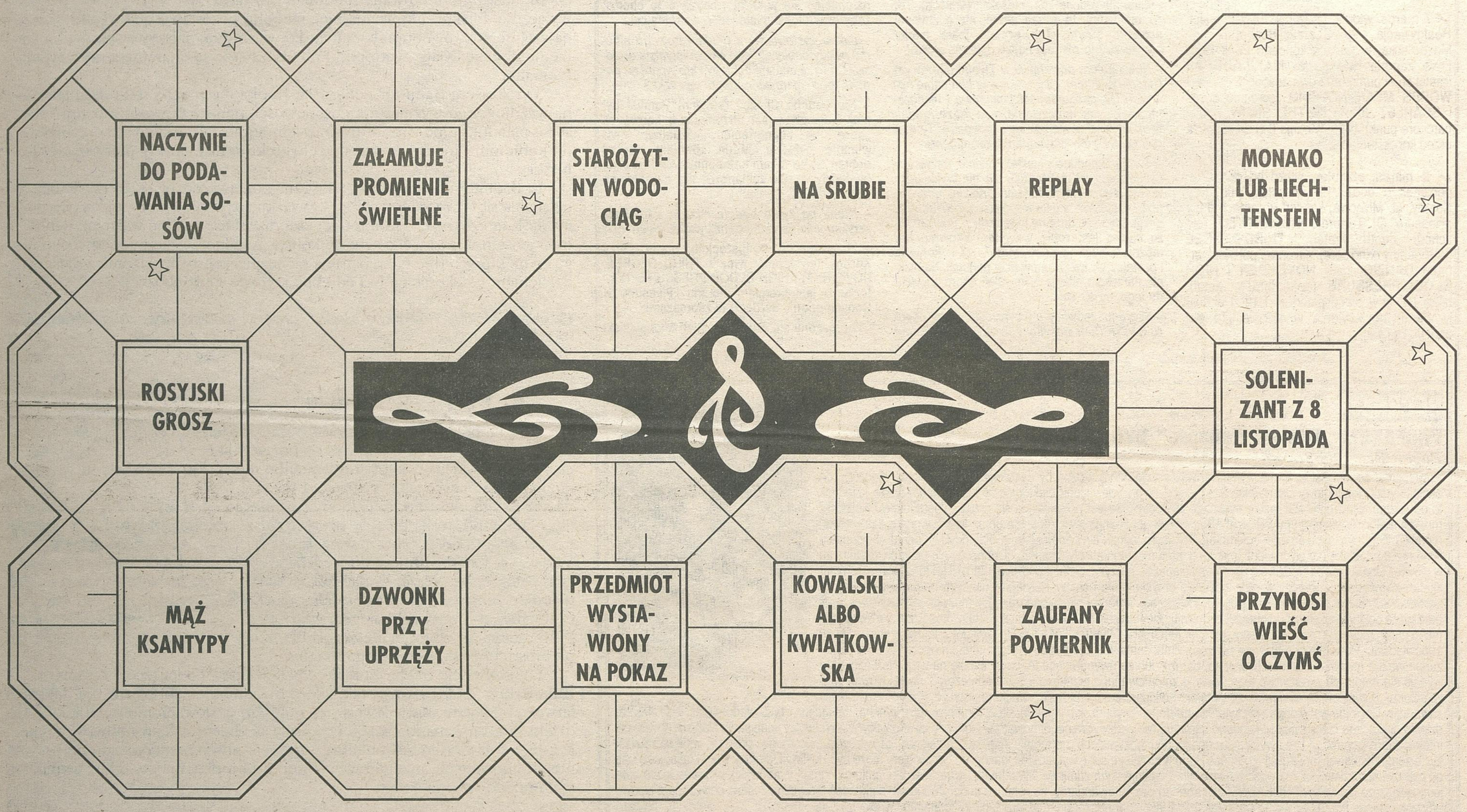

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

4. KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

PRACOWITY OWAD		WABIK NA RYBY	WSYPA	ROŚLINA O KWIATKACH JAK DZWONECZKI		STRAŻ	PSIE LOKUM / NABYTEK Z HALI MIĘSNEJ	2	FUTERKOWY SSAK MORSKI / AUGUSTOWSKIE JEZIORO	
		8				LEŚNE, OWCZE ALBO ZŁOTE				
GWARANT		ŁAD / DOPŁYW WISŁY			12		15			
						SZEF JUHASÓW / INACZEJ SYLUR			21	
ZMARTWIENIE GRUBASÓW / DO ŁOWIENIA RYB			5				17	MANNA LUB PERŁÓWKA		ZACIĘCIE KRĄŚOMÓWCZE
	13				PERUKA STAROŻYTNYCH AKTORÓW GRECKICH					
STOLIK Z LUSTREM / SZPALTA					19				OKRES ZABAW I BALÓW	9
		7	HARMONIJKA USTNA	10	MARSZAŁKOWSKA / NA GŁOWIE ZWYCIĘZCY					
PORAŻENIE SŁONECZNE	PODOBNY DO MISIA / CUDAK						TYŁ KONIA / WYSUNIĘTY BRZEG DACHU		6	
22				STOLICA TURCJI			14			
FAŁSZYWE DRZEWO	11	ZAMARZNIĘTA ZIEMIA / NARZĘDZIE Z ZĘBAMI			4			DAWNY INSTRUMENT MUZYCZNY		INTERWAŁ MUZYCZNY
				DŹWIĘK		PROJEKT				
GRA W KARTY / PRÓŻNIAK					PLON		16			1
		3				PAŃSTWO Z TEHERANEM		20		
PIERWSZY BRATOBÓJCA					GŁAZ		18			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – aforyzm Adolfa Jończyka

5. KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

PRZYJĘCIE PO ŚLUBIE		MOŻE BYĆ TELEFONICZNA	WZORZEC	ZRĘCZNIE OMIJA PRZESZKODY ŻYCIOWE		RTĘĆ, ŻELAZO LUB ZŁOTO	„B" W NBP / KRUCHE, SŁONAWE CIASTECZKO		WIĘZIENIE – POTOCZNIE / RÓZGA	
						WYKŁADANA NA ŁAWĘ				
POKARM	6	SWOJSKI ALPINISTA							2	
				10		DOKUMENTY SĄDOWE / GRAMOFON				
CECHA DODATNIA		INNA NAZWA BZU / KOŃ ZAPASOWY						PRACUJE PRZY KROSNACH		CUDOWNY PRZEDMIOT ALADYNA
1						DROBIAZG	8			
WESOŁE MIASTECZKO / BUDOWLA WODNA		13							KURS JĘZYKA OBCEGO	
14			DESPOTYCZNY WŁADCA			PIEŚŃ DAWIDA / KOŃ CZYSTEJ KRWI				
TKANINA LUB DAWNA BROŃ	PIERWIASTEK CHEMICZNY / WWÓZ TOWARÓW			4			COŚ DO MŁÓCENIA ZBOŻA / OSZUST KARCIANY	12		
				ODWROTNA STRONA MONETY						
MGŁA		OBLICZE / BÓG MIŁOŚCI			3			„NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD"		NAKRYCIE NA ŁÓŻKO
				„NIEMY" AKTOR		CZAR			9	
FATAMORGANA / TKANINA NA NAMIOTY	11				ŚWIAT ROŚLIN					
				7		ODCINEK TRASY	15			
PRZYRZĄD GIMASTYCZNY		5			SZKOCKI DESEŃ					

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie abisyńskie

6. JOLKA

Kolejność określeń przypadkowa. Ujawniono wszystkie litery U. Litery w przyciemnionym rzędzie i kolumnie, uzupełnione brakującą literą, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko prezenterki.

Sytuacja nie do pozazdroszczenia # korek w butelce lub czop w beczce # uczestnik wyprawy pod wodzą Jazona po „złote runo" cudownego barana # waszmość pan z czasów Onufrego Zagłoby # inaczej kantak # koralowiec przypominający kwiat # zwarty zespół gór # sąsiadka Wolina # honorowa albo masońska # bywa ukryty w rękawie # kawalerzysta # piękna uczestniczka łowów kalidońskich # maszyna tartaczna # Europejska albo Polityki Realnej # kowboj mongolski # nie zna się na pieprzu # składnik nafty # kieruje pracą doktoranta # skok w bok # maszyna do kruszenia skał.

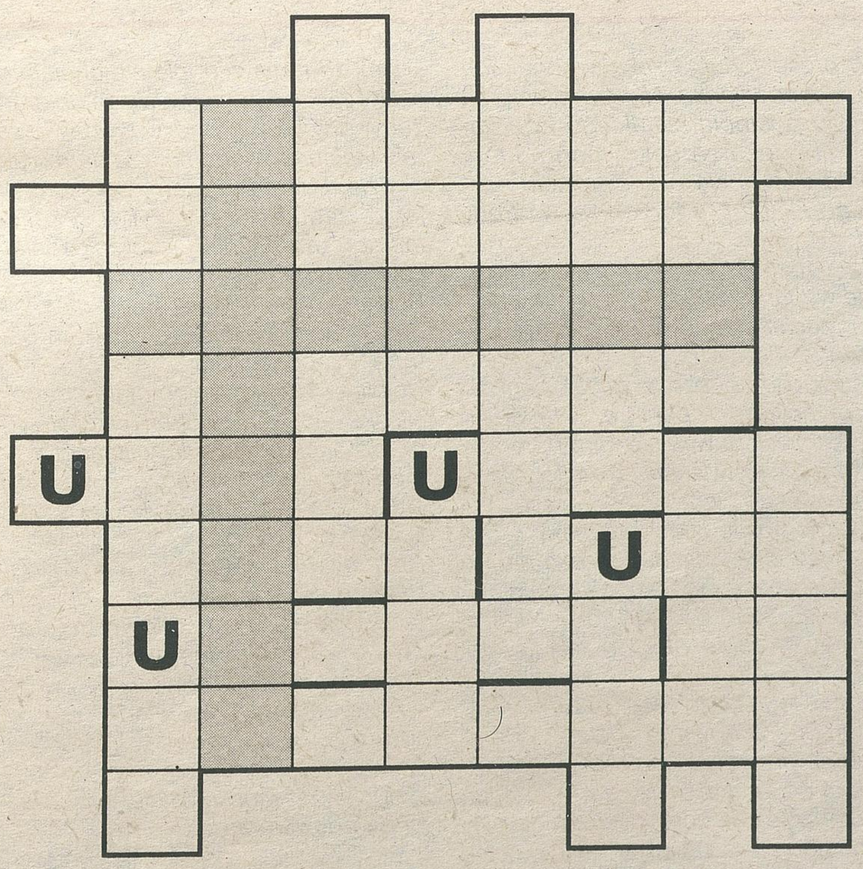

7. BIAŁA KRZYŻÓWKA

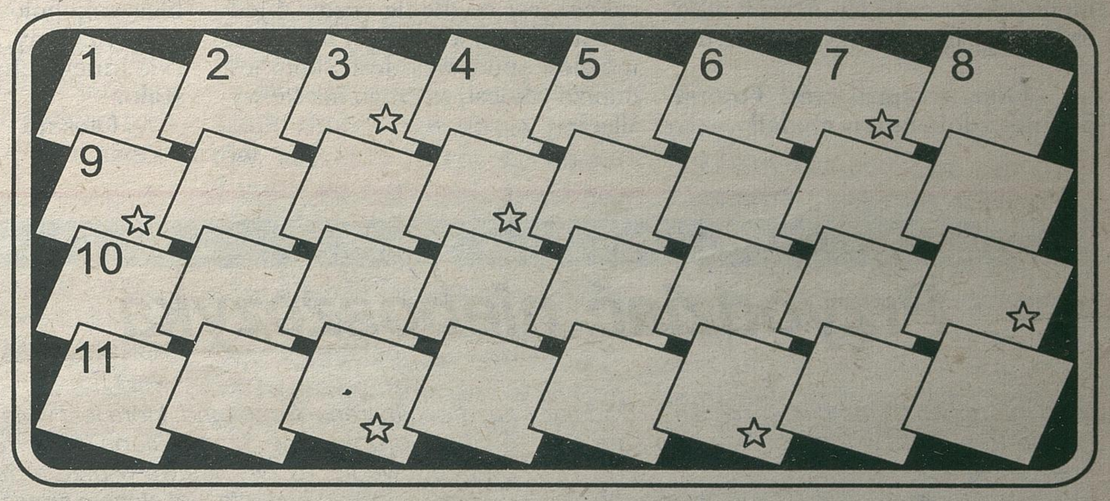

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

POZIOMO:
1) jadalna ryba morska,
9) krzew parkowy rodem z Syberii,
10) propagator jakiejś ideologii,
11) gryzoń południowoamerykański, odkryty przez Konstantego Jelskiego.

PIONOWO:
1) daszek nad kuchnią gazową,
2) kronika dziejów jakiegoś rodu,
3) chwyt filmowy,
4) część spłacanej należności,
5) pies myśliwski,
6) miasto w Gwinei Równikowej, nad Zatoką Gwinejską,
7) po połączeniu z Ingodą tworzy Szyłkę,
8) następstwo przewinienia.

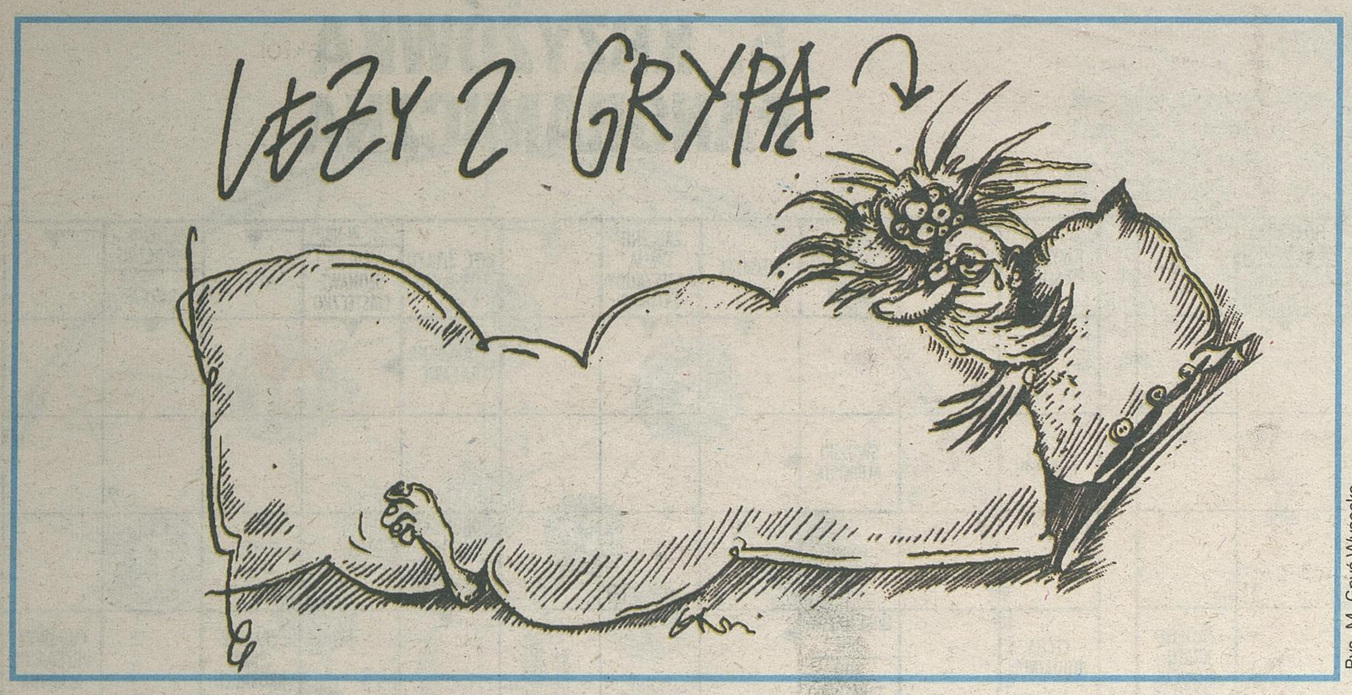

Rys. M. Gnyś-Wysocka

CHORA SPRAWA

DZIADOSTWO 2

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Nu przeważnie, że ja straszny ochrzan dostał od kumplów. A wie za co?

– ?!

– Za niewiare moje w naszych sportówców. Tydzień temu nazad ja nabrechał, że dziadami oni bo na olempjadzie za ogona robio i to za szpic jego nawet, nie za sródek…

– A tu brązowy medal w biegach na trzydzieści kilometrów, srebrny w biathlonie i piąte miejsce naszych skoczków w konkurencji drużyn?

– Nuuu.

– I jak, łyso panu?

– Nic a nic. Dalej podtrzymuje to, co mówił. Trzy te, jak to mówi sie awenamenty, so wyjontki, co potwierdzajo tak zwano reguły. Nu a ona smutna nazwyczajnie - nasze pojechali do Turynu nie wiedomo po co, tyle, że wiadomo z czy, bo z niczym. Tu najlepszy obraz tego, co potrafio, jest te źdjencie, które sie we swiacie stało sławne - wielki biały orzeł na kościumie panczenisty…

– Słucham?

– Nie wie, kto to panczenista? To jest łyżbiarz szybki, co na półmetrowych łyżbach sie sciga … nu a na tym źdjenciu leży on przy bandzie, na torze, z nogami do góry... do mety dojechać nawet nie umiał…

– Więc on jeden i na tej podstawie…

– Jak raz, akurat. Saneczkarzy mete przekraczali na plecach albo na brzuchu, biegaczka zymdlała na trasie…

– Ooo, przepraszam! To ona później zdobyła ten medal!

– Nu i chwała za to kobiecie. Jednakowoż fikła wczesniej, czyli znaczy zle trenowali dziewczyne. Nawiasowo mówionc i fizycznie i psechicznie…

– Słucham?

– Sie wygrywa w sporcie nie wyłoncznie siło, ale też tak samo i rozumem. Rozumie?

– Ameryki pan nie odkrył…

– Ja nie Kolumb i nie musze. Gorzej, że tej Amaryki nie odkryło chiba jeszcze dużo trenerow i żurnalistow. Szlak mnie trafia kiedy jakiś ciaptak, psełdo ten sportówiec sie lokuje na trzydziestym czy czterdziestym nawet miejscu, nu a oni mówio…

– Kto dokładnie?

– Trenery i żurnalisty. Nu a mówio, że to wcale dobre miejsce, bo sportowiec młody, nie obyty, czas ma jeszcze na zwyciensta… i tam różne druge take bzdety.

– Przecież to czasami bywa prawda.

– Nu ja widze, że i on tak samo nie rozumie sportu, nic a nic. A tu prawda występuje taka, że kto w sporcie nie mierzy na sukces, ten nie ma w im czego szukać. Od poczontku trzeba dla młodziaków kłasć do głowy, że wyłącznie liczo sie medali i najlepiej złotne, bo już srebne czy bronzowe to lipa. Złotnych medalistow tylko sie pamienta, reszta medalowa to tak zwana magma i tyle. A już siódme, czy dopuśćmy nawet pionte miejsce jest nic. Zero. Nul. Mielizna. I gadanie, że to jednakowoż sukces jest mydlenie oczów ź jednej strony, nu a z drugej osłabianie moralów sportówca. Jeśli skoro jest dobrze jak jest, to czego ma sie wysilać?

– Dobrze panu mówić. Gdyby sam pan spróbował treningu…

– A on skond wie, że ja nie trenował?

– O! Był pan sportowcem?

– Chciał być. I trenował boks w młodości, ale nic z tego nie wyszło. Moim był trenerem Smiech niejaki, bardzo znany trener, sie uczył u papy Sztama, rozumie? A tu w Białystoku chłopców do pierszego ćwiczył kroku …

– Do czego?

– Nu do bokserskiego agzaminu. Na dzień wczesniej zebrał nas i mówi : - Liczy tylko i wyłoncznie sie zwycienstwo. Kto nie wygra jednogłosnie , albo jeszcze lepiej przez KO… prze nokaut znaczy… ten niech wraca do mamusibo takiego dalej cwiczył już nie bende... ja nie wygrał i kariera sie moja bokserska skonczyła. Nu sie ale trening przydał bardzo, gdyż ponieważ mnie nauczył, że jak cóś sie w życiu chce osiongnońć to nie można na byleczym poprzestawać, rozumie? Oczewiscie każdy jeden człowiek wyżej tyłka nie podskoczy…

– Oj, panie Czesiu!

– Toż ja nie pwiedział, że dupy.. o pardonez! jak sie mówi. Ale tak czy siak to prawda tutej taka wystempuje, że niżadny człowiek nie zna na poczontku swoich możliwości i chwalenie jego za trzydzieste miejsce, czy nawet za siódme, człowieka… sportówca marnuje. Dobra. Idziem terez na te nasze bieazankoholowe…

– Idziemy… to znaczy idziem. Nic innego chyba nam nie pozostało.

– Otoż ito.

Wcale jest dobrze

– Co znaczy słowo „wcale" w zwrocie „wcale dobrze"? Albo na przykład w odpowiedzi na pytanie „smaczne?" – „wcale, wcale". Przecież to zaprzeczenie! Czy tak można mówić? – pyta pan Robert Suwaj.

– Owszem, „wcale, wcale" może być zaprzeczeniem. Jeżeli ktoś pyta mnie na przykład: „wcale tam nie byłeś?", ja odpowiadam: „wcale, wcale!" – podkreślając, że rzeczywiście, ani razu, nigdy nie byłem tam. Wtedy powtarzam część wypowiedzi mojego przedmówcy.

W tej chwili „wcale" łączy się z wyrażeniami, które zawierają jakąś negację. Mówimy więc „wcale mi się nie podobało", „wcale tego nie czytałem" itd. Niemniej jednak jeszcze stosunkowo niedawno, nawet w XX wieku, używano „wcale" nie tylko w stosunku do jakiś zaprzeczonych treści. Mówiło się „wcale dobrze" i znaczyło to mniej więcej tyle, co „zupełnie dobrze".

Widzimy, że w słowie „zupełnie", które mieści w sobie jakąś pełnię, i w słowie „wcale", które mieści w sobie jakąś całość, jest coś podobnego. „Wcale" i „zupełnie" dzisiaj częściej bywają używane do negacji – mówimy „zupełnie mi się to nie podobało". Często używa się „zupełnie" także w odniesieniu do treści pozytywnych. „Zupełnie w porządku" – mówimy, ale gdybyśmy chcieli trochę archaizować, moglibyśmy powiedzieć „wcale w porządku". Nie byłoby to błędem, co najwyżej użyciem trochę dawniejszej formy. Ponieważ kiedyś „wcale" było używane w odniesieniu do treści pozytywnych. I to wcale niedawno.

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Przyodziać nieboszczyka

Kto ma prawo ubrać nieboszczyka? – zadają sobie to pytanie w Szamotułach. Bo sam się raczej nie ubierze.

W Szamotułach są dwa zakłady pogrzebowe. Właścicielem jednego z nich jest Jacek Tszan. Jego zakład pogrzebowy nazywa się „Zieleń". Bardzo to, jak na zakład pogrzebowy, kontrowersyjna nazwa. Powinna być chyba Czerń!? Zgodnie z symboliką. Albo Błękit – że niby zakład pogrzebowy transportuje nieboszczyków do nieba. Jest jednak „Zieleń", co może być kolorem łąk Pana, na których wypasają się dusze z ciał przebywających w zakładzie pogrzebowym.

„Zieleń", jako firma, trzymała się na rynku szamotulskim całkiem nieźle. Zwłaszcza od momentu, gdy wygrała w miejscowej prokuraturze przetarg na transport zwłok z prosektorium, po tym, jak prokuratura przeprowadziła już na nich sekcję.

Skoro „Zieleń" przetarg wygrała, to ktoś musiał jej tego zazdrościć. Rzeczywiście, zazdrościła Irena Wendtland, która jest właścicielką drugiego w Szamotułach zakładu pogrzebowego. To zwycięstwo w przetargu „Zieleni" musiało być dla niej ciosem strasznym, gdyż to ona do tej pory zajmowała się transportem zwłok z prokuratury. Cios, choć straszny, był jednak całkowicie przewidywalny, bo pani Irena, nie wiedzieć dlaczego, do przetargu w ogóle nie przystąpiła.

Dramatyczne wydarzenie, o których teraz opowiemy, rozegrały się 13 lutego tego roku. Tego dnia w prosektorium przebywały tylko jedne zwłoki podlegające prokuraturze. Należały one do Zbigniewa R., który zszedł był w niejasnych okolicznościach, więc trzeba było mu po śmierci zrobić sekcję. A po sekcji godnie pochować.

Wieczorem 13 lutego Jacek Tszan, właściciel, jak już napisaliśmy, zakładu pogrzebowego „Zieleń", zebrał część rodziny nieboszczyka i razem z nią udał się do prosektorium po ciało. W prosektorium czekała jednak ich wszystkich niespodzianka. Niespodzianka ta wystąpiła pod postacią niejakiego Zdzisława, pomocnika lekarza sekcyjnego, który jednocześnie okazał się pracownikiem konkurencyjnego zakładu pogrzebowego Ireny Wendtland.

Zdzisław ów oznajmił, że owszem ciało rodzinie zostanie wydane, ale po uprzednim ubraniu go, bo przecież nie godzi się rodzinie wydawać nagiego nieboszczyka. Zwłoki zatem nagie nie będą, bo ubierze je zakład pogrzebowy jego pryncypałki – pani Ireny. I rzeczywiście, natychmiast zjawiła się sama pryncypałka i kategorycznie stwierdziła, że to jej zakład powinien przyodziać zwłoki.

– Pan Zdzisław powiedział – zeznała w poznańskiej prasie córka ciągle jeszcze nagiego nieboszczyka – że jego szefowa najpierw ubierze ciało, a potem wystawi za to fakturę. A my nie życzymy sobie, aby ten zakład robił cokolwiek.

Nie życzył sobie tego także Jacek Tszan – właściciel zakładu pogrzebowego „Zieleń". W końcu to przecież on wygrał przetarg na transport zwłok, a co za tym idzie również na ich ubieranie, bo nagich nieboszczyków raczej się nie transportuje.

Z tym, że Irena w ogóle nie chciała o tym słyszeć i zaczęła zabierać się za ubieranie zwłok, żeby, gdy tylko skończy, wystawić za to ubieranie fakturę. Wiadomo – za darmo ubierać nie będzie. Uznała bowiem, że skoro pracownik jej zakładu uczestniczył w sekcji zwłok, to fakt ten upoważnia ją do założenia nieboszczykowi spodni.

Rodzina protestowała. Bezskutecznie. Powiadomiła więc policję, że chcą im bezprawnie ubrać nieboszczyka.

Najpierw przyjechał normalny patrol, ale gdy się okazało, że nie potrafi on rozstrzygnąć sporu, do akcji wkroczyli policjanci z sekcji kryminalnej, o których sądzono, że wiedzę na temat ubierania nieboszczyków posiedli w sposób doskonały.

Niestety, okazało się, że nie posiedli. Trzeba było wezwać prokuratora. I dopiero on znalazł przepis, który mówi, że do wydania zwłok potrzebna jest jego pisemna zgoda. I podpisał zgodę na wydanie zwłok zakładowi pogrzebowemu „Zieleń". Tak, że w końcu ustalono, kto ma prawo w Szamotułach ubrać zwłoki.

Zbigniew nie musiał już dłużej po własnej śmierci paradować nago.

(kk)